

GRAHAM MASTERTON

TAJEMNICE SEKSU

czyli

JAK BYĆ KOBIETA, KTÓREJ ŻADEN MĘŻCZYŻNA SIĘ NIE OPRZE

TYTUŁ ORYGINAŁU SECRETS OF THE SEXUALLY IRRESISTIBLE WOMAN

PRZEŁOŻYŁ JACEK ŁAWICKI.

1

CZY NAPRAWDĘ CHCESZ BYĆ KOBIETĄ, O JAKIEJ MARZY KAŻDY MĘŻCZYŻNA?

Co sprawia, że kobieta potrafi wzbudzić gorące pożądanie? Czy to jest coś, z czym się urodziła — jej twarz, figura, sposób chodzenia? Czy jest to coś więcej — swego rodzaju pewność siebie, dzięki której mężczyźni po prostu nie są w stanie się jej oprzeć? Czy kobieta może w jakiś sposób nauczyć się, jak stać się tą, która budzi największe pożądanie i która ma nieodparty urok?

Napisała do mnie Tania ze Scottsdale w stanie Arizona, a do swojego listu dołączyła dwa zdjęcia. Pierwsze przedstawiają samą: piękną 24-letnią blondynkę, mającą kręcone blond włosy, niebieskie oczy i bardzo zgrabną figurę. Na drugim jest jej szkolna koleżanka, Paulina, z którą Tania spotkała się niedawno na zjeździe jubileuszowym swojej dawnej klasy. Paulina jest brunetką, nosi okulary i ma lekką nadwagę (ale na pewno nie jest gruba).

W dwa tygodnie po zjeździe Tania zaprosiła Paulinę na przyjęcie z udziałem swoich współpracowników, wśród których był też Jim, dyrektor działu księgowości. „Do Jima czułam miętę od samego początku, gdy tylko zaczęłam pracować w tej firmie — przyznała Tania. — On jest nieprzyzwoicie przystojny”. Sądziła, że wyświadcza Paulinie przysługę, poznając ją z nowymi osobami. „Miałam wrażenie, że jest nieśmiała i mało towarzyska. A jeśli już mam być zupełnie szczerą, muszę powiedzieć, że w porównaniu ze mną uważałam ją za nieatrakcyjną i niezbyt interesującą”.

Tanie czekała jednak niespodzianka. Jej nieśmiała przyjaciółka niemal od razu zwróciła na siebie uwagę wszystkich obecnych na spotkaniu mężczyzn, łącznie z „nieprzyzwoicie przystojnym” Jimem. Nie minęła godzina, a Paulina i Jim siedzieli już razem i prowadzili ożywioną rozmowę z dala od reszty towarzystwa. Tania musiała zadowolili się pogawędką zjedną ze swych przyjaciółek.

W końcowej części listu Tania zadaje dręczące ją pytanie: „Dlaczego? Nic z tego nie rozumiem. Nie chcę być okrutna wobec Pauliny, ale ona zwyczajnie nie jest piękną. To prawda, ma duży biust, ale mężczyźni na pewno nie lecą tylko na same buforki. Muszę przyznać, że jestem całkowicie zdezorientowana, żeby nie powiedzieć rozgoryczona. Jim rozmawiał z Paulina tak, jakby się znali od zawsze, a gdy podeszłam do nich, zbył mnie zdawkową odpowiedzią, do której dorzucił «do widzenia» na pożegnanie.

Później dowiedziałam się, że spotkali się nazajutrz i w końcu nawiązali romans. Byłam chora z zazdrości. No bo niby co ona może takiego w sobie mieć, czego ja nie mam?”

Zdziwilibyście się, słysząc, jak często to pytanie (lub bardzo podobne) zadają mi dziewczyny, którym inna odbiła chłopaka, żony, które właśnie odkryły, że ich mąż ma kochankę, i kobiety, które uważają się za równie atrakcyjne, jak wiele ich koleżanek i znajomych, a jednak za nic nie potrafią zwrócić na siebie uwagi mężczyzny swoich marzeń.

Bez przeprowadzenia długotrwałej i szczegółowej analizy psychologicznej nie jest możliwe dokładne ustalenie, dlaczego dla jednego mężczyzny jesteś seksualnie

pociągająca, a dla innego nie. Zależy to od wielu różnych czynników, z których większości zapewne nigdy nie poznasz. Możesz mu na przykład przypominać jego starą miłość, która najwyraźniej „nie zardzewiała”, a jeśli masz pecha — kobietę, która go rzuciła albo która skrytykowała jego męskość. Możesz być podobna do roznegliżowanej piękności z plakatu, która podniecała go, gdy miał piętnaście lat... albo do nauczycielki wypominającej mu często, że nie robi postępów w nauce.

Być może szczególnie pociąga go coś w twoim wyglądzie, coś, co mu trudno nawet sprecyzować: Twoje włosy, oczy, głos, uśmiech — może one sprawiają, że go zachwycasz. Przeważnie sam nie wie, co to jest. Takie niewiadome często występują w analizie czynników przesądzających o tym, że jedne kobiety bardziej pociągają mężczyzn niż inne. Spróbuj sporządzić następującą listę: wymień powody, dla których niektórzy mężczyźni podobają ci się, a inni nie — wówczas zrozumiesz, co mam na myśli.

W przypadku Pauliny tym, co pociągało wzrok Jima, mogły być nawet jej okulary. Wbrew temu, co twierdzi Dorothy Parker („Mężczyźni rzadko zwracają uwagę na okulary”), wielu mężczyzn po prostu szaleje za dziewczynami noszącymi szkła. Posłuchajmy, co powiedział mi 35-letni Peter, szef agencji reklamowej z Baltimore w stanie Maryland: „W marzeniach kocham się po południu na dywanie w moim gabinecie z wysoką brunetką o pełnej figurze, która nie ma na sobie nic oprócz okularów”. A zatem... wiele spośród czynników decydujących o tym, czy ktoś jest atrakcyjny, czy nie to wielka niewiadoma — rzecz w tym, że nie tylko ich nie znasz, ale że nawet gdybyś je znała, najprawdopodobniej i tak nie byłabyś w stanie nic zmienić. Nie możesz zmienić swojego wzrostu, oczu, pochodzenia etnicznego, upodobań muzycznych, swojego śmiechu — zresztą w imię czego miałybyś to robić? Istnieje jednak wiele sposobów, aby stać się bardziej atrakcyjną dla tych mężczyzn, którzy ci się podobają... a w istocie dla niemal wszystkich mężczyzn. Nie chodzi mi o operacje plastyczne nosa, powiększanie biustu ani o zastrzyki z kolagenu, dzięki którym twoje wargi będą wyglądać jak usta Julii Roberts przyciśnięte do szyby wystawowej sklepu ze słodyczami. Myślę o takim sposobie prowadzenia konwersacji, ubierania się i prezentowania światu, który zagwarantuje ci, że zawsze będziesz wzbudzać zainteresowanie mężczyzn. Chciałbym, by w twoją stronę odwracały się głowy wszystkich mężczyzn obecnych w pokoju, do którego wchodziś, by żaden nie mógł ci się oprzeć.

Możesz nauczyć się rozwijać swój seksualizm. Zamiast czekać, aż jakiś mężczyzna zechce poświęcić ci trochę uwagi, sama możesz nawiązać rozmowę, doprowadzić do zbliżenia, a następnie stworzenia stałego i pełnego związku — jeśli właśnie na tym będzie ci zależało. A kiedy już rozpoczniecie wspólne życie, masz do dyspozycji wiele sposobów, by tak nim pokierować, abyś to ty decydowała o tempie rozwoju wydarzeń, a także o częstotliwości i intensywności współżycia. Od chwili odbycia pierwszego aktu miłosnego twój partner będzie nieco zdezorientowany, nie wiedząc, co właściwie z nim robisz... ale na pewno uświadomi sobie jedno, że przeżywa z tobą fantastyczny seks.

Wielu mężczyzn zasługuje na miano gorliwych i czułych kochanków, zwłaszcza w pierwszym okresie trwania nowego związku, ale już niewielu ma naturalne wycucie „właściwego momentu”. Instykt nie podpowiada im, kiedy najlepiej kobietę pocałować, dotknąć, iść z nią do łóżka. Zdumiewające jest, jak wielu mężczyzn szybko rezygnuje, próbując zbliżyć się do atrakcyjnej kobiety, gdy ta zacznie stawiać choćby najmniejszy opór. Błędnie odczytują go jako odrzucenie ich awansów, a przecież na ogół ich wybranka życzy sobie, żeby dalej zabiegali o jej względy. Można się nauczyć, jak

odpowiednio i ze swobodą zachęcać adoratora do działania w chwili, gdy traci pewność siebie i myśli, że już nie ma szans.

Problemy z wycuciem czasu i rytmu przez mężczyzn dają się we znaki kobietom także wtedy, gdy już znajdują się z partnerem w łóżku. Mało który wie, jak je pobudzać, w którym miejscu i jak długo. A jeśli chodzi o stosunek (choćby obejrzeni nie wiem ile edukujących filmów na kasecie wideo), niezmiennie zdają się uważać, że to forma treningu przygotowująca ich do zwycięstwa w Derby Kentucky. Właściwa synchronizacja może zmienić przeciętny związek w związek wyjątkowy, a udany — w rewelacyjny. Mam dla was dobrą wiadomość: można się jej nauczyć. Najpierw możesz tę sztukę opanować sama: Jak szybciej pobudzić partnera lub jak opóźnić wystąpienie u niego wytrysku, tak abyście oboje mogli przeżywać większą rozkosz. Jak obdarzyć go drugim, a nawet trzecim orgazmem. Jak przedłużyć akt, by trwał, dosłownie, godzinami. Wiedz, że przy właściwej synchronizacji i odpowiedniej technice możesz mu dać orgazm nawet wtedy, gdy on nie ma erekcji. Kiedy już sama opanujesz miłosne arkana, możesz zacząć uczyć ukochanego. Powiedz mu, kiedy i jak długo lubisz być całowana, kiedy lubisz masaż stóp, a kiedy chcesz, by pieścił twoje piersi, łechtaczkę i pochwę.

Posłuchajmy 26-letniej Heleny, nauczycielki ze szkoły podstawowej w Filadelfii: „Gdy miałam orgazm, było cudownie, ale problem polegał na tym, że aby się rozbudzić, potrzebowałam bardzo dużo czasu. Na ogół moi partnerzy już dawno byli po finale i zasypiali, a ja nie byłam jeszcze nawet w połowie drogi. Ale, ale... powiedziałam: «partnerzy», a przecież na dłużej było ich tylko trzech, od chwili gdy skończyłam 18 lat, do czasu gdy spotkałam Charlesa, który jest teraz dla mnie najważniejszy. Byłam tak sfrustrowana, że prawie przestałam uprawiać seks, a to, rzecz jasna, oznaczało bardzo przykry koniec moich związków z mężczyznami.

Z pierwszym partnerem w ogóle nie rozmawiałam o tym, co czuję, bo byłam zbyt onieśmielona. Drugiemu udało mi się przekazać swoje odczucia, ale on uznał, że krytykuje jego sprawność seksualną. Ten związek skończył się piekielną awanturą, tak że naczynia fruwały po całym pokoju. Mój trzeci partner po prostu nie rozumiał, o co mi chodzi, albo nie chciał zrozumieć. Przez pół godziny wysilałam się, żeby mu wytłumaczyć, jakie mam potrzeby, kiedy jestem z nim w łóżku, ale on tylko wzruszał ramionami. No, dosłownie, wzruszał ramionami. Jednak krótko przed rozstaniem z nim zdarzyło się coś fantastycznego. Na przyjęciu wydanym przez jedną z moich koleżanek — nauczycielek wypiliśmy trochę za dużo wina. O drugiej w nocy znalazłam się w pokoju motelowym z Philipem, doktorantem na wydziale filozofii Uniwersytetu Illinois.

Rzecz w tym, że był tak samo pijany jak ja. Poszliśmy do łóżka, ale po jakimś czasie, mimo czułych pieszczot, stracił wzwód. Powiedziałam mu, żeby się nie przejmował... że może w ten sposób Pan Bóg chce nam powiedzieć, iż w ogóle nie powinniśmy tego robić. Ale on rzucił: «O, nie, tak łatwo mi się nie wywiniesz». Przewrócił mnie na plecy, rozsunął mi nogi i zaczął mnie lizać między nimi. Próbowałam go powstrzymać, ale on ani myślał przestać. Dłońmi nakrył mi piersi i delikatnie drażnił brodawki. W tym czasie jego język wnikał we mnie coraz głębiej. Sięgał też między moje pośladki, ale najczęściej muskał łechtaczkę.

Jak zwykle trwało to dość długo, zanim się rozbudziłam, ale Philip nie przerywał. Przypominam, że nie miał wzwodu i całkowicie poświęcił się temu, żeby mnie zaspokoić w inny sposób. Poza tym jego to także zaczęło podniecać. Wessał do ust moje wargi sromowe, tak że łechtaczka dotykała jego podniebienia, co mi dało takie doznania, jakich

jeszcze nigdy w życiu nie miałam. Czułam się tak, jakbym się na niego maksymalnie otwierała, żeby mógł mnie lizać wszędzie i żebym ja mogła to wszystko widzieć. Bardzo chciałam zobaczyć, co ze mną robi. Palcami obu dłoni szeroko rozsunęłam wargi sromowe i zobaczyłam czubek jego języka muskający moją łechtaczkę, następnie zsuwający się niżej i wnikający w cewkę moczową, a potem w całości znikający w pochwie. Byłam tak podniecona, że na prześcieradle pode mną zrobiła się mokra plama. Jeszcze nigdy nie byłam taka wilgotna: ciekło mi po udach i w rowku między pośladkami. Philip od moich soków miał umazaną całą twarz, sklepiły mu się nawet rzęsy.

Poczułam, że jestem bliska orgazmu. Philip przesunął się tak, że klęczał obok mnie, a ja zobaczyłam, że ma sztywny palik. Żołądz była nabrzmiąta jak wielka śliwka, a na samym jej końcu pojawiły się kropelki przezroczystego płynu. Pomyślałam, że teraz Philip przestanie mnie lizać i ponownie spróbuje odbyć stosunek, a ja tego nie chciałam. Pragnęłam, by mnie dalej lizał, nie masz pojęcia, jak bardzo tego pragnęłam. Czułam, jak wzbiera we mnie ta potężna ciepła fala i nawet bezwiednie zacisnęłam palce stóp. Wyciągnęłam rękę i delikatnie potarłam jego pal i jądra. Philip zadrżał, ale nie przestał mnie lizać. Zmienił pozycję, tak aby móc wsunąć kciuk w mój srom, a następnie wprowadzić palec wskazujący do odbytu. Żaden mężczyzna, z którym sypiałam, nigdy czegoś takiego nie zrobił. W pierwszym odruchu usiłowałam mocno zacisnąć mięśnie zwieracza, żeby Philip nie mógł wsunąć palca do środka. Jednak był on tak śliski od soków, że z łatwością wszedł we mnie. Philip zaczął nim zataczać kręgi, a ja poczułam się tak dziwnie i przyjemnie, że już nie chciałam, by przestał.

Wciąż mnie lizał i ssał moją łechtaczkę. Wiedziałam już, że będę miała kosmiczny orgazm i że już nic mnie nie powstrzyma. Na sekundę chyba straciłam przytomność. Na pewno nie wiedziałam, gdzie jestem ani co się ze mną dzieje. Nastąpiła wielka eksplozja czystej rozkoszy. Później dwa lub trzy razy potarłam dłonią palik Philipa i po chwili strugi ciepłej spermy wylądowały na moich piersiach i brzuchu. Położyłam się na wznak i powoli wcierałam ją w skórę. Czułam się jak kotka, która dostała śmietankę. Philip położył się przy mnie i przyglądał mi się, a ja zawsze będę pamiętała ten uśmiech na jego twarzy.

Nie spotkałam się z nim już nigdy więcej. Później dowiedziałam się, że jest żonaty, ma dwójkę małych dzieci i pominąwszy nasze spotkanie, cieszy się reputacją absolutnie wiernego męża. Muszę przyznać, że zazdrościłam jego żonie.

Dla mnie jednak najważniejsze w tej przygodzie było to, że odkryłam, w jaki sposób mogę mieć orgazm podczas stosunku. Pomyślałam sobie: koniec frustracji, koniec z czekaniem aż partner zaśnie, aby się w tajemnicy masturbować. W trzy miesiące później poznałam Charlesa. Jest fantastyczny, dowcipny i przystojny, potrafi wyrecytować z pamięci prawie całą *Kamasutrę*, bez jednego zająknięcia... Moim zdaniem, trudno o lepsze kwalifikacje dla kogoś, od kogo chciałabym intensywnego seksu oralnego przed każdym stosunkiem, prawda? Jednak na początku Charles był bardzo — nie wiem, jakiego użyć słowa — *d y s t y n g o w a n y*. Pięknie mnie całował i pięknie pieścił moje piersi. Za drugim czy trzecim razem, kiedy się kochaliśmy, wreszcie dopięłam swego i było świetnie... z tym tylko, że już po kilku minutach położył się na mnie. Powiedziałam mu: «Kiedy to robiłeś, było cudownie, to mnie bardzo pobudza», ale on już tego nie zrobił ani następnym razem, ani nigdy więcej, a ja nie wiedziałam, jak się zachować. Przecież nie mogłam podsunąć się pod jego twarz i zawołać: «No, proszę, liź mnie!», prawda? Choć właściwie mogłabym, ale nawet w intymnym związku długo nie wiadomo,

jaka będzie reakcja drugiej osoby, czyż nie tak? Mogłabym go zrazić raz na zawsze, a do tego za nic nie chciałam dopuścić. Charles bardzo mi się podobał, czułam po prostu, że się w nim zakochuję. Jednak każdy nasz akt miłosny miał identyczny finał: ja byłam nie zaspokojona.

Wtedy właśnie miałam okazję przysłuchiwać się dyskusji kilku moich przyjaciółek na temat jednego z pana artykułów, tego, który ukazał się w czasopiśmie «Woman's Own». Zalecał pan w nim, aby kobieta pragnąca zachęcić partnera do większej dawki seksu oralnego zgoliła owłosienie łonowe. Jedna z moich przyjaciółek oznajmiła, że kiedy wypróbowała ten sposób, mąż nie odstępował jej na krok! Powiedziała, że nie pocałował jej tyle razy w usta, ile razy całował jej srom!

Od razu pomyślałam, że spróbuję tej metody z Charlesem. Mam jasne włosy łonowe, ale dość gęste i dotychczas nie przyszło mi do głowy, żeby je skrócić. Gdy tylko wróciłam wieczorem do domu, wzięłam prysznic, krótko przycięłam włosy łonowe nożyczkami do paznokci, następnie namydliłam się i ostrożnie wygoliłam, do ostatniego włoska. Spojrzałam w lustro i spodobało mi się to, co w nim zobaczyłam: nagie, wypukłe wargi sromowe, a pomiędzy nimi łechtaczkę. Tak pięknie i schludnie wyglądał mój srom, że podniecił mnie ten widok... i już po chwili byłam nie tylko łysa, ale i wilgotna! Położyłam się na wznak na łóżku i masturbowałam się, przytrzymując lusterko w taki sposób, abym mogła widzieć, jak pieścić swą łechtaczkę, wsuwam i wysuwam palce z pochwy. Pomyślałam, że to najbardziej erotyczny widok pod słońcem: kobieta z pomalowanymi na jaskrawoczerwony kolor paznokciami zabawiająca się z własną, wilgotną od soków cipką.

Charles wrócił do domu późnym wieczorem. Wyglądał na zmęczonego, miał w pracy zły dzień. Chciałam podać mu kolację, a do niej butelkę wina, i później iść z nim do łóżka, ale zabrakło mi cierpliwości. Odebrałam od niego aktówkę i płaszcz i powiedziałam: «Chodź tutaj!» Miałam na sobie jedwabną białą bluzkę, która zawsze mu się podobała, bo przez nią widać brodawki, i krótką czarną spódniczkę. Pocałowałam go, chwyciłam jego dłoń i wsunęłam sobie pod spódnicę, między nogi.

Nie powiedział ani słowa, ale trzeba było widzieć jego minę. Zaczął mnie pieścić, tak jakby w życiu nie dotykał czegoś podobnego. Delikatnie ścisnął mi wargi sromowe, jakby to była nektarynka, której dojrzałość ma sprawdzić, a potem wsunął do pochwy środkowy palec, aż do nasady. Podniósł mnie i, pierwszy raz w życiu, zaniósł do sypialni. Położył mnie na łóżku i zadarł mi wysoko spódnicę, a następnie rozłożył nogi, tak jak się otwiera książkę. «To najpiękniejszy z ziemskich widoków» — powiedział. Pocałował moją cipkę, a potem zaczął ją lizać. Mnie to tym bardziej podniecało, że dzięki temu, iż była bezwłosa, mogłam lepiej czuć jej wilgotność. Przez chwilę obserwowałam, jak ją nie tylko całował, ale i obejmując ustami, łączywie wsysał.

Wtedy już musiałam się położyć, ponieważ doznania stały się bardzo intensywne. Kiedy się masturbuję, orgazm następuje nagle. Charles zaś lizał moją łechtaczkę i dotykał ją znacznie delikatniej, niż zrobiłabym to sama. Zaczęłam odczuwać niesamowite napięcie... o wiele bogatsze, przyjemniejsze i jakby mroczniejsze niż podczas masturbowania się. Palcami szeroko rozchylił mi wargi sromowe i wciąż lizał. Raz po raz jego język zsuwał się z łechtaczki i wnikał w głąb pochwy albo wędrował między moje pośladki. Później Charles zanurzył całą twarz między moimi nogami, aż policzki pokryły mu moje soki. Nadal nie miał dość. Można by pomyśleć, że chce mnie zjeść, no, jak plaster arbuza. Podniecenie narastało we mnie coraz bardziej. Leżałam z zamkniętymi

oczyna, ściszałam sobie piersi i pociagałam brodawki, co zawsze robię wtedy, gdy się masturbuję... tym razem jednak mogłam korzystać z obu rąk. Nie potrafiłam myśleć o niczym innym, jak tylko o tym fantastycznym nabrzmiewaniu mojej łechtaczki. Charles objął wargami mój srom i wessał go sobie do ust. Wtedy właśnie poczułam, jak ta fala dosłownie wypełnia mnie, potężna, ciemna fala, a ja nie wiem ani gdzie jestem, ani nawet kim jestem. Charles powiedział, że kopałam i rzucałam się na łóżku, głośno krzycząc, ale ja tego nie pamiętałam. To był mój pierwszy orgazm z Charlesem, chociaż on o tym wcale nie wiedział. Musiał jednak zorientować się, że przeżyłam coś wyjątkowego, bo także się ogromnie podniecił. Kiedy uklęknął między moimi nogami, zobaczyłam, że jego pal jest większy i twardszy niż kiedykolwiek wcześniej. Chwyciłam go i delikatnie pocierałam, a następnie długo i mocno ściszałam, tak że jego koniec zrobił się purpurowy jak śliwka. Wtedy szeroko rozsunęłam nogi i skierowałam go między swoje wargi sromowe. Wyglądał zdumiewająco, kiedy zniknął w mojej pochwie, a ponieważ nie miałam w ogóle włosków, widać było absolutnie wszystko.

Charles wsunął się we mnie tak głęboko, że poczułam jego włosy łonowe na swojej wilgotnej, nagiej skórze, a jego obkurczone jądra na swoich pośladkach. Wypełnił mnie tak bardzo, że przeszedł mnie dreszcz. Wtedy zaczął suwać, tak że wyjmował penis i zanurzał go z powrotem, bardzo, ale to bardzo wolno... a nie w tym swoim zwykłym, szybkim rytmie, natychmiast doprowadzającym go do wytrysku. Rzecz jasna, robił to tak niespiesznie, ponieważ był już bardzo podniecony... całe to lizanie pobudziło go tak mocno, że czuł zbliżający się orgazm i usiłował go powstrzymać. Wsunęłam dłonie pod jego pośladki, wbijając w nie paznokcie, przycisnęłam go do siebie jeszcze bardziej i w tym samym pięknym, powolnym rytmie odsunęłam. Dzięki temu dotarło do niego moje przesłanie: ma być powoli, bo tak właśnie lubię. Zaczęłam go głaskać między pośladkami, a później polizałam palec i ostrożnie wepchnęłam go w jego odbytnicę, tak głęboko, jak tylko się dało. Westchnął, bo pewnie go zabolalo, ale spodobało mu się.

W tym momencie uświadomiłam sobie, że to ja decyduję o rozwoju wydarzeń, o tempie i sposobie ich przebiegu. W efekcie zaś przeżywam większą rozkosz, i on też. Uświadomiwszy to sobie, poczułam jeszcze silniejsze podniecenie, nie wiem dlaczego. Te cudownie powolne suwy Charlesa i wrażenia związane z dotykiem jego włosków na mojej wygolonej skórze wprowadziły mnie w ekstazę i dały takie zadowolenie z siebie, że mogłabym się głośno śmiać. Wtedy wprowadziłam do odbytnicy Charlesa następny palec, tak że mogłam powiększyć jej rozwarcie. Wtedy on zawołał: «Och, kochanie, nie mogę się dłużej powstrzymać!»

Wysunął się ze mnie i w tej chwili wystrzeliła pierwsza potężna struga spermy, która wylądowała na moim nagim sromie i podbrzuszu. Po niej była następna i jeszcze jedna. Zaczęłam wcierać nasienie w wargi sromowe. Charles trzymał moją dłoń i razem masowaliśmy mój srom palcami kompletnie mokrymi od spermy i soków. Sądzę, że można by powiedzieć, iż to miało wymiar także symboliczny. Odkryłam, w jaki sposób Charles może mnie zaspokoić, nie dając mu przy tym odczuć, że wcześniej nie był w łóżku zbyt dobry. A potrzeba było do tego zaledwie maszynki do golenia i trochę odwagi!"

Wypowiedziana przez Helen uwaga, że odkryła, w jaki sposób może nauczyć Charlesa, by ją zaspokoił, nie dając mu poznać, iż wcześniej była z ich współżycia niezadowolona, jest niezwykle ważna. Kobieta, której nie można się oprzeć, potrafi sprawić, by mężczyzna jej życia czuł się jeszcze bardziej męski i jeszcze bardziej pewny

siebie, niezależnie od tego czy jego ars amandi pozostawia wiele do życzenia, czy nie. Jeśli, na przykład, jego sztuka miłosna jest niedoskonała (jak Charlesa), głośno skarżąc się na to, tylko pogorszysz sytuację. Spowodujesz, że partner będzie bardziej spięty... natomiast seks spontaniczny, seks „na luzie” wymaga, by mężczyzna zapomniał o kwestiach technicznych i w pełni skoncentrował się na obdarzaniu cię rozkoszą i na twoim zaspokojeniu. Jeśli, na przykład, jego sztuka miłosna jest niedoskonała (jak Charlesa), głośno skarżąc się na to, tylko pogorszysz sytuację. Spowodujesz, że partner będzie bardziej spięty... natomiast seks spontaniczny, seks „na luzie” wymaga, by mężczyzna zapomniał o kwestiach technicznych i w pełni skoncentrował się na obdarzaniu cię rozkoszą i na twoim zaspokojeniu. Jeśli, na przykład, ma kłopot z przedwczesnym wytryskiem, istnieją sposoby, dzięki którym możesz mu pomóc „dotrwać” do odpowiedniej chwili — jednakże z całą pewnością nie należy do nich krytykowanie go. Przekonasz się, że twoje rozczarowanie w rezultacie wzmaga jego niepokój i powoduje dalsze przyspieszenie wytrysku.

Nie znaczy to, że nie należy rozmawiać o problemach związanych ze sferą życia seksualnego. Nic nie zastąpi swobodnej, szczerzej i otwartej dyskusji na temat waszej sztuki miłosnej. Czasami jednak, gdy sedno tkwi w tym, że twojemu partnerowi brakuje wiedzy z tej dziedziny, trudno jest powiedzieć mu o tym wprost, nie narażając poważnie na szwank jego ambicji. Choćbyś była nie wiem jak niezadowolona, powinnaś zrobić wszystko, by uniknąć kwestionowania jego umiejętności. Mało jest uwag, które mogą bardziej zaszkodzić związkowi, niż ta: „A do tego jesteś fatalny w łóżku!” Stąd też, mając na celu udoskonalenie waszego życia miłosnego, myśl w kategoriach pozytywnych, a nie negatywnych. Nie krytykuj, myśl o możliwościach poprawy.

Powróćmy jeszcze do pewnej istotnej kwestii: mianowicie tego, jaką rozkosz dał Charlesowi i Helenie wytrysk poza jej pochwą. Charles wysunął z niej penis, po to by nasienie trafiło na wygolony srom. Chodzi o to, że mężczyźni szczególnie żywo reagują na bodźce wizualne. Chociaż wielką satysfakcję daje im wytrysk głęboko w ciele kobiety, to jednak ogromnie ekscytuje ich także fakt, że mogą zobaczyć to swoje „dzieło”. Niemal wszystkie filmy pornograficzne zawierają kadry, na których szczytujący aktor wysuwa penis z ciała partnerki, a nasienie pada na jej pośladki, piersi lub twarz.

Nawet wtedy, gdy wytrysk następuje w pochwie, mężczyźni też lubią widzieć namacalne „dowody” swej sprawności. Oto, co powiedział 31-letni Nathan, inżynier lotniczy z Seattle w stanie Waszyngton: „Nie ma bardziej seksownego widoku niż ten: ukochana kobieta leży na łóżku z szeroko rozsuniętymi nogami, jeszcze nieco nieobecna po odbytych akcie, ale uśmiechnięta, a nasienie wypływa z jej cipki”. Trudno się oprzeć? „Oczywiście! Musiałem kochać się z nią jeszcze raz, nie mogłem sobie tego odmówić”. Posłuchajmy też 28-letniego Petera, pracownika agencji ochrony z Los Angeles w Kalifornii: „Po naszym pierwszym w życiu stosunku analnym Beth odwróciła się na bok i zasnęła. Ja jednak nie mogłem spać i jeszcze przez jakiś czas czytałem. Później, kiedy chciałem się do niej przytulić, zobaczyłem, że spomiędzy jej pośladków wypływa moje nasienie”. Trudno się oprzeć? „Nie chciałem jej budzić, bo wstaje bardzo wcześnie, ale nie mogłem się też powstrzymać i musiałem choć kilka razy wsunąć palec w jej odbyty, gdy tymczasem ona smacznie spała”.

Z drugiej strony konieczne jest korzystanie z prezerwatywy, tak dla mężczyzny, jak i dla kobiety, podczas każdego stosunku z partnerem, którego stanu zdrowia nie znasz. Oznacza to, że wielu mężczyzn zostanie pozbawionych tego ekscytującego widoku

pochwy lub odbytu, które wypełnia ich sperma. Jak jednak zobaczymy później, istnieje wiele sposobów, dzięki którym możesz zapewnić ukochanemu potrzebne mu bodźce wizualne, mając jednocześnie gwarancję, że nie wystąpi ryzyko zmieszania się wydzielin waszych ciał.

Wiele kobiet skarży się, że kiedy partner wysuwa penis z pochwy tuż przed wytryskiem, to jest to dla nich irytujące. „Niszczy to poczucie bliskości, w momencie kiedy potrzebuję jej najbardziej — powiedziała 27-letnia Naomi, pielęgniarka z Baltimore w stanie Maryland. — Mam wrażenie, że jego interesowało tylko to, żeby mógł się spuścić, a o mnie całkiem zapomniał”.

Możesz jednak zapewnić sobie pełny udział w jego orgazmie i tyle samo rozkoszy, ile on daje jemu. Tak właśnie postąpiła Helena, kiedy wcierała w swoje ciało nasienie Charlesa, zachęcając go, by robił to razem z nią. Kobieta wiedząca, jak wykorzystać podatność mężczyzny na bodźce wizualne, dosłownie w ciągu jednej nocy może zapewnić sobie opinię kochanki, której nie można się oprzeć.

Wróćmy jednak do metod, dzięki którym możesz uświadomić partnerowi, że może się z tobą kochać jeszcze lepiej. Jeśli sama będziesz wiedziała, czego pragniesz, będziesz mogła go tego nauczyć. Będzie kochał się z tobą delikatnie i romantycznie, a jeśli tylko zechcesz — namiętnie i szaleńczo. Zrealizuje twoje najintymniejsze fantazje i zgodzi się na eksperymenty, o których zawsze sekretnie marzyłeś, ale nigdy nie zdobyłeś się na odwagę, by je zaproponować. Akcesoria erotyczne? Mokry seks? Pani i niewolnik? Twój partner nawet nie pomyśli, że go tego uczysz. Będzie dumny, że — z tobą — jest o wiele lepszym kochankiem niż dotychczas.

Kobieta o nieodpartym uroku nie tylko rozumie męskie problemy, ale wie także, jak je przezwyciężyć, tak by on nawet się nie zorientował, że to ona pociąga za sznurki. Kobieta, której żaden mężczyzna się nie oprze, jest uczuciowa i szczodra, ale przede wszystkim — cierpliwa. Nie dąsa się, jeśli partner po długim dniu ciężkiej pracy nie jest w stanie się z nią kochać. Nie odwraca się do niego plecami, okazując niechęć, jeśli miał za szybko wytrysk. Nie karci go, jeśli doprowadził ją już prawie do orgazmu i nagle przestał pieścić. Wie, jak sobie radzić w takiej sytuacji, i nie tylko w takiej. Wie także, co zrobić, by ją pozytywnie wykorzystać.

Nade wszystko zaś jest realistką. Wie, że choćby nawet najbardziej pragnęła, aby mężczyzna porwał ją w ramiona, zaniósł na piętro do sypialni i kochał się z nią przez sześć godzin, mając niezawodnie potężną erekcję, to jednak on nie ma ani takiej sprawności, ani wytrzymałości fizycznej, aby tak się stało. Mimo wszystko ona może (subtelnie!) pomóc mu i pokazać, jak ten ideał prawie osiągnąć. Kobieta, której nie można się oprzeć, daje partnerowi odczuć, że jest silny i w ogóle nadzwyczajny. I właśnie dlatego trudno się jej oprzeć. Mężczyzna, który kochał się z nią, może czuć się jak w niebie — pomimo że to ona zadecydowała o tym, co robią, jak i jak długo. A jeśli teraz pomyślałaś: „Chwilczkę. Jemu może być jak w niebie. A co ze mną?”, odpowiedź brzmi: Ty też skorzystasz z nabytych przez niego umiejętności. Im silniejsze dasz mu poczucie męskości, tym bardziej będzie pewny siebie. A wtedy, mając zaufanie do siebie jako mężczyzny i do swoich możliwości, częściej będzie chciał się z tobą kochać i stopniowo nauczy się wykazać inicjatywę.

Opanowanie pewnych umiejętności i zdobycie wiedzy o seksie daje ci możliwość nie tylko zaspokojenia partnera, ale także uzyskania gwarancji, że i ty będziesz zawsze zaspokojona. Posiadasz ponadto nad nim władzę, władzę nad mężczyzną, który będzie

tylko twój, ponieważ ryzyko, że cię będzie oszukiwał, jest wtedy znacznie mniejsze — po prostu nie będzie chciał utracić partnerki, z którą doświadcza najwspanialszego seksu w swoim życiu.

Przeankietowałem ponad 120 mężczyzn rozwiedzionych i żyjących w separacji. Spytałem ich, dlaczego zdradzali swoje partnerki. Czynnikiem decydującym była zwykle niezgodność charakterów: „Ona jest wegetarianką, a ja nie mogę się obyć bez pieczonych żeberek”, „Zakochaliśmy się w liceum i po prostu dorosliśmy, a kiedy dorosliśmy, rozeszliśmy się”. Jednak jednym z głównych powodów zdrady było też przekonanie, że partnerkę niezbyt interesował seks: „Wracałem późno do domu, napalony jak nie wiem co, a ona odwracała się do mnie plecami”, „Zbliżyłem ptaszka do jej twarzy i poprosiłem, by go wzięła w usta, a ona powiedziała, że jestem odpychający i odmówiła”, „Chciałem ją pocałować, ale powiedziała, że mi zalatuje z ust alkoholem. Potem chciałem ją wziąć oralnie, ale powiedziała, że moja broda ją drapie. W końcu odwróciłem się od niej i dałem sobie spokój”. A na co mężczyźni skarżą się najczęściej? „Była oziębła, i koniec, kropka... Zwyczajnie nie lubiła seksu i tyle”.

Kiedy jednak porozmawiałem z ich porzuconymi partnerkami, odkryłem, że 60% z nich nie tylko seks interesował, ale bardzo je interesował, 40% zaś ogromnie interesował. Problem polegał na tym, że przestał je satysfakcjonować ten rodzaj seksu, jakim obdarzali je ówcześni mężowie i kochankowie, a ponadto nie widziały najmniejszej szansy na poprawę tej sytuacji: „Na ogół cmokał mnie w policzek i zaraz potem zaczynał manipulować między moimi nogami. Kładł się na mnie, stękał i jęczał, i już było po wszystkim”, „Przez całe sześć lat ani razu nie powiedział mi w łóżku, że mnie kocha i że go podniecam. Równie dobrze zamiast mnie mógł mieć wielką nadmuchiwaną lalkę, i nie byłoby żadnej różnicy”, „Wiedziała, że mnie kocha. Co tydzień przynosił mi kwiaty i bombonierki. Kupił mi mnóstwo erotycznej bielizny. Wszystkim naokoło opowiadał, że jest ze mnie dumny. Ale był taki nieporadny w łóżku. Rzucił mną raz w prawo, raz w lewo... chyba mu się wydawało, że seks jest jakąś formą zapasów. Bywało, że trafił wreszcie tam, gdzie trzeba... Zaczynałam odczuwać rozkosz... i wtedy nagle zmieniał pozycję, przewracając mnie na plecy albo na bok, a tamto uczucie całkiem przepadało. Miałam ochotę wrzasnąć na niego: «Na litość boską, nie rzucaj się tak!» Ale jak na ironię, jemu się zdawało, że jest rewelacyjny w łóżku. Słyszałam, jak się przechwalał swojemu przyjacielowi, że zna dwieście pozycji. Pomyślałam sobie wtedy, że owszem, zna, a ja bywam w nich wszystkich zwykle w ciągu jednej i tej samej nocy”.

W wielu przypadkach pożycie seksualne zniszczył zupełny brak porozumienia między partnerami. Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym, ile związków dałoby się uratować, gdyby mężczyzna umiał poprawić swoją technikę miłosną, a kobieta była w stanie pokazać mu, jak to zrobić. W żaden sposób nie usprawiedliwiam mężczyzn, ale zbyt wiele kobiet znosi w milczeniu nieporadne i nieudane życie seksualne... i nic nie mówią, dopóki nie nastąpi rozwód lub separacja.

Większość kobiet najbardziej zrażają do seksu następujące czynniki: (1) zbyt szybki stosunek; (2) zbyt powierzchowna gra wstępna; (3) zbyt duża brutalność seksu; (4) brak pocałunków; (5) zawsze ta sama pozycja i miejsce, w którym uprawia się miłość; (6) brak czułych słówek do poduszki i erotycznych komplementów; (7) brak pieścizot po stosunku, brak pocałunków, nieokazywanie rozkoszy i zaspokojenia; (8) niepodejmowanie próby zaspokojenia kobiety manualnie lub oralnie, jeśli nie miała orgazmu; (9) kompletny brak rozeznania lub zainteresowania, czy kobieta uzyskała

orgazm, czy nie; (10) zarzucenie próby obdarzenia kobiety kolejnym, drugim lub trzecim orgazmem — czy to z powodu obojętności, czy też niewiedzy, że wielokrotny orgazm jest możliwy do osiągnięcia. Choć trudno w to uwierzyć, ale pewien mężczyzna stanowczo oznajmił, że nie był przygotowany na to, by dawać żonie wielokrotny orgazm i argumentował tak: „Skoro ja nie mogę ich mieć, czemu miałyby je mieć ona?”

Niektóre z tych kobiet pogodziły się z tym, że współzycie seksualne nie daje im zaspokojenia i znalazły dla siebie inne pola aktywności dającej satysfakcję: interesy, wychowanie dzieci, działalność charytatywną lub jakieś hobby — coś, co zapewniałoby im uznanie i szacunek, którego partner nie daje im w łóżku. Inne stały się nerwowe i niezadowolone, a ich życie małżeńskie cechują ciągłe kłótnie. Jeszcze inne wpadły w głęboką depresję i straciły pewność siebie. Starają się, jeśli tylko się da, unikać zbliżenia seksualnego — stąd też powstał znany syndrom: „Dzisiaj–nie–kochanie, boli–mnie–głowa”, co po odkodowaniu znaczy po prostu: „Seks z tobą nie sprawia mi żadnej przyjemności, ponieważ nie okazujesz, że ci na mnie zależy, a ja staram ci się to uzmysłowić”.

W rezultacie mężczyźni pozostający w takich związkach są znacznie bardziej podatni na wdzięki i awanse innych kobiet... a w wielu przypadkach sami szukają partnerki, która nie jest przygnębiona, zdenerwowana i nie czuje się przegrana, czyli szukają kobiety, której wdziękowi trudno się oprzeć.

Dlaczego niektóre kobiety przyciągają mężczyzn jak magnes, a inne nie?

Pisząc tę książkę, rozmawiałem i korespondowałem z dziesiątkami kobiet, które mają powodzenie u mężczyzn. To wcale nie znaczy, że mają setki kochanków. Często za sukces w tej dziedzinie uważają posiadanie tylko dwóch lub trzech partnerów od momentu rozpoczęcia aktywnego życia płciowego. Warunkiem takiej oceny tych związków było osiągnięcie w nich rozkoszy i zaspokojenia. Dlatego właśnie warto nauczyć się, jak być kobietą, której nie sposób się oprzeć: dzięki temu bowiem możesz mieć takie życie erotyczne, jakie ci odpowiada, niezależnie od tego czy to jest seks dwa razy dziennie w trójkącie z dwoma przystojniakami mającymi razem tyle lat co ty, czy też namiętny akt raz w miesiącu z mężczyzną, z którym chcesz być do końca swoich dni.

Za dużo kobiet żyje w związkach, w których ich potrzeby seksualne nie są zsynchronizowane z potrzebami partnera. Posłuchajmy, przykładowo, 33-letniej Jeanne, nauczycielki ze szkoły podstawowej w Cedar Rapids w stanie Iowa: „Chyba od zawsze byłam typem romantyczki. Moja wizja seksu to całowanie się, pieszczoty i tak dalej całymi godzinami. Pominąwszy wszystko, moje ciało potrzebuje długiej i delikatnej gry miłosnej, zanim przygotowuje się do odbycia stosunku. Jeff natomiast lubi szybki i ostry seks. Na przykład, leżymy w łóżku i czytamy lub oglądamy telewizję, a on nagle chwytą mnie między nogami. Nie wiem, jak to się dzieje, ale już za chwilę klęczę z twarzą wciśniętą w poduszkę, z koszulą nocną zarzuconą na głowę, a on wsuwa się we mnie od tyłu. Jemu potrzeba ledwie kilku minut do uzyskania orgazmu. Bywa że jeszcze mniej. A ja chciałabym, aby przynajmniej raz na jakiś czas nie spieszył się tak i naprawdę mnie rozbudził. Wiem, że mnie kocha, ale kiedy uprawiamy seks, traktuje mnie jak... jak dodatek do sceny z filmu porno”.

Czy taki seks może jej dać zaspokojenie?

„Mowy o tym nie ma. Gdybym się regularnie nie masturbowała, chyba byłabym już psychicznie chora. Kupiłam sobie wielki wibrator, który trzymam ukryty pod łóżkiem i kiedy Jeff zasypia, wyjmuję go, wsuwam w siebie i czasami leżę tak godzinami, udając,

że jakiś mężczyzna kocha się ze mną”.

Czy spróbowała porozmawiać o tym z Jeffem?

„Nigdy nie zdobyłam się na odwagę. Jestem tchórzem, nie ma co. Jeff wyobraża sobie, że jest w łóżku rewelacyjny. Często obejmuje mnie przy przyjaciółach i mówi im, że nasze małżeństwo jest wspaniałe. Jemu jest z tym dobrze. Byłby chyba zdruzgotany, gdybym powiedziała mu, że jest do niczego”.

Jeff jest typowym przedstawicielem dużej grupy mężczyzn, którzy podchodzą do seksu jak do czynności, która dotyczy tylko ich i nigdy nie liczą się z potrzebami i uczuciami partnerki. W rozmowie z kilkoma z nich starałem się wytłumaczyć im, że nie robią wszystkiego, co leży w ich mocy, aby zapewnić żonie uzyskanie zaspokojenia seksualnego. Mężczyźni ci niezmiennie okazywali zdumienie. „Ona nigdy się nie skarżyła” — protestowali. Jednak z ich reakcji wyraźnie wynikało, że wcześniej po prostu nie brali tego pod uwagę. Nie przypuszczali, że ich żona może mieć inny rytm seksualny lub inne preferencje albo uczucia, które też trzeba uszanować.

Częściowo problem ten wynika stąd, że współczesne poradniki seksualne i filmy wideo stały się odważniejsze, bardziej szczerze i jednoznaczne, ale ich autorzy jakby zapomnieli o tym, iż seks to nie tylko rekreacja, to także sposób wyrażania przez dwoje ludzi bliskości fizycznej i uczuciowej. Tak ujęła to 22-letnia Donna, pomoc dentystyczna z Cleveland w stanie Ohio: „Lubię brać penis Marty’ego do ust i trzymać go w nich, delikatnie ssąc. Zamykam oczy i opuszkami palców głaszczę jego uda, brzuch i pośladki, bawię się jego jądrami. To może trwać od pięciu do dziesięciu minut. I w ten sposób tak się w siebie wtapiamy. Nie wiem, czy jestem dobra w seksie oralnym, czy nie — to jest bez znaczenia. Czasami później się kochamy, a czasami Marty już się nie może powstrzymać i ma wytrysk w moich ustach. Ale nigdy się nie spieszymy. Nie robimy niczego po to, aby coś komuś udowodnić. Po prostu staramy się być jak najbliżej siebie”.

Współczesne poradniki i filmy edukacyjne bardzo dużo miejsca poświęcają na omówienie różnych pozycji, budowy anatomicznej ciała, fizjologii orgazmu i warunków zajścia (lub nie) w ciążę. Omawiają fantazje i odmiany seksu: mokrego, z krępowaniem partnera i w trójkącie. Otwarcie (i słusznie) poruszają temat AIDS i związanych z nim zagrożeń. A jednak wydaje się, że całkiem zapominają o uczuciach. Twój partner może kręcić kołem hula — — hoop na końcu penisa, ty możesz umieć podpisać czek długopisem zaciśniętym w pochwie, jednakże przy całej tego atrakcyjności, taka seksualna „ekwilibrystyka” niewiele znaczy, jeśli jej celem nie jest pokazanie partnerowi, jak bardzo ci zależy na jego rozkoszy i zaspokojeniu, i w ogóle dobrym samopoczuciu. Udany seks, seks, którego nie można nie pragnąć, polega na d a w a n i u .

Nawet sadomasochistyczne eksperymenty wnoszą się na wyższy poziom dzięki zaangażowaniu uczuciowemu. Założenie zacisków na brodawkach obcej kobiety niewiele znaczy, nawet jeśli akurat tak się składa, iż jest ona twoją partnerką. Jeśli jednak zrobi się to samo, ale z osobą, na której uczuciach i potrzebach ci zależy... wówczas staje się to naprawdę ekscytujące. Posłuchajmy na przykład 27-letniej Marii, studentki akademii plastycznej z Los Altos w Kalifornii: „Pragnę dominować, a skoro już o tym mówimy, mężczyźni nie mają nic przeciwko temu, uwielbiają to. Nie można przecież powiedzieć, że mój aktualny chłopak, Raymond, nie jest prawdziwym mężczyzną, a nic nie podnieca go bardziej, niż drapanie po nagim siedzeniu szczotką do włosów — tak, tak, tą stroną z włosiem. Potem bardzo mocno przytrzymuję jego palik, wbijając w niego paznokcie, i szczotkuję jego włosy łonowe!”

Maria stanowi przykład kobiety, której nie sposób się oprzeć. Dbą o to, by dać mężczyźnie wszystko to, czego on pragnie... nawet nieco osobliwe odmiany seksu, o jakich fantazjuje, a których nigdy nie ośmielił się jej zaproponować.

Melissa, 29-letnia dietetyczka z Sonoma w Kalifornii, ma miodowe włosy, zielone oczy i fantastyczną figurę. A mimo to w ciągu półtora roku trwania ich małżeństwa jej przystojny mąż Chris nigdy, ani razu, nie dał jej orgazmu. Ich współżycie seksualne było dla niej niazadowalające i nudne: „Chris jest super. Ma ciemną karnację, jest seksowny i wysportowany. Wszystkie moje przyjaciółki uważają, że trudno o większego przystojniaka. Gdyby tylko wiedziały! Kiedyś dość często mnie całował, ale tylko tak zdawkowo: cmok-cmok w policzek, ramiona i piersi — no wiesz, pocałunki tego rodzaju, jakie są odpowiednie na powitanie gości. Czasami ssał moje brodawki, co zawsze mnie podnieca, ale robił to tylko przez kilka sekund i zaraz znowu to cmok-cmok gdzie indziej. Po kilku chwilach kładł się na mnie, rozsuwał mi nogi i wpychał się we mnie... koniec z całowaniem, żadnych więcej pieszczot. Następnie powoli unosił się i opadał, jakby trenował pompki w sali gimnastycznej. Sądzę, że myślami chyba faktycznie był właśnie tam. Miałam poczucie, że jest mu dosłownie wszystko jedno, czy ze mną, czy beze mnie. Nigdy się do mnie nie odzywał. Nigdy nie mówił niczego miłego ani podniecającego. Po prostu unosił się i opadał w tym samym tempie aż do wytrysku. Wtedy wstawał, kolejny raz cmokał mnie i wracał do lektury poradnika dla zarządzających hotelami.

Jak mówię, ma fantastyczne ciało i jest szczerze obdarzony przez naturę. Potrafi utrzymać erekcję przez dwadzieścia minut, a wtedy zazwyczaj jestem już mocno rozbudzona, nawet jeśli Chris robi to tak mechanicznie. Jednak w tym momencie dochodził zawsze do orgazmu i przerywał, a ja czułam się jak ktoś, kto próbuje wspiąć się na jakąś górę i nigdy nie udaje mu się wejść na sam szczyt.

W naszym małżeństwie działo się coraz gorzej. Ciągle byłam zdenerwowana i przygnębiona. Naprawdę wydawało mi się, że Chrisowi jest obojętne, z kim się ożenił, pod warunkiem że ten ktoś nie ma nic przeciwko temu, by leżeć pod nim, kiedy on robi te swoje pompki. Masturbowałam się, robiłam to trzy, cztery, a nawet pięć razy dziennie, w ten sposób osiągając zaspokojenie. Nieraz, stojąc przy kuchennym blacie, zadzierałam spódnice, wkładałam rękę do majtek i dochodziłam do orgazmu w dwie lub trzy minuty. A raz zrobiłam to podczas rozmowy telefonicznej z moją siostrą. Innym razem posłużyłam się dwoma wielkimi ogórkami... Całe posmarowałam oliwką dla niemowląt i jeden wsunęłam sobie do cipki, a drugi do pupy. Położyłam się na wznak przed lustrem w sypialni i delikatnie bawiłam łechtaczką, aż przeżyłam orgazm. Cały czas myślałam, co by tu wykorzystać do masturbacji — raz zrobiłam to nawet takim grubym salami. Usiadłam na kanapie, mając na sobie tylko czarny sweter, i wsunęłam ten potężny czerwony baton w cipkę, a mój pies popatrzył na mnie tak, jakby pomyślał, że zwariowałam. Sądzę, że jeśli dopadłaby mnie jeszcze większa frustracja, to chyba przeleciałabym i psa.

Aż pewnego razu zostaliśmy zaproszeni na przyjęcie odbywające się w hotelu. Chris przykleił się do rzeczywiście atrakcyjnej blondyneczki w kusej białej sukience. W tym przypadku «kusa» znaczy taka, że gdyby była jeszcze choć odrobinę krótsza, dziewczynę aresztowano by za nieobyczajny strój. Blondynka była milutka i śmiała się ze wszystkich jego kawałów z długą brodą. A on jej nie odstępował na krok. W domu pokłóciliśmy się jak nigdy dotąd. Powiedziałam, że upokorzył mnie na oczach tych wszystkich ludzi,

przez to że tylko z nią rozmawiał, a Chris na to: «Ona przynajmniej ma w sobie trochę życia i z pewnością w łóżku nie leży jak kłoda, tak jak ty». Skończyło się na tym, że tamtą noc każde z nas spędziło osobno. Byłam niewiarygodnie wściekła, ale to, co Chris powiedział o leżeniu jak kłoda, mocno mnie poruszyło. Ta blondynka w kusej sukience też pewnie uważała te kawały Chrisa za mało zabawne... ale grała swoją rolę. Flirtowała z nim i trzepotała rzęsami, a to jest coś, za czym on przepada. Bo wiesz, dotychczas nie patrzyłam na nasze życie erotyczne z jego punktu widzenia. To, co mi powiedział, było prawdą. Faktycznie zawsze leżałam, czekając, aż on zrobi całą resztę... Pocałunki, pieszczoty, gra wstępna... a ja nic, tylko leżę i pławię się w rozkoszy. I nigdy mu tego nie okazałam. Lubiłam, gdy lizał i ssał moje brodawki, ale on o tym nigdy się nie dowiedział, bo tylko zamykałam oczy, leżałam nieruchomo i w ogóle na nic w widoczny sposób nie reagowałam. I dlatego on nie zadawał sobie trudu przedłużania gry wstępnej. A ponieważ tego nie robił, ja nie byłam dostatecznie pobudzona, i kiedy przystępowaliśmy do zbliżenia, dla nas obojga był to tylko zwyczajny obowiązek. Bo w seksie jest coś osobliwego, prawda? Jakoś tak zakładasz, że partner wie, co się czuje, a kiedy okazuje się, że nie, jest się bardzo, bardzo zdziwionym”.

Melissa postanowiła zmienić swoje życie miłosne, nim będzie za późno: „Jeszcze tamtej nocy poszłam do sypialni dla gości, w której spał Chris. Byłam naga, wyjąwszy czarny pasek do pończoch, czarne pończochy i czarne szpilki. Wsunęłam się obok niego pod kołdrę i zaczęłam go całować. Chwilę trwało, zanim się obudził, ale kiedy oprzytomniał, nie wierzył własnym oczom. «Cicho... — wyszeptalam. — Nic nie mów... To jest gwałt». Usiadłam okrakiem na jego klatce piersiowej i całowałam go długo i namiętnie. Nie spieszyłam się... Chciałam, abyśmy oboje maksymalnie się podniecili.

Właściwie, ja już nie musiałam czekać. Byłam wilgotna między nogami i tak mocno przywarłam do włosków na jego torsie, że też zrobiły się mokre. Wyciągnęłam rękę i chwyciłam jego penis. Był tak długi i twardy, że kiedy ujęłam jego mosznę w dłoń, sięgał mi do połowy przedramienia. Powoli pocierałam go, a on robił się jeszcze większy. Tym razem nie zapomniałam o tym, by kręcić biodrami, mrużyć i dyszeć, choć wiedziałam, że w tym jest trochę aktorstwa, ale dzięki temu mogłam mu pokazać, jak bardzo jestem rozpalona. Odwróciłam się i wzięłam do ust jego penis. Był taki wielki, że prawie się dusiłam, ale spodobało mi się, że był mokry od tych wybornych soków. Ssałam go dłuższy czas, wydając pomruki, żeby wiedział, jakie to jest dla mnie przyjemne.

Tym razem Chris kochał się ze mną zupełnie inaczej niż zwykle. Chwyciwszy zapasek do pończoch, przyciągnął mnie do siebie i zaczął lizać między nogami. Jęknęłam z rozkoszy, kiedy językiem dotknął łechtaczki, i poruszyłam biodrami. Jak mówię, to było udawane — a przynajmniej na początku trochę grałam. Bo już po chwili byłam tak podekscytowana, że już się nie kontrolowałam. Pokazywałam mu, co czuję, uwalniałam swoje doznania, zamiast dusić je w sobie.

Nadal miałam jego penis w ustach. Wbiłam mu paznokcie w mosznę i pociągnęłam jądra. Chris krzyknął, ale mnie nie powstrzymał. Przez cały czas jego język pieścił mnie między nogami i to doznanie było rewelacyjne. Poczulałam, że stać mnie absolutnie na wszystko, jakbym wyzbyła się wszelkich zahamowań. Wysunęłam jego penis z ust i pocierałam nim sobie twarz, całowałam go i delikatnie przygryzałam. Nawet muskałam go rzęsami, tak lekko jak motyl skrzydełkami. Potem głaskałam nim sobie piersi i

ściskałam go między nimi.

Znowu odwróciłam się twarzą do Chrisa, cały czas siedząc mu na torsie. Choć w pokoju było ciemno, widziałam, że się do mnie uśmiecha i że jest piekielnie podniecony. Palcami rozchyliłam szeroko wargi sromowe i opadłam na ten jego niesamowicie wielki pal. Teraz już nie musiałam niczego udawać. Był taki wielki, ten jego pal, że nie myślałam, iż cały się we mnie zmieści. Ale siadałam na nim powolutku i on wsunął się we mnie, aż po jądra. Wydałam długie, długie westchnienie, a za chwilę jęknęłam i aż podskoczyłam, bo doszedł tak głęboko, że dotknął szyjki macicy.

Kochaliśmy się w tak wolnym rytmie, że to wydawało się trwać całą noc. Całowaliśmy się i pieściliśmy jak szaleni. Miałam co najmniej trzy orgazmy, a między nimi mnóstwo pośrednich, mniejszych. Chris przeżył pierwszy orgazm, gdy dosiadałam go okrakiem, a następny, gdy ssałam go i powoli pocierałam. Sperma kapłała mi z palców. Oblizywałam je... nie zapominając o odpowiednich odgłosach, bo to było naprawdę wymienite. Prawdę mówiąc, całe nasze życie miłosne stało się odtąd wspaniałe. Leżeliśmy ramię przy ramieniu, zaspokojeni i szczęśliwi, jak wtedy, gdy się poznaliśmy”.

Na przykładzie Melissy widać, jak bardzo możesz poprawić swoje życie miłosne, nieco przerysowując reakcje i bardzo jasno dając partnerowi poznać, jak bardzo cię podnieca. Wiem, że pobudzenie seksualne jest doświadczeniem zdecydowanie wewnętrznym — szczególnie tuż przed osiągnięciem orgazmu. Oglądając kobietę masturbującą na filmach wideo, możesz się przekonać, jak bardzo zamyka się w sobie wraz z narastaniem podniecenia. Przymykasz oczy, rysy twojej twarzy tężeją, mięśnie się napinają, palce stóp się zaciskają. Jednakże każdy sposób zakomunikowania partnerowi tego, jaka jest siła twoich doznań, jest dobry — pobudzi go i zadowoli jeszcze bardziej. Możesz dyszeć, nawet krzyczeć, a jeśli wolisz zachować się cicho — patrz mu prosto w oczy, z taką intensywnością, na jaką tylko możesz się zdobyć.

Zapewne pamiętasz, co napisałem na początku tego rozdziału o zdumieniu Tani, która ulegając pozorom, nie doceniła atrakcyjności swojej przyjaciółki Pauliny? Mimo iż nie widziałem Pauliny w akcji, spokojnie mogę powiedzieć, że tylko ona nawiązywała kontakt wzrokowy z mężczyznami, tylko(ona słuchała ich dykteryjek i śmiała się z opowiadanych przez nich kawałów, i tylko ona — wbrew swej widocznej małomówności — najwyraźniej dawała poznać mężczyźnie, który jej się podoba, że się nim interesuje.

Do tego trzeba mieć dryg. Melissa jęczy i wzdycha, kochając się z Chrisem, i to jest kwestia techniki, a nie oszukiwania. Każdy dobrze reaguje na pochwały. Jak, twoim zdaniem, czułby się aktor, który po mistrzowsku zagrałby Hamleta, ale nikt by go nie oklaskiwał? Następnym razem nie zadałby sobie tyle trudu. Tak samo jest ze sztuką miłosną. Kobieta, której nie można się oprzeć, wynagradza ukochanego pocałunkami, jękami i gestami, które dowodzą, że przeżywa rozkosz. Daje mu poznać, że jest według niej najlepszy — i za jakiś czas prawdopodobnie tak będzie.

A teraz zobaczmy, w jaki sposób możesz wejść do pokoju tak, by wszyscy obecni w nim mężczyźni odwrócili głowy w twoją stronę. Myślę, że taka sytuacja cię nie przeraża, prawda?

JAK UZYSKAĆ WŁASNOŚCI SEKSUALNEGO MAGNESU?

„*Gdzie ci mężczyźni? Orły, sokoły, herosi?* — słowami piosenki pyta 30-letnia Georgina, wzięta lekarka z Los Angeles. — Dzisiaj większość mężczyzn nie zauważa, że marzysz o seksie, o ile nie rozbierzesz się do naga i nie odstawisz na stole tańca z kastanietami”.

Georgina, oczywiście, nie ma racji. Mężczyźni nadal z a u w a ż a j ą kobiety i wciąż ich pożądamy, tak samo jak dawniej. Generalnie jednak są znacznie ostrożniejsi. Rzadko który ma odwagę podejść do kobiety z prowokacyjną zaczepką, bo nie chce się narazić na zarzut obcesowości, braku kultury lub nawet molestowania seksualnego. Mężczyźni „podrywają” znacznie mniej chętnie z wielu różnych powodów. Efektem jest sytuacja, w której zdecydowanie mniej kobiet ma do czynienia z niechcianymi awansami, ale jednocześnie także z propozycjami pożądanymi. W rezultacie w ogóle nie dochodzi do wielu potencjalnie obiecujących i ekscytujących związków, więc wciąż powiększa się liczba atrakcyjnych i seksownych kobiet, które muszą się obywać bez partnera... a nawet w ogóle nie mają widoków na zamążpójście. Choć to niewiarygodne, ale 54% Amerykanek w wieku od 25 do 44 lat jest niezamężnych i zapewne już pozostanie w stanie wolnym. Jednocześnie zdecydowana ich większość ocenia swe życie seksualne jako „nie istniejące”, „okazjonalne” lub „w miarę regularne, ale niezbyt satysfakcjonujące”.

Wystarczy przejrzeć rubryki towarzyskie w czasopiśmie, aby przekonać się, jak wiele kobiet ma problemy z poznaniem, zainteresowaniem sobą i następnie zatrzymaniem przy sobie partnera. Jedną z zasadniczych trudności, na jaką napotyka, polega na tym, że miewają nierealistyczne oczekiwania. Jeśli zapytać samotną kobietę, jakiego partnera pragnie poznać, odpowie, że szuka takiego, który ma osobowość delikatną, ale zarazem silną, jest wrażliwy, godzien zaufania i kulturalny, ma doskonałą aparycję i dobrze zarabia. To mężczyzna wysportowany, który będzie przynosił jej orchidee i na pierwszą randkę zaprosi do „Mariotta”, następnie pójdzie z nią na spacer o zachodzie słońca, a potem przy dźwięku skrzypiec będzie się z nią kochał, szaleńczo i namiętnie, szepcząc do ucha najczulsze komplementy. Da jej wielokrotny orgazm, a na poduszce zostawi bransoletkę z diamentami.

Rzecz jasna, takie chciejstwo nikomu nie robi krzywdy. Tak się jednak składa, że często najlepsi kochankowie akurat nie są najprzystojniejsi, ci zaś, którzy wyglądają jak bohaterowie romantycznych opowieści, są niejednokrotnie największymi egoistami i ludźmi bezwzględny. Co więcej, trzeba się pogodzić z faktem, że tylko nieliczni mężczyźni są z natury dobrymi kochankami. Doskwiera im, tak samo jak kobietom, brak pewności siebie. W obecnych czasach, gdy o seksie dyskutuje się otwarcie w czasopiśmie i programach telewizyjnych, oni nadal nie do końca wiedzą, co robić i jak. Każda kobieta ma inne potrzeby seksualne. A zatem, niezależnie od tego, z jakim mężczyzną rozpoczniesz nowy związek, będzie musiał się nauczyć, jak cię podniecić i zapewnić ci zaspokojenie. Na naukę zaś potrzeba czasu: być może jego poprzedniej partnerce nie odpowiadał seks oralny, może nie potrafiła uzyskać orgazmu, jeśli nie kochali się w zupełnej ciszy — po prostu nie jesteś w stanie tego wiedzieć... tak jak on

nie jest w stanie znać twoich preferencji. Potrzeba cierpliwości i wzajemnego zrozumienia. A zatem, jeśli po waszych pierwszych doświadczeniach seksualnych pozostanie w tobie uczucie niedosytu, nie decyduj automatycznie, że już nigdy więcej nie pójdziesz z nim do łóżka. Na pewno nie zrezygnowałabyś z umawiania się z nim, gdyby zaprosił cię do „Pizza Hut”, nie wiedząc, że nienawidzisz pizzy, prawda? Zatem przemyśl sytuację i zastanów się, czy nie warto mu pokazać, a nawet powiedzieć, czego ci potrzeba. Oczywiście, powiedz to subtelnie. Nie chodzi przecież o to, aby pomyślał, że jest kiepski w łóżku albo że ty jesteś wyuzdana. Jednak nie uda się wam stworzyć prawdziwie głębokiego i ekscytującego związku, jeżeli będziecie się bali otworzyć przed sobą. Musi nastąpić moment, w którym zdobędziesz się na odwagę i zaryzykujesz. W najgorszym razie odejdziesz, może nawet zraniona, ale ze świadomością, że zrobiłaś wszystko, aby was zbliżyć do siebie. To ryzyko może jednak zaowocować szczęśliwym życiem miłosnym, świętem noc w noc. Naprawdę może się tak stać, nawet między kochankami, którzy na początku twierdzili: „Nasze rytmy nie są dopasowane” albo „Nie odpowiadały mi te pozycje, w jakich on chciał się ze mną kochać”, albo „On zawsze kazał mi ssać swój penis, zanim wszedł we mnie”.

Te kobiety, którym nie można się oprzeć, gotowe są włożyć sporo pracy w swój związek, już od pierwszego zbliżenia z ukochanym mężczyzną. Era jaskiniowców z maczugami już dawno przeminęła. Kobiety stały się bardziej samodzielne i mają dziś własne zdanie, tak na gruncie towarzyskim, jak i zawodowym, a mężczyźni odpowiednio do tego stracili częściowo grunt pod nogami, zwłaszcza jeśli chodzi o kontakty seksualne. Mówiąc ogólnie, są ostrożniejsi. Boją się, że albo zostaną odtrąceni i ośmieszeni, albo że ich partnerka już po jednej wspólnej nocy zacznie omawiać listę gości weselnych, albo też że zostaną oskarżeni o molestowanie seksualne lub gwałt.

W ciągu minionego dziesięciolecia reguły kontaktów męsko-damskich zmieniły się radykalnie. Aprobuję wszystkie te zmiany, które zapewniają ci większą równość i większą ochronę przed niechcianymi awansami. Jednak oznaczają również, że to ty musisz nieco wyraźniej postarać się okazać mężczyźnie, który ci się podoba, że interesujesz się nim i że czekasz na jego pozytywną reakcję. A zatem, jeszcze większego niż kiedykolwiek znaczenia nabrała sztuka umiejętnego flirtowania. Do flirtu trzeba mieć talent, co do tego nie ma wątpliwości. Mam jednak nadzieję, że zapoznawszy się dzięki tej książce z doświadczeniami wielu kobiet, zrozumiesz, na czym on polega i być może poczujesz, że jesteś gotowa zwrócić na siebie uwagę obcego mężczyzny, który ci się podoba, a może nawet mężczyzny, którego już znasz i z którym zawsze pragnęłaś nawiązać bliższy kontakt.

Pamiętaj o tym, co powiedziałem o wygórowanych oczekiwaniach. Wielu mężczyzn za postawą pełną rezerwy skrywa ogromny potencjał namiętności i romantyzmu. Mężczyzna, który nie spodobał ci się od razu, bo na przykład nie ma wysportowanej sylwetki, wkrótce zaimponuje ci i zdobędzie twoje uczucia siłą swego charakteru i zmysłowością. Nie można powiedzieć, że Joe di Maggio i Arthur Miller byli przystojni w klasycznym rozumieniu tego słowa, a jednak spodobał się Marilyn Monroe i obaj zostali jej mężami. Trudno powiedzieć, że Carlo Ponti to Adonis, a jednak potrafił zwrócić na siebie uwagę Sophii Loren, która go później poślubiła. Jeden z moich bliskich przyjaciół ma bardzo mało pieniędzy i otwarcie przyznaje, że jest „brzydki jak noc”. Wiem jednak od jego pięknej żony, iż jest dowcipny i jest bardzo czułym kochankiem, co nie ma nic wspólnego ze stereotypowym wyobrażeniem bycia przystojnym.

Maria, 28-letnia recepcjonistka z San Diego w Kalifornii, powiedziała mi, że jej mąż Juan jest pół-Meksykaninem. „Jest niski i krępy, ma długiego wąsa i jest mocno owłosiony na całym ciele. Jednak od czasu gdy tylko zobaczyłam go na przyjęciu, nie chcę nawet spojrzeć na innego. Juan ma niezwykłą osobowość, silną niczym reaktor atomowy. Na jego widok każdy musi się rozchmurzyć. Jest otwarty na ludzi, a przy tym dowcipny. Stale się śmieje i w jego towarzystwie zawsze dobrze się czuję”. Maria przyznała, że Juan ma jeszcze jeden ukryty walor, dzięki któremu ona jest „bardzo, bardzo szczęśliwa”. Pominąwszy jego namiętną naturę, „Juan ma najwielgachniejszy penis, jaki kiedykolwiek widziałam, co wcale nie znaczy, że widziałam ich znowu aż tak wiele. Mówi się, że wielkość nie jest aż taka ważna, i może faktycznie nie jest, ale ja uwielbiam męskość Juana. Kiedy jego penis jest wiotki, zwisa mu prawie do kolan, a kiedy jest wzwiedziony, jest ogromny, ma potężną główkę i jest pięknie zakrzywiony, jak gigantyczny banan. Ledwo go potrafię objąć dłonią. A gdy go ssę, robi się supertwardy. Muszę bardzo szeroko otwierać usta, a on wsuwa się w nie tak głęboko, że prawie się duszę... Ale w taki sposób to warto nawet odejść z tego padołu! I na ogół Juan zachowuje wzwód godzinami. Uwielbia seks oralny, więc robię to z nim niemal co wieczór, potem odbywamy stosunek, a czasami zaliczamy jeszcze seks analny — ogromnie to lubię. Początkowo wcale nie było tak łatwo, ze względu na tę jego wielkość. No, po prostu bolało. Za to teraz jest mi cudownie! Juan wciąż powtarza, że jestem piękna i że przy mnie zawsze jest podniecony. Ja też mu mówię, że bardzo mnie pociąga. Mówiąc zupełnie szczerze... Gdybym miała sobie wybrać partnera na podstawie fotografii, nigdy w życiu nie wybrałabym Juana. Jednakże atrakcyjny wygląd to z całą pewnością nie wszystko, i jeśliby mnie ktoś spytał o radę, sugerowałabym nauczanie się sztuki analizy osobowości, zamiast kierowania się tylko oceną powierzchowności”.

Każda kobieta wie, co sprawia, że mężczyzna jest dla niej zewnętrznie atrakcyjny, a co ją w jego powierzchowności zraża. Jedna z pań, z którą rozmawiałem w trakcie pisania tej książki, powiedziała mi, że nie mogłaby się oprzeć nikomu, kto przypominałby jej Al Pacino („Te smutne, włoskie oczy... elektryzują mnie”). Inna moja interlokutorka wyznała, że ma słabość do dużych blondynów w typie kierowcy wielkiej ciężarówki („Zwłaszcza jeśli wygląda tak, jakby był ode mnie mniej więcej dziesięć lat młodszy”). Do cech odpychających je zaliczyły: kręcone włosy (nie mam zielonego pojęcia dlaczego), okulary i obwisłe policzki („Takie jak Richard Nixon”).

Dyskusowanie o gustach nie ma sensu, jednakże kobieta, która odnosi sukcesy w miłości, zapomina o swoich uprzedzeniach, kiedy poznaje nowego mężczyznę, ponieważ wie, jak Maria, że nawet jeśli od razu jej się nie spodoba, być może ma znacznie więcej zalet, niż to widać na pierwszy rzut oka. Może na przykład mieć jakiś ukryty atut, jak to było w przypadku Juana! Niekiedy najbardziej nieśmiały i nieciekawie wyglądający mężczyzna okazuje się znacznie bardziej namiętnym i czułym kochankiem niż przystojniak z niebieskimi oczami, opalenizną i nienagannym uzębieniem. To oczywiście nie oznacza, że nie powinnaś ubiegać się o względy tego faceta z niebieskimi oczami. Jeśli jednak od razu skreślisz z listy potencjalnych kandydatów tego, który ich nie ma, bez sensu ograniczysz sobie możliwość wyboru, a co więcej, możesz przegapić najlepszą okazję w swoim życiu.

W moich dotychczasowych spostrzeżeniach tkwi pewna sprzeczność. Z jednej strony sugeruję, abyś nie wydawała pochopnych sądów o mężczyźnie zaraz po pierwszym spotkaniu i byś dała mu szansę, z drugiej jednak twierdzę, że mężczyźni właśnie bardzo

spontanicznie oceniają atrakcyjność seksualną kobiety. O tym, czy mu się podobasz, czy nie, przesądzają już w ciągu pierwszych kilku sekund, czyli zaraz po tym, gdy na ciebie spojrzą. Panowie są zdecydowanymi wzrokowcami, jeśli chodzi o ich reakcje seksualne. Mogą popatrzeć na zdjęcie dużego biustu i zaraz się podniecić, nawet jeśli w ogóle nie widzą twarzy kobiety, do której ów biust należy. Kobiety, którym nie można się oprzeć, znają tę zasadę: zasadę pierwszego wrażenia. Bezwzględnie wymaga ona od ciebie, abyś zawsze była zadbana, osiągnęła wygląd, jaki mężczyźni uważają za erotycznie atrakcyjny. Możesz wzbudzać pożądanie i jednocześnie komunikować mu, że go pragniesz, stylem swojego ubioru, fryzurą, postawą, po prostu całą sobą. Nie chodzi o to, byś zachowywała się i ubierała wyzywająco. Wcale nie musisz paradować w bardzo krótkiej spódniczce ani sukience z dekoltem do pępka. Możesz być bardzo, bardzo seksowna, nie uciekając się do ostentacji. Możesz wybrać dla siebie tę wersję spośród sześciu typów kobiecych, które szczególnie przemawiają do mężczyzn, jaka najlepiej do ciebie pasuje.

W ciągu dziesięciu lat, kiedy redagowałem dwa czasopisma dla mężczyzn sprzedawane w największej na świecie liczbie egzemplarzy, zainicjowałem proste, ale bardzo skuteczne badanie męskich upodobań decydujących o atrakcyjności kobiety. Gromadziliśmy te dane poprzez sumowanie liczby otrzymywanych w ciągu miesiąca listów z wypowiedziami na temat zdjęć dziewczyn zamieszczanych na naszych łamach. Pamiętajmy, że na ogół czytelnicy nie zadają sobie trudu korespondowania z redakcją. Statystyki agencji reklamowych wykazują, że spośród każdych stu osób, które mocno poruszyło coś, o czym przeczytały, lub coś, co zobaczyły, tylko jedna zechce o tym napisać. Stąd też nadesłanie choćby czterech czy pięciu listów zawierających pochlebne uwagi na temat konkretnej dziewczyny stanowił wyraźne wskazanie, że w ocenie naszych czytelników była ona wyjątkowo atrakcyjna.

Oczywiście, wówczas chodziło mi przede wszystkim o to, jakiego rodzaju zdjęcia podniosą nakład pisma. Później jednak, kiedy zająłem się mechanizmami funkcjonowania związków seksualnych, przekonałem się, że tamte dane są mi ogromnie przydatne. Umożliwiają wstępną analizę sposobów, jakimi kobiety mogą się posłużyć, by uatrakcyjnić swój wygląd. Zasugerowałem grupie pań, które miały problemy ze znalezieniem sobie partnera, aby dostosowały swą aparycję do jednego z sześciu typów kobiecych, które najczęściej podniecają mężczyzn... a wtedy być może im się poszczęści. I rzeczywiście, większości się powiodło!

Rozważając, który z nich byłby odpowiedni dla ciebie, pamiętaj, że nie chodzi o to, byś usiłowała stać się kimś, kim nie jesteś. Jeśli masz 35 lat i z powodzeniem robisz karierę zawodową, nie ma sensu udawanie, że jesteś rozpieszczoną księżniczką. Jeśli masz 23 lata i jesteś trzpiotką, nie zmieniaj się w opanowaną i rzeczową kobietę w typie sekretarki. Postaraj się też realistycznie podejść do swojego wieku i wyglądu zewnętrznego. Kobieta z reguły wygląda najbardziej seksownie wtedy, gdy maksymalnie wykorzystuje swoje naturalne walory. Nadwaga? Nie ma znaczenia, jeśli potrafisz dobrze się ubierać i jesteś pewna siebie. Mały biust? A co komu do tego — możesz go potraktować jako swój atut. Za wysoka? Za niska? Nie istnieje żaden kanon wzrostu. O tej części twojego ciała, która najmniej ci się podoba, staraj się pomyśleć pozytywnie. To jest część ciebie, a ty jesteś piękna. Zawsze znajdziesz taki sposób ubierania się i zachowania, dzięki któremu wyeksponujesz swe zalety, a zakamuflujesz — niedoskonałości. Ile razy widziałas kobietę o bujnych kształtach, która posunęła się aż do

granic śmieszności, usiłując je tuszować, co w sumie jeszcze bardziej zwraca uwagę otoczenia? A z drugiej strony, ile widziałaś kobiet z bardzo dużymi pośladkami, którym się wydaje, że legginsy z lycry mają jakąś cudowną moc redukowania ich oczywistej wielkości? Staniesz się seksowna, powtarzam, jeśli będziesz eksponować swoje zalety, a nie ukrywać wady. Kiedy wchodzisz do jakiegoś pomieszczenia, niech nie absorbuje cię bez reszty myśl, że jesteś gruba lub że masz fatalny nos. On powinien widzieć kobietę, która się uśmiecha, która chętnie nawiąże z nim kontakt i wie, na czym polega flirt. On okaże swoje zainteresowanie kobiecie, która daje mu do zrozumienia, że podoba się jej taki, jaki jest. Dostrzeże typ, który reprezentujesz.

„**Księżniczka**”: Ten styl na ogół jest odpowiedni dla pań poniżej 25. roku życia. A jednak widywałem kobiety 27- i 28-letnie, którym było z tym do twarzy. Kluczowe znaczenie mają tutaj długie, doskonale utrzymane włosy: lekko rozwiane, jeśli są proste, a starannie uczesane i wy — szcietkowane, jeśli są kręcone. Takiej fryzurze powinien towarzyszyć ciemny makijaż oczu, które stają się rozmarzone. Nie stosuj natomiast nic poza delikatnym podkładem. Pamiętaj, masz wyglądać naturalnie i dziewczęco. Chcesz obudzić instynkty opiekuńcze.

„Księżniczka” ma zawsze lekko rozchylone usta. Nosi proste, krótkie sukienki z bawełny albo męskie, za duże dla niej, swetry. Zawsze zadaje niewinne pytania, stwarzając mężczyźnie możliwość popisania się swoją wiedzą... ale nie udaje, że jest głupia („Bo taka głupia, to ja już nie jestem...”). Prosi o pomoc przy otwarciu słoika korniszonów czy butelki wina i zapięciu biżuterii. Mało jest we flircie metod bardziej skutecznych niż poproszenie mężczyzny, aby zapiął zamek błyskawiczny od sukienki albo odpiął naszyjnik. Obie te prośby pozornie są niewinne i rzeczowo praktyczne, a jednak pociągają za sobą fizyczny kontakt i nieoczekiwane wprowadzają element intymności.

„Księżniczki” dają do zrozumienia, że mężczyzna, którego właśnie poznały, zrobił na nich ogromne wrażenie, jakby wreszcie znalazły dla siebie: kochanka/opiekuna/ojca — osobę, której od dawna poszukiwały. Ich pozorna niewinność pozwala im od samego początku na dość dużo: trzymanie jego dłoni, dotykanie ramieniem... a na pożegnanie obdarzenie go delikatnym, ulotnym całuskiem, jakby na jego policzek opadły wilgotne od rosy płatki róży, zamiast zwykłego cmoknięcia pasującego w takich okolicznościach towarzyskich.

„Księżniczka” zawsze trzyma w zanadrzu jakiegoś asa. Ma drobny kłopot domowy, który wymaga męskiej ręki i fachowości: popsuł się telewizor czy magnetowid, samochód nie chce ruszyć. Celowo opowiada o tym mężczyznom, z których ośmiu na dziesięciu oferuje się, że jej naprawi to, co trzeba. Sześć razy na dziesięć drobna naprawa przeradza się w coś idącego o wiele, wiele dalej...

„**Przyjaciółka**”: Styl ten pasuje do kobiety w każdym wieku, a ponieważ charakterystyczne są dla niego luźne suknie, szczególnie nadaje się dla kobiet, które przejmują się swoją tuszą. Młodsze mogą nosić dłuższe włosy, z przepaskami lub apaszkami. I w tym przypadku makijaż powinien akcentować oczy, a róż na policzki w rzadko spotykanym odcieniu nada twarzy wyrazistości. Starsze panie mogą upiąć włosy na czubku głowy albo, jeśli są krótkie, założyć opaskę.

„Przyjaciółka” nosi albo miękko układające się, cienkie jak mgiełka suknie, kusząco przejrzyste, albo kamizelki i bufiaste bluzki oraz dżinsy z aplikacjami. Zawsze ma na sobie mnóstwo pobrzękujących srebrnych i emaliowanych bransoletek. Jest przyjazna,

otacza ją aura pogody i poczucie spokoju. Jest zrównoważona, otwarta i skłonna wszystkim się dzielić z otoczeniem. Umie wróżyć z dłoni, bo to kolejny cudowny sposób flirtowania, połączony z dotykiem, umożliwiający także wypowiedzenie wszelkiego rodzaju pochlebstw pod adresem mężczyzny, którego nawet się nie zna.

„Przyjaciółka” uważnie słucha i mówi swemu adoratorowi — choć może się on zajmować czymś tak dalekim od uduchowienia, jak rachunkowość podatkowa — że ma wspaniały charakter i jest wrażliwy. Znajomość mistycyzmu pozwala jej otwarcie mówić na przykład o seksie w rytuałach tantry i bez narażania się na przekroczenie ogólnie przyjętych norm.

Mężczyźni ulegają takiej kobiecie, ponieważ czują, że jest zmysłowa, ale i niezależna, więc na ogół nie będzie od nich oczekiwała większego zaangażowania uczuciowego. Otaczają też aura pewnej tajemniczości... a mężczyźni mało co bardziej intryguje. „Przyjaciółka” na odchodnym wręcza jakiś drobny podarunek... koraliki, kwiatek, nic wielkiego. Mówi przy tym, że taki amulet zawsze potrafi się odwzajemnić ofiarodawczyni i przynosi jej szczęście. Jeśli on nie rozumie, że ona spodziewa się następnego spotkania, to znaczy że nie jest dość inteligentny, aby warto było się z nim umawiać.

„**Kowbojka**”: Wielu mężczyzn uważa ten styl za bardzo seksowny. Musisz mieć prostą fryzurę, na przykład koński ogon, i makijaż, który nada ci świeży wygląd „wiejskiej piękności o poranku”. Noś bardzo obcisłe dzinsy i kraciastą koszulę, z rozpiętymi od góry trzema guzikami i z odwiniętym kołnierzykiem w stylu Doris Day. Nigdy nie zapominaj o okazałej, lśniącej klamrze do paska i botkach na niskim obcasie. Stetson nie jest konieczny, zwłaszcza na spotkaniach towarzyskich w mieście, ale jest zabawny, a wielu kobietom jest w nim bardzo do twarzy.

Tym, co w kobietach jakby żywcem wziętych z Dzikiego Zachodu najbardziej przemawia do mężczyzn, jest ich jawnie okazywana niezależność, siła i wolność. Choć mówią, że chcą się opiekować kobietą, większość z nich oczekuje od ciebie wskazówek. To zdumiewające, ilu mężczyzn poddaje się urokowi „kowbojki”, prosząc ją o radę w sferze uczuć. Nie uświadamiają sobie często, że ten styl reprezentowały wszystkie bohaterki filmów i książek z dzikiego Zachodu, które tkwią w ich świadomości od czasu, gdy byli chłopcami.

„Kowbojka” nie musi ograniczać rozmowy wyłącznie do tematu koni i imprez przy ognisku. Powinna jednak dać do zrozumienia, że lubi życie na łonie przyrody i że nie ma dla niej nic bardziej romantycznego, jak w letni wieczór patrzeć w niebo i liczenie gwiazd. „Kowbojka” też może użyć dotyku, ponieważ w jej kanonie kulturowym kobiety z zasady traktowane były na równi z mężczyznami. Powinna też ująć jego dłonie i zapytać, czy kiedykolwiek obsiewał ziemię... ponieważ są bardzo podobne do dłoni jej ojca, szerokich i silnych.

Zauważyłaś zapewne, jak często sugeruję, byś spróbowała nawiązać jakąś formę kontaktu fizycznego z mężczyzną, który ci się podoba. Może to być rozmyślne (czytanie z dłoni czy zapinanie naszyjnika) lub „przypadkowe”, na przykład otarcie się piersią o jego przedramię. Chociaż taki kontakt do niczego cię nie obliguje, będziesz zdumiona, jak często przynosi pozytywną reakcję. Ponadto dotyk może zakomunikować bardzo dużo i w bardzo krótkim czasie. Spróbuj wyobrazić sobie, że próbujesz wytłumaczyć nowo poznanemu przez siebie mężczyźnie, że bardzo, bardzo ci się podoba, a zrozumiesz, o co mi chodzi.

Nasza „kowbojka” powinna, idąc za ciosem, poinformować swoją nową zdobycz, że za tydzień urządza dla swoich przyjaciół ognisko z pieczeniem kiełbasek i że ucieszy się, jeśli on wpadnie i skosztuje specjałów jej kuchni. Jeśli zaproszony oznajmi, że nie może przyjść, ona uśmiechnie się zdawkowo i powie, że żałuje. Jeśli przyjmie zaproszenie, ale się nie zjawi, ale przez to nie popsuje jej zabawy. Jeśli zaś powie, że przyjdzie i rzeczywiście to zrobi, wtedy ona będzie miała okazję, by pokazać mu, jaką jest dobrą i piękną gospodynią.

„**Sekretarka**”: Przekonałem się, że ten typ jest szczególnie popularny. Mężczyźni zdają się żywić stare romantyczno-komiczne przekonanie, że każda kobieta z upiętymi w kok włosami, w okularach, białej bluzce i czarnej, prostej spódnicy jest, pod tym urzędowym strojem, kipiącym wulkanem tłumionej namiętności. „Och, panno Marchant, bez okularów, pani jest... pani jest piękna!” Ten typ przemawia do mężczyzn, którzy lubią podejmować wyzwania i którym się wydaje, że dysponują niezrównanym urokiem uwodziciela. Na myśl, że mogliby zdjąć ci okulary, rozpuścić włosy i zyskać nad tobą władzę, czują prawie ekstazę, zwłaszcza jeśli sądzą, że pod tą praktyczną biurową spódnicą masz czarny pasek do pończoch i czarne pończochy. Dziewczyna w typie sekretarki stawia na głowie normalne reguły uwodzenia, ponieważ wygląda tak, jakby można ją było oszołomić, jeśli byłoby się tylko odpowiednim mężczyzną, a przecież jest się.

W wyglądzie „sekretrarki” jest jednak pewne „ale”. Jeśli po prostu włożysz na nos stare okulary, upniesz sobie włosy i będziesz paradować w swojej najbardziej eleganckiej sukni, nic to nie da. Jeśli naprawdę musisz nosić okulary, zrób wszystko, aby dzięki nim twój wygląd zyskał. Zmień nietwarzowe oprawki, najlepiej korzystając z porady specjalisty. 27-letnia Cherry, właścicielka agencji pośrednictwa handlu nieruchomości z Lincoln w stanie Nebraska, zawsze nosiła identyczne okulary w ciężkich oprawkach, niemal takie same jak te, które matka kupiła jej, gdy miała 16 lat. Z powodu alergii nie może nosić szkieł kontaktowych. Zdesperowana napisała do mnie, że już przestała liczyć na to, iż kiedykolwiek pozna kogoś, kto ją pokocha. „Za każdym razem, gdy wychodzę gdzieś w gronie koleżanek, na mnie, jak na jakąś brzydulę, żaden mężczyzna nawet nie spojrzy. Do 22. roku życia byłam dziewicą, a przez kolejne trzy lata w ogóle nie uprawiałam seksu. Następnie poznałam naprawdę wspaniałego faceta imieniem Alan. Byliśmy ze sobą przez trzy miesiące i już zaczynałam nabierać pewności, że się ze mną ożeni, aż któregoś dnia poszliśmy razem na prywatkę i on cały wieczór spędził na rozmowie z dziewczyną o wiele ode mnie ładniejszą”.

Cherry przysłała mi swoją fotografię. Poprosiłem dyplomowanego optyka, by na jej podstawie dobrał dla niej wzór nowych oprawek, cieńszych i znacznie większych, tak aby podkreślały jej oczy. Poprosiłem także renomowaną fryzjerkę, by zaproponowała dla niej nową fryzurę, ponieważ Cherry najwyraźniej włosami zasłaniała sobie twarz, przez co wyglądała jeszcze gorzej. Efekt był zaskakujący. Cherry sprawiła sobie nowe okulary i zmieniła uczesanie i już po trzech tygodniach zawarła nową znajomość. „Nie wiem, czy to stały związek, ale jest mi to całkiem obojętne. Łączy nas cudowny seks, który sprawia nam wielką rozkosz, a ja teraz już wiem, że potrafię być atrakcyjna dla mężczyzn!”

„Sekretarka” powinna stosować zdecydowanie intensywniejszy makijaż, zwłaszcza jaskrawe szminki. Odcienie szkarłatu doskonale pasują do kostiumu w neutralnym kolorze. Zwróć jednak uwagę na to, aby sam kostium miał nienaganny krój, możliwie jak najbardziej naturalny. Jeszcze nie spotkałem mężczyzny, któremu podobałyby się te

wypchane poduszczkami, proste ramiona, długie na kilometr. Tak samo nienagane powinny być twoje paznokcie, biżuteria zaś nader dyskretna. Starasz się wyglądać skromnie, choć to tylko pozory.

Styl „sekretarki” wymaga, byś umiała słuchać i śmiała się z kawałów opowiadanych przez mężczyznę, ale jednocześnie okazała mu, że to, co widzi, to tylko zewnętrzna powłoka, pod którą kryje się o wiele, wiele więcej. „Sekretarka” żywo opowiada o tym, co lubi, co szczególnie ją interesuje albo ekscytuje, na przykład o scenie z będącego aktualnie na ekranach filmu, jakimś obrazie lub miejscu, gdzie spędziła urlop. Zdejmuje wtedy na chwilę okulary, spogląda na niego zmrużonymi oczyma i ponownie zakłada okulary. Noszenie szkieł powoduje, że ma do swojej dyspozycji jeszcze jedną metodę z żelaznego repertuaru flirtu: okruszek w oku. Dziewczyna zaczyna szybko mrugać, wyjmując chusteczkę do nosa i celowo jej narożnikiem drażni gałkę oczną, żeby się zaczerwieniła. Mówi mężczyźnie, że coś jej wpadło do oka i pyta, czy mógłby jej pomóc. On musi stanąć wtedy bardzo blisko niej, a ona uchwycić się jego ramion, aby zachować równowagę. To jest jedna z najbardziej intymnych czynności, o jaką możesz poprosić kogoś obcego, i wierz mi, że już mnóstwo okruszków w oku doprowadziło do seksu.

„**Kobieta o egzotycznej urodzie**”: Nie wydaje mi się, aby o tym stylu wspominał którykolwiek poradnik, a jednak wielu mężczyzn bardzo chciałoby się umówić na randkę z kobietą o innym pochodzeniu etnicznym. Mogę o tym coś powiedzieć z własnego doświadczenia. Moja żona jest Polką i ma zdecydowanie słowiańskie rysy, które spodobały mi się, gdy tylko zobaczyłem ją po raz pierwszy w życiu, i podobają mi się nadal, choć bardzo trudno byłoby mi wytłumaczyć dlaczego. Może po prostu podobają mi się wyraźnie zaznaczone kości policzkowe.

Jeśli chodzi o ciebie, twoja „egzotyka” zależy będzie od rysów twarzy, cery i przede wszystkim pochodzenia etnicznego. Z korzyścią dla swojego wyglądu powinnaś uwypuklić swe specyficzne cechy. Wielka szkoda, że tak wiele kobiet usiłuje zatuszować lub ukryć oryginalność swej urody, aby wyglądać tak samo jak aktorki i modelki, które widzimy w telewizji i na okładkach czasopism. Spotykam wiele młodych czarnych kobiet, które wyglądają absolutnie fantastycznie dzięki temu, że mają ubrania i fryzury, w których nie byłoby dobrze żadnym innym kobietom. To samo odnosi się do dziewczyn o urodzie orientalnej. Często jednak mają one wszystkie to samo standardowe uczesanie, ten sam makijaż i kostium.

Ani przez chwilę nie zalecam ci, byś występowała w stroju narodowym czy ludowym, ale sugeruję, abyś nawiązywała do nich, w miarę możliwości indywidualizując swój wygląd. Jeśli jesteś jasną blondynką i wyglądasz na Skandynawkę, odważ się na pewne eksperymenty. Obetnij włosy bardzo krótko, noś proste, dobrze skrojone sukienki i prostą biżuterię ze srebra. Znam młodą kobietę pochodzenia latynoskiego, która przestała lakierować włosy i poczekała, aż jej odrosły fantastyczne, czarne loki. Zaczęła też nosić ubrania w jaskrawych kolorach i okazała, rzucającą się w oczy biżuterię. Fundamentalnie podbudowało to jej pewność siebie i przysporzyło adoratorów: „Stałam się w znacznie większym stopniu sobą... Żyję na większym luzie... Jestem bardziej dowcipna i rozrywkowa”.

23-letnia Carole pochodząca z Birmy pracowała w agencji reklamowej w Cleveland w stanie Ohio. „Przez pierwsze pół roku starałam się ubierać tak samo jak wszystkie inne dziewczyny w agencji, a włosy nosiłam związane w koński ogon. Mało kto mnie w ogóle zauważał, a mówiąc «mało kto», mam na myśli tego faceta od sloganów reklamowych,

który mi się bardzo podobał. Ale któregoś dnia przyjechała z wizytą moja ciotka i stwierdziła, że jest ze mnie dumna. «Spójrz na siebie — powiedziała. — Teraz wyglądasz jak prawdziwa Amerykanka». A ja oczywiście jestem Amerykanką, ale nie białą Amerykanką. Nagle zrozumiałam, że nie lubię swojego uczesania i stylu ubioru, ponieważ nie mogę być sobą. W ciągu weekendu kupiłam więc luźne czarne spodnie z jedwabiu i białą jedwabną bluzkę z obszernymi rękawami. Do tego sprawiłam sobie kilkanaście błyszczących bransolet. Rozpuściłam włosy, które są bardzo długie, tak że mogę na nich usiąść. Pokropiłam się perfumami z olejkiem paczuli i w poniedziałek poszłam do pracy. Gdy tylko przekroczyłam próg biura, zaraz wszystkie głowy zwróciły się w moją stronę. I z przyjemnością informuję, że ten autor sloganów, który mi się tak bardzo podobał, jest teraz moim chłopakiem. Kiedy mnie ktoś przedstawia, zawsze mówi: «To jest Carole... Pochodzi z Birmy», a ja wiem, że mówi to z satysfakcją».

Nie musisz być czystej krwi Indianką, aby skorzystać z walorów swojej etniczności. Chodzi o to, aby maksymalnie podkreślić swą inność i sprawić, by dzięki niej wyglądać interesująco i atrakcyjnie.

„**Puszysta**”: Do osobliwych paradoksów należy to, że choć tyle kobiet jest stale na diecie, mężczyźni tak naprawdę preferują panie o krągłych, zmysłowych kształtach. Wystarczy przewertować jakiegokolwiek czasopismo, aby się przekonać, że żadna z modelek nie jest chuda jak patyk, a są i takie, które mają całkiem słuszną tuszę.

W żadnym razie nie jestem zwolennikiem rezygnacji z kontroli nad swoimi nawykami żywieniowymi. Nadwaga nie sprzyja zdrowiu, a między nią i bujnymi kształtami jest zasadnicza różnica. Jeśli jednak masz pełniejszą figurę, nie usiłuj jej ukrywać pod zbyt dużymi swetrami i koszulami wielkości namiotu. Tylko dodatkowo zwrócisz tym uwagę na fakt, że nie czujesz się pewnie i nie masz dobrego zdania o swoim wyglądzie. A jeśli ty go nie akceptujesz, to jak sądzisz, co pomyśli o nim mężczyzna? Jeśli mu się spodobał, on na pewno nie będzie chciał przez kilka pierwszych godzin waszej znajomości tracić czasu na zapewnianie cię, że dla niego jesteś bardzo atrakcyjna. Nie będzie też chciał zaklinać się, że cię nie okłamuje, bo, owszem, bardzo lubi kobiety z dużym biustem i licznymi krągłościami.

Jeśli masz pełniejszą figurę, wykorzystaj to jako swój atut. Masz tylko jedno życie i tylko jedno ciało, a skoro nie będziesz się nim szczyścić teraz, to kiedy? Nadwaga należy do tych problemów, które bardzo często są powodem niezadowolenia i przygnębienia, a ponadto wywołują syndrom błędnego koła. Im gorsze masz samopoczucie, tym bardziej musisz się pocieszać i tym więcej jesz, a to właśnie był powód, od którego zaczęły się twoje cierpienia. Bardziej niż jakiegokolwiek diety potrzebujesz przerwania tego błędnego koła. Pomoże ci w tym zrozumienie, że jesteś tak samo seksowna jak każda inna kobieta i że mnóstwo mężczyzn chciałoby iść do łóżka z tobą, taką, jaką jesteś.

Ubieraj się w to, w czym czujesz się dobrze i swobodnie. Unikaj ubrań, które z reguły noszą panie mające nadwagę, czyli z syntetycznych materiałów w jaskrawych, hawajskich kolorach. Kolory ciemniejsze, dyskretniejsze służą twojej sylwetce znacznie lepiej, na mężczyznach zaś robią wrażenie, że traktujesz siebie poważnie. Wielki dekolt pod płaszczem zawsze wygląda dobrze: jednocześnie prowokująco i spokojnie. Za wszelką cenę unikaj elastycznych spodni i legginsów, bo chociaż są wygodne, zdradzają każdą fałdkę i są bezlitosne nawet dla szczupłych kobiet. Kupuj bluzki i spódnice w odpowiednio dużym rozmiarze, nawet jeśli cię on nieco przeraża. W przypadku kobiet o pełniejszej figurze kluczem do seksownego wyglądu jest dyskretna elegancja. Nie ma nic

bardziej błędnego niż postawa typu: wiem, że jestem gruba, więc ubieram się byle jak, bo to i tak nie ma najmniejszego znaczenia.

Postaraj się wyglądać poważnie i zachowuj się poważniej. Wiele „puszystych” kobiet próbuje zrekompensować swój wygląd nieustannym żywiołowym śmiechem i głośnym sposobem życia. Nie mają świadomości, że wielu mężczyzn, którzy mogliby je uznać za atrakcyjne, taka kłownada po prostu zraza. Jeśli jednak będziesz szanowała siebie i swój seksualizm, mężczyźni też będą cię szanowali. Pamiętaj: jeśli dostrzeżesz mężczyznę, który ci się naprawdę podoba, twoja waga nie jest najistotniejsza. Liczy się tylko to, abyś była sobą, abyś była atrakcyjna. Szczególnie starannie zajmij się swoimi włosami: dobrze dobrana i zadbane fryzura może zasadniczo odmienić twój wygląd. Zaakcentuj swoje silne punkty, zwracając szczególną uwagę na oczy i usta. Jeśli masz duży biust, potraktuj go jak swój atut. Mężczyźni uwielbiają duże biusty. Jeśli w pasie nie jesteś tak szczupła, jakbyś sobie tego życzyła, nie przejmuj się. Kostiumy o prostym kroju i w stonowanych kolorach nie są co prawda w stanie sprawić, aby te centymetry jakimś cudownym sposobem znikły, lecz twój przemyślany strój udowodni, że wiesz, jak się ubrać, aby wyglądać jak najkorzystniej.

A zatem, kiedy szukasz mężczyzny, nie przywiązuj zbytniego znaczenia do swojej wagi. Niech ci się nie wydaje, że jeśli stracisz dziesięć kilogramów, będziesz w stanie zawojować mężczyznę swoich marzeń. Ubieraj się poprawnie, zachowuj normalnie, odżywiaj się regularnie i zdrowo, nie panikuj. Nie musisz przejmować się tym, czy jutro będziesz atrakcyjna. Jesteś atrakcyjna już dziś.

Nie zapominaj też o kontakcie fizycznym. Postaraj się stanąć jak najbliżej swojego wybranka, aby jego ramię mogło „mimowolnie” otrzeć się o twój biust lub przedramię. Załóż ciekawy naszyjnik na głęboki dekolt i powiedz mu, że to magiczny talizman z Bali. Nawet jeśli go nie weźmie do ręki, aby obejrzeć z bliska, to i tak z pewnością zwróci uwagę na jeden z twoich największych walorów.

Dla czasopisma „Woman’s Own” napisałem kiedyś artykuł o seksie w życiu kobiety „puszystej”. Kiedy się ukazał, otrzymałem mnóstwo listów od czytelniczek, które zawsze uważały, że figura o pełnych kształtach stanowi przeszkodę w nawiązaniu znajomości. Oto co napisała 31-letnia Jeanne, recepcjonistka z Chicago w stanie Illinois: „Pana artykuł dał mi ogromną nadzieję!! Może nie jestem aż tak gruba, ale noszę stanik 110D i zawsze okropnie się przejmowałam swoim wyglądem. Przy okazji wszelkich spotkań towarzyskich zawsze starałam się usunąć w cień. Ale pan ma całkowitą rację! Im bardziej człowiek stara się być niewidoczny, tym bardziej go widać. Więc kiedy przeczytałam ten artykuł, pomyślałam, że mogę spróbować zrobić to, co pan sugeruje. Kupiłam sobie rewelacyjną bluzkę i czarną spódnicę. Poszłam do fryzjera i nowa fryzura całkiem mnie zmieniła. Zawsze uważałam, że mam duży podbródek, ale fryzjerka tak ułożyła mi włosy, aby okalały twarz i łagodziły jej rysy.

Któregoś dnia sąsiedzi zaprosili mnie na przyjęcie do swojego domu. Gdy tylko przyszłam, przedstawili mi Paula. Przed zmianą wyglądu w ogóle nie mogłabym marzyć o tym, aby zainteresować takiego mężczyznę. Jest bardzo szczupły i przystojny, ma 44 lata, szpakowate włosy i doskonale gra w tenisa. Normalnie chichotałabym niemądrze, klepała go po plecach i opowiadała kawały o «biuściastych». Zawsze myślałam, że mężczyźni widzą moją figurę i tylko ją. Popatrzyłam jednak Paulowi prosto w oczy i opowiedziałam mu wszystko o sobie. Wysłuchałam też tego, co on miał mi do powiedzenia. Pod koniec wieczoru nagle uświadomiłam sobie, że dzięki temu, iż ja

potraktowałam siebie jak osobę normalną, on postąpił tak samo. Wiele nas łączy. Oboje lubimy sztukę. Oboje lubimy jazz. Właściwie pierwszy raz rozmawiałam z mężczyzną, zamiast cały czas zamartwiać się tym, co on myśli o mojej tuszy.

Dałam mu numer swojego telefonu, choć wcale nie spodziewałam się, że zadzwoni. Jednak już dwa dni później umówił się ze mną w klubie jazzowym. Wieczór był cudowny, a na końcu zaprosił mnie do siebie na kawę, ale oboje doskonale wiedzieliśmy, że naprawdę chodzi nam o coś zupełnie innego. O takich randkach jak ta, czyta się w romansach. Pocałował mnie i powiedział, że jestem rewelacyjna. Rozpiął zamek błyskawiczny mojej sukni, a kiedy zobaczył, co mam pod spodem, zamuroowało go. Pan przecież zawsze zaleca noszenie erotycznej bielizny, prawda? Więc miałam na sobie czarny gorsecik i czarne pończochy, ale byłam bez majtek. Wcześniej wygoliłam wzgórek łonowy, tak jak pan radził. Paul już nie mógł dłużej czekać i nawet nie zaprowadził mnie do sypialni ani nawet nie zdjął ze mnie tych resztek bielizny, które miałam, tylko położył mnie na podłodze w saloniku i sam rozebrał się do naga. Ma niesamowite ciało, pięknie opalone i pięknie umięśnione. Jego pał sterczał, jak nie wiem co. Chwyliłam go i kilka razy potarłam, bo od tak dawna nie trzymałam w ręce penisa. Niesamowite jest to uczucie, takie miłe... a przy tym ta świadomość, że on ma wzwód, bo ty go podnieciłaś.

Dzięki Bogu, Paul miał prezerwatywę, bo mi w ogóle wcześniej nie przyszło do głowy, że naprawdę będzie chciał się ze mną kochać. Rozdarł opakowanie, a ja naciągnęłam gumkę. Pieściłam jego jądra, to było piękne. Palcami rozchyliłam srom i Paul wsunął się we mnie. Pocałował mnie i przystąpił do rzeczy, a mnie się wydawało, że jestem w niebie. Włożyłam rękę między swoje nogi, by poczuć, jak na przemian to się wsuwa, to wysuwa ze mnie. Paul był tak bardzo podniecony, że szczytował już po dwóch lub trzech minutach. Można sobie wyobrazić, jaka byłam rozczarowana. On jednak nie poprzestał na tym. Rozpiął mi gorset i zdjął pończochy. Byłam kompletnie naga. Muszę się przyznać, że od kiedy skończyłam 25 lat, nie pokazywałam się nago żadnemu mężczyźnie, ponieważ wcześniej zawsze się ze mnie naśmiewano, że jestem gruba. Paul jednak nie okazał mi tego. Całował moje usta i szyję, całował moje piersi. Potem usiadł na mnie okrakiem, ściągnął prezerwatywę, tak że cała sperma pociekła na moją klatkę piersiową. Nigdy nie zaznałam czegoś podobnego: dotyku męskiej ręki wcierającej spermy w mój biust i pociągającej przy tym brodawki. Byłam bardzo bliska orgazmu.

Paul pieścił mój brzuch, całował biodra i wewnętrzne powierzchnie ud — wszystkie te miejsca, których dawniej się wstydziałam i które uważałam za nieatrakcyjne. Później rozsunał mi nogi, całował mnie i lizał między nimi, a nawet między pośladkami, czego wcześniej nie zaznałam z żadnym mężczyzną. Wiercie mi, że kiedy wsunął język głęboko między nie, byłam tak skąpowana, że prawie poczułam, jak rumienia się moje pośladki, ale jednocześnie było mi bardzo dobrze.

Następnie Paul wsunął język w moją pochwę. Mogłam tylko leżeć, wczepiając się palcami w jego włosy i rozkoszować się tym wszystkim. A on wciąż lizał. To, że za chwilę czeka mnie orgazm, dotarło do mnie dopiero wtedy, gdy poczułam, jakby ktoś uderzył mnie w tył głowy. Później zadrżałam, a Paul kurczowo ścisnął mi piersi. Nie mogłam uwierzyć, że może istnieć taka rozkosz. Nie mogłam uwierzyć, że dwoje ludzi może osiągnąć takie jej natężenie.

Tamtego wieczoru zrobiliśmy jeszcze mnóstwo innych rzeczy. Do najlepszych należały te, które wynikały z tego, iż jestem tęga. Pamiętałam, co pan zalecał, i ani razu

nie tłumaczyłam się z mojego wyglądu i nie przeproszałam. Paula zachwyciły moje piersi, suwał penisem między nimi i pieścił brodawki. Upodobał sobie też moje pośladki, ponieważ kiedy obudziłam się w środku nocy, poczułam, jak je głaszcze.

Niezależnie od tych cudownych miłosnych przeżyć, najwspanialszy moment nastąpił wtedy, gdy Paul zaprosił mnie na uroczystości jubileuszowe swej firmy i przedstawiał wszystkim jako swoją nową towarzyszkę życia. Był ze mnie dumny, a ja z niego. A to pan uświadomił mi, że poczucie dumy zaczyna się od akceptacji samej siebie. Bardzo jestem panu za to wdzięczna”.

List Jeanne pochlebiał mi, ale najbardziej usatysfakcjonowało mnie to, w jaki sposób umiała opisać swoje doświadczenia. Jeszcze kilka lat temu rzadko która kobieta potrafiła otwarcie mówić o swych potrzebach seksualnych, jednak dzięki książkom, czasopismom i programom telewizyjnym wreszcie przemawiają własnym głosem, a co więcej — z dużą pewnością siebie.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że to pewne swego kobiety zdobywają mężczyznę, a następnie potrafią go zatrzymać przy sobie, gdyż panowie są równie nieporadni jak kobiety, jeśli chodzi o zainicjowanie związku miłosnego. Potrzebują zachęty i czytelnych znaków, na przykład takich jak sześć omówionych wyżej typów kobiecych.

Skoro już jesteśmy przy temacie atrakcyjności kobiet, muszę wspomnieć o książce Sherrie Schneider i Ellen Fein *The Rules* (Zasady). Zwykle nie uważam za celowe krytykowanie poradników innych autorów, ponieważ z reguły większość z nich zawiera cenne informacje i konstruktywne rady. Jeśli jednak zastosujesz się do tych zamieszczonych w *The Rules*, prawie na pewno do końca życia zostaniesz sama i samotna. Autorki radzą, abyś w towarzystwie mężczyzn była zawsze skromna i nieporadna, unikała bliższego kontaktu i na pierwszej randce nie mówiła nic ponad to, jaki jest twój zawód i wykształcenie, ulubiona restauracja i ile masz rodzeństwa. Nie powinnaś przyjmować pierwszej propozycji umówienia się, a już absolutnie nie od razu w dniu, w którym go poznałaś. Kiedy on do ciebie zatelefonuje, powinnaś mieć na podorzędziu minutnik do gotowania jajek na miękko i dopilnować, by rozmowa nie trwała dłużej niż trzy minuty. Powinnaś pozwolić mu opowiedzieć sobie o wszystkich kłopotach, bo w końcu funduje ci kolację w restauracji. A spać z nim nie powinnaś przed upływem trzech miesięcy.

Panie Schneider i Fein całkowicie ignorują fakt, że współcześni mężczyźni bardzo łatwo się zrażają, jeśli kobieta nie okazuje nimi żywszego zainteresowania. Tak ujął to Chris Lafferty, brytyjski programista komputerowy pracujący w Nowym Jorku: „To takie poniżające. Nie chcesz wyjść na totalnego durnia”. Peter Zorn, nowojorski bankowiec pracujący w Londynie, mówi, że woli Europejki, ponieważ są bardziej bezpośrednie i nastawione przychylniej. „Amerykanki przesadzają. Jeśli kobieta chce być traktowana na równych prawach, powinna tak samo angażować się w związek, i to od samego początku”.

Słowo „przychylna” jest właśnie tym, którego szukałem, aby zakończyć ten rozdział. Jeśli swoim wyglądem pokażesz, że jesteś „przychylna mężczyznom”, jeśli będziesz się zachowywać w ten właśnie sposób, z całą pewnością znajdziesz dla siebie wymarzonego partnera. Autorki *The Rules* popełniają fundamentalny błąd, stawiając na przeciwnych biegunach flirt i rezerwę w zachowaniu. Flirtując, możesz udawać trudną do zdobycia. Możesz kusić i możesz drażnić. Jeśli jednak zastosowałabyś się do zaleceń *The Rules*, mężczyźni pomyślą zwyczajnie, że jesteś oziębła albo niewiarygodnie staroświecka, albo

że robisz z nich idiotów. Nie masz iść z ukochanym do łóżka przez trzy miesiące? Ja spałem z moją żoną od razu po naszej pierwszej randce, a było to dwadzieścia trzy lata temu. Znam dosłownie setki par, które mówią to samo. Poczyły z miejsca wzajemny pociąg i zamiast bawić się w podchody, nie traciły czasu. Jeśli pokażesz mężczyźnie, że jesteś namiętna, nic ci z tego powodu nie ubędzie. A może zyskasz jego uznanie i szacunek? Kobieta, której mężczyźni nie mogą się oprzeć, nie ukrywa swoich żądz. Ma świadomość własnych potrzeb i pragnień i nie musi się stosować do żadnych zasad, oprócz tych, które rządzą jej temperamentem.

3

DAJ ROZKOSZ SWOJEMU UKOCHANEMU...

DAJ JĄ SOBIE

Jeśli kobieta jest ze swoim seksualizmem za pan brat, to jest to naprawdę wyraźnie widoczne. Otacza ją aura atrakcyjności, przekazuje czytelną dla otoczenia informację: jeśli coś ma się zdarzyć, to zdarzy się dlatego, że sobie tego życzę, a nie dlatego, że zostałam do czegoś przymuszona, nakloniona czy namówiona. Pokazuje, że lubi seks, ale na swych własnych warunkach. Kobieta, której naprawdę nie można się oprzeć, zachęca mężczyznę, który ją pociąga, ale robi to w swoim własnym tempie. Zawsze ma mu coś do zaoferowania, ale zawsze wyraźnie daje poznać, co to jest i jak daleko jest gotowa się posunąć. Nigdy nie zachowuje się nie fair w stosunku do mężczyzny, którego stara się sobą zainteresować. Nigdy nie stwarza wrażenia, że chce iść z nim do łóżka, jeśli naprawdę tego nie chce, ale z drugiej strony, nigdy też nie robi mu nadziei, gdy w istocie nie ma zamiaru ich ziścić.

Mężczyzn zrażają kobiety, które bawią się ich uczuciami. Choć panowie wydają się tacy odważni i rzutcy, większość z nich czuje się zdeprimowana przez partnerkę, zwłaszcza jeśli chodzi o nawiązanie bliskiej znajomości. Owa zalecana przez autorki *The Rules* nieśmiałość i rezerwa, rodem z XIX — wiecznego salonu, zupełnie nie pasuje do współczesnego, znacznie bardziej bezpośredniego i szczerzego świata. Trudno o coś, co mężczyźni bardziej sobie cenią w kontaktach z kobietą niż jej absolutna prostolinijność. Ona to bowiem sprawia, że kwalifikuje się do grona tych, którym trudno jest się oprzeć. Zamiast zwodzić mężczyznę, one otwarcie mówią: „Podobasz mi się, John. Uważam, że jesteś dowcipny, miły i seksowny. Ale zanim pójdę z tobą do łóżka, po prostu chciałabym cię trochę lepiej poznać”. Czyż może być bardziej uczciwy układ? John ma dzięki temu dobre samopoczucie. Jego popęd ma się dobrze. A jednocześnie ty masz dość czasu, aby móc się upewnić, że na pewno postępujesz właściwie.

Jednym z zasadniczych czynników, które dadzą ci poczucie pewności siebie w sprawach seksu, jest znajomość własnego ciała i jego reakcji. Jak już mówiłem, to jest twoje ciało i najwyższa pora, byś nauczyła się je lubić. Przestań zamartwiać się tym, co ci się w nim nie podoba, a zacznij bardziej cenić to, co akceptujesz. Jeśli chcesz, możesz sporządzić wykaz swoich atutów... Zadowolona mnie mój biust... wymiary w talii... a szczególnie moje nogi. Będziesz zaskoczona, że znajdziesz znacznie więcej plusów niż minusów.

Od ponad ćwierćwiecza zalecam seanse samopoznania. Chodzi o to, by kobieta poświęciła trochę czasu na dokładne poznanie swojego ciała i swej seksualności. Obecnie zalecają to także inni terapeuci, najbardziej zaś Betty Dodson, którą nazywa się „Matką Masturbacji”. W swoich klinikach samozaspokajania Dodson nauczyła tysiące mężczyzn i kobiet, jak się masturbować bez poczucia winy. Sama też przeżywa orgazm razem ze swoimi uczniami. Twierdzi, że samozaspokojenie jest „brakującym ogniwem w naszym rozumieniu seksualizmu człowieka. Wszyscy udają, że nie istnieje, a jednak pierwsze formy przeżyć seksualnych każdy z nas doświadcza z samym sobą”.

Samozaspokajanie jest absolutnie nieszkodliwe i ma wiele zalet. Pomaga poznać własne ciało i dowiedzieć się, jak wielką może ci ono dać rozkosz. Pomaga ci bardziej

polubić siebie. Jeśli będziesz się akceptować, przekonasz się, że potrafisz być bardziej otwartą i swobodniejszą w stosunku do partnera. Nie będziesz miała nic przeciwko temu, żeby dla niego ubrać się w erotyczną bieliznę, czy pokazywać mu się całkiem naga.

Posłuchajmy 24-letniej Vicky, recepcjonistki z Denver w stanie Kolorado: „Miałam bardzo dobrych rodziców, ale strasznie konserwatywnych. Seks był tematem, którego nigdy nie podejmowało się w naszym domu. Wiedzę o nim zdobywałam z romansów Harlequina i z tego, co zasłyszałam od innych dziewczyn. Kiedy miałam 16 lat kilka dni w miesiącu spędzałam u mojej przyjaciółki Moiry, która zapraszała mnie do siebie do domu. Nocowałam u niej i zazwyczaj obie spałyśmy w jej łóżku. Do późnej nocy rozmawiałyśmy o mężczyznach i o tym, jak to będzie, kiedy nastąpi nasz «pierwszy raz». Moira powiedziała, że jedna z dziewczyn z naszej klasy miała w ustach penis chłopaka. Obie kręciłyśmy na to nosami, a ja nie chciałam uwierzyć, że dziewczyna naprawdę pragnęłaby robić coś takiego. Tamtej nocy długo nie mogłam zasnąć, i całymi godzinami myślałam o tym. Pomysł, że można całować i ssać penis ekscytował mnie i przerażał. Już prawie zasypiałam, kiedy usłyszałam, że Moira cichutko dyszy. Następnie posłyszałam coś w rodzaju kląskania i łóżko zadrżało. Zapaliłam światło, żeby sprawdzić, co się dzieje. Zobaczyłam Moirę z koszulą nocną podciągniętą pod szyję. Jedną ręką pieściła swoje piersi, a drugą trzymała między nogami. Wiedziałam, co robi, ale sama nigdy tego nie doświadczyłam i nigdy nie widziałam, jak robi to inna dziewczyna. Byłam zszokowana, przyznaję. Zdumiewające dla mnie było to, że Moiry moje odkrycie nie wytrąciło z równowagi. Nawet nie okazała zażenowania. «Cały czas myślałam o tym, jak Wendy ssie penis tego chłopaka — powiedziała. — Musiałam się masturbować». Przyznałam się, że ja też o tym myślę. A Moira na to: «No, to zróbmy to razem». Powiedziałam jej, że nie wiem, jak się to robi. Wtedy ona szeroko rozsunęła nogi i oświadczyła: «To bardzo proste. Popatrz! Ja ci pokażę». Oczywiście, wcześniej widywałam nagie dziewczyny, w szatni sali gimnastycznej, ale na żadną nie patrzyłam w ten sposób. Moira palcami rozchyliła swoje wargi sromowe. Była w środku bardzo wilgotna, a tam, gdzie się pocierała, mocno zaczerwieniona. Wsunęła do pochwy dwa palce i rozszerzyła ją, żebym miała wgląd do środka. Poczułam, że się rumienię. Miałam opory przed patrzeniem, ale ona rzuciła: «Spójrz... to jest łechtaczka, tutaj...» i opuszką palca zaczęła ją pocierać, okrężnymi ruchami. «Jeśli się położysz na wznak — powiedziała — i będziesz wyobrażała sobie różne erotyczne sceny, ciągle się dotykając w ten sposób, da ci to najpiękniejsze doznania». Położyłam się, wsunęłam rękę pod pizamę, ale byłam za bardzo spięta i nie do końca rozumiałam, co właściwie dokładnie mam robić. Wtedy Moira powiedziała: «Daj spokój... Ja ci to zrobię». Protestowałam, ale ona nie zwracała na to najmniejszej uwagi. Ściągnęła mi spodnie od pizamy i rozsunęła nogi. Zaczęła dotykać moją łechtaczkę w taki sam sposób, jak wcześniej swoją. «Pieść piersi — powiedziała. — Nie myśl o tym, co ja robię... Pieść swoje piersi i myśl o seksie oralnym z chłopakiem. Postaraj się wyobrazić sobie, jaki ma ogromny, twardy penis, a ty trzymasz go w ręce, potem całujesz jego czubek i delikatnie przygryzasz, a na końcu otwierasz szeroko usta i ssiesz go i wodzisz po nim językiem». Podniecały mnie same jej słowa, a jeszcze do tego jej palce muskały moją łechtaczkę. Zaczęłam czuć coś takiego między nogami, czego nigdy w życiu nie doświadczyłam. Moira wsunęła palec w moją pochwę, później następny i jeszcze jeden. Posłyszałam ten sam odgłos kląskania, jaki wcześniej ona wydawała podczas masturbacji.

«Wyobraź sobie, że go ssiałś i teraz jest cały mokry i lśniący — mówiła. — A teraz

ten chłopak wyjął go z twych ust i przesuwa wzdłuż twojego ciała, między piersiami. Na końcu rozchyła ci uda i wsuwa go głęboko w twoją pochwę. A jest taki wielki i twardy, że wydaje ci się prawie niemożliwe, iż się w tobie zmieści».

Mówiąc to, zacisnęła palce na swoim kciuku i powoli wsunęła do mojej pochwy całą zaciśniętą pięść, aż po nadgarstek. Pieściła mnie jedną dłonią i jednocześnie palcami drugiej poruszała we mnie. Spojrzałam na nią, bo nie wiedziałam, co o tym wszystkim myśleć i co na to powiedzieć, ale ona tylko się uśmiechnęła. To w jakiś sposób dało mi pewność, że w tym, co robi, nie ma nic złego. A czułam się fantastycznie. Moje organy płciowe nabrzmiwały. Fantastyczny był ten widok moich warg sromowych wokół jej nadgarstka ginącego we mnie.

«Taki wielki pał — powiedziała — i do samego końca w tobie. Wypełnia cię całą».

Właśnie wtedy, zupełnie nieoczekiwanie, miałam pierwszy w życiu orgazm. Jak trzęsienie ziemi: wstrząsy, wstrząsy i jeszcze raz wstrząsy. A Moira cały czas trzymała we mnie rękę. Kiedy skończyłam szczytować, wysunęła ją, powoli i delikatnie, i pocałowała mnie między nogami.

Po tym zdarzeniu przez jakiś czas między nami układało się dość dziwnie. Zaczęłam się zastanawiać, czy Moira nie jest lesbijką, czy kimś w tym rodzaju. Jednak wciąż tylko mówiła o chłopcach i dla mnie było oczywiste, że seks ze mną jej nie interesuje. Po prostu pokazała mi, co trzeba robić. I muszę przyznać, że robiłam to. Prawie co wieczór, gdy kładłam się do łóżka, przed zaśnięciem myślałam o Dawidzie, kapitanie drużyny lekkoatletycznej, i wyobrażałam sobie, że przypadkiem wchodzę do męskiej szatni, a on tam jest nagi i pod prysznicem zabawia się swoim ptaszkiem, który zrobił się już sztywny. Dawid wychodzi spod prysznica, jeszcze mokry. Ma rewelacyjne ciało, szczupłe i wysportowane. Ściągam ręcznik, który ma owinięty wokół bioder, klękam przed nim i biorę jego ptaszka w usta. Wówczas była to moja podstawowa fantazja. Aż do bólu pragnęłam się przekonać, jak to jest, gdy się ma w ustach wielki, sztywny penis. Myśląc o tym, masturbowałam się. Czasami robiłam to dwa albo trzy razy, aż zaczynało mnie boleć.

Któregoś dnia Moira poprosiła, abym znowu została u niej na noc, bo ma dla mnie niespodziankę. Po tym, co zdarzyło się wcześniej, miałam pewne opory. Zobaczyła to i spytała: «Chyba nie dręczy cię poczucie winy z powodu tego, co zrobiliśmy poprzednio?» Musiałam przyznać, że nie, bo rzeczywiście nie czułam wstydu. Moira pokazała mi, ile rozkoszy może mi dać moje własne ciało... Pokazała mi, że pragnienia seksualne są czymś normalnym i naturalnym i że dwie kobiety mogą się wspólnie masturbować, nie będąc lesbijkami. «Lubię dotykać cipki dziewczyn — oznajmiła. — Cipki są piękne». I opowiedziała mi o kilku chłopakach z drużyny piłkarskiej, którzy kąpiąc się pod prysznicem, stawali w kółku i masturbowali się. Pocierali penisami jeden drugiego, dotykali je, a na końcu mieli wytrysk na genitalia. Wcale nie byli homoseksualistami. Wprost przeciwnie. Po prostu ich seksualizm był dla nich źródłem radości i zabawy. Czasami nawet ssali jeden drugiego... Potrafisz sobie chyba wyobrazić, co czułam, kiedy Moira mi to opowiedziała. Jeden chłopak ssie drugiego — jak to mnie podnieciło! No, w każdym razie poszłam do niej w tamten piątek. Razem z jej rodzicami i młodszym bratem zjadłyśmy doskonałą kolację, a potem oglądaliśmy telewizję. Jednak nie mogłam się już doczekać tej «niespodzianki». Wykapaliśmy się pod prysznicem i poszłyśmy do łóżka. Tym razem byłyśmy bardzo odważne i położyłyśmy się w pościeli nagie. Tuliłyśmy się do siebie i chichotałyśmy, byłyśmy przy

tym bardzo podekscytowane. Nie jestem lesbijką, ale kiedy nasze piersi się dotykały, sprawiało mi to wielką przyjemność. Czułam, że zaczynam się robić wilgotna między nogami, choć jeszcze nic nie zaszło. Moira otworzyła szufladę w swoim nocnym stoliku i wyjęła olbrzymi różowy wibrator w kształcie penisa, z żyłkami i w ogóle. Prawie krzyknęłam z wrażenia! Powiedziała, że złożyła zamówienie na dostawę pocztą, a katalog sprzedaży wysyłkowej znalazła wśród czasopism swojej matki. Codziennie chodziła na pocztę, żeby odbierać drobne przesyłki, bo nie chciała, żeby paczuszka wpadła w ręce jej ojca!

Przez dłuższy czas bawiłyśmy się wibratorem i zastanawiałyśmy, czy prawdziwy penis jest tak samo duży. Wreszcie Moira powiedziała: «Zamknij oczy i udawaj, że to jest twoja noc poślubna i że jesteś w łóżku ze swoim ukochanym». No więc tak zrobiłam. Zamknęłam oczy i starałam się myśleć, że jestem ze swoim świeżo poślubionym mężem. Przy okazji widać, jakie byłyśmy niewinne — zakładałyśmy, że przed odbyciem stosunku najpierw trzeba zawrzeć związek małżeński!

Moira głaskała mnie po włosach, a potem zaczęła mnie delikatnie całować w usta. «Kochanie — powiedziała pełnym emocji głosem. — Bardzo cię kocham. Masz usta jak poduszeczki, a piersi jak dynie». Oczywiście w tym momencie wybuchnęłyśmy śmiechem, mało się nie posusiałyśmy. Ale Moira zaczęła jeszcze raz, teraz zajęła się moimi piersiami i brodawkami. Pocierała je końcem wibratora, a ja mogłam sobie wyobrażać, że to mężczyzna dotyka penisem moich sutków.

Rozsunęłam nogi i Moira zaczęła się bawić moją łechtaczką. Ogromnie podniecona, czekałam na coś wielkiego, chciałam, by już nastąpiło, ale zarazem bałam się tego, jako czegoś zakazanego i tajemniczego. Miłe doznania stawały się jednak coraz intensywniejsze, aż w którymś momencie Moira wsunęła palec w moją pochwę i oznajmiła: «Jesteś bardzo wilgotna... Chyba czas, abym przystąpiła do akcji». Jeszcze trochę szerzej rozsunęła mi uda i przyłożyła wibrator do mojego sromu. Marzyłam aż do bólu, by go włożyła do środka. Ona jednak nie robiła tego, czekała, wciąż bawiąc się moją łechtaczką i podniecając mnie coraz mocniej.

Wreszcie powolutku wsunęła we mnie wibrator, do samego końca. Nie włączała go ani nic, używała go tylko jak dildo. Wsuwała i wysuwała ze mnie, nieprzerwanie pobudzając moją łechtaczkę, delikatnie i szybko. To było coś fantastycznego. Tyle że strasznie żałowałam, że nie jest mężczyzną, a to dildo prawdziwym penisem.

Przeżyłam jeden z tych orgazmów, od których masz poczucie, że się rozłupiesz na dwoje. Nie mogłam powstrzymać drżenia. Moira wepchnęła wibrator jeszcze głębiej, a ja już sama nie wiedziałam, czy chcę, by był we mnie, czy żeby go wyjęła. Kiedy w końcu chciała to zrobić, poprosiłam: «Nie... Jeszcze nie. Jest mi tak cudownie».

Po jakimś czasie zamieniłyśmy się rolami. Teraz ona leżała na plecach, trzymając stopy na moich ramionach, i palcami rozsuwała swoje wargi sromowe. Wciąż powtarzała: «Przeleć mnie, przeleć! Mocniej!» Bałam się, że jej zrobię krzywdę, ale ona tak właśnie chciała. Chciała, bym ją kąsała i drapała paznokciami. Zostawiłam na jej szyi mnóstwo miłosnych ukąszeń, a jedno na lewej piersi, ale do drapania jakoś nie mogłam się przekonać. Więc kiedy przelatywałam ją wibratorem, sama wbiła sobie paznokcie w pośladki, a nawet jeden palec wepchnęła do odbytu. Musiało ją zaboлеć, bo syknęła przez zęby. Ale już za chwilę miała orgazm... Narobiła przy tym tyle hałasu, że bałam się, iż wszystkich obudzi... Rzuciła się na łóżku i krzyczała: «Tak! Och, tak! Och, tak!»

W tamtym momencie myślałam, że to, co robimy, to zabawa w seks w wykonaniu

dzieciaków... A jednak... To zaskakujące, ale kiedy pierwszy raz umówiłam się na randkę z chłopcem, który mi się bardzo podobał i który chciał się ze mną kochać, czułam się pewna siebie, wiedziałam, co mnie czeka i czego potrzebuję, żeby się rozbudzić. Bardzo delikatnie mogłam mu podpowiedzieć, co ma robić, żeby seks dał nam obojgu maksymalnie dużo rozkoszy. A dzięki temu, że ja byłam zaspokojona, on też był zadowolony. Nie sędzę, aby mi się to udało, gdybym nie nauczyła się masturbować i nie bawiła w seks z Moirą”.

Oczywiście, niezbyt wiele dziewczyn ma tyle szczęścia, żeby mieć koleżankę, z którą nie tylko mogą rozmawiać o seksie, ale i eksperymentować. Vicky była lekko zaniepokojona, czy jej doświadczenia z Moirą nie mają jakiegoś zabarwienia lesbijskiego, jednak w tym wieku silny wzajemny pociąg jednej dziewczyny do drugiej jest czymś zupełnie normalnym (tak samo jak u chłopców). Nawet gdyby odkryła, że rzeczywiście preferuje seks z własną płcią, to i w tym przypadku zabawy te będą miały korzystny wpływ na jej przyszłe życie miłosne, które ma szansę być satysfakcjonujące.

Jeden z cennych aspektów odkrycia swej seksualności z inną kobietą polega na tym, że daje możliwość przekonania się, że każda z was jest inna pod względem budowy fizycznej i ma inne upodobania, jeśli chodzi o rodzaj pieszczot. Twoje narządy płciowe są czymś równie indywidualnym jak twoja twarz. Niektóre kobiety mają bardzo wydatną łechtaczkę, inne zaś niemal niewidoczną. Wargi sromowe mogą być duże i mięsiste, inne zaś bardzo małe. Jeśli chcesz się przekonać, jak bardzo różne mogą być kobiece narządy płciowe, po prostu kup lub pożycz film erotyczny albo obejrzyj nagranie wideo Betty Dodson o samozaspokajaniu, które pokazuje salę pełną kobiet masturbujących się palcami i wibratorami.

Istnieje cała gama sposobów pobudzania kobiety. Niektóre dobrze reagują na silne, rytmiczne pocieranie łechtaczki, inne wołają, by palec ledwo ją muskał, a jeszcze inne w ogóle nie lubią bezpośredniego jej dotykania. Niektórym kobietom zupełnie nie odpowiada penetracja i wołają ją już po osiągnięciu orgazmu, co często daje im okazję do przeżycia drugiego, a nawet trzeciego i czwartego. Jedne kobiety nie dopuszczają do dotykania swojego odbytu ani wkładania do niego czegokolwiek, podczas gdy inne to uwielbiają. Najpopularniejsza metoda pobudzenia analnego podczas stosunku polega na włożeniu palca w odbytnicę możliwie jak najgłębiej (technika znana już w XVIII stuleciu). Rozmawiałem też z wieloma kobietami, które lubią penetrację analną wibratorem. Spotkałem nawet pewną 32-letnią mężatkę z Phoenix w stanie Arizona, która z całym przekonaniem stosowała olbrzymie dildo mające pięć centymetrów średnicy i prawie czterdzieści pięć centymetrów długości. „Potrafię je całe wprowadzić w odbyt — oznajmiła z dumą. — Dopiero gdy się tego spróbuje, wtedy można się dowiedzieć, co to znaczy prawdziwy seks analny”.

Od czasu do czasu poznaje kobiety spotykające się nie tylko jako przyjaciółki i sąsiadki, ale także po to, by rozmawiać o seksie i swych problemach, a niekiedy — żeby razem się masturbować. Znamienne jest to, że wcale nie cechuje ich obsesyjne zainteresowanie seksem, lecz poczucie spokoju, zrównoważenie i wiara w siebie. Większość z nich jest szczęśliwa w małżeństwie lub stałym związku. Wiedza o seksie i umiejętność dzielenia się z drugą osobą doznaniem erotycznym jest ważnym czynnikiem wyzwalającym. Wiele kobiet nie ma do kogo się zwrócić, kiedy gnębi je zmartwienie, kiedy partner wydaje się nie zadowolony albo chce robić w sypialni coś, co je przeraża lub napawa niepokojem: „On chce mnie skrępować sznurem... No, to chyba

nie może być normalne?” „On chce, żebym poszła do łóżka w szpilkach na wysokim obcasie... czy to jest normalne?” „On chce, żebym na niego nasiusiała... Moim zdaniem to nie może być normalne”.

Najbardziej groźne bywa to, o czym się w ogóle nie mówi. Na przykład partner nie ma odwagi poprosić cię o coś w łóżku, bo się boi, że cię zdenerwuje lub zdegrustuje. Wielu mężczyzn uważa swoją żonę za czystą i niewinną i nie śmie zaproponować jej czegoś „brudnego”, choćby tego bardzo chcieli. Zamiast tego poszukają raczej kochanki, która spełni ich pragnienia.

Dlatego też dobrze jest, gdy kobiety spotykają się i rozmawiają o swoich małżeńskich problemach, nawet jeśli nie posuwają się tak daleko, by się wspólnie masturbować. Jednak świadomość, że nie jesteś sama, doda ci skrzydeł. To samo odnosi się do znajomości tego, co odczuwają inne kobiety i co odczuwają mężczyźni. Na spotkaniu siedmioosobowej grupy kobiet w St. Louis w stanie Missouri uczestniczki kładą się na podwójnym łóżku, całkiem nagie lub tylko częściowo ubrane, i każda po kolei pieści oralnie pozostałe. Te zaś, które to obserwują, otwarcie się masturbują lub masturbują partnerkę.

Posłuchajmy 31-letniej Daviny, radcy prawnego, jednej z najsilniejszych osobowości w tej grupie: „Nie istnieje nic bardziej intymnego, jak rozbudzanie jednej kobiety przez drugą przy użyciu języka. Dzięki temu łatwiej się zorientować, co takiego jest w kobiecym sromie, co aż tak bardzo pociąga mężczyzn. Dzięki temu można lepiej poznać własne uczucia i doznania, a także przekonać się, jakie zmiany zachodzą wraz ze zbliżaniem się do orgazmu. Dzięki temu łatwiej o większą otwartość. Niektóre kobiety wciąż jeszcze z niechęcią odnoszą się do własnych narządów płciowych. Uważają, że srom, do tego wilgotny, nie jest widokiem zbyt przyjemnym. Jednak po sesji wzajemnego seksu oralnego całkowicie zmieniają zdanie. Przekonują się, że to, co mają między nogami, to klejnot, skarb, coś, co mężczyźni przedkładają nad rubiny”.

Według Daviny jednym z efektów sesji seksu oralnego jest również to, że ich uczestniczki skuteczniej zachęcają swoich partnerów do tego, by częściej oddawali się tej formie aktywności seksualnej. Wszystkie też donoszą o pozytywnych zmianach w ich życiu miłosnym. „Kobiety na ogół nie bardzo wiedzą, jak zainicjować seks oralny — powiedziała. — A wystarczy wejść do łóżka i uklęknąć po lewej lub prawej stronie głowy partnera, tak aby twój srom znalazł się w zasięgu ich języka. Czyż w takiej sytuacji on może nie pojąć, w czym rzecz?”

Moja przyjaciółka Xaviera Hollander (Szczęśliwa Mewka) swego czasu należała do największych autorytetów praktyki kobiecego seksu oralnego. Kiedyś opisała sesję erotyczną, jaką odbyła z dziewczyną imieniem Nancy, która zgłosiła się do niej z prośbą o radę i została u niej na noc. „Leżałam w jej ramionach, czując ciepło jej ciała i sztywność jej nabrzmiałych brodawek. Po kilku relaksujących minutach zaczęłam ją lizać, najpierw małżowiny uszne, potem szyję i sutki, następnie wokół pępka, aż wreszcie zanurzyłam język w jej cudownej cipce. Nancy jęknęła z rozkoszy. Miała włoski łonowe krótko przycięte, w kształcie serca. Rozsunęłam jej nogi i zaczęłam pieścić językiem łechtaczkę. Wkrótce Nancy była gotowa do eksplozji. Kurczowo trzymała się wezglowia łóżka, rzucała głową z boku na bok, wydawała gardłowe jęki.

Przerwałam i na chwilę odsunęłam się, by sprawdzić, czy się zdenerwuje. Wkrótce chwyciła mnie za włosy i próbowała ściągnąć moją głowę między swoje nogi. Chciałam, żeby mnie błagała o to, bym dalej to robiła. Odwróciłam się na łóżku, zmieniając pozycję

tak, że moje nogi znalazły się przy jej głowie. Jej uda, które rozsunęłam szeroko, prezentowały się bosko. Zaczęłam jeszcze raz wodzić językiem wokół jej włosów łonowych, a po chwili w samym środku. Wsunęłam palec wskazujący głęboko w jej wilgotną cipkę, a następnie zastąpiłam go swym zwinnym językiem. Tym razem poruszałam nim bardzo delikatnie. Nancy była tak wilgotna, że poczułam smak jej soków. Tak bardzo się w tym zatraciłam, że dopiero po I chwili uświadomiłam sobie, iż ona również usiłuje lizać moją łechtaczkę i wsuwa we mnie swoje palce. Manipulowała przy niej na wszystkie sposoby, aż na końcu ścisnęła, ją tak, że mnie zabolęło.

Odwrociłam się, kładąc się twarzą do niej, i wsunęłam swoją nogę między jej uda. Wtedy zaczęłam «robić pompki», tak jak mężczyzna podczas stosunku, ocierając się swoją cipką o jej. Wkrótce poczułam zwiastuny tego, co zapowiadało się na fenomenalny orgazm. Zaczęłam krzyczeć. Zauważyłam też, że Nancy ponownie szczytuje”.

Nancy zgłosiła się do Xaviery, dlatego że podejrzewała się o skłonności lesbijskie. Po tamtej ich wspólnej nocy wróciła do męża przekonana, że się myliła. Dzięki tej sesji seksu oralnego i masturbacji nie tylko uzyskała pewność co do swej orientacji seksualnej, ale także wzmocniła poczucie swojej wartości. Ponadto uświadomiła sobie, w jaki sposób może nauczyć męża, by dawał jej tego rodzaju seks z wielokrotnym orgazmem, jaki dała jej Xaviera.

Jeśli nie masz przyjaciółki, z którą swobodnie mogłabyś podjąć wzajemną eksplorację seksualną, nie martw się tym. Równie skutecznie możesz poznać swój seksualizm, działając „na własną rękę”. Nawet jeśli nie jesteś mężatką I ani nie masz stałego partnera, sesja samopoznania pozwoli ci się rozluźnić i przygotować ciałem i duchem na tę porę, kiedy już znajdziesz mężczyznę, z którym będziesz chciała iść do łóżka. Być może nie wiesz, że nie rozładowane napięcie seksualne może niekorzystnie oddziaływać na samopoczucie i nastroje, powiększając stres i sprawiając, że szybko traci się cierpliwość. Osoby regularnie uprawiające seks, a nawet te, które się masturbują, są z reguły mniej podatne na depresje. Ostatnie zaś badania naukowe zdają się potwierdzać, że żyją dłużej — choć mogą tu wchodzić w grę i inne czynniki (na przykład to, że w stabilnym wieloletnim związku korzysta się z dobrodziejstw dobrego odżywiania i stałej, troskliwej opieki współmałżonka).

W moich wcześniejszych książkach podałem wiele sposobów poznania swej seksualności. Do najlepszych niewątpliwie należy ten: zapewnij sobie trochę czasu i spokoju, rozbierz się, weź prysznic, skrop delikatnie perfumami i połącz lub usiądź przed lustrem. Ważne jest, byś umiała na ten czas zapomnieć o problemach i nie musiała się spieszyć. Masturbacja w pośpiechu, w strachu, że ktoś może cię nakryć, powoduje, że jesteś spięta i nie możesz osiągnąć pełni rozkoszy płynącej z orgazmu. Postaraj się o maksimum komfortu, jeśli chcesz zdobyć aurę seksualnej atrakcyjności naturalną dla kobiet, którym żaden mężczyzna nie może się oprzeć.

Niektórzy terapeuci radzą, byś umówiła się sama ze sobą na randkę... powiedzmy: w czwartek o 18.30, i przygotowała się do niej, specjalnie na tę okazję kupując erotyczne filmy wideo lub czasopisma, seksowną bieliznę i miłosne akcesoria. Pod wieloma względami pomysł ten uważam za dobry, ponieważ pomaga wywołać napięcie. Niecierpliwie oczekujesz momentu, gdy w końcu zamkniesz za sobą drzwi, nastawisz ulubioną płytę kompaktową i oddasz się przygodzie przed lustrem. Z drugiej jednak strony trochę się martwię, że rzeczywistość może nie dorównać oczekiwaniom, a po przeżyciu orgazmu możesz poczuć się rozczarowana i — tak, tak — samotna. Każdy

odczuwa pewien smutek po szczytowaniu, a ja za nic w świecie nie chciałbym patrzeć wtedy na siebie w lustrze.

Oto, co powiedziała mi 35-letnia Clara, projektantka mody z Los Angeles w Kalifornii: „Za każdym razem, gdy używam wibratora, mam ochotę go wyrzucić po uzyskaniu orgazmu. No bo co ja właściwie robię? Wpycham w siebie to plastikowe paskudztwo! Dwa albo trzy razy faktycznie wylądował już w kubie na śmieci. A jednak po kilku godzinach wyjmowałam go stamtąd i wkładałam z powrotem do nocnego stolika. Sądzę, że większość masturbujących się kobiet odczuwa to samo. Po orgazmie wszystkie fantazje znikają, przepadają wszyscy ci wyimaginowani mężczyźni, którzy brali cię na wszelkie możliwe i niemożliwe do wyobrażenia sposoby. I z czym zostajesz? Z samą sobą, i tym plastykiem. To uczucie jednak nie trwa długo. Już po kąpieli i filizance kawy jest o wiele lepiej — lepiej niż przed masturbacją. Ja po prostu lubię to robić i robię mniej więcej dwa, trzy razy w tygodniu — raz częściej, raz rzadziej. I nauczyłam się, że nie mam się czego wstydzić. Chwilowo nie mam partnera. Znam kilku fantastycznych mężczyzn, ale nie chcę z żadnym z nich inicjować intymnej znajomości. Stąd też pozostaje mi wybór: albo zero seksu, albo masturbacją. Nie, nie powiem, jak nazwałam swój wibrator. A zresztą, dobrze, powiem: Arnold”.

Jeśli masz niewiele okazji, by być sam na sam ze sobą (z powodu obowiązków zawodowych czy rodzinnych), dwugodzinna sesja przed lustrem zupełnie wystarczy. Najlepiej zacznij od przebrania się w seksowną bieliznę lub szlafroczek. Usiądź przed lustrem i dobrze się sobie przyjrzyj, zwłaszcza swoim włosom i twarzy. Kobieta, która patrzy na ciebie, jest czułą i kochającą istotą pragnącą lepiej siebie poznać i okazać swoją miłość innym ludziom. Pamiętaj, co napisałem o szukaniu swoich silnych stron i niezamartwianiu się tym, co ci się w sobie nie podoba.

Wsunąć rękę pod ubranie. Dotknij swoich piersi. Jaki rodzaj podnieć rozbudza cię najbardziej? Lubisz delikatne ruchy okrężne, z leciutkimi muśnięciami brodawek, czy też wolisz silniejszy masaż, z ich pociąganiem i przyszczyptywaniem? Sądysz, że mogłabyś uzyskać orgazm pod wpływem samych pieszczot piersi? Niektóre kobiety mogą. Otrzymałem list od 24-letniej DeeDee, ekspedientki z Council Bluffs w stanie Iowa, która pyta, czy normalne jest, że jej chłopak potrafi czasami dać jej orgazm tylko poprzez pocałunki i pieszczoty piersi („które uwielbia, bo są takie ogromne”). Także 28-letnia Adana, szefowa supersamu w Kissimmee na Florydzie, napisała do mnie, że potrafi uzyskać orgazm od rytmicznego ściskania piersi, zwłaszcza jeśli jej mąż w tym czasie wsuwa jej do odbytu palec.

Kiedy się rozbudzisz pod wpływem dotykania swoich piersi, zdejm bieliznę. Przysuń się jak najbliżej lustra i szeroko rozchyl uda. Ważne jest bardzo dobre oświetlenie, tak abyś dokładnie widziała swój srom. Na pewno dobrze wiesz, jak wygląda, a jednak zaskakująco dużo kobiet nigdy nie ogląda z bliska „dolnych partii” swego ciała. Rozchyl wargi sromowe zewnętrzne (te mięsiste, z włoskami, chyba że się wygoliłaś). Zobaczysz wargi wewnętrzne, które schodzą się u samej góry, przybierając kształt łuku, pod którym mieści się twoja łechtaczka — niewielka, różowa wypustka w kształcie dziobka stanowiąca ośrodek największej wrażliwości na bodźce. Dotknij ją delikatnie i przekonaj się, co czujesz, gdy wodzisz po niej palcem lub pociągasz ku dołowi, lub też lekko, rytmicznie ją trącasz, jakbyś grała *pizzicato* na skrzypcach. Większość kobiet stwierdza, że wrażliwość na bodźce łechtaczkowe zmienia się w zależności od tego, jak narasta ich pobudzenie. Niektórym z nich tuż przed orgazmem odpowiada dość silne pocieranie,

zwłaszcza z tego względu, że w tym momencie lechtaczka mocniej się zagłębia. Inne natomiast pragną, by dotyk był możliwie jak najlżejszy, i nic więcej im nie potrzeba. Twój partner nie będzie wiedział instynktownie, jakiego rodzaju podnieć potrzebujesz i w którym momencie — musisz mu to zatem sama pokazać. Eksperymentując podczas tej sesji, dowiesz się, czego pragniesz. Pamiętaj: wcale nie musisz mu tego mówić („nie rób tego”, „nie tak mocno”), ponieważ negatywnie nacechowane słowa mogłyby zakłócić i zepsuć nastrój. Możesz mu zakomunikować, jak lekko lub jak mocno ma cię pobudzać, poprzez ruchy miednicy (odsuwając się, jeśli pociera zbyt energicznie lub przesuając do przodu, jeśli jego dotyk jest niewystarczająco intensywny).

Tuż poniżej lechtaczki znajduje się ujście cewki moczowej, niewielki otworek, którym oddajesz mocz. Wiele kobiet lubi, kiedy partner liże je wokół tego miejsca i gdy delikatnie wsuwa koniec języka do otworka cewki, ale nigdy nie należy wprowadzać do niej żadnego obcego ciała, na przykład patyczka higienicznego. Spotkałem się nawet z takim przypadkiem, że kobieta wprowadziła sobie do cewki końcówkę japońskiej pałeczki do jedzenia. Szczęśliwie uniknęła wewnętrznego zranienia lub zakażenia. To, co można zrobić z własnym ciałem, jest zdumiewające, ale nic nie zwalnia nas z tego, by zawsze podchodzić do niego z szacunkiem.

Niektóre kobiety, przeżywając orgazm, mimowolnie oddają niewielką ilość moczu, zwłaszcza jeśli leżący na górze partner naciska na ich pęcherz. Innym oddanie moczu podczas masturbowania się i dochodzenia do orgazmu sprawia dodatkową rozkosz. Często jest to jednak kwestia zwykłej ulgi w sensie fizycznym lub poczucia, że orgazm pozostawił widoczny efekt, jak u mężczyzny, a ponadto że swobodnie i otwarcie robi się to, co od dzieciństwa zawsze uchodziło za „nieprzyzwoite” i „zabronione”.

Część radości z seksu łączy się z odczuwaniem „dreszczyku” emocji w związku z pokonywaniem tabu, co słusznie zauważyła 24-letnia Alana, recepcjonistka pracująca w hotelu w Orlando na Florydzie. „Nie powiedziałabym, że miałam zahamowania seksualne, ale nie byłam też nigdy specjalnie swobodna. Od czasów szkoły średniej miałam tylko trzech stałych chłopców, z którymi nie uprawiałam żadnych perwersji. Żadnych orgii, żadnego wiązania sznurami, żadnego wymieniania się partnerami, nic z tych rzeczy. Upłynęły cztery miesiące od rozstania z Bradem i czułam po prostu wielką potrzebę odnalezienia się na nowo — nie tylko w sferze seksu, ale i w wielu innych... jakbym starała się zrozumieć, kim jestem. Czułam się tak, jakbym mimo skończonych dwudziestu czterech lat zapomniała o rozwijaniu swej osobowości. W szkole zawsze byłam dobra z angielskiego. Jednak kiedy dojrzywałam, zamiast nauką, bardziej interesowałam się chłopcami. Ale teraz postanowiłam, że będę znowu dużo czytać. Potem zapisałam się na korespondencyjny kurs literatury amerykańskiej, który okazał się fantastyczny. Miałam nareszcie jakiś punkt odniesienia. Nie da się przecenić tego, jak bardzo książki pomagają zrozumieć siebie. Nagle uświadamiasz sobie, że bohaterka powieści czuła dokładnie to samo co ty. Zgodna, nie ma dwóch takich samych osób, ale jednak nie jesteś sama.

Zacząłam też chodzić na gimnastykę, żeby być w formie i zaczęłam czytać książki oraz artykuły o seksie. Szczerze mówiąc, mało o nim wiedziałam, a chciałam się dowiedzieć, jaka jestem w porównaniu z innymi dziewczynami. Bo może byłam kiepska w łóżku i właśnie z tego powodu rozpadały się wszystkie moje związki. Ale czy mogłam to na pewno wiedzieć? Pytam się skąd? Jeśli się nie przeczyta o tym w żadnej książce ani nie spotka dziewczyny, która z absolutną szczerością opowie o swoim życiu seksualnym?

Przeczytałam pana książkę i poznałam swoją intymną anatomię. Naprawdę ważne było to, żebym, jak pan pisze, zaczęła pojmować swą pochwę jako samodzielny narząd, mający indywidualny kształt i system reagowania na bodźce seksualne, tak samo jak penis, tyle że znacznie bardziej skomplikowany, ale zarazem znacznie łatwiejszy do zapanowania nad nim. Od tego momentu zaczęłam myśleć o mojej kobiecości w zupełnie inny sposób.

Zrobiłam sobie także sesję autopoznawania. Był piękny, ciepły dzień. Mieszkanie miałam całe dla siebie, ponieważ moja przyjaciółka Sara pojechała do Tallahassee odwiedzić swoich rodziców. Zrobiłam wszystko to, co pan zaleca... usiadłam przed lustrem, patrzyłam na swój srom, dotykałam się, użyłam wibratora. Wtedy dotarłam do rozdziału, w którym jest mowa o mokrym seksie i o kobietach, które podczas stosunku lub masturbacji podnieca oddawanie moczu. Dotychczas w żadnym poradniku nie spotkałam wzmianki o mokrym seksie. Wyobrażałam sobie, że to jest coś, co robią dziwki — coś w stylu «złotego prysznic» — ale tylko tyle.

Przeczytałam ten fragment i dopiero wtedy uświadomiłam sobie, że także normalne pary to robią. Muszę przyznać, że ten pomysł mnie podniecił. Nawet bardzo. Bo kobieta nigdy nie robi siusiu jawnie, no, nie tak jak mężczyzna. Leżałam na kocu rozścielonym na poduchach z sofy przed wysokim lustrem, które oparłam o jeden z foteli. Byłam kompletnie naga. Mój pudel Rex przyglądał mi się i to też w pewnym sensie mnie podniecało — to że jestem oglądana, zwłaszcza że Rex nie może nikomu powiedzieć, co robiłam!

Zaczęłam się masturbować, tak jak zaleca pana poradnik. Trochę to trwało, bo byłam za bardzo przejęta. Ale w końcu poczułam zbliżający się orgazm, to fantastyczne wrażenie napięcia. Zaczęłam jeszcze intensywniej pocierać łechtaczkę i masować wargi sromowe, które odciągałam zarazem na boki. Kiedy spojrzałam w lustro, zobaczyłam, jaka wilgotna robi się moja pochwa. Przez chwilę zawahałam się, bo naszły mnie wątpliwości, czy powinnam to zrobić, ale mimo wszystko zaczęłam jednocześnie susiać i masturbować się. Doznanie było absolutnie niesamowite. Jeszcze nigdy nie oglądałam siebie w czasie oddawania moczu. Wystrzelił ze mnie jak z fontanny i struga poszybowała wysoko do góry, lądując na poduchach, moich udach i brzuchu, na biuście. Mała kałuża powstała nawet w moim pępku. Kontynuowałam masturbację i po chwili przeżyłam orgazm, który prawie pozbawił mnie przytomności. Może na sekundę czy dwie faktycznie straciłam świadomość. Kiedy otworzyłam oczy, miałam poczucie, że znikło całe napięcie nagromadzone w świecie i że wszystko jest po prostu doskonałe. Czułam się wolna, chyba wiecie, co mam na myśli. Byłam mokra i lepka, ale ze zdumieniem stwierdziłam, że nie ma mowy o przykrym zapachu... Polizałam nawet palce; smak był trochę cierpki, ziołowy.

Rex chyba jednak wiedział, o co chodzi, bo podszedł do mnie i zaczął węszyć, bardzo ciekawy i podniecony. Kilka razy polizał mnie między nogami, ale w końcu go powstrzymałam. Czułam się nieco obolała i w ogóle uznałam, że jak na jeden dzień przeżyłam już dostatecznie dużo erotycznych przygód!”

Interesujące i inspirujące w opisie Alany było to, że chodziło jej o coś więcej niż sam seks. Mając 24 lata podjęła świadomą decyzję, że chce poznać swą prawdziwą osobowość. Gotowa była zdobywać tę wiedzę mającą zapewnić jej zarówno pewność siebie, jak też określenie wyraźnie swych indywidualnych cech, których w swoim przekonaniu dotychczas w sobie nie rozwinęła. Podobnie jak mnóstwo dziewcząt, w

szkole po prostu zajmowały ją niepokoje okresu dojrzewania. Stąd też, skończywszy ją, nadal właściwie nie znała siebie.

Rozmawiałem z dosłownie setkami kobiet mającymi takie same odczucia, niezadowolonymi nie tylko z seksualnego, ale także z innych aspektów swojego życia. Podobnie jak Alana, mają one jednak szansę wiele w nim zmienić na lepsze — poprzez uczenie się, rozwijanie zainteresowania otaczającym ich światem, zrozumienie, że nigdy nie wiemy wszystkiego, co wiedzieć powinniśmy, nigdy.

Choć to wytarta prawda, przypomnę ją: razem z wiedzą przychodzi poczucie własnej wartości, a wraz z nim zdolność do planowania swojego życia, niezależnie od naszej aktualnej sytuacji. Lepiej poznawszy literaturę, Alana była w stanie formułować i wyrażać swe zdanie, dysponowała głębszą wiedzą o sobie i stała się kobietą, z którą mężczyźni chętnie podejmują rozmowę. Mając też wiedzę o seksie i swoich reakcjach, zaczęła zdobywać ową magnetyczną siłę przyciągania mężczyzn do siebie.

„Odbywałam sesje seksu z samą sobą raz lub dwa razy w miesiącu, przeznaczając dwie do trzech godzin na masturbację i wypróbowywanie wszystkiego, na co tylko miałam ochotę. Ponieważ nigdy dotąd nie doświadczyłam podnieć analnych, poświęciłam na nie całe jedno popołudnie, po to by zobaczyć, jak to jest. Opanowałam sztukę przyjmowania w odbytnicę dildo wielkości penisa. I wiedziałam, że jeśli kiedykolwiek zdarzy mi się seks analny z mężczyzną, jestem na to dobrze przygotowana i moje ciało będzie wiedziało, jak ma reagować. Niektóre kobiety to, co robiłam, na pewno uznałyby za szokujące lub perwersyjne, dla mnie jednak to było ekscytujące i wyzwalające. Nie czuję się z tego powodu winna. Jeśli nie można robić czegoś naprawdę podniecającego sam na sam, to kiedy?”

Ryzykując, że się powtarzam, muszę przypomnieć: nic, co jest seksualnie ekscytujące, a co nie wyrządza nikomu krzywdy, ani fizycznej, ani psychicznej, nie może zostać uznane za „nieprzyzwoite” czy „nieodpowiednie”. Jestem świadom tego, że niektóre osoby uznają mokry seks za odpychający, ale dla wielu jest on podniecający. Świeży mocz jest całkowicie sterylny, a niewielką jego ilość można wypić bez żadnego zagrożenia dla zdrowia. Bywa, że ludzie piją własny mocz z powodów zdrowotnych.

Także seks analny częstokroć uważany jest za „perwersję”. A jednak trudno nazwać nienaturalnym jakiś akt seksualny, jeśli praktykowano go w wielu kulturach przez tysiące lat i jeśli zarówno mężczyźni jak i kobiety mają silny naturalny popęd, aby go doświadczyć i cieszyć się nim.

Później przyjrzymy się seksowi analnemu bardziej wnikliwie, teraz zwrócimy uwagę na jego zastosowanie w sesjach samozaspokajania. Oto, co pisze doktor Bernard Strauss, urolog z West Orange w stanie New Jersey: „Z wielu istotnych powodów zdrowa, monogamiczna para heteroseksualna może eksperymentować w zakresie stosunków analnych. Mogą one stanowić formę kontroli urodzeń, formę współżycia w okresie miesiączki, a dodatkowe ruchy frykcyjne są w stanie powiększyć rozkosz”.

Dla mężczyzn radość z seksu analnego polega na tym, że daje im szansę, by śmiało szli tam, gdzie dotychczas nie było nikogo (nawet jeśli wyprzedził ich wibrator). A wiadomo, mężczyźni wciąż podnieca idea penetrowania dziewiczych terenów. „Wziął ją” i „posiadł ją” — te sformułowania często spotykamy w romansach, ale w męskiej psychice są one silnie zakorzenione. Twój partner, wsuwając swój penis w twój odbył, myśli sobie, że jest pierwszą osobą, która to robi, i ta myśl bardzo intensywnie go podnieca. Podniecie stanowi także większa w porównaniu z pochwą „zwartość”

odbytnicy. Rytmicznie ściskając jej mięśnie, możesz doprowadzić partnera do orgazmu, bez konieczności wykonywania przez niego jakichkolwiek ruchów frykcyjnych. Ty także masz wtedy dużą szansę osiągnięcia orgazmu. Doktor Strauss twierdzi, że „kobiety przeżywają wówczas orgazm porównywalny z pochwowym”, gdyż w sumie wszystkie orgazmy są efektem pobudzenia nerwów położonych w strefie genitalnej, do której należy także odbyć. Zatem orgazm analny jest dokładnie taki sam, z technicznego punktu widzenia, jak pochwowy — z tą tylko różnicą, że towarzyszy mu dodatkowy dreszczyk emocji z powodu przeżycia „zakazanego” aktu miłosnego.

Do przeprowadzenia ćwiczeń z seksu analnego wystarczy ci własny palec zwilżony kremem glicerynowym lub jakimkolwiek kremem kosmetycznym. Jeśli nie masz dildo lub wibratora, możesz spróbować wsunąć w odbyć marchew lub ogórek wielkości penisa. Zawsze jednak lepiej jest nałożyć na nie prezerwatywę, aby zapobiec pozostawieniu ułamanego kawałka w odbycie. Otrzymuję listy, w których opisywane są najróżniejsze przedmioty, których kobiety używają podczas sesji seksu analnego: świece, ręczki drewnianych łyżek i wałków do ciasta, latarki i zwinięte w rulon gazety. Do tego celu najbezpieczniejsze i najbardziej higieniczne jest oczywiście odpowiednio skonstruowane dildo lub wibrator. Wiele firm prowadzących sprzedaż wysyłkową oferuje „wtyczki analne” z miękkiego plastiku — z wibratorem lub bez niego — mające szeroką podstawę, co zapobiega niezamierzonej ich „utracie” w odbytnicy. Dostępne są też w handlu bardzo cienkie elastyczne „róźdzki”, które wibrując, zapewniają niesamowite doznania. Tym kobietom, które gotowe są na bardzo wiele, proponuję smukły wibrator w kształcie penisa o nazwie „Chudy Woody”, o długości czterdziestu pięciu centymetrów, który wnika nie tylko do odbytnicy, ale jeszcze głębiej, aż do jelita grubego. Jedna z moich czytelniczek tak opisała to, co przeżyła z „Chudym Woodym”: „Czułam się tak, jakby przelatował mnie przez tyłek bardzo hojnie obdarzony przez naturę ogier”.

Odbyt i odbytnica są bardzo czułe i należy obchodzić się z nimi ostrożnie. Zawsze używaj dużej ilości kremu i nigdy nie próbuj wsuwać w nie niczego, co mogłoby skaleczyć lub rozerwać delikatne tkanki i błony wewnętrzne. Gdy zaś ma dojść do stosunku analnego z mężczyzną, doмагаj się stanowczo, by założył prezerwatywę, a do tego specjalny jej typ: wzmocnioną. Zwartość twojej odbytnicy może nieoczekiwanie doprowadzić do rozerwania prezerwatywy albo do wystąpienia krwawienia, jeśli twój partner jest zakażony wirusem HIV, istnieje wysokie ryzyko, że narazisz się na AIDS.

Rzecz zrozumiała, że wiele kobiet podchodzi do seksu analnego z wielkimi oporami. Jedne boją się, że partner uważa ich pochwę za zbyt „luźną”, zwłaszcza jeśli urodziły kilkoro dzieci, i w związku z tym szuka sposobu, aby powróciło to dawne uczucie ciasnoty. Inne niepokoją się, czy partner nie jest skrycie homoseksualny. Najwięcej bodaj oporów budzą sprawy higieny i ewentualnego bólu.

Mężczyzna, który przejawia chęć odbycia stosunku analnego, z całą pewnością nie jest homoseksualistą. Niemal każdego z nas podnieca idea penetracji analnej, tym bardziej że dodatkowa przyjemność wypływa z faktu, że w tej pozycji ma się znacznie większą swobodę zajmowania się łechtaczką i pochwą. Natomiast kobietom, które martwią się o wielkość swojej pochwy, powiem krótko: nie warto się tym przejmować. Seks analny zapewnia ten dodatkowy walor „ciasnoty”, ale z drugiej strony ekscytacji towarzyszy też większy wysiłek. Większość mężczyzn podaje, że traktują stosunek tego typu jako jedną z odmian seksu, dodającą mu „pieprzyku”, a nie jako jego główną atrakcję. Jeśli zaś chodzi o względy higieniczne, odbytnica zwykle jest pusta, choć

rzeczywiście są w niej niebezpieczne pałeczki okrężnicy. Nie wolno odbywać stosunku pochwowego bezpośrednio po analnym, dopóki partner nie zdejmie prezerwatywy i się nie umyje. W przeciwnym razie byłabyś narażona na nieprzyjemne konsekwencje zakażenia pochwy i pęcherza moczowego.

Przez dłuższy czas badałem, jakie są oczekiwania mężczyzn wobec kobiet. Zająłem się między innymi zjawiskiem telefonów erotycznych, kiedy bez osłonek mówi się o męskiej fantazji dotyczącej seksu analnego, bezpośrednio po którym następuje seks oralny. „Wiem, że to mocno nieestetyczne, ale chcę, żebyś przeleciał mój tyłek, a potem dał mi do polizania swój drut”. Także w niektórych czasopismach pornograficznych występują kobiety, które po odbytym stosunku zmysłowo ssą wydobyty z ich odbytnicy penis partnera.

W fantazji seksualnej nie ma nic złego, choćby była nie wiem jak śmiała. Jednak muszę kolejny raz podkreślić z największym naciskiem, że niektóre z nich powinny pozostać fantazjami. Wspomniana wyżej należy właśnie do tej kategorii. W swoich związkach miłosnych powinnaś przywiązywać największą wagę do zabezpieczenia się przed AIDS i wszelkimi innymi chorobami przenoszonymi drogą płciową.

W rozdziale pierwszym pisałem o tym, jak ważna w seksie jest odpowiednia synchronizacja. Dzięki samo — zaspokajaniu i samopoznaniu będziesz mogła ustalić, jakiego rodzaju podniety stosunkowo szybko doprowadzają cię do orgazmu. Kiedy faktycznie kochasz się z mężczyzną, okoliczności są oczywiście odmienne. Dodatkowych podnieć dostarczają ci jego pocałunki, pieszczoty i okazywana ci czułość. Jednakże dla twojej własnej rozkoszy i zaspokojenia ważne jest, abyś wiedziała, czy na przykład potrzebujesz bezpośredniego pobudzenia łechtaczki, a także czy istnieją jakieś inne pieszczoty, na które jesteś bardzo wrażliwa, na przykład głaskanie piersi czy dotykanie krocza i pośladków.

Część kobiet nie potrzebuje nic więcej jak tylko tych podnieć, które zapewniają im ruchy frykcyjne penisa w pochwie, podczas gdy inne, aby się podniecić aż do uzyskania orgazmu oczekują dodatkowych pieszczot. Najlepszy sposób ustalenia, jakie są twoje potrzeby, polega na użyciu dilda albo wibratora w kształcie penisa podczas jednej z sesji przed lustrem. Jeśli skorzystasz z wibratora, nie włączaj go, ponieważ uzyskasz wtedy fałszywy obraz swoich reakcji na penetrację pochwową. Żaden mężczyzna w twoim życiu nie będzie miał ani wirującego, ani buczonego penisa.

Jeśli nie będziesz miała stuprocentowej pewności co do stanu zdrowia twojego potencjalnego partnera, będziesz używać prezerwatywy, więc nałóż ją na swój wibrator, abyś miała identyczne doznania jak w rzeczywistości. Na początek zwilż lekko żelem lub kremem sam koniec wibratora, jeśli nie będzie na nim prezerwatywy, która jest już pokryta własnym środkiem zwilżającym. Normalnie z penisa twojego partnera wypłynie kilka kropli przezroczystego, śliskiego płynu ułatwiającego wejście do pochwy.

Nie pobudzaj jeszcze łechtaczki. Rozluźnij się, połóż na wznak i wsuwaj wibrator i wysuwaj go z pochwy, najpierw delikatnie, starając się możliwie jak najlepiej naśladować ruchy frykcyjne, jakie wykonywałby normalnie twój partner. Szukaj swojego rytmu, a robiąc to, obserwuj się w lustrze — spójrz, jak wibrator wsuwa się i wysuwa pomiędzy twoich warg sromowych. Ten widok ma przed oczyma twój partner, kiedy kocha się z tobą. Spróbuj sobie wyobrazić, jak bardzo czuje się podniecony, kiedy widzi, jak jego penis zagłębia się w twojej pochwie. Spróbuj sobie wyobrazić, jak bardzo go podniecasz i jak bardzo on pragnie podniecić ciebie.

Kiedy będziesz już pobudzona, jeśli chcesz, możesz zamknąć oczy i pozwolić poszaleć swoim fantazjom. Posłuchajmy, jak 31-letnia Gaye, stenotypistka sądowa z Houston w Teksasie, opisuje fantazję, która zawsze pomaga jej podczas samozaspokajania: „Lubię sobie wyobrazać, że poznałam rekina finansowego, właściciela szybów naftowych, który zaprasza mnie na noc do swojej rezydencji. Jest w niej ogromna barokowa sypialnia i olbrzymie łóżko z baldachimem. Rozbiera mnie, a następnie przewiązuje oczy przepaską. Mówi, że to go podnieca. Kładzie się na mnie i zaczyna się ze mną kochać. Ma niesamowicie wielki organ... znacznie większy niż prawdziwe. Wypełnia mnie do granic możliwości, jądra też ma potężne. Wciąż objają się o moje pośladki. Jego pal tak głęboko wnika we mnie, że myślę sobie, iż sperma pewnie wystrzeli mi z ust.

On zmienia pozycję i mnie też odwraca. Przelatuje mnie w pozycji bocznej i jednocześnie bawi się moimi brodawkami. Daje mi to zupełnie inne doznania niż poprzednio, nie wiem dlaczego. Jego pal jest nadal ogromny i suwa we mnie tak głęboko, że z trudem łapię oddech.

On znowu zmienia pozycję, tak że muszę klęczeć na łóżku na czworakach. Mocno przytrzymuje mi biodra i coraz mocniej wbija się we mnie. Wsuwam rękę między uda i czuję, jak tuż przy mojej łechtaczce kołysze się ta wielka owłosiona moszna. Wbijam w nią paznokcie, a on pod wpływem tego suwa we mnie jeszcze intensywniej.

Teraz przelatuje mnie w pozycji na plecach, mam szeroko rozsunięte nogi, a stopy uniesione wysoko w powietrzu. Mój naftowiec kocha się ze mną tak systematycznie jak maszyna. W rzeczywistości ja sama tak rytmicznie wsuwam i wysuwam wibrator, ale i tak mocno zaciskam powieki, bo w tej fantazji mam przepaskę na oczach. On odzywa się do mnie, używając nieprzyzwoitych słów. Najpierw szepce: «Ty brudna dziwko, podoba ci się to, co?» i «Może chciałabyś, żeby cię w jedną noc przeleciało pięciu facetów, co?», a potem: «Pewnie chciałabyś, żeby mężczyźni oglądali, jak się masturbujesz, i żeby stali wokół ciebie i pożądając cię, onanizowali się, co ty na to?»

Potem szczytuję. Czuję, jak jego sperma wlewa się we mnie. Sama jestem już wtedy bliska orgazmu, ale wydaje mi się, że go nie przeżyję, bo jego penis zaczyna się robić wiotki. Lecz wtedy mój kochanek zrywa mi z oczu przepaskę i widzę, że wokół łóżka stoi czterech mężczyzn. Wszyscy są nadzy, trzymają w ręce penisy, wielkie i purpurowe, i masturbują się.

Mój nafcierz mówi: «Nie wiedziałaś o tym, ale za każdym razem, gdy zmieniałaś pozycję, przelatywał cię inny mężczyzna. I nigdy się nie dowiesz, kim są...» Mężczyźni podchodzą bliżej, a ja wyciągam rękę i po kolei dotykam genitaliów każdego z nich. Są rewelacyjne, sztywne i gładkie. Wtedy jeden z nich ma wytrysk i gęsta biała sperma potężną strugą ląduje na moich piersiach. Następny też ma orgazm, na mój policzek, i sperma cieknie mi po szyi. Trzeci strzela na mój brzuch, a ostatni prosto w twarz. Wcieram spermę w piersi i całe ciało, zlizując ją z twarzy. W mojej fantazji zawsze smakuje jak lody.

Wtedy mój rekin finansowy ma znowu erekcję (a tak naprawdę, to ja wsuwam w siebie wibrator) i ręką wpycha wzwiedziony penis w moją cipkę. Wtedy mam orgazm, któremu towarzyszy poczucie, że moje mięśnie nie będą w stanie tak szybko zaciskać się w skurczach”.

Gaye nauczyła się dzięki sesjom samozaspokajania, że jest w stanie osiągnąć orgazm wyłącznie od podnieć pochwowych, ale muszą one trwać co najmniej 15 do 20 minut i

musi im towarzyszyć żywa fantazja seksualna. Nauczyła się także, że jeśli wsunie wibrator pod pewnym kątem, będzie to skuteczniejsze niż w ustawieniu na wprost. Gdy zaś zastosuje rytmiczny nacisk na przednią ściankę pochwy, robi się tak bardzo wilgotna, że nawet raz czy drugi pomyślała, że się zmoczyła, i zawsze przeżywała „potężny orgazm”.

To, co opisała, jest wewnętrzną stymulacją łechtaczki, która nie jest po prostu małą wypustką. Część zewnętrzna jest tylko widocznym koniuszkiem narządu, który przeciętnie ma około dwa i pół centymetra długości, choć jego wielkość jest u każdej kobiety nieco inna. Rytmiczne naciskanie na wewnętrzną powierzchnię pochwy może pobudzić ukrytą część łechtaczki i nadzwyczajnie zwiększyć wydzielanie płynów pochwowych, a także siłę orgazmu. Poczujesz rozkosz w całym ciele. Główny mięsień, który kurczy się podczas szczytowania, nazywa się mięśniem PC (*pubococcygeous*). Kiedy masz orgazm, zwierca się, obejmując penis partnera (lub, zależnie od sytuacji, wibrator), dając ci przy tym spotęgowane doznanie rozkoszy.

Przez dłuższy czas dowodzone, że orgazmy „łechtaczkowe” i „pochwowe” różnią się. Rzekomo każdy orgazm nie wywołany pełną penetracją, miał być pod jakimiś względami gorszy. Jednak wiadomo, iż te same skurcze występują przy wszystkich orgazmach, bez względu na to, w jaki sposób zostały spowodowane. Natomiast intensywność orgazmu można zwiększyć, jeśli sama ustalisz, co cię podnieca najbardziej i jeśli pokażesz lub powiesz swojemu partnerowi, jaki rodzaj gry miłosnej najbardziej ci odpowiada.

Zdumiewająco wiele kobiet nigdy nie zdobywa się na odwagę, aby powiedzieć ukochanemu, że chciałyby innego rodzaju podniet. Oto, co napisała do mnie 41-letnia Jennifer, kosmetyczka z Denver w stanie Kolorado: „Ostatnia pana książka nieznacznie tylko zmieniła moje życie miłosne, ale ta niewielka zmiana znaczy dla mnie bardzo wiele. Dziś jestem seksualnie całkowicie usatysfakcjonowana. Przez wszystkie te lata nigdy nie ośmieliłam się powiedzieć mojemu mężowi, że zawsze pociera moją łechtaczkę o wiele za szybko i za mocno. Znaczyło to, że jeśli nie byłam bardzo pobudzona, rzadko kiedy przeżywałam orgazm, bo te jego brutalne pieszczoty całkowicie wybijały mnie z rytmu. A czasami robił to tak mocno, że zadawał mi ból. Jednak w pana książce przeczytałam, w jaki sposób mogę zmienić pozycję i położywszy moją dłoń na jego, pokierować nim tak, by nie miał poczucia, że się zblamował. A kiedy robił to dobrze, wydawałam pomruki zachwytu i wiałam się pod nim tak, jak trzeba. Od razu podczas pierwszej nocy przeżyłam niesamowity orgazm i odtąd przeżywam już tylko takie”.

Zdumiewające jest także to, że tak wiele kobiet nie ma pojęcia, jaki rodzaj podniet doprowadza je szybciej do orgazmu. „Kiedy byłam młodsza, nigdy się nie masturbowałam — powiedziała 25-letnia Netta, mężatka z Cedar Rapids w stanie Iowa. — Matka zawsze powtarzała, że chce mnie wychować na «porządną dziewczynę» i że mam z tym «poczekać do nocy poślubnej». Oczywiście, słyszałam o masturbacji, bo koleżanki w szkole opowiadały o niej, ale nie mogłam sobie wyobrazić, że sama to zrobię. Po ślubie z Jimem nigdy nie miałam orgazmu. Można powiedzieć, że miałam bardzo mgliste pojęcie o tym, czym właściwie jest. Któregoś razu wdałam się w dłuższą rozmowę z moją sąsiadką, Dianą. Jest ode mnie o kilka lat starsza i bardzo elokwentna. Skarzyła się, że jej mąż pracuje nad bardzo ważnym kontraktem i choć nadal prowadzą regularne życie miłosne, on jest na ogół zbyt zmęczony, by się nią odpowiednio zająć. Powiedziała, że musi się masturbować, kiedy on już zaśnie. Byłam zszokowana, a jednocześnie zaciekawiona, więc spytałam, co właściwie wtedy robi. «Chyba to samo, co

ty» — odparła. No i wtedy dopiero przyznałam się, że nigdy tego nie doświadczyłam.

Diana nie zadawała mi żadnych pytań. Musiało do niej dotrzeć, że nigdy nie miałam orgazmu. «Jeśli cię to nie wprawi w zakłopotanie, pokażę ci» — powiedziała. Ściągnęła dzinsy i majtki. Następnie położyła się na wznak na sofie z białej skóry i rozsunęła nogi. Owszem, wprawiła mnie w zakłopotanie. Wielkie zakłopotanie. Ale jednocześnie wiedziałam, że Diana pokazuje mi coś naprawdę ważnego... coś, o czym powinnam wiedzieć.

Skinęła na mnie, żebym podeszła i usiadła przy niej. Teraz wszystko widziałam z bliska. Miała czarne włosy łonowe, bardzo krótko przycięte w kształcie serduszka. Palcami rozchyliła wargi sromowe i zaczęła między nimi wodzić palcem wskazującym, od góry do dołu, bardzo leciutko też je pocierała. «Każda kobieta jest inna — powiedziała. — A mi właśnie taki sposób odpowiada najbardziej, bo moja łechtaczka jest cały czas wilgotna». Była już bardzo mokra. Diana zanurzała w sokach palec, a potem przesuwała nim po łechtaczce. Wejście do jej pochwy otworzyło się jeszcze szerzej. Wargi sromowe zrobiły się czerwone i nabrzmiały, jej łechtaczka uwypukliła się, tak że stała się jeszcze bardziej widoczna. Teraz była już tak wilgotna, że soki ciekły jej po pośladkach. Sięgnęła do nich ręką i zaczęła dotykać swojego odbytu, wsuwała palec do niego, a później wysuwała. Później Diana zamknęła oczy. Coraz szybciej pocierała łechtaczkę, ale wciąż leciutko, ledwie ją dotykała. Palec zanurzała coraz to głębiej w odbytnicy i zostawiła go w niej. Twarz jej stężała jakby pod wpływem bólu, a między jej piersiami pojawiło się zaróżowienie. Miała na sobie koszulkę, ale tak cienką, że widziałam, jak sterczą jej wzwiedzione brodawki. Uniosła biodra, ściskając razem uda, aż zadrżała i krzyknęła głośno. Po chwili otworzyła oczy, spojrzała na mnie i spytała: «No i co o tym myślisz? Kiedy się wie, jak to robić, jest cudownie».

To był pierwszy orgazm w moim życiu — i do tego nie własny! Mój jednak miał nastąpić wkrótce, bo Diana rzuciła: «Teraz twoja kolej». Wzbraniałam się, ale ona powiedziała, że to jest najbardziej naturalna rzecz pod słońcem. Rozpięła mi sukienkę i zdjęła ją przez głowę. Zdjęła mi stanik i ściągnęła majtki. Nigdy wcześniej nie stałam nago przed inną kobietą. Poczułam, że się rumienię. Diana zaprowadziła mnie do sofy i położyła na niej. «Jesteś piękna — powiedziała. — Musisz o tym zawsze pamiętać». Pocałowała mnie w usta, a potem zaczęła pieścić moje piersi i brodawki. «Postaraj się odkryć, kim jesteś i czego pragniesz — szepnęła. — Niech ci to sprawi przyjemność». Nie do końca wiedziałam, co ma na myśli, jeszcze nie wtedy. Ale całkiem pochłonęło mnie obserwowanie, jak wodzi językiem po moim ciele, coraz niżej...

Rozsunęła mi uda i palcami rozchyliła wargi sromowe. Poczułam się bardzo dziwnie, widząc, iż obca kobieta z bliska patrzy na mój srom. A ona chwyciła moją prawą rękę i pokierowała ją między moje nogi. Manipulowałam opuszkami palców. «Spróbuj dotykać się w taki sam sposób, jak ja to robiłam» — powiedziała. Wodziłam palcem między wargami, ale byłam taka spięta, że nic nie czułam.

«Rozluźnij się» — poleciła, ale nie mogłam. Więc pochylili się nade mną i polizali mnie między nogami. Nie wiedziałam, co robić ani co powiedzieć. Najpierw pomyślałam, że wstanę i wyjdę, ale jakaś częśćka mnie desperacko chciała tam zostać. Diana polizala mnie jeszcze raz, i jeszcze raz. Te cudowne pieszczoty to było coś, czego nigdy w życiu nie zaznałam. «Co czujesz? — spytała. — To było od góry, tak jak ja lubię».

Teraz kilkakrotnie polizal mnie, zanurzając koniec języka w pochwie i zwilżając

sokami łechtaczkę. Spróbowała od dołu zamiast od góry, ale to niezbyt mi odpowiadało. Potem z boku na bok, z jednoczesnym okrążaniem. Teraz byłam już znacznie bardziej rozluźniona. Poczułam falę ciepła i ekscytacji. Diana dawała mi takie cudowne doznania, że chciałam, aby to się nigdy nie skończyło. Ona jednak uniosła głowę i powiedziała: «Kolej na ciebie... rób to swoimi palcami».

Prosiłam, żeby nie przerywała, ale ona uśmiechnęła się i dodała: «Jeśli chcesz tego w seksie, musisz poprosić Jima. Ale teraz masz się nauczyć, co sama możesz dla siebie zrobić». Przez moment wahałam się, więc Diana ujęła moją dłoń i poprowadziła między nogi. «Spróbuj wywołać to samo doznanie».

Wobec tego zaczęłam pocierać łechtaczkę, tak delikatnie, że ledwo ją dotykałam. Na początku byłam spięta i niezręczna, ale Diana pogłaskała moje czoło i piersi i wtedy zaczęłam się rozluźniać. Trochę to trwało, ale ostatecznie udało mi się znaleźć najwłaściwszy rytm. Poczułam niesamowite podniecenie, przeszedł mnie ciepły dreszcz. Szerzej rozchyliłam uda, żeby móc się dotykać drugą ręką. Moja pochwa była śliska i wilgotna. Wsunęłam w nią dwa palce. W tym czasie Diana wodziła dłońmi po wewnętrznej powierzchni moich ud i wciąż zmysłowo szeptała, że jestem piękna. «Wyobraź sobie, że jesteś na scenie — powiedziała. — Ogląda cię widownia złożona z samych mężczyzn... Nie mogą od ciebie oderwać oczu... Każdy ma erekcję, a niektórych tak bardzo rozgrzałaś, że muszą rozpiąć spodnie i obserwując cię, masturbują się. Kiedy ty coraz szerzej rozchylasz uda, oni już nie potrafią się powstrzymać i mają wytrysk w slipy... Masz nad nimi pełną kontrolę». Nigdy dotąd nie byłam tak mocno podniecona. Zaczęłam ciężko dyszeć i rzucałam głową z boku na bok. Diana wsunęła swoje dwa palce w moją pochwę, obok moich. Czułam je w sobie. Można by pomyśleć, że instynktownie chciałam pocierać łechtaczkę jeszcze szybciej, ale tak nie było. Zwolniłam tempo, natomiast mocniej przyciskałam. Nie potrafiłam myśleć o niczym innym, tylko o tym, co czuję między nogami, i o tej fantazji, w której ogląda mnie mnóstwo mężczyzn. Byłam już bliska orgazmu, tyle że o tym nie wiedziałam, ponieważ nigdy go nie przeżyłam. Moje uda zbliżyły się, zaczęłam je zaciskać. Ale nie mogłam dojść do finału. Wtedy Diana ponownie je rozsunęła, delikatnie, ale stanowczo i uklękła między nimi, żebym nie mogła ich zewrzeć. Byłam obnażona, kompletnie naga i pokazywałam wszystko, nie tylko tym mężczyznom z mojej fantazji, ale także Dianie. Pocierałam się mocniej i szybciej, korzystając z wszystkich pięciu palców. W tym momencie ona wsunęła swój palec z długim, pomalowanym czerwonym lakierem paznokciem w mój odbył.

Natychmiast miałam orgazm. Jak trzask piorunu. Podskakiwałam, drżałam i nie wiedziałam, że to robię. Diana powiedziała mi później, że dygotałam jeszcze prawie minutę po fakcie. Leżałam na wznak na sofie, zlana potem i dyszałam, jakbym przebiegła trasę maratonu.

Diana pocałowała mnie w usta. «Teraz wiesz, o co w tym wszystkim chodzi — powiedziała. — Idź do domu i spróbuj z Jimem». A ja na to: «Mam jeszcze tylko jedno pytanie». «Jakie?» — spytała. «Gdzie się podzieli prawdziwi mężczyźni?».

Niewiele kobiet ma takie szczęście jak Netta. Rzadko która ma tak wyzwoloną przyjaciółkę jak Diana, która może pokazać, w jaki sposób się zaspokoić. Dziś jednak masz do dyspozycji niezliczone filmy wideo uczące sztuki masturbacji na wiele różnych sposobów. Nic jednak nie jest w stanie zastąpić doświadczenia bycia dotykana i dotykania.

Zetknąłem się z kobietami, które uważają grupowe rozmowy o swoim życiu miłosnym za terapeutyczne i podniecające. Chętnie też dzielą się z innymi swoimi doświadczeniami i fantazjami. Bardzo niewiele posuwa się tak daleko, by intymnie się dotykać i razem masturbować. Joy, 34-letnia agentka ubezpieczeniowa, mówi, że wraz z trzema przyjaciółkami od czasu do czasu spędzają z sobą wieczór, podczas którego „objadamy się spaghetti, pijemy wino, podjadamy czekoladę, razem kapiemy się pod prysznicem, robimy jedna drugiej makijaż, rozmawiamy o seksie, pijemy jeszcze więcej wina, oglądamy erotyczne filmy na wideo i wzajemnie się masturbujemy”. Czy seks oralny też wchodzi w grę? „Czasami też. Nic nie smakuje wyborniej niż czysta kobieta”. Czy Joy nie ma żadnych obaw co do swojej orientacji seksualnej? „Absolutnie żadnych. Wszystkie jesteśmy heteroseksualne i wszystkie kochamy mężczyzn. Po prostu takie wspólnie spędzane wieczory dają nam poczucie własnej wartości... udowadniają, że nie jesteśmy zabawkami stworzonymi po to, by mężczyźni się nimi bawili, ale niezależnymi istotami seksualnymi”. W tym właśnie tkwi sedno samozaspokożenia: tu nie chodzi tylko o to, by się nauczyć, jak osiągnąć orgazm i umieć pokazać partnerowi, jak może cię pobudzić, ale przede wszystkim o uzyskanie pewności siebie i poczucie dumy ze swego seksualizmu. Chodzi też o to, abyś pokonała wszelkie obawy, jakimi być może napawa cię seks lub jego odmiany. Co więcej, samozaspokożenie pozwala zwiększyć wiedzę o seksie i odkryć, jaką jesteś kobietą, co cię ogranicza i jak daleko jeszcze jesteś gotowa się posunąć.

Później wrócimy do tematu preferencji seksualnych. Zawsze pamiętaj jednak o jednym: aby być maksymalnie atrakcyjną kobietą, której żaden mężczyzna nie będzie mógł się oprzeć, nie musisz się angażować w żadne niestandardowe odmiany seksu. Rozmawiałem z dziesiątkami kobiet, które odrzucają wiązanie partnerów, które absolutnie nie akceptują gumowych ubiorów i innych fetyszystycznych strojów, którym niespecjalnie odpowiada seks analny, które za żadne pieniądze nie będą susiać podczas aktu i które uciekłyby, gdyby partner podszedł do nich z wibratorem albo sznurem tajszych paciorków miłości.

A zatem, co cechuje kobietę, której mężczyźni nie potrafią się oprzeć? Z pewnością dysponuje ona szeroką wiedzą o seksie i jest gotowa do eksperymentów w łóżku.

W żadnym jednak razie nie będzie się angażować w coś, co jej nie odpowiada, tylko po to, by zadowolić partnera. Jeśli on ma choć trochę wrażliwości, natychmiast się zorientuje w czym rzecz, gdy powiesz mu: „proszę cię, nie rób tego” albo kiedy usuniesz się z zasięgu jego ręki. Ważne jest jednak to, byś nie dawała mu odczuć, że jesteś zdegustowana. Bo w końcu każdy ma fantazje i naprawdę byłoby nierozsądne, gdybyś obwiniała go za to, że chce zrealizować któreś ze swoich marzeń. Postaraj się jednak od razu dać mu coś w zamian, skoro nie pozwoliłaś mu, by cię związał albo włożył w ciebie ogromny vibrator. Postaraj się, by było to coś, co naprawdę lubisz, na przykład seks oralny albo ściskanie jego penisa między piersiami, abyś mogła to zrobić z widoczną przyjemnością. Partner może być rozczarowany, że nie chciałaś zrobić czegoś „ostrego”, co ci proponował, ale wierz mi, że szybko się z tym pogodzi.

O CZYM MARZY KAŻDA KOBIETA... I JAK JEJ TO DAĆ?

Sesje samopoznania działy cuda w przypadku kobiet, które poprzednio nie miały wyobrażenia o tym, co się z nimi dzieje lub powinno dziać podczas stosunku. Ponadto nauczyły je, jak przekazać tę wiedzę swojemu partnerowi, aby dał im taką satysfakcję w łóżku, na jaką zasługują.

„Nigdy nie zdawałam sobie sprawy z tego, jak wyglądam «tam na dole» — napisała Kathy z St. Paul w stanie Minnesota. — Dopiero teraz doceniam, że jestem piękna i że mogę mieć piękne przeżycia. Nie jestem w żadnym razie zwolenniczką pornografii, ale teraz rozumiem te dziewczyny, które z dumą pokazują w czasopiśmie «wszystko, co mają». Kobięce ciało jest na pewno czymś, czym można się szczyścić”.

Wiele kobiet przekonało się, że sesja samopoznania pomaga się wyzwolić i zmienić podejście do sztuki miłosnej. „Nigdy nie byłam skłonna do podejmowania jakichkolwiek eksperymentów — napisała 46-letnia Leonora z Battle Creek w stanie Michigan. — Jeśliby mi ktoś powiedział, że dla swojego męża ubiorę pończochy i szpilki na wysokim obcasie i że w takim stroju pójdę z nim do łóżka, nie uwierzyłabym. Ale teraz czuję, że mogłabym zrobić prawie wszystko, byśmy mogli czerpać z tego rozkosz. Tak jakby moje dawne zażenowanie przeszło do historii. Przed dwoma dniami, gdy podczas stosunku mój mąż leżał na mnie, wzięłam wibrator i powoli wkręcałam go między jego pośladki, aż po samą rękę. Zdumiało mnie to, że cały się tam zmieścił. Mąż był tak bardzo podniecony, że jego interes usztywnił się jak kij od miotły. Włączyłam wibrator i mąż natychmiast szczytował. I pomyśleć, że dawniej w ogóle nie pomyślałabym, aby choć wspomnieć o czymś takim, a co dopiero to zrobić!”

Kolejny walor osiągnięcia samoświadomości seksualnej polega na tym, że dzięki niej pozbywasz się obaw i niepokojów towarzyszących seksowi. „Zawsze denerwowałam się, gdy chodziło o coś, powiedzmy, innego — powiedziała 26-letnia Eloisa z Nowego Jorku. — Uważałam, że moje pożycie z Tedem, moim mężem, jest bardzo udane, ale praktykowaliśmy tylko najbardziej «standardowy» seks. Czyli on na górze, ja pod nim. On usiłował zaproponować inne pozycje, ale ja się opierałam. Raz przyniósł nawet do domu erotyczny film na kasecie wideo, ale odmówiłam jego obejrzenia. Naprawdę nie wiem dlaczego, ale czułam się zagrożona. Dla mnie było to nie tyle odrażające, ile przerażające. Tak jakby ktoś wchodził do sali pełnej śmiejących się ludzi i nie wiedział, z czego się śmieją. Zawsze czułam się bardzo nieswojo.

W jednym z pism kobiecych zobaczyłam reklamę «Języczka». Był to wibrator ze sztucznym językiem na końcu. Nie mogłam przestać o tym myśleć. Wciąż się zastanawiałam, czy kobiety rzeczywiście tego używają? To znaczy, czy naprawdę wsuwają to między nogi i to ich liże? Domyślałam się, że tak... bo w przeciwnym razie nikt by tego nie produkował, prawda? I nikt by tego nie reklamował. A to było renomowane czasopismo.

Opowiedziałam o tym jednej z moich bliskich przyjaciółek, która wcale nie wydawała się tym zszokowana. Wprost przeciwnie, powiedziała, że chętnie by to wypróbowała. Przyznała, że już ma wibrator, który kupiła specjalnie na sesje samopoznania, które pan

propaguje. Powiedziała, że rzadko go używa, ale po odbyciu przez nią takiej sesji jej chłopak stwierdził, że jest rewelacyjna w łóżku. Przyjaciółka pożyczyła mi pana książkę, w której przeczytałam o tym wszystkim. Wciąż jednak byłam zbyt zawstydzona, żeby cokolwiek wypróbować.

Mijały tygodnie, a ja nic nie robiłam. Aż któregoś dnia pokłóciłam się z Tedem i podczas wymiany zdań oboje to n wypowiedzieliśmy wiele przykrych uwag. Zarzuciłam mu, że mnie lekceważy, a on stwierdził, że w łóżku leżę jak kłoda i nie ma ze mnie wielkiego pożytku. Bardzo mnie to ubodło! Tym bardziej, że wiedziałam, iż w dużej mierze ma rację. Rzeczywiście leżałam tylko i czekałam, co zrobi Ted. Po prostu brakowało mi wiedzy, bałam się, że zrobię coś niewłaściwie i się ośmieszę. Na przykład wiem, co to jest seks oralny, ale co by było, gdyby mojemu mężowi się to nie spodobało? Gdyby nie zdołał osiągnąć orgazmu?

Jednak po tej kłótni postanowiłam, że muszę coś zrobić, zmienić się. W pana książce przeczytałam o sesji por samopoznania i umówiłam się sama ze sobą na próbną randkę. Wybrałam dzień, kiedy Ted wyjechał na konferencję do Pittsburgha, bo wiedziałam, że nikt mi nie będzie przeszkadzał. Wycięłam z czasopisma kupon z zamówieniem na «Języczek». Kosztował prawie czterdzieści dolarów i niepokoiliłam się, czy jest tego wart. Zakupem erotycznych czasopism i filmów nie musiałam się martwić, bo miałam do dyspozycji te, które kiedyś przyniósł do domu Ted, a potem wcisnął głęboko do szafy. Za to kupiłam sobie balsam do ciała firmy Chanel i dużą bombonierkę.

W końcu przyszła przesyłka z «Języczkiem», w neutralnym, szarym opakowaniu. Najpierw za bardzo się denerwowałam, żeby otworzyć pudełko. Ale miałam już wszystko, co było niezbędne do sesji i wiedziałam, że muszę wreszcie do niej przystąpić. Rozlokowałam się w salonie, gdzie było przytulnie i wygodnie. Na podłodze położyłam koldrę, a na niej kilka poduszek. Z kominka zdjęłam lustro i oparłam je o ścianę, tak by siebie w nim dokładnie widzieć. Dla uspokojenia nastawiłam moją ulubioną płytę kompaktową Madonny. Wtedy otworzyłam paczuszkę. «Języczek» był delikatniejszy, niż myślałam, a kiedy go włączyłam, lekko drgał i wirował. Mimo wszystko wzbraniałam się przed jego użyciem.

Rozebrałam się do naga i usiadłam na pufie przed lustrem. Nalałam na dłoń trochę balsamu do ciała i wtarłam go w ramiona i plecy, a następnie w piersi, cały czas obserwując się w lustrze. Mocno ścisiskałam je, pocierałam i pociągałam brodawki. Jeszcze nigdy tak długo się nie pieściłam i byłam zdumiona, jakie to pobudzające. Po prostu nie potrafiłam przerwać. Myślę, że mogłabym mieć orgazm od samego głaskania piersi i brodawek.

Wcierałam balsam w skórę na brzuchu i wzdłuż ud. Byłam coraz bardziej odprężona. Spojrzałam na siebie w lustro i pomyślałam sobie: jesteś bardzo seksowna, wiesz o tym? Przytrzymałam włosy jedną ręką, wydęłam usta i uśmiechnęłam się... Naprawdę wyglądałam bardzo dobrze.

Wreszcie, kiedy już nabrałam pewności, że jestem gotowa, rozsunałam nogi. Na stoliczku przy lustrze stała lampka, której światło padało bezpośrednio na mój wzgórek łożowy. Delikatnie rozchyliłam wargi sromowe i, według instrukcji, spojrzałam na nie. Zobaczyłam łechtaczkę, ujście cewki moczowej, przedsionek pochwy. Leciutko dotykałam się, żeby się przekonać, co czuję. Następnie dwa palce wsunęłam do pochwy i szeroko ją rozwarłam, aby mieć wgląd do środka. Wtedy dopiero dotarło do mnie, co to znaczy, gdy pan pisze, że pochwa ma swój własny kształt, jak penis, tyle że

w e w n ą t r z , a nie na zewnątrz.

Przeglądałam teraz po kolei wszystkie erotyczne czasopisma Teda i porównywałam swój srom ze sromami modelek na zdjęciach. Normalnie człowiek nie zdaje sobie sprawy z tego, że są aż tak różne, prawda? Niektóre dziewczyny miały cienkie wargi sromowe, inne miały tak małe, że ledwo widoczne. Niektóre były dość mocno owłosione, inne kompletnie wygolone. Próbowałam sobie wyobrazić, jak to jest, kiedy się tak pozuje nago, a potem zdjęcie zajmuje całą rozkładówkę i mężczyźni, patrząc na nie, mogą się masturbować.

Delikatnie dotknęłam swojej łechtaczki. Chyba starałam się odwlec ten moment, w którym zacznę używać «Języczka». W końcu jednak włączyłam telewizor i kasetę wideo z erotycznym filmem, fonię nastawiłam bardzo cicho. Najpierw pokazywano dziewczynę w koszuli nocnej, siedzącą na łóżku. Zaczął się jakiś instruktaż, ale szybko pokazano bardzo erotyczne sceny. Dwaj mężczyźni zaczęli rozmawiać z tą dziewczyną, całować ją i pieścić jej piersi. Ona rozpięła im dzinsy i zaczęła ssać ich ptaki, po kolei. Nigdy nie chciałam oglądać czegoś takiego, ale w tamten wieczór pilnie obserwowałam, żeby zobaczyć, jak ona to robi. Zauważyłam, że nie tyle je ssie, ile pieści wargami... jakby jej usta były pochwą. Lizła też je, szczególnie na końcu i wielokrotnie wsuwała koniuszek języka w ten ich otvorek. A do tego przez cały czas dość mocno pocierała je ręką.

Sceny seksu oralnego rozbudziły mnie tak bardzo, że włączyłam «Języczek» na najniższe obroty i wodziłam nim w górę i w dół między nogami. Doznanie było niesamowite, zdrząłam. Nigdy dotąd nie pozwalałam mężczyźnie, by mnie tam lizal. Jednak, używając «Języczka», mogłam sobie wyobrazić, jak to musi być. Wtedy tylko m y ś l a ł a m , ale kiedy Ted rzeczywiście to zrobił, było sto razy lepiej!

Nie mogłam oczu oderwać od tego filmu. Patrzyłam, jak ta dziewczyna szeroko otwierała usta, żeby ci mężczyźni mogli wsunąć w nie te swoje wielkie, purpurowe ptaki... Jak wbijała paznokcie w ich moszny. Włączyłam szybsze obroty i przyłożyłam «Języczek» do łechtaczki. Spojrzałam na siebie w lustrze, ale nie zobaczyłam nic innego, tylko ten «Języczek», jak krąży wokół moich warg. Nie do wiary, jaka się zrobiłam wilgotna... Sięgnęłam drugą ręką i posmarowałam swoimi sokami uda. Towarzyszyło mi przeświadczenie, że robię coś bardzo, ale to bardzo nieprzyzwoitego. No, bo gdyby mnie wtedy zobaczył Ted? Byłam jednak tak bardzo podekscytowana, że nie macie pojęcia. Już się niczego nie bałam.

Na wideo ta dziewczyna lizła równocześnie obu mężczyzn, a tak mocno i tak szybko pocierała ich ptaki, że jądra im podrygiwały jak szalone. Wtem jeden z nich miał wytrysk — prosto w jej usta. Trzymała je szeroko otwarte i wyciągała język, na który poleciała potężna struga. To mnie zaszokowało, muszę się przyznać. Lecz wtedy byłam już bardzo pobudzona, i choć to był szok, był ekscytujący. Nigdy wcześniej nie widziałam tego momentu, w którym strzela sperma. I oczywiście nigdy wcześniej nie widziałam, jak kobieta ją połyka. A już chyba najbardziej podnieciła mnie jej mina. Może tylko grała, ale wyglądało na to, że to uwielbia. Drugi z mężczyzn też szczytował. Jego sperma pocięła jej po brodzie. Jednak nie poprzestała na tym. Dalej całowała i ssała ich ptaki, choć robiły się wiotkie.

W kolejnych scenach pokazano parę kochającą się na plaży. Widać było, jak ptak tego mężczyzny wsuwa się i wysuwa z pochwy dziewczyny. Poczułam się tak, jakbym sama miała go w sobie. Palcami rozchyliłam wargi sromowe i wsunęłam do środka wirujący «Języczek», a drugą ręką nadal pocierałam łechtaczkę. Nie umiem opisać tego doznania

między nogami.... Trudno było to znieść.

Za pierwszym razem nie przeżyłam orgazmu. Wiem, że to zabrzmia niemądrze, ale byłam przeświadczona, że masturbowanie się aż do orgazmu byłoby przejawem... niewierności i zdrady. Zresztą wcale nie potrzebowałam orgazmu. To, co zrobiłam, i to, co widziałam, całkowicie zmieniło mój stosunek do seksu. Mnóstwo się nauczyłam o swoim ciele i emocjach. Nauczyłam się cieszyć seksem, zamiast się go bać. Zobaczyłam, na czym polega seks oralny i jak bardzo może być emocjonujący. Czułam się tak, jakbym dokonała jakiegoś wielkiego odkrycia, jakbym była pierwszą kobietą na świecie, która zrozumiała, że seks nie jest ani groźny, ani przykry.

Nauczyłam się także, że słowa wcale nie są czymś niepokojącym. Tamte dziewczyny często powtarzały takie rzeczy, jak na przykład: «Wbij się w moją cipkę, skarbie» albo «Przeleć mój tyłek». Poprzednio używałam pewnego zdrobnienia na nazwanie ptaka Teda (nie powiem jakiego, bo się bardzo wstydzę) i nigdy nie używałam takich wyrazów, jak „cipka”. A przecież trudno się bez nich obyć, prawda? I kiedy sieje wymawia, człowiek zyskuje dodatkową podniecie. Mam rację?

Kiedy tamtego pamiętnego wieczoru Ted położył się do łóżka, ze stolika nocnego wziął książkę i zaczął czytać, serce waliło mi jak młotem, zapewniam. Byłam i podekscytowana, i przerażona. Pragnęłam go i chciałam mu sprawić rozkosz, a jednak bałam się, że coś zepsuje albo że mu się to nie spodoba.

Przewróciłam się na bok, wsunęłam rękę w jego spodnie od pizamy i wyjęłam ptaka. Ted odłożył książkę, popatrzył na mnie, a ja wtedy pomyślałam, że to się nie może udać. Mimo to zaczęłam go pieścić, tak jak robiła to ta dziewczyna na wideo. Od razu zaczął sztywnieć. «Hmm, to miłe — powiedział Ted. — Co cię napadło?» «Czuję głód» — odparłam i pochyliłam się nad nim. Wzięłam w usta jego ptaka, który natychmiast zrobił się większy i twardszy. Musiałam szeroko je otwierać, żeby się w nie cały zmieścił. Omiatałam językiem jego główkę i ssałam przy tym jego otworku. Cały czas powolnymi ruchami pocierałam jego trzon, z góry do dołu i z dołu do góry. W książce radzi pan mocno zaciskać dłoń, więc tak robiłam. Wszystkie jego żyły mocno nabrzmiały, a był tak twardy, jak wyrzeźbiony z kości słoniowej. Najpierw Ted nic nie mówił, ale po chwili wyciągnął rękę i odsunął włosy z mojej twarzy, żeby móc dokładnie widzieć, jak ssę, i powiedział «Och, kochanie...», dokładnie tak, jak na filmach wideo. Wtedy nabrałam pewności, że robię to tak, jak trzeba.

Wsunęłam jego ptaka maksymalnie głęboko w usta, ssałam, lizałam, muskałam czubkiem języka. Robiąc to, miałam poczucie, że to coś absolutnie naturalnego. Raz tylko go zabolalo, bo ścisnęłam za mocno. Nigdy dotąd nie bawiłam się penisem mężczyzny, nie w taki sposób, i wcale nie chciałam przerywać. Rozpięłam mu spodnie od pizamy i zsunęłam je do kolan. Lizałam trzon na całej długości aż do moszny, a na końcu także ją. Delikatnie brałam w usta jego jądra i je przygryzałam, jedno po drugim. Lizałam tak intensywnie, że jego włoski łonowe były całkiem mokre. Wtedy rozchyliłam jego pośladki. Zobaczyłam odbyt, czerwony i zwarty, obrośnięty czarnymi kręconymi włosami. Jeszcze niżej pochyliłam głowę i wodziłam językiem wokół niego, regularnymi ruchami okrężnymi. Ted jęknął i kurczowo wczepił się w moje ramiona, jak topielec.

Znowu pocałowałam jego mosznę i wzięłam całego ptaka w usta. Zaczęłam unosić i opuszczać głowę, tak jak to robiła ta dziewczyna na filmie. Ted był taki napięty, jakby jego kręgosłup miał strzelić. Fantastyczne w tym było to, że wiedziałam, iż jest bliski orgazmu, i to dzięki temu, co ja zrobiłam. Mogłabym przestać ssać natychmiast, a on nic

by na to nie mógł poradzić.

«Już zaraz» — szepnął. Kiedy myślałam o tym później, stwierdziłam, że dobrze, że mi to powiedział, bo dał mi możliwość wyboru: połykać albo nie. A ja chciałam to zrobić. Chciałam się dowiedzieć, jak smakuje sperma. Ted nagle krzyknął i moje usta wypełniło ciepłe, gęste nasienie. Nie umiem opisać jego smaku. Ani nie słone, ani nie słodkie. Trochę śliskie, jak białko jajka. Połknęłam wszystko i wylizałam jego ptaka do czysta.

Tak bardzo mnie podnieciło to moje dzieło, że soki dosłownie kapwały ze mnie i ciekły mi po udach. Przewróciłam się na plecy i szerzej rozwarłam nogi. Zaczęłam się masturbować. Wtedy Ted też się odwrócił i uklęknął między moimi udami. Nie próbował mnie powstrzymywać, ale sam się przyłączył i przez szparę między moimi palcami lizał łechtaczkę. Odsunęłam rękę. Ted lizał jak «Języczek», ale jego język był o wiele cieplejszy, znacznie bardziej wilgotny i giętki. Lizał tak pięknie, że prawie krzyczałam. Miałam wrażenie, że jest wszędzie — dotyka mojej łechtaczki, poklepuje wargi sromowe, wciska się między pośladki.

Tym razem było nie do pomyślenia, bym nie miała orgazmu. Ted wciąż mnie lizał i lizał, a ja czułam się tak, jakbym umarła i poszła do nieba. Nadal czułam smak jego nasienia. Coś zabawnego: choć jest wilgotne, w ustach od niego wysycha. Pomyślałam, że mogłabym znowu possać jego ptaka i połknąć jeszcze trochę spermy — i właśnie wtedy nadszedł orgazm.

Później leżeliśmy blisko siebie przez dłuższy czas, mocno przytuleni, i nic nie mówiliśmy. Wreszcie Ted uniósł się, podparł na łokciu i spytał: «Skąd ci się to wzięło? Byłaś rewelacyjna. Pierwszy raz zrobiłaś coś ta — kiego». Myślę, że trochę podejrzewał, że się spotykam z innym facetem. A ja na to: «Przemyślałam to, co powiedziałaś. Że tylko leżę w łóżku jak kłoda. I postanowiłam się trochę rozruszać, to wszystko».

Jeszcze raz włożyłam głowę między jego nogi i wzięłam jego ptaka do ust. Był wiotki, ale przekonałam się, że wtedy jest wspaniały, bo można go prawie zuć. Co więcej, dość długo trwa, zanim zacznie się znowu powiększać, ale kiedy już nabrzmiewa, to tak gwałtownie, że niemal się dusisz.

Wtedy to był dopiero początek. Teraz wypróbujemy różne pozycje i najróżniejsze odmiany seksu. W zeszłym tygodniu, gdy Ted był w pracy, sfilmowałam kamerą wideo, jak się rozbieram i masturbuję za pomocą wielu różnych przedmiotów. W ostatnich scenach użyłam dwóch wielkich ogórków, jeden tkwił w mojej pochwie, drugi w pupie. Przechadzałam się naga po mieszkaniu z tym ogórkiem między moimi pośladkami. Pokazałam film Tedowi, po czym przeżyliśmy najlepszy seks.

Zapewne można powiedzieć, że punktem zwrotnym dla mnie była konstatacja, że seks nie jest czymś groźnym. Jest radosną zabawą. Ten zwrot w mojej świadomości nastąpił wtedy, gdy zobaczyłam, jaką rozkosz daje tamtej dziewczynie z filmu, gdy przyjrzałam się sobie, dotykałam się intymnie i masturbowałam «Języczkiem». Seks nie wyrządza nikomu szkody, nie ma się czego obawiać, wprost przeciwnie, sprawia radość i pogłębia wzajemną bliskość partnerów. Wcześniej uznałabym to za odpychające, nawet perwersyjne, ale chodzenie po domu z tym wielkim ogórkiem w pupie sprawiało mi przyjemność. Miał ponad dwadzieścia centymetrów długości, był gruby i chłodny — jednym słowem, dawał mi niesamowite doznania.

Nauczyłam się także, że trzeba pokazać partnerowi, żel się go pożąda. Czekanie, aż on wszystko zrobi, nie ma najmniejszego sensu”.

— Wina za nużące życie miłosne tej pary wcale w całości nie obciąża Eloisy.

Obowiązkiem Teda było ustalenie, dlaczego ona z takimi oporami podchodzi do nowych odmian seksu, a następnie edukowanie jej i zachęcanie do działania. Ted podjął pewne nieśmiałe próby, takie jak przyniesienie erotycznych filmów na kasetach wideo i czasopism pornograficznych (które, jak się później okazało, stały się niezwykle pomocne), jednak w sumie na pewno bał się zdenerwować Eloisę i nie miał pojęcia, w jaki sposób skłonić ją do wypróbowania czegoś nowego.

Na szczęście jednak ona nie obraziła się, nie robiła mu wyrzutów ani nie oskarżała o nic. Nie uważała też, że jedynie na nim spoczywa obowiązek zmiany tej sytuacji. Wzięła los we własne ręce. Opanowała niezbędny zasób wiedzy, sztukę odpowiedniego reagowania i postępowania w łóżku. Nauczyła się, że seksu nie trzeba się obawiać, nie trzeba się też krępować, ale rozkoszować tą rozkoszą, którą jest w stanie sobie i jemu zapewnić. Jak sama powiedziała: skoro wprowadzenie do odbytnicy potężnego ogórka sprawiło jej przyjemność, nikt nie ma prawa twierdzić, że zrobiła coś niemoralnego, odpychającego lub sprzecznego z normami społecznymi. Wręcz przeciwnie, była seksualnie wyzwolona w najlepszym tego słowa znaczeniu. Gotowość do eksperymentowania zaś sprawiła jej taką radość, o jakiej w ogóle nie marzyła. W efekcie jej związek z Tedem stał się, według jej własnego określenia, „trwały jak skała”.

Eloisa powiedziała, że przezwyciężenie lęku przed seksem było, jednym z najważniejszych doświadczeń mojego życia”. Przekonała się, że nic, co kochankowie robią za obopólną zgodą, nie jest niemoralne ani „nieodpowiednie”, z jednym oczywistym wyjątkiem: zachowań, które pociągają za sobą zagrożenie dla zdrowia i bezpieczeństwa.

Poza tym, że jej życie miłosne z Tedem nabrało blasku, Eloisa zyskała coś jeszcze. Jest teraz znacznie bardziej pewna siebie i przekonała się o swej atrakcyjności. „To coś, co zmienia cię wewnątrz. Jakbym o wiele lepiej rozumiała, kim jestem. Nabiera się większej pewności co do swego seksualizmu. Na przykład, kiedy rozmawiam z mężczyzną na przyjęciu, myślę sobie: «Wiem, co zrobić, żebyś oszalał w łóżku. Potrafiłabym tak ssać twojego ptaka, że musiałbyś głośno krzyczeć z zachwytu. Mogłabym cię ujeżdżać tak długo, aż byś pomyślał, że jesteś w niebie». Przez cały czas prowadzę oczywiście układną konwersację i wiem, że nie chcę żadnego innego, tylko Teda. Lecz jeśli sama wiesz, że jesteś dobrą kochanką, masz swojego rodzaju władzę, a mężczyźni dobrze to czują, tak jak koty czują śmietankę. To ich podnieca”.

Sesje poznawania swej seksualności oddadzą przysługę także tym kobietom, które akurat nie mają partnera. Uzyskana pewność siebie, o której mówiła Eloisa, pomoże im stworzyć wokół siebie ten rodzaj aury, na którą mężczyźni żywo reagują. Zapomnij o „dobrych” radach, by być „głupiutką”. Znana nam z ekranów telewizyjnych Sally Jesse Raphael słusznie mówi, że „kiedy emanuje od ciebie ciepło i pewność siebie, przyciągasz do siebie ludzi. Mężczyźni i kobiety często reagują na siebie zbyt szybko, by dokonać pełnej oceny — ten proces jest automatyczny. Właśnie dlatego musisz być w zgodzie z własną jaźnią. Ta wewnętrzna harmonia wpłynie na twoje samopoczucie. Dla innych będziesz taka, jaka naprawdę jesteś (zwłaszcza w sferze seksu! — G.M.). Gdy to osiągniesz, będziesz potrafiła świadomie otworzyć się na sygnał ze strony mężczyzny”.

Wiele z piszących do mnie kobiet pragnących poznać swoje seksualne, ja” wspomina też o tym, że już podejmowały w tym celu najróżniejsze próby. Jedne chciały wyrazić siebie w poezji, inne zajmowały się studiami historycznymi lub prawniczymi, oddawały się ochronie środowiska lub działalności charytatywnej, a także wielu innym dziedzinom

i zajęciom, od astronomii do zoologii. Wraz z pogłębianiem wiedzy i umiejętności w sferze seksu pragnęły rozwinąć się także intelektualnie.

Nie mam cienia wątpliwości, że kobieta czytana, lotna i mająca własne zdanie jest znacznie atrakcyjniejsza dla współczesnego mężczyzny niż ta, z którą można porozmawiać wyłącznie o tym, co wczoraj po południu obejrzała w telewizji. Nie chodzi o to, żebyś umiała dyskutować o teorii względności Einsteina czy o zwyczajach godowych jeleni na rykowisku. Jeśli jednak będziesz się interesować aktualnymi wydarzeniami na świecie, muzyką czy jakimkolwiek innym tematem, zawsze będziesz miała coś ciekawego do powiedzenia. Mężczyźni pokaże to, że jesteś czymś więcej niż tylko samą fryzurą, sylwetką i dwudziestoma polakierowanymi paznokciami. Ponadto będziesz się znacznie pewniej czuć w towarzystwie. Mężczyzn odpycha dziewczyna, która na przyjęciu stoi w kącie i wygląda tak, jakby myślała tylko o tym, czy przed wyjściem z domu wyłączyła kuchenkę. Na przykład on się do niej odezwie tak: „Udane przyjęcie, prawda?”, a ona na to powie coś w stylu: „Tak” albo „Owszem”. Potem nastąpi chwila ciszy. Wreszcie on spyta: „Czy mogę pani przynieść drinka?”, a ona odpowie: „Nie, dziękuję. Nie trzeba”. Później nastąpi jeszcze dłuższa chwila ciszy, zanim on spyta: „Czy Iksińscy (gospodarze) są pani znajomymi?», na co ona powie: „Tak”. Wreszcie on przestanie trudzić się zadawaniem dalszych pytań, powie: „Przepraszam” i pójdzie poszukać ciekawszej osoby. Będzie szukał takiej, która stojąc w niewymuszonej pozycji, patrzy mężczyźnie prosto w oczy i uśmiecha się, a kiedy się do niej odezwie, żywo zareaguje. Chętnie przyjmie drinka, dając mu okazję wyświadczenia sobie drobnej przysługi. Gdy przyjdzie ze szklaneczką, miło mu podziękuje i zainteresuje się nim. Zapyta go, gdzie pracuje, i w ogóle co sądzi o tym świecie. Nie będzie też miała oporów, by powiedzieć, co sama myśli. Jeśli mężczyzna się jej spodoba, użyje całego zestawu kobiecych sposobów, by skutecznie zwrócić na siebie jego uwagę: będzie obliżywała wargi, trzepotała rzęsami, przysuwała się do niego jak najbliżej. Ale jednocześnie pokaże mu, że jest inteligentna i niezależna.

Cytowany już podręcznik (*The Rules*) zaleca, by na pierwszej randce kobieta nie podawała mężczyźnie więcej informacji o sobie niż imię i nazwisko, wykształcenie i liczbę rodzeństwa. Jednak aż taka oszczędność w słowach wcale nie jest tajemnicza — jest uciążliwa i radykalnie obniża twoje szanse na nawiązanie ciepłej i bliskiej przyjaźni, która równie dobrze może przerodzić się w coś znacznie głębszego. W odczuciu większości mężczyzn takie „nieprzystępne” kobiety są po prostu denerwujące, a w pewien sposób nawet ich ponizają. W takiej sytuacji często nabierają przekonania, że wszelkie próby zawarcia bliższej znajomości nie są warte wysiłku.

Oto, co powiedziała mi 33-letnia Suzie, rozwódka z Bostonu (stan Massachusetts): „Jedna z moich przyjaciółek stwierdziła, że jestem mało atrakcyjna dla mężczyzn, bo zawsze jestem zbyt otwarta. Powiedziała, że powinnam stwarzać wrażenie niedostępności, aby sądzili, że będą musieli mocno się natrudzić, jeśli zechcą ze mną iść do łóżka. Więc jeśli ktoś chciał się ze mną umówić, zawsze odmawiałam, przynajmniej po pierwszej propozycji. Na pierwszej randce nigdy nie pozwalałam na więcej niż niewinny pocałunek. Przrzekłam też sobie, że jeśli już pójdę z mężczyzną do łóżka, to najwcześniej po trzech miesiącach znajomości. Tak było w teorii. W rzeczywistości zaś, jeśli pierwszy raz odmówiłam, oni na ogół już nigdy więcej nie umawiali się ze mną. Kiedy zaś nie chciałam kochać się z pewnym mężczyzną po miesiącu od chwili poznania, obraził się i tyle go widziałam. A tak bardzo mi się podobał!”

Suzie wróciła zatem do swojego dawnego stylu bycia. Znowu flirtowała i kokietowała mężczyzn i już po dwóch miesiącach zaręczyła się z przystojnym lekarzem pracującym w dużym szpitalu w Bostonie. Jeśli chcesz być pociągająca dla mężczyzn, nie ma żadnych tematów tabu, pod warunkiem że masz do nich pozytywne podejście. Być może jedynym wyjątkiem jest twój poprzedni mąż lub partner, zwłaszcza gdy z jakiegoś powodu zaszedł ci za skórę. Mężczyźni lubią kobiety z charakterem, ale nie lubią kobiet po przejściach. Pora na szczegółowe i wnikliwe roztrząsanie twojej przeszłości nadejdzie dopiero wtedy, gdy wasz związek okrzepnie, ale nawet wówczas lepiej jest powstrzymać się przed jeżdżącymi włos na głowie opowieściami. Z punktu widzenia twojego nowego partnera należysz do niego i ani myśli słuchać o twoich intymnych przeżyciach z innymi mężczyznami, choćby nawet nie dorastali mu do pięt.

Staraj się wyrobić w sobie postawę pozytywną, a nie krytyczną. Unikaj ostrych ocen przyjaciół czy swojego szefa, nigdy nie wygłaszaj żadnych negatywnych uwag na temat gospodarzy czy przyjęcia, na którym jesteście. Pomijając fakt, że wyjdiesz na zrzędę, mężczyznę, z którym rozmawiasz, może łączyć bliska przyjaźń z gospodarzem, a nawet (co odkryła pewna zakłopotana kobieta) może być jego starszym bratem. Lepiej mów o tym, co lubisz, a nie czego nie znosisz. Z kolei gdy on opowiada o swoich zainteresowaniach, nie kręć nosem z dezaprobatą. No cóż, może rzeczywiście muzyka country doprowadza cię doszewskiej pasji, ale czy z odpowiednim partnerem nie dałoby się polubić jej choć troszkę? Gdy on pyta: „Czy pani lubi chińskie dania?”, nie mów: „Są paskudne!” Powiedz raczej: „Myślę, że polubiłabym, gdyby mi ktoś pokazał, jakie są najlepsze”.

Nie musisz udawać naiwnej. Nie musisz z podziwem chłonać każdego jego słowa, jakby był alfą i omegą. Możesz być dowcipna lub poważna, jak ci się podoba. Stanowczo natomiast przestrzegam przed nadmierną ilością alkoholu. Kobieta niepewnie stojąca na nogach i ochryple się zaśmiewająca przedstawia sobą wyjątkowo przykry widok. Nie ma zaś najmniejszego powodu, by stronić od dyskusji o polityce czy religii (byle nie podchodzić do tych tematów zbyt poważnie). Z całą pewnością nie musisz też unikać rozmowy o seksie. Rozmawiając o nim, mężczyźni i kobiety mogą flirtować ze sobą. Masz wtedy okazję, by pokazać, że się na tym znasz i jesteś pewna siebie.

Atrakcyjny wygląd jest sprawą o zasadniczym znaczeniu. Poznaliśmy już pewne konkretne typy kobiece, które dla mężczyzn są szczególnie pociągające. Panowie znacznie szybciej niż kobiety reagują na bodźce wzrokowe. Stąd też tak bardzo lubią oglądać zdjęcia w „Playboyu”, filmy pornograficzne i występy striptizerek. Kobieta, patrząc na fotografię nagiego mężczyzny, może się w ogóle nie podniecić, większość mężczyzn natomiast zdecydowanie pobudza zdjęcie samego sromu (twarzy jego posiadaczki wcale nie muszą widzieć). Co jednak w żadnym razie nie znaczy, że mężczyzna z poważnymi zamiarami nie szuka w kobiecie człowieka, partnerki, która będzie umiała podzielić jego zainteresowania i która ma własne pasje i jest gotowa się nimi podzielić.

Powinnaś pamiętać, że większość mężczyzn tylko udaje pewnych siebie, zdecydowanych w działaniu Romeów. W rzeczywistości nie wiedzą nawet, jak nawiązywać znajomości z kobietami. Tak, tak — nawet ci, którzy zdają się je traktować tak, jakby istniały na ziemi tylko dla męskiej rozrywki. Co więcej, odnosi się to zwłaszcza do tych mężczyzn. Jest to forma obrony, w razie gdyby zdarzyło się im powiedzieć lub zrobić coś niemądrego albo niezręcznego. A ponadto obawiają się

otwarcie zaangażować emocjonalnie. Częstoć prawidliwość jest taka: im bardziej go pociągasz, tym bardziej jest nieprzyjemny, a nawet grubiański. Nie daj się zwieść pozorom. Kiedy już nabierzesz pewności siebie, nie tylko będziesz umiała być atrakcyjna dla prawie każdego mężczyzny, który ci się spodoba, ale także będziesz w stanie sprawić, że zachowa się naturalnie — a wtedy staniesz się kobietą, której absolutnie nikt nie będzie się mógł oprzeć.

Zdaje mi się, że nieco odszedłem od tematu seansów poznawania swej seksualności. Rzecz jednak w tym, iż atrakcyjność seksualna nie jest wyłącznie sprawą seksu. To także kwestia podjęcia postanowienia, że będziesz dążyć do rozwoju całej swojej osobowości... że będziesz się szcycić zarówno swoim umysłem jak i powierzchownością. Aż trudno uwierzyć, jak często kobiety mówią, że nie mogłyby czegoś zrobić albo nie potrafiłyby, nie umiałyby itd. itp. Nie każda może być wybitną pisarką, malarką, chemiczką czy dekoratorką wewnątrz. Jednak każda ma jakiś ukryty talent, czy to do gotowania, wykonywania artystycznej biżuterii, opowiadania czy też do gry na jakimś instrumencie muzycznym, i twoim zadaniem jest ów talent w sobie rozwinąć. Możesz go rozwijać w tym samym czasie, kiedy doskonalisz swoją sztukę miłosną, co jeszcze doda jej pikanterii.

Wiele kobiet, które z powodzeniem zastosowały się do moich wskazówek, proszą o radę, co robić dalej. Pytają, czy na przykład zalecałbym nieco dłuższe sesje, obejmujące jakieś dalsze eksperymenty erotyczne? Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, opracowałem specjalny plan pod nazwą „Całodzienna sesja autoerotyzmu”. Dzięki niemu będziesz mogła przeplatać zajęcia z seksu z innymi poczynaniami na rzecz swojego rozwoju. Nie potrzebujesz do tego partnera, ale jeśli go masz, plan uwzględnia także jego. Wieczorem, gdy wróci do domu, będziesz bowiem gotowa na bardzo, bardzo wiele...

Plan wymaga pewnych przygotowań. Najpierw, co całkiem oczywiste, należy trafnie wybrać dzień, w którym będziesz sama i nikt ci nie będzie przeszkadzał — w dzisiejszych czasach to zadanie wcale nie jest takie łatwe. Pewna kobieta zwyczajnie powiadomiła swojego szefa, że jest chora i na cały dzień zwolniła się z pracy. Inna wyprawiła męża razem z dziećmi na całodniową wycieczkę do wesołego miasteczka. Jeśli musisz wymyślić jakiś pretekst, nie miej z tego powodu wyrzutów sumienia. Ten dzień ma być t w ó j, robisz to dla swojego dobra, a twojemu partnerowi w sumie też to się opłaca... nawet jeśli go jeszcze nie znalazłaś. Fakt, że musisz poniekąd „wykraść” dla siebie ten czas, może stanowić dodatkową podniętę.

Następnie przygotuj wszystko, czego będziesz potrzebowała. Jeśli chodzi o ćwiczenia z autoerotyzmu, powinnaś mieć przynajmniej jeden wibrator albo dildo w kształcie penisa, chociaż ze względów higienicznych zalecałbym dwa: jeden do umieszczenia w pochwie, drugi w odbycie. Wówczas będziesz mogła jednocześnie korzystać z jednego i drugiego rodzaju podnięt. Istnieje wiele profesjonalnych firm sprzedaży wysyłkowej, z których katalogów możesz spokojnie w domu wybrać to, co ci odpowiada. Możesz na przykład zdecydować się na cieniutki wibrator do podnięt analnych, dostępne są także cieniutkie witki z elastycznej gumy z wypustkami na całej długości. Jeśli jednak myślisz o odbyciu stosunku analnego z mężczyzną, powinnaś nabyć wibrator, który jest mniej więcej tak duży, jak wzwidziony członek. Dla informacji: penis przeciętnego Amerykanina ma 15,94 cm długości i 10,30 cm w obwodzie, chociaż bardziej miarodajna jest raczej jego pojemność niż długość. Jeśli umieścisz penis swojego mężczyzny w

menzurce napełnionej (ciepłą!) wodą, objętość powinna wzrosnąć o około 17,25 cm³.

Dobrze będzie, jeśli zdecydujesz się na przynajmniej jeden „stymulator”, z którym można chodzić, na przykład wibrator motylkowy. Jest to „buczek” w kształcie motyla, paseczkami mocowany między nogami, po to by dostarczał stałych podnieć przez dowolnie długi czas. Dobrze są także „majteczki orgazmowe”, czyli obcisłe majtki z lateksu z zamocowanym wewnątrz wibratorem. Wkładając je, wsuwasz wibrator do pochwy; tkwiąc w niej, wibruje do chwili, gdy postanowisz zdjąć majtki. Kilka dziewczyn w rozmowie ze mną przyznało, że noszą je nawet do pracy — „mój szef nie mógł zrozumieć, czemu przez cały dzień jestem uśmiechnięta”.

Może posuniesz się aż do takiej ekstrawagancji, że kupisz sobie „całego mężczyznę”. Najtańszy jest nadmuchiwany, z wibrującym penisem. Pewna niemiecka firma produkuje wersję luksusową ze skóropodobnego lateksu; w wyposażeniu jest wzwiedziony penis, moszna i otwór w miejscu odbytu. Najnowsza reklama głosiła, że cena jednego egzemplarza znacznie przekracza półtora tysiąca dolarów.

Kup także kilka prezerwatyw, tego rodzaju, który ci się podoba. Jeśli szukasz nowego partnera albo nie masz stuprocentowej pewności, że twój ukochany nie jest nosicielem wirusa HIV, wówczas prezerwatywa jest absolutnie konieczna. Przeważnie jest też użyć jej, jeśli myślisz o uprawianiu seksu analnego — chociaż penis po opuszczeniu odbytnicy może się wydawać nieskazitelnie czysty, to jednak są w niej groźne bakterie i istnieje ryzyko zapalenia cewki moczowej, zwłaszcza jeśli penetracja była bardzo głęboka. Jeśli używasz prezerwatywy, można od seksu analnego przystąpić bezpośrednio do waginalnego, bez konieczności zrobienia przerwy po to, by partner mógł iść do łazienki i się umyć.

Przy okazji: liczne raporty wciąż donoszą, że coraz więcej kobiet ryzykuje współzycie bez prezerwatywy. Pominąwszy już konsekwencje w postaci niechcianej ciąży, istnieje przecież wielkie niebezpieczeństwo zakażenia AIDS. Stąd też pamiętaj, by zawsze mieć pod ręką prezerwatywę, kiedy idziesz na przyjęcie czy też tam, gdzie możesz spotkać przystojnego nieznajomego, w związku z czym może nastąpić interesujący ciąg dalszy. Takie sytuacje się zdarzają, zwłaszcza kobietom, którym mężczyźni nie potrafią się oprzeć, a wśród nich — tobie. Zadbaj też o to, by mieć kilka różnych prezerwatyw w swojej sypialni. Dziś dostępna jest cała paleta kolorów i zapachów, tak że koszyczek z wybranym zestawem na stoliku nocnym wygląda wręcz apetycznie.

Dla kobiety seksualnie atrakcyjnej moment, w którym mężczyzna zakłada prezerwatywę, wcale nie stanowi zbędnej przerwy. Umie go wykorzystać w grze miłosnej: Posłuchajmy doktor Patti Britton, seksuologa z Nowego Jorku:

„Uwielbiam to robić ustami... Dzięki temu daje mężczyźnie to, co najbardziej lubi, czyli seks oralny, a z kolei dla mnie to doskonała zabawa”.

Możesz kupić prezerwatywy o smaku miętowym, truskawkowym, czekoladowym lub wielu innych, możesz też nadać jej dowolny smak według upodobania, smarując ją swoim ulubionym sosem lub syropem. Jaynie, 24-letnia ekspedientka ze sklepu z obuwiami z Chicago, powiedziała mi, że z pasją ssie penis swojego chłopca „odziany” w prezerwatywę posmarowaną sokiem z czerwonych porzeczek. Inne odmiany prezerwatyw mają żebrowania lub twarde gumowe wypustki zwiększające intensywność doznań. Na przykład „Rozkosz Plus” ma na końcu duży miśk zwijający się i rozwijający podczas ruchów frykcyjnych, co stwarza wrażenie, że twój partner ma bardzo duży napletek. Możesz też nabyć prezerwatywy, które świecą w ciemności lub

rozgrzewają się do temperatury ciała.

Twoją rozkosz być może powiększą też jakieś erotyczne stroje. Nawet jeśli dotąd nigdy nie nosiłaś stanika z ćwierć — miseczkami albo majtek z wycięciem w kroku i nie chodziłaś po domu w samych czarnych pończochach i czarnym pasku do pończoch. Póki tego sama nie wypróbujesz, nigdy się nie dowiesz, jakie to ekscytujące. Nasz plan przewiduje przecież całkowite odejście od rutyny i standardów zachowań, powielanych tylko dlatego, że zawsze tak postępowałaś. W tym dniu masz odkrywać siebie, po to, by przekonać się, co cię podnieca. Jeśli zdobędziesz kasetę z erotycznym filmem albo erotyczne czasopismo, tym lepiej — choć nie jest to niezbędne. Gros przeżyć będzie miało swoje źródło w wyobraźni. Zalecam jednak, abys się postarała o kamerę wideo lub przynajmniej aparat fotograficzny z samowyzwalaczem, abys mogła się fotografować.

Kiedy już zostaniesz w domu sama, możesz przystąpić do dzieła. Maksymalnie się rozluźnij. Pamiętaj, że tego dnia każdą minutę masz przeznaczyć dla siebie. Masz się odnaleźć, rozpoznać swą zmysłowość i osobowość. Chodzi nie tylko o to, byś ty miała świadomość, że jesteś szalenie atrakcyjna i zmysłowa, ale także by on się o tym dowiedział, choćbyś go nawet jeszcze nie poznała.

Poleż w łóżku przynajmniej o godzinę dłużej niż zwykle. Przygotuj sobie królewskie śniadanie, z sokiem pomarańczowym i świeżymi owocami. Jeśli chcesz, oglądaj telewizję albo posłuchaj muzyki. Jest tylko jeden warunek: masz być naga lub prawie naga do końca dnia. Leżąc w łóżku myśl o tym, co chciałabyś w nim robić, a czego nigdy nie zrobiłaś, ponieważ nie ośmieliłaś się o tym powiedzieć partnerowi. W myślach dokonaj przeglądu swoich fantazji erotycznych, nawet najbardziej śmiałych, zapamiętując, które pobudzają cię najintensywniej. Jednocześnie wcieraj w piersi i brodawki balsam do ciała lub olejek do masażu, potem w brzuch, stopniowo przesuwając dłonie coraz niżej, między nogi. Powoli pobudzaj się palcami. Rób to bardzo delikatnie, po to tylko, aby wprawić się w odpowiedni nastrój. Oglądaj się w ręcznym lusterku. Podobnie jak w przypadku krótszych sesji samopoznania, teraz też powinnaś przez pewien czas badać swój srom i jego anatomię, a także sprawdzić, jaki rodzaj pieszczot palcami sprawia ci największą rozkosz.

Napisały do mnie cztery kobiety, które przedstawiły mi swoje erotyczne pragnienia. Zaleciłem im sesje według całonocnego planu, po to by mogły się przekonać, w jakim stopniu uda się im zaspokoić te potrzeby.

Ella ma 26 lat i pracuje jako pomoc dentystyczna w Minneapolis w stanie Minnesota. Jest blondynką, wyjątkowo ładną, i nigdy nie narzekała na brak męskiego towarzystwa. „Wszyscy koledzy w klasie byli bardzo zazdrośni, ale zupełnie niepotrzebnie. Fakt, chodziłam ze wszystkimi przystojniakami, kapitanem drużyny lekkoatletycznej, gwiazdą drużyny piłkarskiej... ale oni wszyscy byli zapatrzeni w siebie, nie mieli zielonego pojęcia, jak zaspokoić kobietę i coś mi się mocno wydaje, że do dziś tego nie wiedzą”.

Ella nigdy nie zaznała seksu, który uważa za „prawdziwie satysfakcjonujący”. Chociaż bez trudu zwracała na siebie uwagę mężczyzn, jednak nie potrafiła spotkać tego, który by ją zaspokoił. „Większość facetów traktuje mnie jak swoją cenną zdobycz. Jakby do nich zupełnie nie docierało, że mam jakieś własne uczucia i potrzeby”. Mimo że w wieku 25 lat miała już za sobą siedem romansów, nigdy nie przeżyła orgazmu, poza masturbacją. „Oni wszyscy szczytowali pierwsi. Czasami zaraz, jak tylko weszli we mnie. Co miałam robić. Udawałam. Doszłam do takiego stanu, że już mi przestało zależeć. Oni robili swoje, a ja piszczałam, drżałam... byli szczęśliwi. Jakby im się to

zdarzyło po raz pierwszy w życiu. Ale mnie to nic nie dawało. Czułam się, jakbym czytała naprawdę ciekawą książkę, w której brakuje ostatnich czterech stron”.

Seks sprawiał Elli radość (a czemu by nie?), lecz po prostu nie wiedziała, w jaki sposób pokierować swoim partnerem, aby dawał jej satysfakcję, której tak bardzo potrzebowała. „Uwielbiam seks. Uwielbiam mężczyzn. Ale oni zawsze pozostawiają we mnie głębokie poczucie niedosytu. Niekiedy martwię się, że ze mną jest coś nie w porządku”. Jej frustracja w sposób nieunikniony prowadziła do rozbitcia jej związków z mężczyznami i poszukiwania następnych.

Los Elli jest typowy dla tysięcy kobiet jak świat długi i szeroki. Wynika stąd wnioski, że pięknym dziewczynom niekoniecznie w łóżku powodzi się lepiej niż dziewczynom o przeciętnej urodzie, ponieważ te pierwsze przyciągają jak magnes mężczyzn próżnych, aroganckich i uważających siebie za ogiery pierwszej klasy. Bądźmy realistami: zawsze będą kobiety, które „leca” na mężczyznę dla jego portfela, a nie wyglądu czy męskości. Często bywam w klubach nocnych i kasynach, w których można zobaczyć mnóstwo bogatych, brzydkich mężczyzn w otoczeniu pięknych młodych dziewcząt. Nie oskarżam kobiet w ogólności, ale tak jest i zawsze było. Pieniądze i władza bardzo pobudzają erotycznie. Generalnie jednak te dziewczyny nie osiągają wiele więcej jak tylko chwilowy pobyt w wielkim świecie blichtru i bogactwa. Rzadko osiągają satysfakcję z seksu i rzadko wiedzą, w jaki sposób ją osiągnąć. Jednak są sposoby na to, by zwrócić na siebie uwagę mężczyzny, na którym naprawdę ci zależy, a następnie w związku miłosnym z nim tak dalece udoskonalić arkaną seksu, byś za każdym razem była zaspokojona.

Ella stale marzyła tylko o tym, by znaleźć mężczyznę, z którym przeżyje orgazm, i by kochać się z nim na łonie natury. „Zawsze snułam fantazje o seksie w lesie albo w szczerym polu. Nigdy tego nie zrobiłam i nigdy nie odważyłam się zaproponować czegoś podobnego, ale czy to nie byłoby wspaniałe?”

Była przekonana, że na łonie natury byłaby bardziej sobą, zyskałaby większą pewność siebie. „Wiem, że mam świetną figurę. Z największą przyjemnością mogłabym biegać po lesie i po polu nagusienka. Czułabym się wtedy naprawdę swobodna”. Chociaż sobie tego nie uświadamiała, szukała takiego otoczenia, w którym zyskałaby przeświadczenie, że to ona decyduje o tym, co się dzieje. Chociaż poradniki seksu na ogół milczą na ten temat, to fakt, gdzie się kochamy, ma ogromne znaczenie dla stworzenia najkorzystniejszego nastroju dla twojego związku. Nie chodzi mi tylko o takie przypadki, jak odbycie stosunku na stole kuchennym, aby choć raz było inaczej niż zwykle. Chodzi mi o seks w takim miejscu, które cię podnieca i pobudza, w którym możesz zdecydować o przebiegu zdarzeń.

Posłuchajmy 27-letniej Jean, rysowniczką pracującą w agencji reklamowej w Madison (stan Wisconsin): „Pierwszy raz poszłam do łóżka z Brettem po imprezie świątecznej w agencji. Pojechaliśmy do motelu i kochaliśmy się przez całą noc. Było rewelacyjnie! Przynajmniej kilka pierwszych naszych wspólnych nocy było wspaniałych. Ale on wciąż zabierał mnie do tego samego motelu. Myślałam, że już nic się nigdy nie zmieni. Rok po roku będziemy się kochać stale w tym samym motelu. Czy mężczyźni zupełnie nie mają wyobraźni? Czy im się wydaje, że jak coś było rewelacyjne raz, to już tak zostanie? Któregoś dnia, kiedy oboje byliśmy w pracy, spotkałam Bretta na korytarzu tuż za drzwiami damskiej toalety. Nie wiem, czemu to zrobiłam, ale chwyciłam go za rękę i wepchnęłam do środka. Wciąż powtarzał: «Co ty robisz? Ktoś nas zobaczy i co

wtedy?» A ja go cały czas całowałam i pieściłam. W końcu wciągnęłam go do kabiny i zamknęłam za nami drzwi.

Brett szalał: «Zwariowałaś! Jak mnie tu ktoś przyłapie, wyleją mnie z agencji!» Ale już nie miał szansy, by się wycofać. Rozpięłam bluzkę i zdjęłam stanik, później spódnicę, a na końcu majtki. Byłam już zupełnie naga. Bretta roznosiło z niepokoju, ale jednocześnie był niesamowicie podniecony. Starczyło spojrzeć na tę wypukłość w jego spodniach. Usiadłam na sedesie i szeroko rozwarłam uda. Krótco przedtem byłam u kosmetyczki, by wydepilować nogi. «Dotknij... — powiedziałam. — Zobacz, jaka jestem gładka. Przecież lubisz mnie dotykać, prawda?» Pochylił się nade mną i pocałował mnie, pieścił moje piersi, a potem włożył dłoń między moje nogi.

W tym momencie otworzyły się drzwi. Do toalety weszły moje dwie koleżanki i zaczęły ze sobą rozmawiać. Jedna zajęła sąsiednią kabinę. Usłyszeliśmy, jak siada na sedesie i robi siusiu. Rozpięłam spodnie Bretta i wyjęłam jego ptaka. Był potężny, sztywny, a główkę miał purpurową. Mocno go ścisnęłam w dłoni. Potem pocałowałam i polizałam, a wreszcie wzięłam do ust. Przez cały czas te dwie koleżanki rozmawiały, a były od nas dosłownie o centymetry. A ja miałam w ustach pal Bretta, ssałam go i wciskałam język w otworek cewki moczowej. On z kolei pocierał moje wargi sromowe i bawił się lechtaczką. Następnie wsunął we mnie środkowy palec. To było takie wspaniałe, że z największym trudem powstrzymałam się od głośnych reakcji. Odpięłam pasek Bretta i zsunęłam mu spodnie do połowy ud. Uda ma fantastyczne, muskularne i opalone, porośnięte delikatnymi blond włoskami. W obie dłonie chwyciłam jego jądra. Cały czas trzymałam jego członek w ustach, najgłębiej jak się dało. Chciałam go całego połknąć.

Brett pocałował mnie w czubek głowy, głaskał moje włosy, zakręcając je na palcu i pociągając delikatnie. Palec drugiej ręki to wsuwał, to wysuwał z mojej cipki. Po chwili dołączył do niego jeszcze jeden, potem trzeci. I choć usta wypełniał mi bez reszty jego pal, wymknęło mi się jakieś westchnienie. Koleżanka z sąsiedniej kabiny spytała: «Jean, to ty?» A ja byłam taka zdenerwowana i podniecona, że zaczęłam sisiać. Nie mogłam się powstrzymać. Mocz poleciał na dłoń Bretta, na jego palce, ale jemu to wcale nie przeszkadzało. Wręcz jeszcze bardziej go podnieciło! Trzymał dłonie pod tym strumieniem i jednocześnie ruchami okrężnymi pocierał mój srom. Byłam cała mokra.

Wyjęłam jego pal z ust i wstałam. Pochyliłam się nad muszłą, trzymając się derki sedesowej. On rozchylił palcami moje wargi sromowe i wszedł we mnie, maksymalnie głęboko, aż po same jądra. Jego pal był taki wielki i ciepły, że czułam każdy jego centymetr, a jądra uderzały rytmicznie o mój srom. Koleżanka spytała: «Jean, wszystko w porządku? ale nie zdołałam wykrztusić żadnej odpowiedzi. W powietrzu pachniało moczem i seksem. Wszystko to było takie nieprzyzwoite i niebezpieczne! I rzecz jasna, inne. Już nie ten sam stary motel!

Nie wiem, jak to się stało, ale przeżyłam orgazm zgięta wpół nad muszłą klozetową. Brett potrzebował trochę więcej czasu, ale też szczytował. Wtedy pierwszy raz w życiu poczułam ten moment, kiedy sperma strzela we mnie w środku... Potem jeszcze długo staliśmy mocno wtuleni w siebie. Jego pal zaczął się robić wiotki, ale wciąż jeszcze był całkiem duży, cały w spermie. Uklękłam na posadzce i ssałam go, smakując słonawo-gorkawe nasienie przemieszane z zapachem mojego ciała. Chyba nic na świecie nie smakuje lepiej niż połączone soki mężczyzny i kobiety. Można by to nazwać koktajlem miłosnym, czyż nie?

Nie wiem, czy ktoś odkrył, co robiliśmy w tej toalecie. Nasz związek jednak całkiem się odmienił. Odtąd uprawialiśmy seks, gdzie nam przyszła ochota. Nie musieliśmy jeździć do motelu. Zwykle szłam do gabinetu Brett, rozpinalam mu spodnie, wyjmowałam pal i długo, z zapalem ssalam, po czym zapinalam rozporek i wychodziłam, jakby nigdy nic. Gdy byliśmy sami w windzie, Brett podnosił mi spódnice, sćiągał rajstopy i wsuwał palce w srom. A gdy winda zatrzymywała się, stawał w kącie kabiny i nonszalancko wachał te palce, wkładał je sobie do ust i uśmiechał się do mnie. Po tym, co zrobiliśmy w toalecie, Brett zaczął uczestniczyć w tej grze, dzięki czemu stała się jeszcze bardziej ekscytująca. Jednak to ja pierwsza musiałam coś zrobić, coś, co przelamało rutynę”.

31-letnia Barbara jest kosmetyczką z Tallahassee na Florydzie. Wyszła za mąż w wieku dwudziestu dwóch lat, ma dwoje dzieci, syna i córkę, lecz jej związek rozpadł się, gdy jej mąż stracił pracę i zaczął pić. Ostatnie dwa lata swojego małżeństwa nazywa „czarnymi latami”. Postanowiła jednak, że rozpocznie życie na nowo, więc zapisała się do różnych klubów i organizacji, zaangażowała się też mocno w zbiórkę pieniędzy na cele dobroczynne. Na czym więc polega jej problem? „Sądzę, że mężczyźni patrzą na mnie przychylnie, ale dowiedziawszy się, że jestem rozwódką i mam na utrzymaniu dwoje dzieci, wycofują się. Wydaje im się, że dźwigam za duży ciężar. Współcześni mężczyźni niespecjalnie mają ochotę do poświęceń. Lecz ja niekoniecznie szukam następnego męża. Zupełnie wystarczyłby mi przyjaciel, z którym raz na jakiś czas mogłabym pójść gdzieś na miasto, a od czasu do czasu do łóżka. Jak się jest młodym, to człowiek w ogóle sobie nie wyobraża życia bez seksu. A ja mam dopiero 31 lat, i to mi się właśnie przytrafiło”.

Barbara miała dość „ostre” fantazje. Opowiedziała mi o nich po bardzo długim nakłanianiu jej do tego. „Jeśli naprawdę chcesz wiedzieć, fantazjuję, że jestem skrępowana i mam opaskę na oczach, a ze mną jest dwóch albo trzech, a nieraz czterech lub pięciu mężczyzn. Mogą ze mną zrobić, co tylko zechcą, a ja nie mam prawa się sprzeciwić. Mogą ze mną spółkować, jeden po drugim. Mogą też robić to jednocześnie — jak im się żywnie podoba. Mogą wpychać we mnie różne przedmioty, w pochwę i odbyt — świece, wibratory albo uchwyt szczotki do mycia sedesu. Mogą się ocierać penisami o moją twarz i przysiądać nad nią, tak że muszę lizać ich tyłki. Mogą na siłę wpychać mi do ust swoje penisy i jądra. Mogą mi wymierzać klapsy. Mogą mnie wyzywać od dziwki, suki, cipuchny. Mogą się przy mnie masturbować”.

Od razu muszę wyjaśnić, że Barbara nie jest masochistką, czyli osobą, która odczuwa rozkosz seksualną tylko wtedy, gdy jest poniżana albo w jakiś sposób krzywdzona. Jednak podczas owych „czarnych lat” na niej spoczywała odpowiedzialność finansowa za utrzymanie rodziny, a jej były mąż wielokrotnie oskarżał ją o to, że go zdominowała. W końcowym etapie ich małżeństwa czuła się zmęczona ciężarem obowiązków i koniecznością podejmowania wszystkich decyzji. Całkiem po prostu zapragnęła znowu czuć się bezradna. Nigdy nie chciała, by ktokolwiek w jakikolwiek sposób wykorzystywał ją seksualnie — wbrew treści swoich fantazji. Pragnęła mieć partnera zdecydowanego, takiego, który zanieśie ją do sypialni, a nie na odwrót.

Pamiętaj, że fantazje są tylko fantazjami i niczym więcej. W stanie pobudzenia seksualnego nawet najszacowniejsze kobiety mogą mieć bardzo szokujące pomysły erotyczne. Często są one tak drastyczne, że kobieta nie chce o nich nikomu powiedzieć, nawet swojemu partnerowi. Lecz jest tak, jak mówię: to tylko i wyłącznie kwestia

wyobraźni, która pomaga powiększyć rozkosz. A zatem powinnaś cieszyć się, że masz tego rodzaju fantazje, zamiast się ich wstydzić. Przykładowo: gwałt jest odrażającym przestępstwem i żadna kobieta nie czułaby się podniecona, gdyby naprawdę się jej zdarzył, a jednak gwałt w fantazji występuje bardzo często. Równie częste są wyobrażenia o byciu skrepowaną, bitą, chłostaną i zmuszaną do seksu oralnego. Powszechny jest masochistyczny motyw nagości w miejscu publicznym (na przykład obnażanie niewolnicy na targu niewolników), gwałtu i wykorzystywania seksualnego w jakimś wyjątkowo zakazanym miejscu. Jeśli kiedykolwiek miałaś jakieś „nieprzyzwoite” fantazje, albo masz je nadal, absolutnie się tym nie przejmuj. To, co dzieje się w twoich myślach, to tylko twoja sprawa. Wyobrażenia te jeszcze nikomu nie zaszkodziły, chyba że ktoś próbował je urzeczywistnić. Przeważnie jednak fantazje są najbardziej ekscytujące, jeśli pozostają tym, czym są: fantazjami.

42-letnia Linda jest redaktorem czasopisma ukazującego się w San Francisco w Kalifornii. Ma 160 centymetrów wzrostu i kręcone blond włosy. O swoim biuście mówi tak: „Owszem, tak, jest o wiele za duży. Odziedziczyłam go po matce”. Po szkole średniej Linda pracowała jako sekretarka w kancelarii prawniczej, a mając dwadzieścia sześć lat wyszła za wziętego adwokata. Jednak już po kilku miesiącach wiedziała, że popełniła poważny błąd. „Deana prawie nigdy nie było w domu, a jeśli nawet był, to cały czas poświęcał na rozmowy telefoniczne z klientami, zagrzebywał się w swoich papierach albo grał w golfa. Przynosił mi kwiaty, nigdy nie zapominał o moich urodzinach czy rocznicy ślubu, ale tylko dzięki temu, że miał doskonałą sekretarkę. Uświadomiłam sobie, że jestem dla niego twarzą i biustem, niczym więcej, «nabytkiem», a nie istotą ludzką. Jeśli wyrażałam swoje zdanie w rozmowie na tematy polityczne, naukowe czy jakiegokolwiek inne, patrzył na mnie tak zdumiony, jakby jego kot nagle nauczył się mówić”.

Linda rozwiodła się po czterech latach małżeństwa. Szybko też przekonała się, że jako 26-letnia samotna sekretarka o ujmującym uśmiechu mogła być dla mężczyzn bardzo pociągająca, ale jako 31-letnia rozwódka, nie pracująca, jest w zupełnie innej sytuacji.

„Miałam dopiero trzydzieści jeden lat, ale czułam się tak, jakbym była starą panną. Przyjaciółki i sąsiadki przestały zapraszać mnie do siebie, bo umyśliły sobie, że ich mężowie będą na mnie lecieć. Próbowałam nawiązywać znajomości w lokalach dla samotnych, ale spotykałam tam wyłącznie rozwodników, którzy czuli się tak samo jak ja: byli przygnębieni i stracili radość życia. A tego właśnie miałam serdecznie dość. Przez półtora roku cierpiałam na samotność i depresję. Na końcu nie mogłam już funkcjonować bez tabletek uspokajających. Przez cztery czy pięć lat leczyłam się. Terapia przywróciła mi równowagę psychiczną, ale potrzebowałam czegoś innego, mianowicie partnera, najlepiej męża. Czy chciałam zbyt wiele? Wtedy zastosowałam się do pana zaleceń i przeanalizowałam całe swoje życie, zamiast zwracać uwagę wyłącznie na sferę seksu. Zaliczyłam kurs dziennikarski i dostałam pracę w redakcji czasopisma. To dało mi wreszcie tę satysfakcję, że robię coś pożytecznego. Nadal jednak nie miałam poczucia, że jestem atrakcyjna dla mężczyzn. A robiłam wszystko to, co należy robić. Śmiałam się z ich dowcipów. Patrzyłam im w oczy. Ale oni w końcu zawsze odwracali się ode mnie, jakbym nie istniała. Zaczynałam już sądzić, że może mój były mąż miał rację — może naprawdę nie istnieje, w każdym razie nie jako osoba, którą warto znać.

Jednak mniej więcej dwa miesiące temu przyjaciele moich rodziców zaprosili mnie na rozgrywkę tenisową. Grałam debła z młodym chłopcem, od którego byłam prawie dwa

razy starsza. Miał na imię Peter i wyglądał jak półbóg, wierzcie mi. Wysoki, opalony, nienaganne uzębienie, wysportowany. Rozegrałam z nim najbardziej wyczerpujący mecz od czasu szkoły średniej. I nagle uświadomiłam sobie, że daję z siebie wszystko, ponieważ on jest taki przystojny. Próbowałam na nim zrobić wrażenie. Próbowałam go sobą zainteresować. A miał tylko 22 lata!

Sądziłam, że mu się podobam. Długo rozmawialiśmy, a on wypytywał mnie o zawód dziennikarza, bo zamierzał pracować w mediach. Staralam się nie traktować go z góry, jak dzieciaka. Chyba to doceniał. Nie wiem jednak, czy uważał mnie za kandydatkę na swoją kochankę.

Po grze poszłam do domu, wziąć prysznic. Łazienka na dole była zajęta, więc udałam się na piętro. Kiedy znalazłam się na korytarzu, zobaczyłam, że drzwi drugiej łazienki są lekko uchylone. Już miałam wejść do środka, gdy spostrzegłam, że Peter stoi tam przed lustrem z ręcznikiem i wyciera sobie włosy. Był kompletnie nagi.

Powinnam była odwrócić się i zejść na dół, ale stanęłam w miejscu i tylko patrzyłam. Miał fantastyczne mięśnie, płaski brzuch i wąskie biodra. Pośladki zwarte, krągłutkie i opalone, więc musiał się opalać nago. Miał wielki penis, który od dotknięcia o brzeg umywalki miał na pół wzwiedziony. Główka była cudownie purpurowa, a trzon, przez który przebiegała ciemna żyła, opalony. Włosy łonowe miał długie, czarne i jedwabiste.

Penis Petera usztywnił się jeszcze bardziej i uniósł. Prawie wstrzymałam oddech. W tym momencie nie pragnęłam niczego więcej na świecie, jak tylko tego, by mieć go w swoich ustach i by jego włosy łonowe splotły się z moimi. Lecz naraz zobaczyłam siebie w tym lustrze i pomyślałam: «Lindo, do licha, co ty właściwie robisz?» Odwróciłam się cichutko i wycofałam stamtąd. Byłam taka zawstydzona, że aż policzki mnie paliły.

Tamtej nocy długo nie mogłam zasnąć. Cały czas rozmyślałam, jakby to było mieć znacznie młodszego od siebie kochanka. Wciąż przypominałam sobie ciało Petera i ten jego niesamowity penis. Uniósł się tak bardzo, że niemal dotykał jego pępka. W fantazji Peter zanosił mnie do mojej sypialni, podkasywał mi spódniczkę tenisową i ścigał ze mnie majtki. Te fantazje były tak intensywne, że prawie to czułam: jego szczupłe ciało leżące na moim i ten wielki penis zagłębiający się w moją pochwę. Wsunęłam rękę między nogi, żeby się masturbować. Przekonałam się, że jestem wilgotna bardziej niż kiedykolwiek. Pomyślałam sobie, że może naprawdę potrzebuję młodszego kochanka, kogoś takiego jak Peter... Ale jak kobieta taka jak ja ma znaleźć sobie młodszego mężczyznę i zacząć z nim związek miłosny, nie robiąc z siebie idiotki?"

W ciągu ćwierćwiecza udzielania porad mężczyznom i kobietom mającym problemy ze stworzeniem satysfakcjonującego związku miłosnego, wielokrotnie stykałam się z przypadkami, kiedy dojrzałej kobiecie wiarę w siebie przywracało nawiązanie romansu z młodszym mężczyzną. Korzyści są obustronne: ona z reguły ma większe doświadczenie, a mniejsze zahamowania niż dziewczyny, z którymi na ogół spotykają się młodzi mężczyźni. Wie, czego pragnie i może go wiele nauczyć, na przykład odpowiedniej synchronizacji i techniki, a także odmian seksu, których on dotąd nigdy nie doświadczył. Jeff, 21-letni student z Milwaukee w stanie Wisconsin, przez siedem miesięcy spotykał się z 44-letnią Pamela-Sue, która pracowała w bibliotece, z której korzystał. „Jasne, że wiedziałem o seksie analnym. O tym się mówiło z chłopakami w college’u. Ale podczas którejś razem spędzanej nocy Pamela-Sue odwróciła się do mnie plecami, chwyciła mój pal i skierowała go między swoje pośladki. To było coś niewiarygodnego. Wsunąłem go w nią maksymalnie głęboko, aż po same jądra, a ona nawet nie drgnęła. Odczułem to tak,

jakby ktoś bardzo mocno chwycił go ciepłą ręką i ścisnął; a kiedy napięła mięśnie, było jeszcze inaczej. Jedyne problem polegał na tym, że od razu miałem orgazm, nie potrafiłem się powstrzymać. Za to następnym razem pokazała mi, jak robić to wolniej, i nie podniecać się tak .od razu”. Ten następny raz miał miejsce niecałą godzinę później, co należy do korzystnych stron seksu między partnerami o większej różnicy wieku. Młodszy mężczyźni w wieku dwudziestu kilku lat mają znacznie większe możliwości niż czterdziesto- czy pięćdziesięciolatekowie, a dzięki temu w ogromnej mierze mogą pomóc przywrócić kobiecie wiarę w swą atrakcyjność. Co, jak już powiedzieliśmy, jest jednym z atutów kobiety o nieodpartym uroku.

Na koniec rozważmy przykład 27-letniej Nancy pracującej w zarządzie banku w Memphis (stan Tennessee) i mającej przed sobą świetlaną karierę zawodową. Jej problem polega na stale utrzymującej się nadwadze i na tym, że jak sama przyznaje: „wobec mężczyzn tracę całą pewność siebie”. Od ukończenia szkoły średniej miała tylko dwie sympatie na serio — obaj partnerzy byli szczerzy i uczciwi, ale żaden z nich nawet nie zbliżył się do ideału mężczyzny z fantazji Nancy.

„Nie chodzi mi o uprzejmego, dobrodusznego faceta z nadwagą, a tylko z takimi miałam dotychczas do czynienia. Pociągają mnie szczupli i przystojni, tacy mi imponują. Jestem seksowna. Wiem, że jestem. Niezbyt często miałam okazję do uprawiania seksu, ale uwielbiam to. Potrafiłabym facetowi stworzyć raj w łóżku. Jeśli będzie ode mnie chciał seksu oralnego, przysięgam, że go nie wypuszczę z ust przez całą noc. Ale gdy co dzień rano wstaje i patrzę do lustra: nadal ważę sześćdziesiąt cztery kilogramy, brzuch mi nadal wystaje i nadal mam ogromny biust, nadal muszę nosić okulary. Czasami buntuję się, że życie jest nie fair. Czemu nie przypadły mi w udziale żadne atrakcyjne cechy, a innym całe mnóstwo. Czemu?”

Gorycz Nancy zawartą w tym pytaniu dzielają tysiące kobiet w całym kraju. Odczuwają silny popęd płciowy i potencjalnie mogą być cudownymi kochankami, jednak nie mają regularnych rysów twarzy, kształtnej noska i zmysłowych usteczek — w Stanach Zjednoczonych uważanych za atrybuty klasycznego piękna. Zamiast figury bohaterki kalifornijskich seriali filmowych mają niekształtną sylwetkę i nic na to nie mogą poradzić.

Mam jednak dobrą wiadomość. Istnieje pewien sposób, dzięki któremu staniesz się nieodparcie atrakcyjna dla mężczyzn, niezależnie od swojej wagi. Nie znaczy to, że nie należy wszelkimi dostępnymi metodami próbować jej kontrolować. Jeśli będziesz szczuplejsza, będziesz zdrowsza, będziesz także znacznie bardziej aktywną, lepszą kochanką. Sposób ten polega na tym, by twoja dieta wpisała się w sesję całodniowego autoerotyzmu... Była częścią oczekiwanej rozkoszy i częścią planu, który pomoże ci się stać tym, kim zamierzasz być. Niezależnie od obietnic („W trzy dni schudniesz!”) większość diet się nie sprawdza, a co gorsza, pozostawiają poczucie przygnębienia i porażki, w rezultacie czego jesz — i tyjesz — jeszcze więcej. Diety reklamowane są po to, by przynosiły dochody ich autorom i wydawcom poradników, a nie po to, by zmieniły twoją wagę i figurę.

Skuteczna jest tylko jedna jedyna dieta, a mianowicie ograniczenie liczby kalorii dostosowane do twojego normalnego trybu życia. Tylko wtedy stopniowo i bez ryzyka zgubisz zbędne kilogramy. I nic innego się nie sprawdza. Nieważne, co jesz. Możesz zjeść wielki kawałek tortu czekoladowego, jeśli chcesz — pod warunkiem, że twoja dzienna dawka kalorii nie przekroczy ustalonego dla ciebie pułapu. Pomyśl: jest tak, jak

w starym filmie Flipa i Flapa: pociąg jedzie coraz szybciej, a oni muszą porąbać kolejne wagony, żeby było czym palić pod kotłem lokomotywy. Drewno zostało spalone, pociąg się skrócił. Jeśli spalisz tylko o kilka kalorii więcej na dzień, niż dostarczysz organizmowi w pożywieniu, i będziesz to robiła przez dłuższy czas, wówczas ze zdumieniem przekonasz się, że straciłaś na wadze. Trochę więcej ćwiczeń, trochę mniej jedzenia. To wcale nie musi być aż takie przykre. Tylko nie denerwuj się, jeśli będzie ci się wydawało, że to trwa wieki. Czeka na ciebie Nowa Ty, którą zobaczysz w lustrze za pół roku.

Tymczasem wypróbuj coś, czego efekty odczujesz prawie od razu, ponieważ dzięki sesji autoerotyzmu zyskasz więcej pewności siebie. Sposób ten okazał się skuteczny, oczywiście w różnym stopniu, w przypadku każdej z badanych przeze mnie ochotniczek. Nie mam zatem najmniejszych wątpliwości, że pomoże i tobie. Nie tylko staniesz się bardziej atrakcyjna dla swojego wybranka, ale także przeżyjesz sama ze sobą długie godziny rozkoszy.

Wiele kobiet przysłała do mnie listy, w których między innymi piszą tak: „Czuję się winna, jeśli się masturbuję. To trochę tak, jakbym zdradzała męża” albo: „Masturbując się, mam poczucie, że raz na zawsze pogrzebałam nadzieję na znalezienie partnera”, albo też: „Zostałam wychowana w przeświadczeniu, że przyzwoita dziewczyna po prostu nigdy tego nie robi”. Obecnie jednak terapeuci są zgodni co do tego, że każdy rodzaj rozkoszy seksualnej jest korzystny dla naszego samopoczucia. Kobiety są bardziej zrównoważone: znają swoją wartość, odnoszą większe sukcesy, są życzliwsze i bardziej tolerancyjne. To zaś, czy swoje zaspokojenie czerpią ze stosunku z partnerem, czy z masturbacji, nie ma właściwie żadnego znaczenia. Potrzeba masturbowania się nie jest powodem do odczuwania winy, nawet jeśli jesteś mężatką albo masz stałego partnera. Nie możesz popełnić zdrady ze swoimi palcami. Masturbacja dowodzi, że masz normalny popęd seksualny, taki jak większość kobiet. Kiedy poczujesz ochotę na seks, przeżyj go. Nie zważaj na przesady grożące, że od masturbacji staniesz się idiotką albo że urosną ci włosy na wewnętrznej stronie dłoni. Autoerotyzm jest jednym z niewielu dostępnych nam przyjemnych przeżyć, które nie pociągają za sobą żadnego ryzyka dla zdrowia fizycznego ani psychicznego.

Sheila, 20-letnia robotnica z Seattle w stanie Waszyngton, w liście do mnie napisała, że masturbowała się za każdym razem, gdy miała wielką ochotę na lody. „Robiłam jedno zamiast drugiego. Tak bardzo schudłam, że moje przyjaciółki tylko podziwiałały. Jeszcze nie znalazłam swego ukochanego, ale wyglądam znacznie seksowniej i czuję się znacznie lepiej... Polecam ten sposób każdemu”.

Zamiana lodów na samozaspokojenie seksualne może się wydawać zaledwie kosmetyczną zmianą w czymś zyciu, a jednak dla Sheili okazała się posunięciem wręcz przełomowym. Gdy tylko czuła potrzebę ukojenia emocjonalnego, świadomie nie szukała go — negatywnie — w pudełku z roladą lodową, lecz pozytywnie: w formie orgazmu.

„Nauczyłam się szczytować znacznie szybciej. Ściskam uda i szybkimi ruchami drażnię koniuszek łechtaczki. Nauczyłam się też powstrzymywać orgazm, tak że doznanie rozkoszy zdaje się trwać w nieskończoność. Szeroko rozsuwam uda i delikatnie, powoli pocieram trzon łechtaczki. I wiem, że kiedy znajdę mężczyznę swojego życia, będę mogła mu dać najlepszy seks pod słońcem”. Oprócz tego Sheila powiedziała: „Pierwszy raz od dłuższego czasu czuję się szczęśliwa. Chudnę, a seksu mam tyle, ile dusza zapagnie”.

Przejdźmy teraz do dalszego ciągu naszej całodiennej sesji. Jesteś już po kąpieli w wannie albo pod prysznicem, wytarłaś się do sucha. Jesteś w domu sama, nikt ci nie przeszkadza. Nadeszła pora, byś potwierdziła sobie (jeśli chcesz, na głos), że ten dzień należy do ciebie: *Dzisiaj odkryję siebie... swoje myśli i swoje ciało. Dzisiaj nauczę się, jak przewyciężyć wszelkie zahamowania seksualne. Dzisiaj zgodzę się na swoje najbardziej szalone fantazje, jak też na inne potrzeby. Za kilka lat, przypominając sobie ten dzień, będę wiedziała, że właśnie wtedy zdobyłam seksualną samowiedzę i uwolniłam swą osobowość. Narodziłam się jako niezależna osoba, mająca własne upodobania, gusty i pragnienia erotyczne, jako pociągająca kobieta, której żaden mężczyzna nie mógł się oprzeć.*

JAK NAWIĄZAĆ KONTAKT ZE SWOIM SEKSUALNYM JA?

„Nigdy dotąd nie folgowałam swoim żądom przez cały dzień — powiedziała Ella. — Muszę przyznać, że czuję się winna z tego powodu”. „Nie wiem, czy potrafię chodzić po mieszkaniu całkiem naga — stwierdziła Nancy. — Wiem, że będę sama, ale jestem trochę przeczulona na punkcie swojego wyglądu”. Barbara potwierdziła, że denerwuje się „szczególnie pewnymi formami masturbacji, no... za pomocą różnych przedmiotów”. Z kolei Linda powiedziała: „Czegoś w tym wszystkim brakuje... Trochę kojarzy mi się to z sytuacją, kiedy ktoś przychodzi do restauracji, po to by samotnie zjeść obiad z książką opartą o buteleczki z przyprawami”.

Twoja całodniowa sesja jednak wcale taka nie będzie. Nie będziesz w sytuacji osoby samotnie spożywającej posiłek w restauracji — będziesz przecież kogoś poznawać, poznawać samą siebie, swoją osobowość i seksualność. Przekonasz się, co możesz zrobić dla mężczyzny swojego życia i co on może zrobić dla ciebie, aby spełnić twoje pragnienia.

Wróćmy do tego, co Ella powiedziała po odbyciu swojej sesji: „Wydaje mi się, że najważniejsza rzecz, której się nauczyłam, dotyczy samego podejścia. Dotychczas zawsze milcząco zakładałam, że jeśli chodzi o seks, sterydźmy mężczyzna. A jednak on w żaden sposób nie może wiedzieć, jak mnie rozbudzić, jeśli sama nie wezmę części tego zadania na siebie. Poznałam jeszcze jedną prawdę: mężczyźni uwielbiają, żeby ssać ich penisy i bawić się nimi. Wcześniej robiłam to od czasu do czasu, ale nigdy nie byłam pewna, czy mojemu partnerowi to odpowiada, czy nie. Po lekturze rozdziału o seksie oralnym w pana książce i po obejrzeniu kilku filmów porno nie mogę się doczekać, kiedy usta wypełni mi okazały penis w erekcji. Przemawia też do mnie ten fragment, w którym pisze pan, że należy sobie pozwolić na erotyczne myśli i wyobrażenia, kiedy się pozna interesującego mężczyznę. Jeden ze stomatologów pracujących w mojej przychodni jest olśniewający. Nigdy nie mogę się doczekać poniedziałku, żeby móc się z nim spotkać i porozmawiać o implantach, a cały czas myślę sobie «Gdybyś wiedział, co mogłabym dla ciebie zrobić, jeśli bym rozpięła ci spodnie i wyjęła ptaka. Ssałabym go, aż byś krzyczał wniebogłosy!» Uwielbiam to. Myślę, że okaże się skuteczne”.

Ella w zasadzie wyraziła ideę, na której opiera się całodzienna sesja samozaspokajania. Kiedy nabierzesz wiary we własne siły i w swą seksualność... kiedy ośmielisz się pomyśleć o tym, o co chciałabyś poprosić ukochanego mężczyznę i o tym, co ty chciałabyś mu dać, osiągniesz nieskończenie wielką i nieodpartą moc przyciągania.

Spędziwszy miło czas w łóżku, powinnaś teraz przystąpić do następnego etapu sesji: kąpieli — w wannie lub pod prysznicem, jak wolisz. Dobrze będzie, jeśli kupisz sobie na tę okazję nowy, dobrej jakości żel albo płyn do kąpieli. Postaraj się, żeby kąpiel mogła trwać dwa razy dłużej niż zwykle. Mydłem masuj sobie szyję i ramiona, a następnie, odpowiednio długo — piersi i brodawki. Wyciągnij się w wannie, zamknij oczy i pomyśl o mężczyźnie, który cię pociąga — niezależnie od tego, czy jest to twój partner, ulubiony aktor filmowy, czy całkowicie wymyślona osoba, jak na przykład postać Antonia z opowiadania *Artyści i modelki* znanej autorki erotyków Anais Nin: „Ma złotobrazową skórę, penis równie gładki jak całe jego ciało, wielki i twardy jak starannie

wypolerowany drewniany kołek. Opadła na niego i wzięła w swoje usta. Jego palce wnikały wszędzie: w jej odbytu, w jej srom, a język — w usta, w uszy”.

Leżąc w wannie, rozmyślaj o tym, co mogłabyś zrobić, aby podniecić i zadowolić mężczyznę. Nadal pieść swoje ciało i dopóki woda się nie wystudzi, dotykaj się między nogami, badaj swoją łechtaczkę i pochwę. Jeśli udało ci się nabyć wodoszczelny wibrator, to właśnie nadszedł doskonały moment, aby z niego skorzystać; solidne dildo nadaje się równie dobrze (w żadnym wypadku nie używaj w kąpeli wibratora zasilanego prądem z sieci!).

Zrelaksuj się, odsuń od siebie wszystkie troski. Pozbądź się niepokojów, zwłaszcza odnoszących się do twojego życia seksualnego i sytuacji w aktualnym związku (lub do faktu jego braku). Przez kilka następnych godzin masz żyć w swoim własnym świecie, w którym masz dostęp do takiego seksu, o jakim tylko zamarzysz. Po skończonej sesji posiadasz umiejętność wpływania na swoje życie miłosne.

W wannie masz też doskonałą okazję do zgolenia albo skrócenia włosów łonowych. To jest coś, co ogromnie ekscytuje mężczyzn, choć rzadko który przyznaje się, że to mu się spodoba. Gdybyś spytała partnera, czy powinnaś się wygolić, prawdopodobnie wzruszy ramionami i powie: „jak chcesz”. Poniekąd ma rację. To rzeczywiście zależy od ciebie. Dlatego właśnie, jeśli to zrobisz, mężczyzna doceni ten erotyczny gest... Świadomie zdecydujesz się obnażyć najintymniejszą część swojego ciała, aby jemu sprawić przyjemność.

Włosy łonowe można usunąć maszynką do golenia albo kremem depilacyjnym; można też zrobić depilację przez woskowanie. Zabieg elektrolizy usuwa włosy raz na zawsze; nie wykonuj go zatem, jeśli sądzisz, że możesz kiedyś zapragnąć, by za jakiś czas znowu je mieć. Oczywiście, nie trzeba się wygolić do samego końca. Posłuchajmy 22-letniej Kathy, która jest ekspedientką w księgarni w Indianapolis w stanie Indiana: „Lubię mieć goły, bezwłosy srom. A jednocześnie chcę, by moi partnerzy wiedzieli, że jestem autentycznie ruda. Dlatego zawsze zostawiam małą kępkę tuż nad łechtaczką. Mam wrażenie, że to ich mocno bierze!” Możesz wygolić włoski w kształt serca albo gwiazdy. Widywałem też błyskawice i promienie słoneczne. Niezależnie od kształtu, zawsze dasz tym partnerowi wyraźnie do zrozumienia, że zrobiłaś to dla niego i dla jego rozkoszy.

Renata, 24-letnia recepcjonistka z Nowego Jorku, zgoliła włosy łonowe przed wyjazdem na dwutygodniowe wakacje do Fortu Lauderdale na Florydzie. Na jej chłopcu zrobiło to piorunujące wrażenie. „Postanowiłam pojechać na te wakacje z Bradem w nadziei, że dojdziemy ze sobą do ładu. Ciągłe się kłóciliśmy. Nawet nie pamiętam właściwie o co. I nasze życie miłosne też nie było nadzwyczajne. Brad tak ciężko i długo pracował, że wieczorem już nie miał siły na seks. Jeśli udało mu się znaleźć czas rano, zawsze się spieszył. Miałam poczucie, że traktuje mnie jak oczywistość w swoim życiu, kogoś, kto musi być i już, no wiesz jak. A ja chciałam być jego kochanką, a nie tylko dziewczyną, która mu zapewnia wikt i opierunek. Do tego mógłby wynająć sobie gosposię.

No, w każdym razie pojechaliśmy na Florydę, a ja oczywiście zgoliłam srom z tą myślą, że będę tam nosiła mocno wycięty kostium bikini. Najpierw zostawiłam trochę włosków na środku, ale pomyślałam, że to wygląda głupio, więc wygoliłam je do końca. Wyglądałam dobrze. Bardzo dobrze! Moim zdaniem to piękne, że wszystko widać jak na dłoni.

Kiedy dotarliśmy do naszego hotelu i rozpakowaliśmy walizki, Brad zaproponował:

«Chodźmy popływać!». Rozebrał się pierwszy. Stałam do niego plecami, ale rozbierałam się przed szafą, która miała wielkie lustro zamiast drzwi. Brad właśnie miał założyć kąpielówki, kiedy się odwrócił i spojrzał na mnie. Nie powiedział słowa, ale trzeba było widzieć jego minę! Ruszył w moją stronę, a przy każdym kroku jego penis robił się coraz większy. Kiedy doszedł do mnie, miał już pełną erekcję. Wyciągnął ręce i położył dłonie na moich piersiach, później zsunął na brzuch, a następnie dotknął mnie między nogami. «Coś niesamowitego, jakie to podniecające! — powiedział. — Kiedy to zrobiłaś?»

«Podoba ci się?» — spytałam. «To arcydzieło» — odparł.

Roześmiałam się. Udało mi się, prawda? Brad przyciągnął mnie do siebie i wziął w ramiona. Całował mnie, a swój sztywny pał mocno przyciskał do mojego brzucha. Chwyciłam go, mocno ścisnęłam i opuszkami kciuka drażniłam jego czubek. Zaraz zrobił się wilgotny i śliski.

Brad wziął mnie na ręce i zaniósł do łóżka. Położył mnie na nim i rozsunął mi nogi. Patrzył na moją cipkę, jakby to był ósmy cud świata. Chwycił swój pał i pocierał nim moje nagie wargi sromowe, moją lechtaczkę. Wciąż przy tym powtarzał: «Coś niesamowitego... Coś niesamowitego!» Oczy mu się świeciły. A ponieważ był taki pobudzony, ja też się mocno podnieciłam. Sama rozchyliłam swoje wargi sromowe, a Brad powoli wsunął się we mnie.

Wiesz, co w tym było najwspanialsze? Pierwszy raz naprawdę czułam, jak jądra Brada objają się o moje ciało... To było takie ekscytujące. Przez jakiś czas suwał we mnie dość płytko. Wtedy powiedziałam: «Połóż się na plecy!» Pierwszy raz wydałam mu polecenie, co ma robić w łóżku, ale nie zaprotestował nawet słówkiem. Przewrócił się tylko na wznak i przytrzymał pał, purpurowy i połyskujący od soków, w taki sposób że mogłam na niego opaść. Zrobiłam to, palcami rozchylając wargi sromowe. Obserwowałam, jak jego pał wsuwa się w mój bezwłosy srom. Wniknął we mnie tak głęboko, aż wyglądało to tak, jakbym znów miała włosy łonowe — jego.

Ujeżdżałam go i to było piękne. Piersi rytmicznie mi się unosiły i opadały. Brad przytrzymał je i ścisnął, lizał mi brodawki. Jeśli siadałam wyprostowana, wniknął we mnie tak głęboko, że aż czułam go w żołądku. Jeśli się pochylałam, czułam, jak napiera na moją lechtaczkę. Jeszcze nigdy nie umiałam tak precyzyjnie tego regulować. A wszystko dzięki temu, że wygoliłam srom i tak bardzo tym Brada podnieciłam.

Ujeżdżałam go w coraz szybszym tempie. Jego dłonie zaciskały się na moich pośladkach, a palce wnikały w odbyt. Dyszałam ciężko i mocno ścisnęłam uda. Wiedziałam, że Brad za chwilę będzie szczytował, bo tak intensywnie suwał. Nagle krzyknął i poczułam, że jego pał drży we mnie. Pochyliłam się, przytuliliśmy się mocno do siebie i całowaliśmy tak, jak byśmy byli na pierwszej randce. Poczułam, że penis Brada robi się wiotki i powoli wysuwa ze mnie. Czułam też, jak kapie ze mnie sperma. Nie osiągnęłam orgazmu, ale wcale mi to nie przeszkadzało. Wtedy jednak Brad powiedział: «Kochanie, to jeszcze nie koniec. Chyba nie myślisz, że tak cię zostawię?» Przewrócił mnie na plecy, rozsunął mi nogi i zaczął mnie całować i lizać między nimi, choć byłam pełna jego spermy. Całkiem poważnie myślałam, że jestem w niebie. Leżę sobie na wielkim, luksusowym łożu w słoneczne popołudnie na Florydzie, z nagim przystojnym mężczyzną lizającym mój srom tak, jakby chciał go zjeść. Poczułam falę orgazmu, a po niej następną i jeszcze jedną. Chciałam, żeby już przerwał i zarazem nie chciałam.

Myślałam, że to już koniec, ale Brad odwrócił mnie w taki sposób, że klęczałam na

łóżku na czworakach. Sięgnął po olejek do opalania. Nalał sobie trochę na dłoń i posmarował moje pośladki, wsuwając przy tym palec w mój odbył i wysuwając go. Następnie wtarł trochę w swój palec, który teraz był jeszcze bardziej wzwiedziony niż wcześniej. Nie powiedział ani słowa, ale przyłożył go do mojego odbytu i napał... najpierw odrobinę, więc wszedł ledwie na centymetr. Poczułam, jak moje mięśnie zaciskają się i pomyślałam, że cały się we mnie chyba nie zmieści. Lecz Brad napał ponownie, i znowu, a wtedy ja też zaczęłam przeć. Wszedł tak głęboko, że nie potrafiłam się opanować i zaczęłam drżeć. Brad sięgnął między moje nogi i zaczął pieścić srom, bawić się łechtaczką, pociągając ją i gładząc, a jego palec cały czas był głęboko we mnie. Czułam się tak, jakbym miała eksplodować... nigdy czegoś podobnego nie zaznałam. Nie mogłam opanować drżenia. Teraz Brad suwał we mnie na serio. Myślałam, że dłużej tego nie zniosę, ale to trwało i trwało, aż równocześnie z orgazmem poczułam spermę na pośladkach i z tyłu ud, a Brad padł na łóżko obok mnie.

Podczas tamtych wakacji kochaliśmy się co wieczór... a często także po południu. Te dwa tygodnie zupełnie odmieniły nasz związek. Czy trwale? No, cóż... Brad oświadczył mi się i jesienią odbędzie się nasz ślub. Choć muszę coś wyznać. Pod białą suknią ślubną będzie mój wygolony srom. Brad nie chce, żeby było inaczej i ja też nie chciałabym”.

Wygolenie włosów łonowych nie było oczywiście tym, co uratowało związek miłosny Renaty. Chociaż często się kłócili, nadal się kochali, mieli wolę porozumienia i możliwość prowadzenia twórczego i ekscytującego życia miłosnego. Po prostu musieli na siebie popatrzeć na nowo — i to wystarczyło. Konieczne było podjęcie pewnego wysiłku, może nawet zupełnie nietypowego, po to by okazać, iż jedno dla drugiego jest nadal atrakcyjne.

Wyjazd na wakacje był doskonałym pomysłem. Jakże wiele par, które uważają, że w ich życiu miłosnym zapanowała stagnacja, przekonuje się, iż kilka dni spędzonych poza domem potrafi na nowo rozbudzić ich zmysłowość, która pozornie należała już do przeszłości. Na urlopie twój partner musi ci poświęcić więcej uwagi i właśnie w tym czasie, tak jak Renata, masz okazję, by wzbudzić jego zainteresowanie dzięki czemuś ostentacyjnie erotycznemu, czemuś takiemu jak zgolenie włosów łonowych.

Te kobiety, którym ten sposób nie odpowiada, mogą zastosować inne metody, by przyciągnąć wzrok partnera. Oto, co napisała 25-letnia Sherri, tancerka z Austin w stanie Teksas: „Zawiązuję małe czerwone kokardki z jedwabiu na moich włosach łonowych... Mój chłopak uwielbia ten widok i ich dotyk. Mówi, że podniecająco go łaskoczą!” Posłuchajmy też 19-letniej Nadine, studentki z Detroit w stanie Michigan: „Zawsze noszę kolorowe paciorki we włosach, postanowiłam więc wpleść je także w moje włosy łonowe. Mój chłopiec uznał je za tak bardzo seksowne, że teraz stale to robię”.

Inne kobiety ozdabiają swój srom, przebijając go ćwiekami, kolczykami i łańcuszkami. Oto, co powiedziała Stefanie, 28-letnia malarka z Sausalito w Kalifornii: „Mniej więcej przed pięcioma laty założyłam sobie na wargach sromowych dwa złote kółeczka, połączone złotym łańcuszkiem, na którym jest kłódeczka. Jediną osobą, która ma do niej klucz, jestem ja. Nie macie pojęcia, jak bardzo podnieca się mój chłopak, kiedy musi mnie prosić o kluczyk za każdym razem, gdy pragnie seksu. A czasami nawet musi błagać! Klęczy między moimi kolanami, ma potężny wzwód, ale nic nie może zrobić, dopóki mu nie dam tego klucza”. Charlene, 24-letnia ekspedientka ze sklepu z biżuterią z Dallas w Teksasie, ma przekłute uszy, nozdrza, język i powieki. „Mam także kółka w brodawkach, jedno w pępku i sześć w sromie. Wierzcie mi, nie mam żadnych

problemów z przyciąganiem uwagi mężczyzn. Patrzą na kółko w moim nosie i podnoszą brwi ze zdziwienia. A ja gestem głowy wskazuję na moje piersi i niżej na brzuch. Trzeba wtedy widzieć ich minę! Nie jestem piękna, nie mam złudzeń, ale oni aż się palą do mnie!”

Przekłuwanie, chyba nie muszę o tym przypominać, zawsze musi wykonać wykwalifikowana kosmetyczka, nowymi albo sterylizowanymi igłami. Jeśli ta idea ci odpowiada, ale nie sam zabieg przekłuwania, możesz kupić pozłacane zaciski, które mocuje się na wargach sromowych. Klipsy takie mają dwa wiszące złote łańcuszki ze sztucznymi kamieniami. Kupić można również biżuterię tego rodzaju na nos i brodawki.

Niektóre kobiety zwracają uwagę mężczyzn na intymne części swojego ciała, wykonując tatuaże. Wśród popularnych motywów są zwinięte węże, kolibry, a nawet pszczoły, które jakby zleciały się do sromu jak do miodu, a także róże. I w tym przypadku, jeśli nie chcesz się posunąć tak daleko, by wykonać prawdziwy tatuaż, możesz kupić zmywalny, który wygląda całkiem jak prawdziwy.

Sandy, 25-letnia instruktorka jazdy konnej z Denver w stanie Kolorado, powiedziała, że niekiedy wsuwa sobie w odbyt świeżo ściętą stokrotkę, żeby ozdobić się przed stosunkiem — „duże wyglądają doskonale”. Natomiast Georgina, 23-letnia asystentka na wyższej uczelni w Waszyngtonie, powiedziała, że jej partnera bardzo podnieca, kiedy ona idzie z nim do łóżka, mając wetknięte w pupę strusie pióra. „Wzięłam kilka strusich piór, przewiązałam je razem, a następnie związałam końce taśmą. Nałożyłam na nie lateksowy pokrowiec od wibratora... ten w kształcie penisa... Kiedy wkładam go do środka, sprawia mi ogromną przyjemność. Dan uwielbia łaskotanie tych piór i mówi, że wyglądam w nich dekadenccko, jak ze staroświeckiego domu publicznego”. Susan, 19-letnia studentka z Santa Cruz w Kalifornii, powiedziała, że jej chłopak jest zachwycony, kiedy ona wsuwa sobie do odbytu szczotkę do włosów, miękką szczecinę do góry, tak że jego krocze jest szczotkowane podczas stosunku.

Zauważmy, że wszystkie te kobiety przydawały sobie tego specyficznego uroku z własnej inicjatywy, a nie dlatego że prosił o to partner. Były odważne, skłonne do erotycznych przygód — a to właśnie robi tak wielkie wrażenie na mężczyznach. Nie czekaj, aż twój partner powie: „Marzę o tym, żebyś wsadziła sobie kwiatek w pupę” albo „załóż sobie kolczyk w pępku”, bo on tego nigdy nie zrobi. Albo będzie się krępował, albo w ogóle nie przyjdzie mu to do głowy. Kobieta, której wdziękowi trudno się oprzeć, jest kreatywna i wciąż myśli o nowych sposobach zwrócenia na siebie uwagi ukochanego mężczyzny.

Kelly, 23-letnia studentka prawa z Los Angeles w Kalifornii, urządziła swojemu chłopcu przyjęcie urodzinowe, którego on nigdy nie zapomni. „Zaprosiłam go do siebie na kolację. Kiedy przyszedł, w całym mieszkaniu było ciemno, oprócz sypialni. Wszedł tam i zobaczył mnie: czekałam na niego kompletnie naga, tylko w czerwonych szpilkach na wysokim obcasie i z jedną grubą świecą wetkniętą w pochwę, a drugą w pupę. Obie były zapalone, a ja stałam w rozkroku i zaśpiewałam mu «Sto lat»! Do końca życia nie zapomnę jego miny. I nigdy nie zapomnę tego, co zaszło wtedy, gdy zdmuchnął te świece!”

Niewiele kobiet ma tak swobodne podejście do seksu jak Kelly — i tego należy żałować. W większości związków dominują powaga, miłość, lojalność, zazdrość, zaborczość i uległość, a przecież najbardziej pojętne są te kobiety, które nie podchodzą do seksu zbyt serio. O wiele lepiej potrafią zapanować nad swoim życiem miłosnym i

nad swoimi kochankami. Innymi słowy, jeśli w trakcie całodniowej sesji autoerotyzmu postarasz się wyzbyć swoich zahamowań i oporów, w efekcie uzyskasz pełne opanowanie swego ciała i seksualizmu.

Teraz zrób krótką przerwę. Przygotuj kawę albo nalej sobie wody sodowej, a nawet kieliszeczek wina — czemu nie? Kto mógłby ci tego zabronić? Pijąc kawę, pozwól, by twoja dłoń zbłądziła między nogi. Sprawiaj sobie przyjemność. Ciesz się tymi doznaniem. Możesz też wsunąć tam wibrator. Mało co sprawia większą rozkosz niż seks w znanym, zapewniającym poczucie bezpieczeństwa otoczeniu, w absolutnej izolacji, z samym sobą.

Po przerwie nadszedł czas, by pomyśleć o przebraniu się. Może nigdy dotąd nie kupowałaś erotycznej bielizny ani strojów z gumy lub ze skóry? Zdumiewające, jak wiele kobiet, gdy tylko zdobędą się na odwagę, przekonuje się, że są one bardzo podniecające.

Specjalnie na całodzienną sesję autoerotyzmu Nancy kupiła sobie kilka staników, gorsetów i majteczek wybranych z oferty firmy wysyłkowej zamieszczonej w czasopiśmie kobiecym. Przypominam, że Nancy uważała, iż ma nadwagę. Nigdy zatem nie brała pod uwagę tego, że mogłaby nosić erotyczną bieliznę. „Zawsze oglądałam wszystkie te skąpe majtki i koronkowe staniczki i myślałam sobie, że nigdy nie będę mogła w nich chodzić”. Jednak z zaskoczeniem przekonała się, że wiele z zamówionych przez nią rzeczy doskonale pasuje do jej figury i poprawia jej wygląd. „Pierwszy raz w życiu spojrzałam na siebie w lustrze i pomyślałam, że wyglądam naprawdę seksownie”. Szczególnie upodobała sobie body z czarnej lateksowej gumy. „Na początku miałam wielkie opory, żeby je założyć. Kiedy jednak się w nie ubrałam, zmieniłam zdanie. Body wyszczuplało mnie, a jednocześnie pozostawiało obnażone piersi. Mam ogromny biust, który tym razem wyglądał naprawdę rewelacyjnie. Czarna skóra, białe piersi, różowe brodawki. Coś fantastycznego! Do tego nosiłam obcisłe skórzane botki, na dziesięciocentymetrowym obcasie. W takich chciałoby się stąpać po męskim torsie! Lecz najbardziej w tym body podobało mi się wycięcie w kroku, które sprawiało, że było takie seksowne. Normalnie nie można się było zorientować, ale jak się usiadło z rozchyłonymi udami, nagle okazywało się, że w szparce w tej gumie pokazuje się włochaty srom. Moim zdaniem nie ma takiego mężczyzny, którego by to nie brało”. Podobał jej się również czarny koronkowy gorset, w którym biust też był całkowicie obnażony, a który nosi się z czarnymi pończochami i szpilkami. Natomiast niespecjalnie odpowiadały Nancy trójkąci łonowe („Po prostu nie czuję się w nich dobrze”), za to polubiła różnego rodzaju majteczki ze śmiałymi wycięciami i nietypowym krojem, w tym majtki z białej koronki z otworem w kroku.

Nie masz twarzy o klasycznie pięknych rysach? Nie masz figury Playmate? To wcale nie znaczy, że nie możesz wyglądać seksownie, że nie warto ci nosić niczego poza zwykłymi, „praktycznymi” strojami. To nie powód do zaniechywania fryzury, i w ogóle swojego wyglądu. Każdy dzień, w którym nie wierzysz w swoją atrakcyjność, jest dniem straconych szans i pogrzebanych nadziei na znalezienie mężczyzny twoich marzeń. Nikt nie uzna cię za seksualnie atrakcyjną, jeśli nie b e d z i e s z seksualnie atrakcyjna, jeśli nie będziesz się c z u ł a seksualnie atrakcyjna — a jak już ustaliliśmy, w mniejszym stopniu polega ona na wyglądzie niż na swoistej wiedzy, umiejętności i pewności siebie, którymi kobieta emanuje. Zawsze podkreśla swoją kobiecość. Dobiera fryzurę, która pasuje do jej twarzy. Zawsze wygląda elegancko i świeżo, daje do zrozumienia, że panuje nad swoim życiem. Oczywiście, przeżywa wzloty i upadki, bo świat jest okrutny, a mężczyźni

bezwzględni, i nic nie jest tak jak w filmie. Pomyśl jednak o słynnych, atrakcyjnych kobietach, które znasz, a które nie należą do piękności. Bette Midler, Barbra Streisand, Oprah Winfrey, Karen Black... żadna z nich nie straciła wiary w moc swego erotycznego przyciągania i we własne siły.

Posłuchajmy Jakie kobiety najbardziej pociągają Jacka Nicholsona: „Zachwycam się tym, jak kobieta chodzi, porusza się i uśmiecha. To mnie zwyczajnie fascynuje. Kobieta może dostarczyć mężczyźnie wielu emocji, nawet gdy tylko siedzi w kawiarni lub idzie ulicą w krótkiej spódniczce albo rozpiętej bluzce. A kiedy zakocha się w kobiecie, która w ten sposób go podnieca, to jest najlepsze, co go może spotkać”.

Nancy nigdy nie myślała o tym, że będzie nosić erotyczną bieliznę, ale kiedy to zrobiła, poczuła, jaka jest naprawdę: bardzo kobieca, bardzo seksowna. „Od tak dawna tłumiliam swoje potrzeby seksualne, bo zawsze uważałam, że nie jestem w stanie pociągać mężczyzn. Wierzyłam w to, co mówiło lustro, i uznałam, że zawsze będę gruba i rozlazła. Muszę zresztą przyznać, że do dziś niespecjalnie schudłam. Staram się, ale mi nie wychodzi. Jednak to już teraz nie jest takie ważne, bo wiem, że m o g ę być seksowna. Wiem, że nie tylko to, co widzę w lustrze, się liczy, ale że reprezentuję sobą o wiele więcej”. Nancy ma na pewno rację. Lustro pokazuje ci, jak wyglądasz. Nie pokazuje ci tego, kim jesteś. Nigdy nie wydawaj osądu o samej sobie wyłącznie w oparciu o to, co widzisz w lustrze. Twoje odbicie nie odda prawdy o twojej osobowości i zmysłowości.

Zapewne pamiętasz, że dla Lindy podniecająca była myśl o seksie z mężczyzną znacznie od niej młodszym. Instynktownie czuła, że powinna się ubierać bardziej młodzieżowo. A jednak młodych mężczyzn pociągają dojrzałe kobiety właśnie z tego względu, że są dojrzałe i doświadczone, także w sferze seksu. Stąd też zasugerowałem jej, aby spróbowała zachowywać się odpowiednio do swego wieku. Miała czterdzieści dwa lata — cóż jest złego w tym, że się ma czterdzieści dwa lata, jeśli ma się gładką cerę, jedwabiste włosy, dobrą sylwetkę i samopoczucie kobiety o piętnaście lat młodszej ?

Linda nabyła dla siebie erotyczną bieliznę, jednak wyłącznie satynową, koronkową i jedwabną. „Bardzo lubię ją kupować. Tym razem było jeszcze przyjemniej. Wybrałam różę, kolory brzoskwiniowy i łososiowy. Wszystko pięknie uszyte, a przy tym bardzo seksowne. Staniczek z otworami na brodawki. Ministaniczek, tylko sam dół. Cudowne majtki — jedwabne z obszyciem koronkowym, ale bez tyłu, tylko elastyczna tasiemka. Majtki z wyciętym krokiem. Trójkącik łonowy z haftowanej szwajcarskiej koronki. I majteczki z purpurowej satyny z okrągłym otworem na pupie, aby można było odbyć stosunek analny bez konieczności ich zdejmowania.

Cóż z tego, że przekroczyłam czterdziestkę, skoro czuję się tak samo, jak wtedy, gdy miałam dwadzieścia pięć lat i nadal odczuwam taki sam popęd seksualny. Oczywiście już nie czuję się tak pewnie jak dawniej, bo w głębi duszy wiem, że już nie mogę być dla mężczyzn tak pociągająca jak kiedyś. Noszenie erotycznej bielizny bardzo poprawia mi samopoczucie. Na przykład: przychodzę na posiedzenie komitetu redakcyjnego i wiem to, czego nie wie nikt z obecnych. Mężczyźni pewnie mieliby wytrysk w majtki, gdyby wiedzieli, a kobiety prawdopodobnie nie posiadałyby się z oburzenia. A pod tą zwyczajną kraciastą spódniczką mam tylko skąpe koronkowe majteczki z dwoma obszytymi haftem otworkami — jeden na sromie, drugi przy odbycie. W ogóle nie mam owłosienia łonowego, a tuż nad lechtaczką mam wytatuowanego ptaszka.

Tu chodzi o t ę w i e d z ę, o to, że j a w i e m, że jestem seksowna — to właśnie daje mi

władzę. Jestem seksowna nie dlatego, że tak twierdzą mężczyźni. Jestem seksowna, bo jestem seksowna, i już. To coś, co tkwi w człowieku w środku”.

Posłuchajmy 38-letniej Beverley, programistki komputerowej z Sacramento w Kalifornii: „Jesteśmy z Mattem jedenaście lat po ślubie. Chyba można powiedzieć, że nasze życie miłosne jest ustabilizowane w dość wygodny sposób. Zwykle kochamy się raz albo dwa razy na tydzień, a czasami dodatkowo przy jakiejś szczególnej okazji, na przykład podczas wakacji albo w dzień moich urodzin. Muszę przyznać, że dawny żar miłosny już wygasł. Nie podniecamy się nawzajem tak jak kiedyś, gdy nie potrafiliśmy od siebie oderwać rąk. Nie popadłam w rozpaczę, ale byłam rozczarowana. Zawsze wydawało mi się, że do końca życia będziemy uprawiać radosny i satysfakcjonujący seks. Kiedyś rozmawiałam o tym z moją przyjaciółką, Barbarą, która skarżyła się, że jej mąż, Michael, nie daje jej chwili spokoju. «Chce seksu prawie co wieczór». Ale dodała: «Może to i moja wina. Lubię go drażnić. Bo mężczyźni trzeba wysoko ustawić poprzeczkę». Okazało się, że nosiła erotyczną bieliznę i paradowała w niej wieczorem po mieszkaniu. Czasami urządziła dla męża prawdziwy striptiz, z muzyką i wszystkimi efektami.

Nigdy nie przyszło mi do głowy, że mogłabym zrobić coś takiego po to, aby ożywić nasze życie miłosne. Noszenie erotycznej bielizny i striptiz — to robią kobiety, o których nie miałam najlepszego zdania. Kiedy Barbara powiedziała mi, że ona także to robi — a jest osobą godną największego szacunku — muszę przyznać, że byłam mocno zaskoczona.

Pożyczyła mi dwa katalogi ze swojej kolekcji. Część bielizny była całkiem tradycyjna — gorsety i koronkowe majteczki, część jednak niecodzienna — jak na przykład body z wycięciem w kroku i majtki z sieci rybackiej, nie zakrywające prawie niczego. Początkowo było mi głupio, ale muszę przyznać, że te katalogi podnieciły mnie. Zaczęłam się zastanawiać, jak bym się czuła w tych rzeczach... Pomyśl był ekscytujący. Ostatecznie powiedziałam sobie tak: jesteś dorosłą kobietą, możesz zrobić, co ci się podoba, więc czemu by nie? Zamówiłam dwa staniki: jeden z głębokim wycięciem, z czarnej koronki, drugi biały, z przejrzystego nylonu. Miseczki miały pionowe szczeliny, w których pokazywały się brodawki. Zamówiłam też czarne koronkowe body z otworem w kroczu i trzy trójkącki łonowe, a ponadto czarny pasek do pończoch i czarne pończochy.

Barbara stwierdziła, że od razu pełny striptiz to nie jest najlepszy pomysł. «Nie chcesz chyba, żeby staruszek dostał zawału». Powiedziała, że powinnam się zachowywać naturalnie i pokazać się mężowi w nowej bieliźnie jakby nigdy nic, jakbym zawsze taką nosiła. «Pamiętaj, że wtedy pierwszy krok powinien należeć do niego — dodała. — Nie chcesz, żeby czuł się ubezwłasnowolniony, jak widz na pokazie striptizu, któremu wolno tylko patrzeć i nic ponadto».

Gdy wieczorem Matt wrócił do domu, miałam na sobie prostą, czarną sukienkę, ale pod nią pasek do pończoch, pończochy i wycięty staniczek. Denerwowałam się, bo nie wiedziałam, jak się sprawy potoczą, ale zarazem byłam ogromnie podekscytowana. Byłam taka wilgotna między nogami, że wkrótce mój trójkącik łonowy zrobił się mokry. Nigdy dotąd nie spotkało mnie coś takiego.

Matt wyglądał na przemęczonego i normalnie nie byłoby mowy o skłonieniu go do seksu. Kiedy poszliśmy do sypialni, rozebrał się pierwszy i siedząc na łóżku w piżamie, oglądał telewizję. Podeszłam do niego, odwróciłam się plecami i poprosiłam: «Możesz

rozpiąć?» — a on zsunął zamek błyskawiczny sukni, w ogóle na mnie nie patrząc. Ściągnęłam ją przez głowę i skierowałam się w stronę łazienki. Wtedy usłyszałam, jak powiedział: «Heeej...» Wówczas odwróciłam się, aby mógł zobaczyć, że choć mam na sobie stanik, w ogóle nie zakrywa on brodawek. Trzeba było widzieć jego minę! Lecz nie dałam mu możliwości wypowiedzenia żadnego komentarza... Jakby nigdy nic poszłam do łazienki i przed lustrem zaczęłam sobie szczotkować włosy.

Matt w okamgnieniu znalazł się przy mnie. Podszedł i stanął za moimi plecami. Objął mnie od tyłu w pasie, a ja poczułam, jak pod pizamą rośnie jego męskość. «To coś nowego, co? — spytał. — Skąd to wzięłaś? Dla mnie rewelacja!» Wciąż wpatrywał się w lustro, a jego wzwiedziony penis musiał wysunąć się z rozporka, bo poczułam jego dotyk na pośladku. Staralam się zachować spokój, według rady Barbary. Zdawkowo powiedziałam: «Miałam ochotę na coś nowego, i tyle... A Barbara pożyczyła mi swoje katalogi». Matt był zdumiony. «Barbara nosi taką bieliznę? — zapytał. — Teraz się nie dziwię, że Michael jest zawsze taki radosny i uśmiechnięty!» Pocałował mnie w ramię i powędrował dłońmi wyżej, dotykając moich piersi i brodawek. Nadal mnie całował i nie odstępował na krok. Jakby chciał mnie żywcem połknąć. Sięgnął między moje pośladki i odsunął elastyczną tasiemkę trójkątka łonowego na bok. Potem palcami rozchylił mi wargi sromowe i wprowadził we mnie penis. Zrobił to tak zdecydowanie... prawie jakby chciał mnie zgwałcić, tyle tylko że ja nie miałam zamiaru się opierać. Pochyliłam się nad umywalką i stanęłam w bardzo szerokim rozkroku. Matt dosłownie zdarł z siebie spodnie od pizamy, a potem bluzę. Był teraz całkiem nagi. Chwycił mnie za biodra. Suwał we mnie z takim zapałem, z jakim robił to na samym początku naszej znajomości. Byłam taka wilgotna, że przy każdym ruchu słycać było głośne kłaskanie. A do tego wszystko widziałam, w zbliżeniu, bo cały czas staliśmy przed lustrem. Widziałam szparki swoich oczu i to, jak w tym skąpym staniczku moje piersi podskakują: góra-dół, góra-dół.

Matt wzmógł tempo i siłę suwów. Wiedziałam, że już za chwilę będzie szczytował, więc zrobiłam jeszcze coś, co zaleciła mi Barbara. Odwróciłam się, przy czym jego penis wysunął się ze mnie. Matt chyba właśnie miał zamiar zaprotestować, ale lewą ręką ujęłam jego ptaka i mocno ścisnęłam poniżej główki. Zaciągnęłam Matta z powrotem do sypialni i delikatnie popchnęłam na wznak na łóżko. Usiadłam na nim okrakiem, w tych połyskliwych czarnych pończochach i kilka razy potarłam jego penis. A potem nachyliłam się i wzięłam go do ust. Powoli ssalam i lizałam, a już po chwili cały trzon świecił się od mojej śliny. Wtedy chwyciłam go dłońią i tak usiadłam, żeby mogła całego go wsunąć w siebie.

Pamiętałam o tym, co mówiła Barbara: «Kochaj się w takiej pozycji, która tobie najbardziej odpowiada — partner doceni wszystko to, co zrobisz, a ty zapewnisz także sobie maksimum rozkoszy». Więc powoli to unosiłam się, to opadałam, w dość skomplikowanym rytmie, z wyrafinowanym zaciskaniem mięśni pochwy. Matt wolałby zdecydowanie szybsze tempo, ale ja byłam «na górze» i ja decydowałam. Chciałam sama rozbudzić się do przeżycia orgazmu.

Tamtego wieczoru naprawdę poszłam na całego. Fantazjowałam, że jestem dziwką, a Matt moim klientem. Fantazjowałam, że za drzwiami czekają następni mężczyźni i że jak tylko skończę z Mattem, oni wszyscy będą ze mną spółkować. Po chwili przekonałam się, że mimowolnie mocno zaciskam uda na biodrach Matta i drzę, przeżywając jeden z najcudowniejszych orgazmów w swoim życiu. Matt przyspieszył tempo, wbił się jeszcze

głębiej we mnie. Poczułam coś niewiarygodnego: następny orgazm, a po nim jeszcze jeden — i dopiero wtedy Matt wydał okrzyk zachwyty.

Później przez dłuższy czas leżeliśmy obok siebie i całowaliśmy się. «Co w ciebie wstąpiło? — spytał Matt. — Zaczęłaś nagle nosić seksowną bieliznę?» Odpowiedziałam mu tak: «Zawsze byłam seksowna. A ubrałam się tak po to, żebyś to wreszcie zauważył»,.

Trzy dni później Beverley wykonała swój pierwszy striptiz. Stopniowo pozbywała się swojej nowej garderoby w rytm tańca, zmysłowej samby. O tej metodzie będzie mowa dalej, ale już w tym miejscu warto przytoczyć słowa Beverly: „To działa jak jakaś magia”.

Wiele kobiet ma opory przed noszeniem erotycznej bielizny. Boją się, że będą w niej wyglądać wyzywająco. Mówią, że „tylko dziwki noszą majtki z otworem w kroczu”. Jednak ten sposób należy do najlepszych, jeśli chcesz pokazać swojemu ukochanemu, że pragniesz być dla niego atrakcyjna i że wciąż jesteś pociągająca. Mężowi Beverley nie trzeba było więcej niż czarne pończochy, żeby nagle dotarło do niego, że poślubił bardzo atrakcyjną i zmysłową kobietę.

W seksownych ubiorach noszonych z zamiarem podniecenia swojego partnera nie ma nic wyuzdanego. Dzięki nim masz o wiele większy wpływ na to, jak będzie wyglądać wasze życie erotyczne. Ty podejmujesz decyzję, kiedy tak się ubierzesz i co na siebie włożysz. Ty decydujesz, czy chcesz wyglądać jak kurtyzana, pokojówka, niewolnica czy władczyni w czarnych pończochach i mundurze.

Beverley tak dalece potrafiła zapanować nad zbliżeniem z Mattem, że z dużą pewnością siebie wykorzystwała dwie techniki opóźnienia momentu, w którym u partnera następuje wytrysk, po to aby sam miała dość czasu na przygotowanie się do przeżycia orgazmu. Pierwsza metoda polega na uchwyceniu penisa i silnym jego uciśnięciu (szerzej na ten temat będziemy mówili za chwilę). Drugi sposób, co może zaskakiwać, polega na zastosowaniu seksu oralnego. Oba są wysoce pobudzające dla mężczyzny, co jest istotne, jeśli nie chcesz, aby partner poczuł się zawiedziony. Jednak w rzeczywistości dla większości panów seks oralny jest bardziej bodźcem „wzrokowym” i wcale nie daje im intensywniejszych podnieć fizycznych.

Jeśli będziesz partnera bardzo delikatnie lizać, nie wykonując przy tym żadnych innych zabiegów, spowodujesz opóźnienie, a nie przyspieszenie jego orgazmu. Nie twierdzę, że w ogóle nie nastąpi, ale że nie nastąpi tak szybko, jak w trakcie stosunku z ruchami frykcyjnymi.

Przypominam o Elli z poprzedniego rozdziału. Jej problem polegał na różnicy między czasem niezbędnym mężczyźnie do osiągnięcia orgazmu a czasem, jaki potrzebuje kobieta. Ponieważ Ella była piękna i wyjątkowo atrakcyjna, wielokrotnie zdarzało się, że jej partner miał wytrysk na długo przedtem, zanim ona była przygotowana do szczytowania. Stąd też seria nieudanych zbliżeń wywołała u niej głęboką depresję. „Czułam się wykorzystywana, jakby nikomu na mnie już nie zależało”.

Martwiła się zupełnie niepotrzebnie. Zamiast tego, powinna zwrócić uwagę na dwie rzeczy: (a) w jaki sposób „spowolnić” swoich partnerów, żeby mogła się przygotować do szczytowania i (b) w jaki sposób pobudzić siebie, żeby móc szybciej osiągnąć orgazm. W pierwszym przypadku zaleciłem jej we wczesnym etapie zbliżenia częstą zmianę pozycji — pod spodem, na górze, z boku — żeby nieustannie wybijać ukochanego z rytmu. Powinna też z nim rozmawiać, o tym jak bardzo się jej podoba i jak bardzo się cieszy, że

go poznała. Takie czułe monologi przeszkadzają i nie pozwalają myśleć tylko o seksie. Nie powinna natomiast używać nieprzyzwoitych wyrazów, bo te mogłyby go pobudzić jeszcze gwałtowniej. Inny skuteczny sposób polega na zaproponowanym przeze mnie nowym zastosowaniu słynnej „techniki ucisku” wynalezionej przez nestorów badań seksuologicznych, doktorów Mastersa i Johnson, którzy zajmowali się leczeniem przedwczesnego wytrysku. Wsuń penis partnera z siebie i chwyć go mocno tuż pod żołądź, a kciukiem przyciśnij mocno otworek na górze. Nieprzerwanie uciskając, tak mocno, jak tylko potrafisz, jednocześnie pociągaj do dołu napletek. Powoli masturbuj się, ale tak by dobrze widział, co robisz i że bardzo ci to odpowiada. W jego pojęciu nie będzie to *coitus interruptus*, lecz po prostu element twojej gry miłosnej. Doprowadzisz do tego, że on będzie „pauzował”, podczas gdy ty spróbujesz go „dogonić”. Kiedy poczujesz, że jesteś już dostatecznie pobudzona, możesz ponownie skierować penis partnera w swoją pochwę i kontynuować normalny stosunek.

Ponieważ Ella lubiła seks w plenerze, na łonie natury, poradziłem jej, jak może się dzięki temu szybciej pobudzić. Jednak między innymi brakowało jej wyobraźni. Niektóre kobiety potrafią wymyślać bardzo plastyczne obrazy, dzięki którym (w połączeniu z masturbacją) mogą osiągnąć orgazm w ciągu zaledwie kilku minut. Ella nie posiadała tej umiejętności. Była pielęgniarką, osobą bardzo rzeczową, konkretną i myślała o dobrym samopoczuciu innych, a nie swoim. Miała jednak sporo szczęścia, bo w jej mieszkaniu był mały balkon, niewidoczny dla ludzi. Wyszła tam całkiem naga i przez pół godziny powoli wcierała w skórę zapachowy olejek do masażu, słuchając przy tym muzyki i czując miły powiew przedpołudniowego wiaterek na nagim ciele. „To było coś zupełnie innego — powiedziała. — Leżałam z zamkniętymi oczyma i rozchylonymi udami i czułam, jak wiatr mnie pieści. Powoli masturbowałam się aż do niesamowitego orgazmu”.

CAŁA ROZKOSZ DLA CIEBIE

Jednym z powodów, dla których propaguję całodniową sesję autoerotyzmu, jest to że — gdy nadejdzie pora na seks — doświadczenia te pomogą ci skoncentrować się na odbieranych podnieciach związanych z miejscem, fantazjami, ubiorem i akcesoriami (na przykład wibratorem). Będziesz mogła przypomnieć sobie metody, dzięki którym uzyskałaś zaspokojenie podczas sesji. Będziesz wiedziała, jak zintensyfikować swoją rozkosz. Być może część z nich okaże się zbyt śmiała, by z nich skorzystać razem z partnerem, na przykład jeśli używałaś różnych przedmiotów o kształcie fallicznym zamiast wibratora lub dildo, jak ogórek, marchewka czy albo (zdarza się) włączona latarka, która daje niesamowitą iluminację. Zapewne nie zechcesz powiedzieć ukochanemu o wszystkich tych substytutach penisa, ale możesz o nich myśleć podczas stosunku, a wspomnienia te zintensyfikują twoje doznania. Tak ujęła to jedna z dziewczyn: „Podczas zbliżenia całowałam go i myślałam: wcześniej przelatywał mnie banan... a teraz mam w sobie prawdziwego ptaka”.

Od lat otrzymuję listy od kobiet, które pytają, czy masturbacja różnymi przedmiotami — od butelki po napojach orzeźwiających po rurę od odkurzacza — to coś złego. Wyjaśniam, że nie stanowi najmniejszego zagrożenia, pod warunkiem że przedmiot jest czysty, ma gładką powierzchnię, mieści się w pochwie lub w odbytnicy bez wywoływania bólu i nie ma obawy, że wniknie tak głęboko, iż nie da się go wyjąć. A propos miłosnych akcesoriów — one wcale nie muszą być nieożywione. Niedawno wpadło mi w ręce czasopismo z Brazylii, kwartalnik pod tytułem „Miłośnicy Węży”, w którym są zdjęcia przedstawiające kobiety wprowadzające sobie do pochwy łby wielkich, żywych węży. Otrzymałem też list od Margie z Darien w stanie Connecticut, w którym opisała, jak jej chłopak kiedyś wcisnął jej do pochwy sześć lub siedem świeżo wyłuskanych ostryg, a następnie wyjadał je z niej, jedna po drugiej. „A ile przy tym nasiorbał się i namlaskał! Gdy tylko to sobie przypomnę, podniecam się... Pamiętam też tę szczególną śliskość”.

Elle ekscytowała własna ostentacyjna nagość. Część kobiet odczuwających tę samą podniecie zostaje naturystkami albo pozuje nago do pism dla panów, albo występuje w filmach porno. To, że kobieta pragnie się seksualnie obnażyć, jest czymś absolutnie naturalnym. Sharon Stone w *Nagim instynkcie* tak założyła nogę na nogę, żeby pokazać Michaelowi Douglasowi, że nie ma na sobie majtek. To był film, ale Marilyn Monroe rzadko nosiła majtki, a słynna brytyjska projektantka mody Vivienne West — wood, kiedy przybyła do Pałacu Buckingham po odbiór nagrody z rąk królowej Elżbiety II, tak podkasała spódnicę, że było widać, iż nie ma pod nią bielizny. Carmen Miranda, tancerka flamenco, którą podczas występu partner często wyrzucał wysoko w powietrze, pokazywała to, co Kenneth Anger, autor *Hollywood Babylon*, z powagą nazywa „naturalną wentylacją”.

Przez ponad dziesięć lat byłem redaktorem „Penthouse’a” i innych magazynów erotycznych. W tym okresie wśród setek modelek nigdy nie spotkałem takiej, która nie pozowałaby z własnej woli, a to, co robiła, nie sprawiało jej przyjemności. Wszystkie one były miłymi, atrakcyjnymi dziewczynami z charakterem i żadna nie żaliła się, że jest

wykorzystywana. Oczywiście, istotnym czynnikiem były pieniądze, ale na pewno nie decydującym. Jeśli kobieta nie chce się pokazywać nago, nie zrobi tego, choćby jej oferować fortunę. Posłuchajmy, co powiedziała mi jedna z dziewczyn, która pozowała do rozkładówki: „To jest nasza jedyna wielka przewaga nad mężczyznami. Mężczyzna choćby nie wiem jak się starał i tak nic nie poradzi na to, że wystarczy, aby dziewczyna się rozebrała, a on już je jej z ręki”. W Szwecji poznałem kilka dziewczyn pracujących w klubach z pokazami seksu na żywo. Niektóre chodziły nago po sali i zachęcały mężczyzn na widowni, aby wsunęli im wibrator do pochwy albo do odbytu. Inne odbywały stosunek na scenie, łącznie z pokazem seksu oralnego. Oto, co powiedziała 24-letnia Hanna występująca w Geteborgu:

„Pokazywanie się nago przed obcymi ludźmi jest takie wyzwalające. Bo przecież jacy jesteście? Wszyscy jesteście tacy sami. Cóż jest takiego strasznego w kobiecej pochwie czy penisie mężczyzny? Każdy ma albo jedno, albo drugie. Każdy uprawia seks. A jeśli oglądanie, jak inni się kochają, sprawia komuś przyjemność, to czy to jest powód do zmartwień? Czy to komuś szkodzi?”

Zasugerowałem Elli, że zamiast nosić erotyczną bieliznę, w ogóle nie powinna zakładać majtek, nawet do pracy. Świadomość nagości pod spódnicą bardzo ją pobudzała, tym bardziej że jej szef (dentysta) i pacjenci nie mieli o niczym zielonego pojęcia. „Bywało tak, że kiedy na fotelu siedział wyjątkowo przystojny mężczyzna, miałam ochotę spytać go: «Czy pan wie, że nie mam na sobie majtek?» Zawsze jednak opanowywałam tę pokusę”. Najbardziej podniecało ją, gdy szła do pracy po odbyciu rano stosunku. „Pochylałam się nad jakimś przystojniakiem, który patrzył na mnie z szeroko otwartą buzią — musiał, bo miał w ustach tampony — a ja widziałam, że marzy o mnie i mnie pożąda. A w tym czasie sperma mojego chłopca powolutku wypływała z mojej pochwy i zaczynała ciec mi po wewnętrznej powierzchni uda. Nie wiem, czy zdradziła mnie moja mina, czy co, ale facet mrugnął do mnie znacząco. Dentysta przez cały czas pracował nad jego koronką, a on nie mógł ani na chwilę spuścić ze mnie oczu. Sperma wciąż ciekła mi po nodze aż do kolana. Przez szaleńczą chwilę poczułam chęć, żeby rozchylić poły kitla, pokazać mu, że jestem pod nim naga, i powiedzieć: «Kochałam się rano z moim chłopcem i oto efekt! To jego sperma! Reflektuję na jeszcze więcej!» Ale to był tylko jeden z tych szalonych pomysłów, które przychodzą do głowy, kiedy człowiek jest ogromnie podniecony, więc tylko, wciąż się uśmiechając, podałam mu płyn do płukania ust”. Ella dodała: „Gdybym miała żyć jeszcze raz, chyba zostałabym striptizerką. Uwielbiam chodzić nago. W jednej z moich ulubionych fantazji pojawia się w teatrze na wielkiej gali. Wszyscy goście są ubrani we fraki i w futra, a ja jestem całkowicie naga”.

Wiele kobiet ma podobne fantazje. W *Historii O* Pauline Reage, klasyce erotyki, O tak dalece ulega swojemu partnerowi, że ten zabiera ją na bal kompletnie naga, w samej tylko masce na twarzy i smyczy wokół szyi. Wzgórek łonowy O ma wygolony i przebity pierścieniem. „Inna bardzo młoda dziewczyna ubrana była w białą sukienkę, jaką zazwyczaj zakładają małe dziewczynki na swój pierwszy w życiu bal, i poślizgane sandaalki. Przyszła z chłopcem, który kazał jej usiąść przy O. Jej chłopak wziął jej dłoń i zmusił dziewczynę do tego, by pieściła piersi O. o drżała na całym ciele od dotyku jej zimnej dłoni. Potem kazał jej dotykać łono O, w tym miejscu, w którym przebija je kółko. Dziewczyna reaguje posłusznie, bez słowa. Dopiero o świcie Sir Stephen i Commander kazali O wstać, poprowadzili ją na środek podwórca, odczepili smycz i

zdjęli maskę, i położywszy ją na stole, posiadli ją, najpierw jeden, a potem drugi”.

Oczywiste było to, że Ellę ogromnie podnieciłaby śmiało prezentowana nagość w miejscu publicznym. Stąd też poradziłem jej, by następnym razem, gdy umówi się na randkę, zabrała swojego chłopca do windy w budynku, w którym pracuje, podkasła spódnicę i pokazała mu, że jest pod nią naga, albo pojechała z nim za miasto i spędziła w ustronnym miejscu cały dzień. Oboje powinni być nago, „brodzić w strumyku i kochać się w wysokiej trawie”. Dla Elli seks był równoznaczny z wolnością i swobodą, tak pod względem fizycznym, jak i uczuciowym. Jednakże, ponieważ była taka efektowna i piękna, mężczyźni, z którymi chodziła, szybko stawali się zaborczy i zazdrośni o nią. Widzieli w niej symbol swojego statusu, a nie człowieka, i nie zdawali sobie sprawy z tego, że ona ma własne potrzeby, także seksualne, które niekoniecznie całkowicie koncentrują się na nich.

Poradziłem jej, aby podczas całodziejnej sesji autoerotyzmu skupiła się na swojej tożsamości seksualnej i sporządziła wykaz wszystkich tych sytuacji, kiedy powinna była otwarcie powiedzieć swojemu partnerowi, co czuje. Ty też możesz to zrobić. Potrzeba do tego tylko pióra i notatnika, i gotowości do spojrzenia prawdzie w oczy. Na przykład:

1. Ile razy partner miał orgazm przed tobą, pozostawił cię pobudzoną, lecz nie zaspokojoną, a ty nie powiedziałaś ani słowa?
2. Ile razy zmienił pozycję właśnie w tym momencie, kiedy ty zaczęłaś intensywniej odczuwać bodźce?
3. Ile razy dotykał cię zbyt mocno/zbyt delikatnie/w niewłaściwym miejscu?
4. Ile razy podczas stosunku w ogóle się do ciebie nie odezwał, wskutek czego czułaś się tak, jakbyś była tylko nadmuchiwaną lalką?
5. Ile razy kładł się w takiej pozycji, że jednoznacznie dawał ci do zrozumienia, że chce od ciebie seksu oralnego, i że będzie wściekły, jeśli odmówisz?
6. Ile razy miał wytrysk w twoich ustach, nie uprzedziwszy cię?
7. Ile razy zmuszał cię do seksu, choć ty nie wyrażałaś na to większej ochoty?
8. Ile razy uprawiał z tobą seks analny z twoim przyzwoleniem?
9. Ile razy krytykował twój wygląd lub twoje wypowiedzi?
10. Ile razy przystępował do ruchów frykcyjnych, gdy ty jeszcze nie byłaś gotowa?
11. Ile razy mówił tylko o sobie i o tym, czego pragnie, zamiast o tobie i tym, czego ty byś chciała?
12. Ile razy zapomniał ci powiedzieć, że cię kocha? (To jest przykre, prawda?)
13. Ile razy nie przedstawił ci swoich kolegów w i współpracowników, jakby się ciebie wstydział?

Jeśli, tak jak Ella, na więcej niż sześć z powyższych pytań odpowiesz „zbyt często”, to najwyższa pora, b) zapytała samą siebie: (a) czy spotykasz się z odpowiedni] mężczyzną; (b) czy nie powinnaś mu „wygarnąć” wszystkich jego wpadek; (c) czy jest jakakolwiek nadzieja, dyskretnie potrafisz go nauczyć, jak może się stać kochankiem, o jakim zawsze marzyłaś. Twoje odpowiedzi muszą się opierać na doświadczeniu i znajomości charakteru twojego partnera. Musisz też wiedzieć, czy kochasz go dość mocno, aby podjąć trud zmiany waszej sytuacji. W zbyt wielu związkach kobiety nie odczuwają satysfakcji seksualnej, dlatego że nie podejmują tego tematu albo nie ośmielają się go podjąć, bojąc się wzbudzić gniew partnera lub bojąc się, że go stracą. Masz do swojej dyspozycji

mnóstwo sposobów, by dyskretnie mu pokazać, jak może poprawić swą sztukę miłosną. Czasami jednak musisz zagrać w otwarte karty i powiedzieć mu: „Proszę cię nie rób tego” albo „Prześnij, to boli”, albo „Spróbujmy zrobić inaczej”.

Posłuchajmy Katii, 24-letniej projektantki mody z Pittsburga w stanie Pensylwania: „Mój chłopak zawsze szczytował pierwszy, przede mną, a ja czułam się ogromnie nieszczęśliwa. Więc któregoś wieczoru, po odbytych stosunku, chwyciłam jego dłoń i położyłam ją sobie między nogami. Miałam nadzieję, że pojmie, iż chcę, by mnie masturbował. Ale on tylko powiedział: «Czuję, czuję. Dziś wystrzeliłem wyjątkowo dużo, prawda?» W końcu zdobyłam się na odwagę i powiedziałam mu, że chcę, aby mnie pieścił. A on na to: «Dlaczego? Nie masz już dość?» On naprawdę uważał, że skoro jest zaspokojony, to automatycznie ja też. Lecz zrobił to, o co go prosiłam i już cztery lub pięć minut później poczułam ten cudowny rodzaj orgazmu, jaki czasami sama osiągałam podczas masturbacji. To z kolei tak bardzo go podnieciło, że miał następny wzwód i kochał się ze mną jeszcze raz. Wtedy znów dał mi orgazm. Ile razy wcześniej wściekałam się na niego, że pozostawia mnie nie zaspokojoną, a prawda była taka: dopóki mu o tym nie powiedziałam, nie wiedział, co robi, a raczej: nie wiedział, czego nie robi”.

Ella stwierdziła: „zawsze obawiam się tego, że mogę zranić jego męską dumę”. Jeśli jednak naprawdę zależy ci na mężczyźnie i na związku z nim, może zaistnieć konieczność szczerego wyznania mu całej prawdy. Nie bój się tego. Jeśli partnerowi też naprawdę na tobie zależy, nie obrazi się — tym bardziej jeśli jednocześnie go pochwalisz za to, co w nim cenisz. 28-letnia Anna z Seattle w stanie Waszyngton nie przepadała za stosunkami analnymi, choć jej chłopak próbował ją do nich nakłaniać dwa lub trzy razy w tygodniu. W końcu powiedziała mu, że musi z tym skończyć, bo ma penis o wiele większy niż inni mężczyźni i nie mieści się w niej. „Wcale nie był zły. Był dumny”.

Bezpośrednio wypowiedane krytyczne uwagi pod adresem partnera mogą spowodować nawet gwałtowne sceny. Wiesz, jak bardzo mężczyźni są przeczuleni na punkcie swej męskości. Jeśli jednak wyrazisz je bez złości, bez robienia mu wyrzutów, podkreślając łączące was uczucie, wówczas z radością zmieni to, o co poprosisz, zwłaszcza jeśli wkrótce sam się przekona, że seks sprawia ci o wiele więcej rozkoszy.

Najgorszy wybór to cierpieć w milczeniu. Posłuchajmy 33-letniej Ariadny, mężatki z Chicago w stanie Illinois: „Mój mąż był zawsze wobec mnie szorstki. Kochał się ze mną tak, jakby to był jakiś rodzaj walki. Zawsze miałam siniaki na wewnętrznych powierzchniach ud i ślady od jego palców na piersiach i na plecach. Wpychał penis w moje usta tak, że mało mnie nie udusił. Nie wiem czemu, ale nigdy nie poskarżyłam się na to. Pod innymi względami był najlepszym mężem pod słońcem — szczerzy i dowcipny, wszyscy go lubili. Ale co wieczór ze strachem szłam do łóżka i po pięciu latach musiałam od niego odejść. Wiem, że powinnam mu o tym powiedzieć, ale bałam się konsekwencji, więc milczałam”.

26-letnia Rhoda pracująca w dyskoteci w Nowym Jorku cierpiała z powodu sytuacji wręcz odwrotnej. „Mężczyźni zawsze byli przy mnie nieśmiali, a ja lubię różnego rodzaju seks, na przykład z wiązaniem, przebierankami i biczowaniem dla zabawy. Poznałam w klubie rewelacyjnego faceta i zaprosiłam go do siebie. Był chyba najbardziej prostacki ze wszystkich znanych mi mężczyzn, ale za to taki przystojny, że aż nie do wiary. Kochaliśmy się tamtego wieczoru. Miał fantastyczne ciało. Ciemne gęste włosy na torsie. Brzuch płaski jak stół. I jaki pał! Długi i z wielką główką.

Spotkaliśmy się cztery czy pięć razy i zawsze było tak samo — on na górze, ja pod nim, na koniec papieros. Miałam poczucie, że gram w filmie z lat sześćdziesiątych. Więc następnym razem zamocowałam do łóżka cztery pary kajdanek, po dwie u wezglowia i w nogach, i powiedziałam: «Możesz mnie w nie zakuć i robić ze mną różne nieprzyzwoite rzeczy!» Skrępował mnie, ale wyglądał na nieszczęśliwego i nie spróbował niczego bardziej ostrego. Zrobił po prostu to samo, co zawsze: on na górze, a ja pod nim. Na koniec sięgnął po kluczyk i oswobodził moją prawą rękę. «I co? — spytałam. — Nic nie zrobisz? Nie pokapiesz woskiem moich brodawek, nie włożysz mi rury od odkurzacza w tyłek? Co z ciebie za sadysta?»

Może nie byłam fair wobec niego, ale nie miał za grosz inwencji. Nie umiał się po prostu bawić. Seks to zabawa, więc ja grałam. A on się mnie przestraszył, a jeszcze bardziej przestraszył się seksu. «Przepraszam — powiedział. — Muszę iść do łazienki». Ale ja wolną ręką trzymałam mocno jego penis i powiedziałam: «Nie musisz... Możesz skorzystać ze mnie». Początkowo w ogóle nie rozumiał, o czym mówię. A przecież jest wielu mężczyzn gotowych zapłacić duże pieniądze, żeby móc nasusić na piękną dziewczynę. Mocno trzymałam jego pal i nie pozwoliłam mu odejść. Po chwili zaczął siusiać... Najpierw tylko wąska strużka wylądowała na moich piersiach, ale potem już cały potok. Trzymałam go tak, że mocz trafiał w mój srom, na łechtaczkę i wargi sromowe. Później skierowałam go ponownie na swój biust, najpierw na jedną brodawkę, potem drugą, a na końcu otworzyłam usta i poczułam mocz na języku i na zębach. Nie przełykałam, tylko parsknęłam nim, kiedy miałam już pełne usta, jak fontanna.

Był pobudzony. Widziałam, że się podniecił. Ale zupełnie się nie poznał na seksie tego rodzaju. Nie bawił go seks, który polegał na takiej grze z dziewczyną. Oczekiwał standardowego aktu, współżycia w milczeniu, a na koniec wspólnie wypalonego papierosa. A ja się pytam: mocz jest sterylny, więc która z tych dwu przyjemności jest zdrowsza?

Więcej już się z nim nie umawiałam, czego żałuję. Ale jemu nie był potrzebny ktoś taki jak ja. A smutne w tym wszystkim jest to, że on i jego przyszła partnerka nigdy się nie dowiedzą, co może zaoferować seks, jeśli się go nie bać”.

Przypomnimy sobie, jak bardzo idea seksu sadomasochistycznego pobudzała Barbarę. Po bardzo nieudanym małżeństwie szukała komfortu w byciu zdominowaną. Już nie chciała brać na siebie odpowiedzialności za losy jakiegokolwiek związku. Podejrzewam też, że na swój sposób częściowo i siebie winiła za rozpad swojego małżeństwa i szukała kary dla siebie.

Barbara nie była prawdziwą masochistką w tym sensie, że nic innego nie było w stanie jej pobudzić seksualnie prócz okrucieństwa. Miała jednak powracające fantazje o byciu zgwałconą. Kiedy zaś odbywała stosunek, pragnęła, by partner wbił paznokcie w jej ciało albo skrępował ją, wymierzył klapsa albo zgwałcił analnie. „Miałam nawet taką fantazję, że dwóch mężczyzn przywiązuje mnie do łóżka. Następnie masturbują się, a ich nasienie trafia w moją twarz, we włosy, w usta, na piersi. Potem kładą się na mnie, całują mnie i gwałcą, obaj. Masturbowałam się przy tej fantazji, a później byłam sobą tak zde gustowana, że wzięłam długi, gorący prysznic”.

W rzeczywistości trudno byłoby jej znaleźć mężczyznę, który krzywdzi ją i poniża w łóżku, a jednocześnie jest człowiekiem wiarygodnym, niezawodnym i przyjaznym za dnia. Tacy mężczyźni istnieją tylko w fantazjach erotycznych. W masochistycznych marzeniach na jawie trudno dopatrzeć się czegoś z gruntu złego. Wszyscy od czasu do

czasu miewamy fantazje erotyczne, które bywają bardzo ekscentryczne. Elegancka 34-letnia żona pośrednika handlu nieruchomościami z Fort Worth w Teksasie przeczytała w jednej z moich poprzednich książek o kobietach wyobrażających sobie seks z koniem. Wyznała mi, że w jednej ze swoich najgłębiej skrywanych fantazji odbywa stosunek z ogierem na oczach przyjaciół z miejscowej elity towarzyskiej. „Wszyscy przybyli do stajni ubrani w smokingi i suknie wieczorowe. Ja jestem kompletnie naga, mam tylko sznur pereł. Kładę się na stercie słomy, a ogier staje nade mną. Ma ogromny penis, jaskrawoczerwony i dosłownie parujący. Szeroko rozchylam uda, a mój stajenny kieruje członek ogiera ku mojej pochwie. Jest tak wielki, że cały się we mnie nie mieści. Ale ogier podrzuca zadem, a wszyscy biją brawo. Czuć zapach jego potu i zapach seksu. Spoglądam między swoje uda i widzę ten ogromny penis konia we mnie. Czuję ból, ale chcę jeszcze więcej. Jest mi obojętne, czy przy tym zginę. Ogier wsuwa go i wysuwa, drząc przy tym, a zapach seksu i podniecenia jest jeszcze silniejszy. W końcu zaczyna rzeć, a jego sperma gwałtownie wypływa pomiędzy moich nóg, gęsta jak skondensowane mleko. Moje przyjaciółki krzyczą głośno, kilka mdleje. Klękam na słomie i ssę penis ogiera, dopóki nie zmaleje”.

Otrzymywałem też listy od kobiet, które marzyły o seksie z sześcioma, a nawet siedmioma mężczyznami naraz albo chciałyby mieć nagiego mężczyznę przykutego łańcuchami do ściany w swoim domu w piwnicy, żeby mogły go smagać i wykorzystywać. Jedną z moich korespondentek martwiła powracająca fantazja, że w stanie silnego pobudzenia używa ekskrementów słynnego gwiazdora filmowego jako dildo. „Po orgazmie czuję wielką odrazę do siebie”.

Żadna z tych kobiet nie ma najmniejszego powodu do niepokoju czy wstydu. Tworzenie fantazji erotycznych w naszych myślach jest normalnym elementem służącym samopobudzaniu. Każdy tak robi, w większym czy mniejszym stopniu. Rozumiejąc swoje fantazje, o wiele lepiej zrozumiesz swe potrzeby. Jeśli potrafisz przy tym przyjąć je takimi, jakie są, zamiast mieć z ich powodu poczucie winy, staniesz się pewniejsza siebie i uzyskasz większą zdolność panowania nad sobą. Spisanie ich może się okazać niezwykle pomocne do naszkicowania twojego erotycznego „portretu”... oprócz tego, że może cię podniecić. Kiedy kobiety opisują mi swoje erotyczne marzenia, nie mam wątpliwości, że one je podniecają. Tak samo jest, gdy mężczyźni piszą do czasopism erotycznych albo gdy obie płci proszą listownie o radę w kłopotach łóżkowych — część z tych sytuacji jest rzeczywista, ale wiele to czysta fantazja. „Żyłam w trójkącie z moją siostrą bliźniaczką i moim mężem... Teraz palę się ze wstydu... Co mam zrobić?”

Podczas całodniowej sesji autoerotyzmu myśl o swoich fantazjach, tych, o których za nic w świecie nie powiedziałaś nikomu, nawet swojej najlepszej przyjaciółce. Jeśli masz lekkie pióro, najlepiej opisz je. Zobaczysz, jakie to fascynujące, jeśli przelać na papier to, co czai się w najgłębszych zakamarkach twojej głowy i móc spojrzeć na swoje szalone fantazje erotyczne w świetle dziennym. Nikt inny tego nie będzie czytać, więc nie stosuj autocenzury. Jak Barbara do swoich wizji masochistycznych, tak ty przyznaj się sama przed sobą, o czym myślisz, gdy jesteś podniecona. Pomoże ci to zrozumieć siebie i swoje potrzeby. Pisząc, nie pomijaj nawet najdrobniejszych faktów. Staraj się dociec, dlaczego te fantazje tak mocno cię pobudzają. Zapisz także, jakie towarzyszą im odczucia. Dzięki temu nie tylko dowiesz się więcej o swoim seksualizmie, ale też poprawisz styl. Całodzienna sesja autoerotyzmu ma na celu odkrywanie siebie, poznawanie swojej psychiki i swojego ciała.

Zapoznajmy się z fragmentami długiej serii fantazji spisanych przez 24-letnią Margaritę, młodą mężatkę pracującą jako bibliotekarka w Phoenix w Arizonie. „Jestem bardzo bogata i mam wielki dom. Do jego prowadzenia trzeba dwudziestu, a nawet trzydziestu służących, samych mężczyzn: blondyni w typie surferowca, czarni i Latynosi. Niektórzy mają mięśnie jak kulturyści, inni są bardzo szczupli i wysportowani. Jedni są bardzo owłosieni, inni prawie nie mają włosów. Wszyscy są bardzo przystojni, wszyscy całkiem nadzy, bo ja nie pozwalam im nosić ubrań. Przy kolacji siedzę na końcu długiego dębowego stołu ze świecznikami. Czterech mężczyzn przynosi mi dania na złotych talerzach. To zupa żółwiowa. Daję jednemu znak, żeby podszedł bliżej. Chwytam jego długi penis i zanurzam w talerzu z zupą. Za chwilę wyjmuję i ssę go, długo i zmysłowo. Potem daję znak następnemu słudze, żeby podszedł i jego penis też zanurzam i ssę. W taki sam sposób kosztuję wino: każę jednemu z czarnych służących potężnej postury zanurzyć penis w moim kieliszku, a potem mokry od wina oblizuję dokładnie. Wszyscy czekają tylko na moje skinienie i noszą mnie wszędzie tam, gdzie sobie życzę. Kąpią mnie i rozbierają. Wieczorem stają w kręgu wokół mojego łóżka i czekają na przywilej odbycia ze mną stosunku. A ja leżę sobie i mam tylu mężczyzn, ilu zapragnę — dwu w moich ustach, jednego w pochwie i jednego w odbycie, a kiedy ci już nie mają sił, biorę następnych”.

Wszyscy mężczyźni, których Margarita знаła w swoim życiu, łącznie z mężem, byli typami intelektualistów, elokwentnych i kulturalnych. „Kenneth jest taki wyrafinowany, wiesz? Wszystko w życiu musi mieć jakiś sens albo wytłumaczenie. Czasami mam ochotę na seks z przeciętnym mężczyzną — seks dla samego seksu. Lubię romantyzm, ale nie zawsze pragnę romantyczności. Czasem tęsknię, by po prostu pofolgować chuciom”.

Margarita potrafiła udoskonalić swoje życie miłosne z mężem dzięki zastosowaniu jednej z najlepiej sprawdzonych metod. Raz na jakiś czas wracającego z pracy Kennetha witała kompletnie naga. Zamykała mu ręką usta, gdy tylko pokazywał się w drzwiach. Odbierała od niego płaszcz i zanim zdążył zaprotestować, już miał rozpięte spodnie, a ona kochała się z nim od razu na dywanie w korytarzu.

Jeśli lepiej niż z pisaniem radzisz sobie z rysowaniem lub malowaniem, spróbuj w ten sposób uwiecznić swoje fantazje. I w tym przypadku postaraj się przedstawić je wiernie i ze wszystkimi szczegółami. Pewna dziewczyna, malarka — amatorka z Santa Fe w Meksyku, przysłała mi doskonały autoportret, na którym leży naga na kanapie w otoczeniu wysokich, przystojnych przybyszy z obcej planety cechujących się ogromnymi wzwiedzionymi penisami. Inna utalentowana amatorka, z Orlando na Florydzie, namalowała akwarelę przedstawiającą ją jako średniowieczną księżniczkę porywaną przez dwóch rycerzy. Znaczna liczba kobiet twierdzi, że przedstawienie swych fantazji na papierze jest ogromnie wyzwalającym przeżyciem. Jedna z nich powiedziała: „To jest tak, jakby się zdradzało tajemnicę przechowywaną przez całe swoje dorosłe życie”.

Posłuchajmy z kolei 31-letniej Greta, szefowej agencji reklamowej z Nowego Jorku, ciemnowłosej i bardzo pięknej: „To jest lepsze niż psychoanaliza. Kiedy się rozmawia z psychoanalitykiem, on interpretuje to, co się mówi i stara się to tobie wytłumaczyć. Kiedy maluję sama dla siebie, wszystko jest jasne bez tłumaczenia. Mój pierwszy cykl rysunków przedstawiających moje fantazje nie był specjalnie udany. Na pewno nie zostałyby powieszony w Luwrze. Jednak dzięki nim pierwszy raz w życiu uświadomiłam sobie, że mam stosunkowo silne skłonności biseksualne... że pociągają mnie nie tylko

mężczyźni, ale także niektóre bardzo piękne kobiety. Nie umiałam wcześniej wytłumaczyć tego mojej psychoanalizy. Nigdy też nie przyznałam się do tych skłonności przed samą sobą. A tu, proszę, ujawniły się na papierze, czarno na białym: rysunki przedstawiały przystojnych mężczyzn z wielkimi penisami w erekcji masturbujących się w otoczeniu wspaniałych blondynek z długimi, rozpuszczonymi włosami, wielkimi biustami i rozchylonymi udami”. To odkrycie popchnęło Gretę do trzech prób nawiązania związków z kobietami. „Tylko w jednym przypadku doszło do tego, że poszłam z nią do łóżka. Z tamtymi pozostałymi związki były bardziej siostrzane, choć były i pocałunki, i głaskanie po włosach, a jedna z dziewczyn miała tak rewelacyjne piersi, że nie mogłam się powstrzymać przed ich dotykaniem i bawieniem się nimi. Ten jeden jedyny raz, kiedy poszłam z dziewczyną do łóżka, było zupełnie inaczej niż z mężczyzną — na luzie i delikatnie. W którymś momencie moja przyjaciółka leżała na plecach z rozchylonymi udami, a ja lizałam i całowałam jej srom. Nagle zrozumiałam, dlaczego kobiety tak bardzo pociągają mężczyzn. Dostrzegłam, co sprawia, że kobiecie trudno się oprzeć: jej miękkość, gładkość, ciepło, sposób, w jaki poniekąd zaprasza w siebie. O to właśnie słowo chodzi: zaprasza. Taka kobieta może mieć każdego mężczyznę, jakiego zechce. A może i każdą kobietę”.

Wróćmy jeszcze do Barbary i jej fantazji sadomasochistycznych. Zaleciłem jej, by przelała je na papier, czy to opisując, czy rysując (niektóre kobiety swoje relacje nagrywają na magnetofonie — ten sposób też może być skuteczny). Ostatecznie Barbara i opisała, i narysowała swoje najbardziej ekstremalne marzenia na jawie. Jeden z rysunków przedstawiają w klasycznej sytuacji masochistycznej: jest skępowana, jej włosy są przywiązane do haka na suficie, ręce związane na plecach, w ustach knebel, talia ściśnięta gorsetem. Dwaj nadzy mężczyźni z potężnymi penisami w erekcji smagają ją biczem po udach i pośladkach.

Ciekawą cechą rysunków Barbary było to, że niemal zawsze przyglądał się jej na nich jakiś mężczyzna, raczej starszy, zwyczajnie ubrany. Kiedy spytałem ją, kto to jest, powiedziała, że lubi fantazje o tym, iż ktoś ją ogląda wtedy, gdy wymierza się jej karę albo robi krzywdę. Moim zdaniem jednak ten starszy mężczyzna oznaczał symbolicznie więcej niż po prostu podglądacza. Wydaje mi się, że był to ktoś w rodzaju sędziego albo ojca, który pilnuje, żeby nie stała się jej jakaś krzywda. W każdym razie jasno z tych rysunków wynikało, że Barbara na tym etapie swojego życia potrzebuje dojrzałego mężczyzny o silnym charakterze, który będzie gotów pokierować ich związkiem i sprawić, by miała pewność, że jest potrzebna i że ktoś się o nią troszczy. Innymi słowy, potrzebowała okresu rekonwalescencji — w sferze uczuć i w sferze seksu — po „czarnych latach”, kiedy była permanentnie krytykowana przez byłego męża za to, że nad nim „dominuje”, a jednocześnie musiała przejąć cały ciężar troski o byt rodziny.

Poszukiwanie kogoś „podobnego do ojca” nie było w przypadku Barbary wyrazem potrzeby znalezienia sobie partnera, który zapewniłby jej stabilizację. Potrzebowała mężczyzny, który pozwoliłby jej odzyskać dumę i szacunek dla samej siebie. Gdyby zaczęła szukać drugiego męża, nie tylko ograniczyłaby sobie możliwości wyboru, ale także musiałaby się zdecydować na ten rodzaj zaangażowania, na jaki jeszcze nie była przygotowana. Czuła się bowiem bezbronna i słaba. Odzyskawszy zaś pewność siebie i odstąpiwszy od obwiniania się za to, co się stało w jej życiu, będzie mogła szukać mężczyzny w swoim wieku, mężczyzny z klasą, atrakcyjnego, takiego, który doceni ją, a nie będzie jej obwiniał. Taki właśnie był jej mąż w okresie, kiedy w ich małżeństwie

wszystko było dobrze, przed kryzysem.

W związku miłosnym kobieta nigdy nie powinna rezygnować z siebie, z poczucia własnej wartości. Równie ważne jednak jest to, by zdawać sobie sprawę, że od czasu do czasu ma prawo czuć, iż potrzebuje mężczyzny, który się nią zaopiekuje i będzie zarówno przyjacielem jak i kochankiem. A trzeba pamiętać, że wielu mężczyznom odpowiada ta rola. Możesz tego wcale aż tak bardzo nie potrzebować, ale bycie atrakcyjną zawsze miało wiele wspólnego z „kobiecyimi sztuczkami”, więc jeśli będziesz udawać, że ty, Słaba Istotka, potrzebujesz opieki Silnego Mężczyzny, przekonasz się, jaki to jest skuteczny sposób wywołania jego pożądanej reakcji.

Barbara najpierw zrobiła wszystko, by wyglądać młodziej i bardziej pojętnie. Wiek nie pozwalał jej na wiele, ale miała młodą i chłopięcą sylwetkę, więc po obcięciu włosów bardzo krótko wyglądała co najmniej o pięć, sześć lat młodziej. Zaleciłem jej proste, mało krzykliwe stroje, a ona nie miała nic przeciwko temu, bo czuła potrzebę prostoty i wyciszenia w swoim życiu. Poradziłem jej także, aby przyjrzała się sobie w lustrze, po to by mogła się przekonać, że jest bardzo atrakcyjna: szczupła i zadbana. Jej były mąż stale krytykował jej mały biust, co sprawiło, że ta cecha jej budowy nie dawała jej spokoju. „Wciąż powtarzał, że nie jestem prawdziwą kobietą, w przeciwieństwie do mojej przyjaciółki, Georgii, która ma imponująco duży biust”. Barbara zastanawiała się, czy nie powinna nosić stanika z wkładkami, ale w moim przekonaniu to coś równie śmiesznego, jak noszenie sztucznej muskulatury z gumowej pianki przez mężczyzn. Małe piersi są tak samo piękne jak duże, stwarzają kobiecie możliwość obywatelstwa bez stanika i ubierania się bardzo kusząco, w przejrzyste sukienki i bluzki, a także niezapięcia bluzki pod samą szyję. To jest coś, co Jack Nicholson z całą pewnością aprobowałby. Ponadto zachęciłem Barbarę, by podczas całodniowej sesji autoerotyzmu sprawdziła niektóre z pomysłów, o jakich fantazjuje, aby mogła się przekonać, czy akty uległości rzeczywiście sprawią jej przyjemność — a jeśli tak, to jak to zrobić, by były bezpieczne.

Mniej więcej w południe możesz spożyć lekki lunch — i owszem, jeśli masz na to ochotę, nalej sobie kolejny kieliszek wina. Po posiłku przez mniej więcej godzinę wykonuj czynności neutralne, na przykład zatelefonuj do przyjaciółki, napisz raport służbowy czy zrób porządek w szafie, ale rób to wszystko nago lub w swojej nowej erotycznej bieliźnie. Rzecz w tym, abyś miała okazję przekonać się, że wykonując nawet najbardziej prozaiczne prace domowe, wciąż jesteś seksowna i atrakcyjna. Pomyśl o tym, kiedy następnym razem będziesz gotować albo sprzątać w obecności swojego partnera: pod dzinsami i tą roboczą koszulą jestem n a g a .

Sheila, 21-letnia stażystka w lecznicy weterynaryjnej w Los Angeles w Kalifornii, zastosowała się do rady zamieszczonej w jednej z moich wcześniejszych książek: zawsze spędza soboty nago albo prawie nago., Jim nigdy nie może się doczekać weekendu, muszę wręcz studzić jego zapał. Ale ja też za tym przepadam, bo zyskuję pewność, że mnie pożąda. No bo kiedy nadchodzi sobota, Jim nie może ode mnie rąk oderwać, a wcześniej nigdy tak nie było. Na ogół przesiadywał w garażu i majstrował przy swoim samochodzie”. Sheila ma bujne, kręcone ciemne włosy i bardzo duży biust. „Tak naprawdę to Jim woli kobiety z małymi piersiami. Uwielbia, jak to określa, «mini — cycuszki». Ale dla mnie chyba zrobił wyjątek. Najbardziej lubi, gdy chodzę po domu kompletnie naga, w samych pantoflach na wysokim obcasie. Zawsze dotyka moich piersi, gdy pracuję w kuchni, albo obejmuje mnie, i ma permanentną erekcję. Przed kilkoma tygodniami przygotowywałam ciasto, więc ręce miałam całe w mące i nie mogłam go

powstrzymać. A on podszedł do mnie od tyłu, położył dłonie na moich piersiach i zaczął pieścić brodawki. Powiedziałam, żeby przestał, bo mnie rozbudza, a to nie najlepszy moment na seks. Ale on wsunął mi rękę między nogi i zaczął mnie podniecać. Już byłam wilgotna, więc kiedy wprowadził do środka palce, więcej mi nie było trzeba. Przez chwilę jeszcze nimi operował, wnikając we mnie coraz głębiej. Potem przytrzymał rozchylone wargi sromowe, a drugą ręką rozpiął spodnie. Wyjął penis, sztywny i gorący, i włożył go we mnie. Było mi cudownie, i tak się ustawiłam, żeby przyjąć go jeszcze głębiej.

Palcami, bardzo śliskimi od miłosnych soków, pieścił moje brodawki. Te bodźce były bardzo silne. Nie wiem, ale chyba mogłabym przeżyć orgazm pod wpływem samych pieścizot sutków. Kiedy jego palce wyschły, znowu zwilżył je w mojej pochwie. Cały czas suwał intensywnie. W ogóle już nie myślałam o cieście. Tak mocno wbiłam w nie palce, że pozostawiły w nim głębokie odciski. Czułam, jak pał Jima robi się coraz większy, tak jak zawsze tuż przed wytryskiem. Wiedziałam, że nastąpi on lada chwila. Czułam każdą żyłkę na jego penisie, tak byłam wrażliwa, a jego włoski łonowe łaskotały mi pośladki.

Nagle Jim bardzo mocno ścisnął mi piersi i gwałtownie wystrzelił nasienie. Byłam ogromnie rozczarowana, bo tak niewiele mi brakowało do osiągnięcia orgazmu — ale nie udało się! Jim skończył i odwrócił mnie twarzą do siebie. Z końca jego penisa zwisała długa nitka białej spermy. Zaczęłam ją wcierać w jądra Jima, tak samo jak on przedtem masował mi brodawki. «Pospieszyles się o jakieś dwie sekundy — powiedziałam. — Czy nie możesz tego postawić jeszcze na chwilę?» Ale wiedziałam, że nie może, przynajmniej nie od razu. Wzięłam więc ze stołu wałek do ciasta i powiedziałam: «Ma mniej więcej twój rozmiar. Spróbuj, czy potrafi cię zastąpić».

Mamy w kuchni małą kanapkę przykrytą miękkimi poduchami. Położyłam się na niej, szeroko rozkładając nogi i palcami rozchyliłam wargi sromowe. Sperma kapiała ze mnie dokładnie między pośladki. Czułam jej zapach, zmysłową woń zwierzęcia. Jim wziął wałek i włożył we mnie jego rączkę. Była nadal biała od mąki, ale to nie miało najmniejszego znaczenia, bo byłam wilgotna i pełna spermy. Jim wsunął wałek maksymalnie głęboko i zaczął nim suwać. Jednocześnie pochylił się nade mną i lizał moją łechtaczkę.

Czułam się niesamowicie... Doprowadzał mnie do szaleństwa. Sięgnęłam ręką i odsunęłam na boki zewnętrzne wargi sromowe, żebym mogła widzieć, jak język Jima dotyka łechtaczki i jak ten wałek wsuwa się i wysuwa ze mnie. Ręce miałam brudne od ciasta, a mimo to dotykałam jego włosów, uszu i twarzy. Przytrzymałam nawet między kciukiem a palcem wskazującym trzon łechtaczki, żeby mógł lizać jej wierzchołek. Penis Jima wychynał ze spodni, na wpół wzwieszony, i robił się coraz większy, więc go kilka razy potarłam.

A po chwili już się przeppełniło. Miałam orgazm i czułam, jak moje mięśnie zaciskają się na wałku do ciasta. Jim nieprzerwanie lizał i osiągnęłam kolejny orgazm, a potem jeszcze jeden. Wciąż trzymałam jego penis, z którego w tym momencie znowu wytrysnęła sperma — dwie długie strugi wylądowały na moim brzuchu i sromie. Byłam zdumiona, oglądając to. Następnie wsunęłam go sobie do ust i mocno ssalam. Wtedy pociekła jeszcze odrobina spermy prosto do mojego gardła.

Nie w każdą sobotę chodzę kompletnie naga, czasami wkładam na siebie fikuśny biały sweterek z angory i nic poza nim, oprócz szpilek. Czasami noszę same majtki. Dzięki

temu, że za każdym razem jest trochę inaczej, pomysł ten jest jeszcze bardziej ekscytujący. Gdy mam miesiączkę, chodzę w dzinsach, ale topless, żeby Jim mógł pieścić mi piersi. Wtedy też uprawiamy seks, ale wolę wówczas stosunek analny”.

Popołudnie podczas całodziejnej sesji autoerotyzmu możesz przeznaczyć na różne ćwiczenia gimnastyczne, a także przygotowanie swojego ciała na doznawanie rozkoszy w różnych odmianach seksu. Jeśli będziesz w miarę sprawna fizycznie, przekonasz się, że twój a sztuka miłosna skorzysta na tym niepomiernie. Zdobędziesz większą wytrzymałość i będziesz mogła uprawiać seks w wielu różnych pozycjach (na przykład także na stojąco).

Prowadząc badania i zbierając materiał do swoich książek, zetknąłem się z Marą, 25-letnią była sportsmenką z San Francisco, która miała tak giętkie kości, że potrafiła zarzucić nogi za głowę i zgiąć się tak, by lizać sobie łechtaczkę. Znałem już wtedy obraz słynnego malarza scen erotycznych, przedstawiający balerinę, która robi coś podobnego, oraz kilku mężczyzn do tego stopnia giętkich, że byli w stanie ssać własny penis. Jednak Mara była pierwszą kobietą, jaką spotkałem, która potrafiła lizać się tak długo, aż do orgazmu.

„Robiłam to mniej więcej od 15. czy 16. roku życia. Leżąc w łóżku, zginałam się i lizałam łechtaczkę aż do orgazmu. Tak robiłam dawniej, ale nawet dziś nadal to potrafię. Z tą tylko różnicą, że sięgam samym koniuszkiem języka ledwie do szczytu łechtaczki, a dalej już nie. Bardzo chciałabym mocją ssać i wprowadzić język głębiej, ale to już przekracza moje możliwości. Choć nadal o tym fantazjuję. Marzę także o spijaniu soków ze swojej pochwy”.

Chciałbym polecić ćwiczenie polegające na podnoszeniu ciężarków za pomocą mięśni pochwy. Dacomed Corporation produkuje odpowiednie do tego celu stożkowe ciężarki o zróżnicowanej wadze, które można wsuwać do pochwy. Mieszczący się w niej mięsień PC automatycznie zaciska się i utrzymuje je w ten sposób. Przy regularnym treningu ciężarki zapewniają mięśniom pochwy większą siłę i elastyczność, co może wyraźnie wzbogacić twoją sztukę miłosną i intensywność orgazmu. Będziesz mogła mocniej ścisnąć penis partnera, a nawet masować go podczas stosunku.

Podczas popołudniowego treningu powinnaś wypróbować na sobie dildo albo wibrator. Wprowadź jedno z nich do pochwy i sprawdź, jak głęboko możesz je wsunąć samymi ruchami mięśni, a następnie czy jesteś w stanie wypchnąć. Spróbuj, czy możesz chodzić z dildo przytrzymywanym tylko siłą mięśni pochwy. Potem połóż się na wznak i eksperymentuj z nim przez chwilę: wsuwaj i wysuwaj, jakby to był penis partnera. Pod jakim kątem powinien się poruszać, byś czuła największą rozkosz? Jakie jest dla ciebie optymalne tempo? Kochając się z mężczyzną, raczej nie masz czasu, by myśleć, czy ta pozycja jest lepsza, czy tamta, czy partner jest za szybki czy zbyt powolny. Teraz zaś masz okazję, by nauczyć się własnych reakcji.

„Uwielbiam, gdy penis mężczyzny jest bardzo twardy i zakrzywiony ku górze — powiedziała Linda. — Takie mają tylko młodzi mężczyźni i to zapewne jest jeden z powodów, dla których wolę właśnie ich. Bo taki penis pociera przednią ściankę pochwy podczas stosunku, a ja po prostu przepadam za tym uczuciem”.

Nancy przekonała się, że jej rozkosz ogromnie się wzmaga, gdy trzyma główkę dildo między swoimi wargami sromowymi, drażniąc się w ten sposób, zanim pozwoli sobie samej na pełną i głęboką immisję w pochwie. „To mnie podnieca... Wyobrażam siebie, że to mężczyzna z wielkim palem, który wsuwa we mnie tylko sam jego czubek, a do

końca dopiero wówczas, gdy go o to prawie błagam. Wtedy mogę poczuć, jak to fantastyczne, potężne dildo wsuwa się wreszcie we mnie”.

Opóźnianie momentu, w którym nastąpi pełna immisja, może być bardzo ekscytujące i znacznie zintensyfikować doznania obojga partnerów. Niektórzy mężczyźni celowo odwołają tę chwilę, po to by drażnić ukochaną, ale nie ma ich zbyt wielu. Na ogół odczuwają przemożny impuls, by wprowadzić penis do pochwy najszybciej i najgłębiej, jak to możliwe. Takich, którzy potrafią się powstrzymać, jest niewielu. Ty jednak możesz opóźnić immisję albo ściskając penis partnera, albo nakrywając dłonią srom, tak by mężczyzna nie mógł wprowadzić penisa do samego końca.

Dzięki tej metodzie będziesz w stanie kontrolować poziom swojego pobudzenia, a także pobudzenia partnera, ponieważ do ciebie należy decyzja, kiedy pozwolić mu na pełną immisję.

Ponadto masz też możliwość sprawdzenia, jak głęboko może wniknąć penis w twoją pochwę w późniejszej fazie stosunku, możliwość tym większą, im bardziej wytrenowałaś swoje mięśnie.

W pozycji z tobą na górze: To pozycja, w której najlepiej możesz kontrolować przebieg stosunku. Jeśli przeciwicysz ją ze swoim wibratorem, przekonasz się, że kiedy pochylisz się do przodu, penis nie może wniknąć w ciebie zbyt głęboko, lecz jeśli siądziesz wyprostowana, zagłębi się maksymalnie, tak że może nawet dotykać szyjki macicy. Możesz też lekko się unieść, a wtedy partner, aby móc dokonać pełnej immisji, też będzie musiał to zrobić. Skoro już przyjdzie mu oderwać pośladki od łóżka, przekonasz się, że jego penis wykonuje bardzo podniecający dla ciebie rodzaj suwów w dobrym rytmie. Nieprzerwanie unos się, aż dojdzie do tego, że jego główka ledwie będzie dotykać twoich warg sromowych. Sprawdź, jak długo wytrzymasz w tej pozycji, zanim ponownie opadniesz na łóżko, pozwalając, by znowu wniknął głęboko w twoją pochwę.

Ty pod nim: Podczas stosunku w pozycji konwencjonalnej (mężczyzna na górze) też zachowujesz sporo możliwości kontrolowania głębokości immisji. Kiedy leżysz płasko z wyciągniętymi prosto nogami, mężczyźnie trudno jest wprowadzić penis dostatecznie głęboko, o czym się przekonasz, trenując za pomocą dildo. Z tego właśnie powodu tak wiele kobiet lubi podkładać sobie poduszkę pod biodra po to, by pochwa była pod takim kątem, aby partnerowi ułatwić wykonywanie ruchów frykcyjnych. Jeśli chcesz opóźnić moment głębokiej immisji, trzymaj nogi wyprostowane, jedna przy drugiej, pośladki przyciskaj do prześcieradła. Gdy będziesz bardziej pobudzona, zegnij lekko kolana, unieś pośladki i szerzej rozchyl uda.

W pozycji bocznej: Jeśli kochacie się w pozycji bocznej, czyli w pozycji „na łyżeczkę” albo ty na plecach, a on na boku przy tobie, możesz regulować głębokość immisji biodrami. W pozycji na „łyżeczkę” możesz odsunąć pupę albo przysunąć ją do ciała partnera. Pamiętaj, żeby korzystać ze swoich rąk. Partner nie będzie miał nic przeciwko temu, jeśli podczas stosunku będziesz trzymać jego penis, nawet jeśli wskutek tego zagłębi go w twojej pochwie tylko do połowy.

Na czworakach: Jeśli klęczysz, a partner wprowadza penis od tyłu, masz pełną możliwość kontrolowania głębokości immisji, unosząc głowę albo robiąc „koci grzbiet”, jednocześnie zaciskając doskonale już wytrenowane mięśnie pochwy. Możesz zgiąć łokcie i opuścić głowę, jeśli chcesz, by partner wniknął głębiej. Jeśli podniesiesz pupę, dasz mu możliwość pełnej immisji.

Urządź sobie prywatną orgię z dildo lub wibratorem. Postaraj się wyczuć wszystkie

najlepsze pozycje, także te, w których partner ma największą możliwość pobudzenia twojej lechtaczki podczas stosunku. To wcale nie jest takie łatwe, kiedy ty siedzisz na nim okrakiem, o ile nie uniesiesz się o kilka centymetrów. Znacznie łatwiej jest wtedy, gdy on leży na tobie. Na czworakach partner ma możliwość jej masowania, ale to grozi ci utratą równowagi i przewróceniem się na niego. Idealna pozycja to taka, w której ty leżysz na wznak, a partner wnika w ciebie z boku. Wtedy jedno z was może z łatwością pieścić twój srom, a nawet wsunąć obok penisa jeden czy dwa palce w pochwę. Partner będzie też miał możliwość wprowadzenia palca (palców) do twojego odbytu i pieszczenia nimi swojego penisa przez ściankę oddzielającą pochwę od odbytnicy.

Być może kiedyś już myślałaś o seksie analnym, ale zabrakło ci odwagi, by go wypróbować. Niektóre kobiety podchodzą do niego naturalnie i uprawiają go dość regularnie, szczególnie wtedy, gdy podczas miesiączki stosunek pochwowy nie wchodzi w rachubę. Dla innych z kolei sam pomysł jest odpychający. Jeśli tak właśnie myślisz, nic nie szkodzi, istnieje mnóstwo zachowań, równie podniecających, które nie będą ci niemiłe. Nigdy nie powinnaś się zmuszać do czegoś tylko dlatego, że tak chce twój partner. To twoje ciało, i jeśli nie życzysz sobie penisa kochanka w swoim odbycie, to masz prawo podjąć taką decyzję.

Wiele kobiet, które lubią seks analny, uważają go za jeden ze sposobów potwierdzenia swojego oddania dla ukochanego: coś jakby ponowną utratę dziewictwa. Posłuchajmy 24-letniej Cindy, optyka z Austin w stanie Teksas: „Tej nocy, gdy pozwoliłam Rayowi na stosunek analny, nabrałam przekonania, że naprawdę należę do niego, a on do mnie. Byliśmy półtora roku po ślubie i nasze życie miłosne było wspaniałe, więc nie było właściwie powodu, aby spróbować jakichś osobliwych odmian seksu. Co kilka dni kochałam się z nim oralnie, a on co rano budził mnie, liżąc moją pochwę. Tamtego wieczoru przyszedł do domu z wielkim bukietem, zupełnie bez okazji. Nie zdarzyło się nic szczególnego... Zwyczajnie zjedliśmy stek i sałatkę na kolację i oglądaliśmy telewizję. Ale nie mogłam od niego oderwać oczu, tak mocno go kochałam. I wciąż go kocham!

Poszliśmy do łóżka, zaczęliśmy się całować i tulić. Ray przykleknął, a ja chwyciłam jego pal i pocałowałam go. Potem z nocnego stolika wzięłam prezerwatywę i nałożyłam mu. Pamiętam, że była jaskrawoniebieska, więc wyglądał w niej szalowo! Położyłam się na plecach i rozchyliłam uda, a on wepchnął ten błękitny pal w moją różową pochwę. Suwał bardzo powoli... To jedna z tych rzeczy, których go nauczyłam już po ślubie. Zawsze lubię zaczynać bardzo, bardzo powoli. A na początku naszej znajomości Ray był takim raptusem, że o mały włos w ogóle nie wyszłabym za niego. Jednak przeforsowałam swoje, bo chwyciłam go za jądra, kiedy zaczynał suwy za szybkie i pociągałam za mosznę. Niezbyt silnie, nie chciałam mu zrobić krzywdy, ale dość mocno, żeby zrozumiał, o co mi chodzi. Wreszcie nauczył się, jak to robić, żeby było pięknie. A ja tylko leżałam sobie na wznak z marzycielskim uśmiechem, podczas gdy on robił swoje.

Stopniowo unosiłam nogi coraz wyżej, aż wreszcie założyłam mu je na ramiona. Palcami najszerszej, jak tylko mogłam, rozchyliłam wargi sromowe, żeby mógł wnikać we mnie jeszcze głębiej. Chciałam, aby wypełnił mnie całą, abym czuła go całą sobą.

Ray miał orgazm, ja prawie też, ale trochę czasu mi zabrakło. Położył się przy mnie, wsunął rękę między moje nogi i zaczął mnie masturbować. Zdjęłam prezerwatywę i zaczęłam się bawić jego palem. Przepadam za nim, gdy jest taki wiotki i śliski.

Wcierałam spermę w jego mosznę, co w efekcie zapoczątkowało następną erekcję. Ray pieścił mnie dość intensywnie, poczułam, że moment orgazmu jest już bardzo bliski. Wsunął rękę pod moje siedzenie i zaczął palcem wodzić wokół mojego odbytu, a ja rozluźniłam mięśnie, żeby poczuł, jak się otwiera.

Wsunął palec do środka, najpierw tylko na kilka centymetrów, ale po chwili głębiej. «A może coś większego niż to?» — spytałam. A Ray na to: «Czyli co?» «Może być twój penis» — odparłam. A kiedy to mówiłam, nakrywałam go dłonią, i mówię wam, to trzeba było czuć! W jednej sek(s)undzie był w pełni wzwiedziony i twardy. W następnych sek(s)undach powiększył się tak bardzo, że pomyślałam, iż eksploduje. Z szufladki stolika nocnego wyjęłam tubkę z nawilżającym żelem intymnym. Ray był tak rozpalony, że z największym zapałem całował mnie i mój srom, co było fantastyczne. Wycisnęłam sporo żelu, chłodnego i galaretowatego. Obficie posmarowałam nim główkę penisu Raya, a także otwór między swoimi pośladkami. Ray zbliżył pal do mojego odbytu. Najpierw za mocno zwieriałam mięśnie, ale potem napałam na niego i stopniowo zatopiłam w swojej pnie. Doznanie było zdumiewające. Nie potrafiłam się oprzeć, żeby nie spojrzeć tam i nie dotknąć się, wyczułam na wpół zagłębiony pal. Mój odbyt był niesamowicie rozciągnięty, ale to wcale nie bolało. A Ray powiedział: «Kochanie, masz najpiękniejszy tyłeczek, jak świat długi i szeroki» i wsunął się jeszcze kilka centymetrów głębiej. Moje mięśnie zaczęły się kurczyć, jakbym chciała go wypchnąć na zewnątrz. Lecz Ray mocno objął mnie ramieniem i przytulił do siebie. Następnie zdecydowanie napał, aż poczułam na pośladkach dotyk jego włosów łonowych. Znowu sięgnęłam ręką — tym razem jego pal tkwił we mnie do samego końca.

Ray był fantastyczny, suwał bardzo powoli i delikatnie, a gdy wyczuwał moje napięcie, zaraz przerywał. Najpierw nie mogłam opanować mięśni, które wciąż wypychały jego penis na zewnątrz, ale po pewnym czasie zaczęłam się rozluźniać, więc mógł wykonywać takie same ruchy jak w pochwie. Przewróciłam się na bok i tak do niego przysunęłam, że wydawało mi się, iż twardy i wielki pal Raya dosięgnie aż do mojego serca. Ponieważ już wcześniej Ray miał jeden wytrysk, teraz wszystko trwało dłużej. Kiedy jednak w końcu szczytował, szczytowaliśmy równocześnie, co od dawien dawna nam się nie zdarzyło.

Tamta noc była niesamowita i dała mi poczucie, że jesteśmy sobie o wiele bliźsi. Po kilku tygodniach ponownie przystąpiliśmy do seksu analnego. Tym razem byłam do niego doskonale przygotowana i już nie odczuwałam najmniejszego bólu ani niepotrzebnie nie zaciskałam mięśni. Doszło do tego, że właściwie to już nie wiem, co wolę: seks w pochwie czy analny. Innym razem Ray podczas stosunku analnego sięgnął pod poduszkę i wyjął potężny wibrator. Kupił taki, który wygląda zupełnie jak penis, tyle że jest większy i nigdy nie robi się wiotki! Palcami rozchylił moje wargi sromowe i wsunął go do środka. Na samym początku właściwie nie wiedziałam, czy to przyjemne, czy nie. Miałam poczucie, że jestem wykorzystywana, jak przedmiot, chyba wiesz, co chcę powiedzieć. Czułam, że Ray traktuje mnie przedmiotowo. Lecz on włączył ten wibrator i wtedy usłyszałam głęboko w ciele ten odgłos buczenia. Mój brzuch wibrował, pal Raya, wciąż tkwiący w moim odbycie, wibrował. Zanim się zorientowałam, już miałam orgazm, a potem jeszcze jeden, i następny. Nie umiałam policzyć.

Czasami robimy to inaczej: Ray ma penis w mojej pochwie, a wibrator wsuwa mi do odbytu. To mi nic a nic nie przeszkadza. Podnieca mnie to i podnieca także Raya. A dzięki temu przeżywamy najbardziej satysfakcjonujący seks pod słońcem”.

Cindy udowodniła, że sugerując partnerowi odbycie stosunku analnego, możesz pokazać mu, iż darzysz go największym uczuciem. Po okresie prób i ćwiczeń może być on równie przyjemny jak stosunek w pochwie i zapewnić ekscytujące nowe doznania.

Na marginesie: zastosowana przez Cindy metoda spowolnienia ruchów frykcyjnych Raya polegająca na pociąganiu jego moszny jest techniką bardzo interesującą i skuteczną. Inna polega na tym, że kobieta wsuwa w odbyt mężczyzny swój środkowy palec, a następnie wsuwa i wysuwa w takim tempie, w jakim chce, by partner wykonywał ruchy, kochając się z nią. Jeśli chcesz, aby zwolnił, rób to powoli. Jeśli chcesz, aby przyspieszył, wsuwaj palec szybciej i głębiej. Możesz nawet sprawić mu lekki ból, jeśli tak ci się spodoba. Delikatnie drapiąc jego pośladki w okolicy odbytu lub wbijając paznokcie w mosznę, także go spowolniesz.

Jayne, 23-letnia szefowa supermarketu w St. Cloud na Florydzie, powiedziała, że zawsze jest w stanie kontrolować tempo swojego chłopca, przygryzając mu brodawki: „On to uwielbia i zarazem nienawidzi. Ale ta metoda działa niezawodnie i skutecznie nim kieruję”.

W seksie analnym niewątpliwie mieszczą się aspekty dominacji i uległości, a kobieta, której urokowi trudno się oprzeć, dobrze wie, jak skorzystać z nich obu, aby dla swojego partnera stać się jeszcze bardziej podniecającą.

W swojej książce o erotyce analnej niemiecki autor Helmut H. Lundberg przytacza następującą wypowiedź 34-letniej Ingedore: „Najbardziej lubię zabawę «w klapsi — ki» z moim mężem. Na czym ona polega? Tak nazwaliśmy naszą ulubioną formę gry wstępnej, kiedy to na przemian, z różną siłą, wymierzamy sobie klapsy na gołe siedzenie. Zwykle zabieramy się do tego już po odbyciu stosunku w pochwie. Po pewnym czasie mąż ma znowu erekcję, a ja czuję, że mnie palą pośladki. Zaraz wypinam zachęcająco tyłeczek, który również w każdej innej sytuacji mąż uważa za piękny i atrakcyjny. Delikatnie wsuwa penis w mój odbyt, ale o tempie i o rytmie decyduję ja. Mój mąż jest bardzo czuły i troskliwy. Bywa, że wręcz zachęcam go, by mnie nie oszczędzał i wymierzał bardziej sążniste klapsy. W sumie przeżywam ekstatyczne orgazmy, które przenikają mnie od stóp do głów”.

Wiele kobiet nie wie jednak, że mężczyźni mają odbyt tak samo wrażliwy na bodźce jak kobiety i też mogą doznać ogromnej rozkoszy, kiedy partnerka całuje go albo lize (fachowo to się nazywa anilingus), a także wsuwa do niego palec podczas masturbacji lub seksu oralnego. Mężczyzna może nawet osiągnąć orgazm, gdy sam wsunie palec w swój odbyt — tę technikę rozwinęli mieszkańcy jednego z miast starożytnej Grecji, jeśli wierzyć materiałom ikonograficznym z epoki antycznej.

Lorna, 28-letnia nauczycielka muzyki z Louisville w stanie Kentucky, przekonała się, że w przypadku gdy partner w trakcie zbliżenia traci erekcję, aby ją odzyskał, wystarczy że wsunie mu w odbyt jeden albo dwa palce. „Myślę, że trzeba brać pod uwagę, iż mężczyźni nie nawykli do tego, że druga osoba w n i k a w ich ciało, bo normalnie jest dokładnie na odwrót. Ale ta metoda sprawdza się na dziewięćdziesiąt procent. Jest skuteczna także w tych przypadkach, gdy nie jestem do końca zaspokojona i pragnę, by partnexjniał — »Gźliwie jak najszybciej drugi wzwód”.

25-letnia Emma, bardzo wysoka i piękna modelka z Los Angeles, powiedziała, że kupiła sobie dildo mocowane na paskach, specjalnie po to by móc dokonać penetracji partnera. „Poradziła mi to moja przyjaciółka Jody, która pracuje w telewizji. Miała romans ze swoim przystojnym szefem, który na gruncie towarzyskim jest absolutnie

uroczy, ale w pracy zachowuje się jak tyran. Pewnie musi, żeby stacja przynosiła dochód, ale po całym dniu pracy jest taki zestresowany, że potrzebuje kogoś, kto by ukoił jego zszarpane nerwy. Całymi tygodniami zaniedbywał seks z Jody, która ostatecznie uznała, że sama będzie musiała wykazać inicjatywę. Poszła do seks-shopu i kupiła penis na paskach. Była zdumiona, kiedy się tam dowiedziała, że tego rodzaju sprzętu wcale nie kupują jedynie lesbijki, lecz kobiety, które chcą analnie współżyć ze swoim mężem albo kochankiem. A mężczyźni to uwielbiają! Tak powiedziała Jody ekspedientka w tym sklepie. Kiedy zaś ona użyła go w łóżku ze swoim szefem, przekonała się, że seks wypełnił im całą noc i że nigdy nie było im lepiej niż wtedy. Wobec tego ja też postanowiłam kupić sobie taką zabawkę.

Mój chłopak, Steve, jest wziętym fotografikiem, ale musi pracować o najdziwniejszych porach i, jak szef Jody, zawsze jest albo za bardzo zmęczony, albo zestresowany na to, by myśleć o seksie. A ja go kocham i dla jego osobowości, i dla jego ciała. Seks to nie wszystko, ale jednak jest piekielnie ważny.

Kupiłam to dildo w sprzedaży wysyłkowej, a odważyłam się je użyć dopiero mniej więcej po tygodniu od dostarczenia mi go pocztą. Cały czas wyobrażałam sobie, że jeśli wejść do sypialni z tym wielkim drągiem z różowego plastyku, Steve pęknie ze śmiechu. Aż któregoś razu wrócił do domu o 2.30 w nocy, nie widziałam go od czterdziestu ośmiu godzin. Byłam bardzo podekscytowana, bo właśnie skończyłam pokaz naprawdę wystrzałowej kolekcji wiosennej i dosłownie rozsadzała mnie adrenalina. Marzyłam o seksie, a co się stało? Rozebrał się, padł na łóżko i zasnął.

Wtedy właśnie rozebrałam się do naga i zamocowałam sobie to dildo. Czułam się bardzo dziwnie, mając przed sobą sterczący penis, ale to było niewątpliwie podniecające. Kiedy szłam, podrygiwał, prawie jak prawdziwy. Jedyne problem polegał na tym, że nie było w nim żadnego czucia. Nie miałam specjalnego żelu intymnego, więc posmarowałam go kremem. Był wielki, większy niż prawdziwy penis, miał nabrzmiałe żyłki, a nawet mosznę.

Steve leżał nagusieńki na brzuchu, spał twardo. Weszłam na łóżko i uklękłam między jego nogami. Rozchyliłam mu pośladki i wysmarowałam odbyt kremem. Następnie chwyciłam dildo i spróbowałam wsunąć je do środka. Nie mogłam uwierzyć, że to takie łatwe. Przez chwilę wyczuwałam napięcie, na samym początku, ale potem pochyliłam się i pchnęłam lekko. Postyszałam lepki syk i dildo gładko się wsunęło. Nie wiem, czy w przypadku mężczyzn jest to łatwiejsze niż w przypadku kobiet, ale ze Steve'em nie było najmniejszego problemu. Jednocześnie jego własny penis wyprostował się i wciąż się powiększał.

Rozpoczęłam suwy", które przypominały te, które on normalnie wykonuje podczas zbliżenia. Wbiłam paznokcie w jego bark i tak długo suwałam, aż miał całkiem czerwony odbyt. Włożyłam rękę pod jego brzuch i przekonałam się, że jego pal jest sztywny i dosłownie śliski od jego soków. Suwałam teraz intensywniej i jednocześnie pocierałam jego penis. Nagle Steve zadrżał i wytrysnął — tyle spermy u niego jeszcze nigdy nie widziałam, miałam ją na ręce, a on na brzuchu, na prześcieradle zrobiła się mokra plama.

Delikatnie wysunęłam dildo na zewnątrz. Odbyt Steve'a był zaczerwieniony i rozarty. Pochyliłam się, wzięłam jego penis do ust i ssłam, zlizywałam spermę z jego włochatego brzucha i z włosów łonowych. Zlizywałam nawet z prześcieradła, a potem wysunęłam język, żeby zobaczyć ją na nim. Steve chyba pomyślał, że umarł i trafił prosto do nieba. «To nie do wiary — powiedział. — Nie miałem zielonego pojęcia, że kobieta

może zrobić coś takiego z mężczyzną»,,.

Kobiety nareszcie uczą się, że aktywność seksualna może im zapewnić związek, jakiego pragną, a ponadto sprawia, że mężczyźni nie potrafią się oprzeć ich wdziękowi. Nie chodzi mi o agresywność seksualną. Jeśli jesteś wolna i wciąż tylko czekasz, aż zainteresuje się tobą jakiś mężczyzna, to o ile nie masz wielkiego szczęścia, możesz czekać bardzo długo. Podobnie też, jeśli będziesz polegać tylko na swoim partnerze i jego inwencji, twoje życie miłosne może w nieskończoność być niespecjalnie atrakcyjne.

Mężczyzn trzeba kusić. Trzeba ich zachęcać. Trzeba ich edukować. Nawet tych najbardziej męskich trzeba nauczyć: co, jak, kiedy i gdzie. Teraz zobaczmy, co należy zrobić na zakończenie całodiennej sesji autoerotyzmu i jak można dzięki uzyskanej wiedzy tak mocno wstrząsnąć swoim partnerem, żeby miał co wspominać do końca życia.

JAK MU DAĆ SEKS, KTÓRY BĘDZIE WSPOMINAŁ DO KOŃCA ŻYCIA?

Każdy mężczyzna ma fantazje erotyczne. Niektóre mogą być całkiem zwyczajne, jak na przykład pragnienie seksu oralnego, inne zaś bardziej ekscentryczne: o chłóście, noszeniu damskiej bielizny albo chodzeniu na czworakach na psiej smyczy. Kobieta, którą mężczyźni uznają za seksualnie atrakcyjną, zna takie fantazje i wie, jak je urzeczywistnić. Kobieta, której mężczyźni nie mogą się oprzeć, nie tylko realizuje te marzenia, ale także umie dać mężczyźnie całkiem nową i niecodzienną rozkosz, o jakiej dotychczas nawet nie marzył.

Kiedy całodzienna sesja autoerotyzmu dobiega już końca, powinnaś pomyśleć o wszystkich tych aktach seksualnych, których pragnęłabyś doświadczyć, a także o tych, co do których masz odczucia ambiwalentne, ale byłabyś skłonna do pewnych eksperymentów. Teraz nadeszła pora, byś puściła wodze wyobraźni, stopniowo zbliżając się do przeżycia końcowego orgazmu. Staraj się odrzucić wszystkie swoje uprzedzenia i zahamowania, pozwól sobie na myśli o seksie, który cię intryguje, fascynuje, a może nawet szokuje. Bez wątpliwości mężczyźni najczęściej fantazjują o seksie oralnym. Niemal w każdym piśmie erotycznym i w filmach „tylko dla dorosłych” są pokazane dziewczyny ssące penis, a czasem nawet dwa i więcej. Seks oralny jest dla mężczyzn taki podniecający, ponieważ są oni wysoce podatni na bodźce wzrokowe, a kiedy partnerka ma penis w ustach, wyraźnie widzą, jak go ssie i liże. Nie owijajmy w bawełnę: w seksie oralnym występuje motyw podporządkowania się kobiety mężczyźnie — to ona go adoruje, robi, co on jej każe — lecz w tym rodzaju aktywności seksualnej jest to niewinne i nie pociąga za sobą żadnych reperkusji. Gdy kobieta obdarza ukochanego seksem oralnym, faktem jest, że to ona do samego końca decyduje o intensywności jego pobudzenia i o tym, czy w ogóle dojdzie do orgazmu, a jeśli tak, to kiedy. I tyle tylko w tym wszystkim zawiera się podporządkowania.

Jak już mogliśmy się przekonać, poprzez akt oralny możesz bardzo precyzyjnie kontrolować reakcje seksualne mężczyzny. Jeśli zbyt wolno uzyskuje erekcję, możesz przyspieszyć ten moment, ssąc żołądź penisa i zdecydowanymi ruchami pocierając dłonią jego trzon. Jeśli odbywacie stosunek w pochwie, a ty czujesz, że on za szybko będzie miał wytrysk, możesz przerwać zbliżenie i wziąć jego penis w usta. Możesz, liżąc go, opóźnić orgazm, nie frustrując przy tym partnera. Dzięki seksowi oralnemu możesz też pobudzić go do kolejnej erekcji, jeśli za pierwszym razem nie zostałaś w pełni zaspokojona (a nawet jeśli cię zaspokoił, a ty po prostu masz ochotę na więcej). Seks oralny możecie też uprawiać, kiedy masz miesiączkę.

Otrzymuję wiele listów od kobiet, które piszą, że mają opory przed seksem oralnym, ponieważ nie wiedzą, „jak to się naprawdę robi”. Martwią się, że nie potrafią dostatecznie mocno pobudzić partnera albo że zrobią mu krzywdę lub wyjdą na „żałosne, nieporadne amatorki”. Podczas pieszczot ustami musisz tylko pamiętać, że najbardziej czułe zakończenia nerwów mieszczą się na żołądzu (główce) penisa i że drażnienie ich daje partnerowi największą rozkosz. Jakkolwiek powszechnie seks oralny określa się mianem „ssania”, to jednak naprawdę chodzi w nim o połączenie różnorodnych bodźców: ssania, lizania i pieszczot, które naśladują ruchy, jakie wykonujesz pochwą.

Główka penisa nie jest aż tak bardzo wrażliwa na podniety oralne jak lechtaczka. Stąd też niejednokrotnie przekonasz się, że dodatkowo potrzeba pocierać jego trzon ręką, aby mężczyznę doprowadzić do orgazmu. Podczas aktu oralnego możesz także wsunąć palec w jego odbytnicę, co ogromnie zintensyfikuje jego doznania. Helmut H. Lundberg przytacza następującą wypowiedź 38-letniego Haralda: „Zdarzyło się kiedyś, że po całej godzinie seksu mój bardzo już wyczerpany penis stanął ponownie, kiedy żona włożyła palec do mojego odbytu. Od tamtego czasu często stosowaliśmy ten rodzaj podniety. Moja żona opanowała niesamowitą umiejętność: potrafi mnie zaspokoić ustami i językiem, równocześnie trzymając swój palec między moimi pośladkami. A ja nauczyłem się, jak się jej zrewanżować, gdy tylko zajmiemy odpowiednią do tego pozycję”.

Seks oralny znany jest także pod nazwą „dmuchanie”, lecz jeden z niewielu zakazów polega właśnie na tym, że nie wolno dmuchać w otworek na końcu penisa. Istnieje bowiem niewielkie zagrożenie urazu fizycznego albo zatoru naczynia krwionośnego, co może mieć śmiertelne następstwa. Z tego samego powodu twojemu partnerowi w żadnym razie nie wolno dmuchać w twoją cewkę moczową lub pochwę. Ponadto nigdy nie wsuwaj w otworek penisa żadnego przedmiotu — wyjątkiem jest koniuszek języka. Niektórzy z upodobaniem używają do podniet cewki zwilżonych wacików na patyczkach, wkładów do długopisów, a nawet plastikowych mieszadełek do koktajli, co może doprowadzić do bardzo bolesnych uszkodzeń błony i przykrych infekcji (jak wytłumaczysz to swojemu lekarzowi, gdy zapyta, co ci się przytrafiło?).

Obdarzając swojego partnera seksem oralnym, powinnaś dbać o to, by akt potrwał odpowiednio długo. Mnóstwo kobiet robi to szybko i zdawkowo, po prostu jakby z poczucia obowiązku względem mężczyzny, a następnie nalegają na odbycie stosunku w pochwie. Nie uświadamiają sobie, ile same mogłyby zaznać rozkoszy, gdyby się nie spieszyły, ani jak dalece mogłyby kontrolować tempo i intensywność zbliżenia. Nikt nie mógłby się rozkoszować doskonałym posiłkiem, jeśli połknąłby go w pośpiechu — a zatem wyobraźmy sobie, że seks oralny jest pysznym daniem, którym chcemy się delektować.

Posłuchajmy 21-letniej Gillian, która pracuje w wypożyczalni kaset wideo w Dallas w Teksasie: „Pierwszy raz o seksie oralnym dowiedziałam się, gdy miałam szesnaście lat. Zostałam w domu, bo miałam grypę, a moi rodzice pojechali na zakupy. Przez całe popołudnie drzemałam, ale mniej więcej koło trzeciej usłyszałam, że drzwi frontowe się otwierają i pomyślałam, że to rodzice. Jednak po chwili usłyszałam głos mojego starszego brata, Johna, który wtedy miał dziewiętnaście lat. Usłyszałam też głos dziewczyny. Poszli do kuchni, rozmawiali i wzięli coś z lodówki.

Następnie poszli na górę do sypialni brata. Najwyraźniej nie mieli pojęcia, że jestem w domu. Słyszałam, jak się śmieją i chodzą po pokoju, ale potem zaległa cisza.

Wstałam z łóżka i poszłam do pokoju brata. Drzwi były nie domknięte, więc przez szparkę zajrzałam do środka. Brat leżał na łóżku na wznak i miał na sobie tylko koszulkę. Jego dziewczyna klęczała między jego nogami. Pamiętam, jak miała na imię: Jo-Anne. Niewątpliwie zaliczała się do najpiękniejszych spośród wielu sympatii Johna. Była zupełnie naga, a właściwie w samych skarpetkach i tenisówkach. Miała długie i gęste, kręcone blond włosy i rewelacyjną figurę: duży, kształtny biust, talię osy i krągłe, opalone pośladki. Ssała i lizała penis mojego brata, ale trzeba było widzieć, z jakim to robiła upodobaniem! Jak jej język dosłownie wirował na całej długości trzonu penisa, a

potem na jego czubku. Jak lekko go przygryzała i niemal żuła! Potem pocierała nim o swój nos i policzki, całowała go i kąsała. John oszalał. Kurczowo trzymał się koldry i w kółko powtarzał: «Och, och!»

Jo-Anne wzięła w usta jedno jądro Johna. Przypominam, że nie widziałam brata nagiego od czasu, gdy skończył mniej więcej dziesięć lat, a tu proszę: wielki pal z purpurową główką i ta dziewczyna lizająca go i przygryzająca. To było coś zakazanego, a przez to jeszcze bardziej ekscytującego. Nie miałam też żadnej wątpliwości: Johnowi to bardzo, ale to bardzo odpowiadało.

Jo-Anne zaczęła ręką pocierać jego pal z góry na dół i lizła go całego. John zrobił się czerwony na twarzy i powiedział coś jakby: «Nie! Stop!», przytrzymując jej głowę. Ale ona nadal go pocierała i lizła, aż nagle na jej twarz i w usta poleciała sperma. Następna struga trafiła w jej włosy, część przeleciała jej nad ramieniem i wyładowała na plecach. O spermie słyszałam na lekcji biologii, ale nigdy jej nie widziałam, a do tego eksplodującej z penisa mojego rodzonego brata. Niesamowite było też to, że Jo-Anne ją zlizywała i oblizywała usta, jakby to była najsmaczniejsza rzecz, jakiej skosztowała w całym swoim i życiu.

Przesunęła się na łóżku i pocałowała Johna. Trzymała rękę na jego penisie i nadal się nim bawiła. Strużka spermy ciekła jej po plecach prosto między pośladki. Podnieciłam się, i to bardzo. Na paluszkach poszłam do swojej sypialni i masturbowałam się. Byłam wtedy w wieku, w którym ssanie penisa chłopaka wydawało się czymś raczej odrażającym. A tu, proszę, widziałam dziewczynę, która nie tylko to zrobiła, ale była wyraźnie tym zachwycona. Muszę przyznać, że jeśli chodzi o seks, Jo-Anne miała na mnie wielki wpływ.

Mniej więcej po roku zaczęłam spotykać się z moim pierwszym chłopcem, Theo. Był rewelacyjny: szczupły, bardzo przystojny i pisywał piosenki dla szkolnego zespołu muzycznego, z którym też występował. Miał ciemne, kręcone włosy do samych ramion. Zaliczyliśmy kilka randek, a on w ogóle nie był nachalny. Dopiero kiedy poszliśmy razem na prywatkę, mieliśmy pierwszą «przygodę erotyczną». To było wielkie przyjęcie, odbywało się w domu mojej koleżanki. Była głośna muzyka, mnóstwo alkoholu i narkotyków, ale wszyscy mieli doskonały humor i nikt nie zachowywał się nieodpowiedzialnie — wiesz, o co mi chodzi. Żadnych szaleństw ani wyskoków, żadnych scen zazdrości ani bójek, jak to czasami bywa.

To się stało mniej więcej o trzeciej nad ranem. W pokoju było prawie całkiem ciemno. Wokół mnóstwo par, całujących się i przytulonych do siebie. Z drugiego pomieszczenia dochodziła piękna soulowa muzyka. Theo objął mnie i pocałował. Byliśmy podnieceni. Wsunął rękę pod moją bluzkę i wyjął piersi ze stanika, żeby móc dotknąć brodawek. Czułam jego penis przez dzinsy... Był potężny jak gruby, stalowy pręt. Rozpięłam mu zamek błyskawiczny i włożyłam rękę w rozporek. Nigdy wcześniej tego nie robiłam. To znaczy, dotykałam chłopaków przez spodnie, ale nigdy nie odważyłam się sięgnąć do środka. Był tak wielki, że wprost nie mogłam uwierzyć... I ten zapach! Pachniał zwierzęco. To mnie ogromnie podnieciło.

Nie wiem, może przyszła mi na myśl Jo-Anne, ale kucnęłam, wzięłam potężną główkę penisa Theo w swoje usta i zaczęłam ją lizać. Miała trochę gorzkawy smak, ale odpowiadał mi. Chciałam poczuć zapach i smak prawdziwego penisa. Zaczęłam go ssać i pocierać trzon ręką, zupełnie tak samo, jak to robiła Jo-Anne z moim bratem. Następnie rozpięłam pasek od jego spodni i ściągnęłam mu dzinsy i slipki do kolan, żebym miała

większą swobodę ruchu. Theo zamarł w niedowierzaniu. Jęczał, a ja nie wiedziałam, czy mu się to podoba, czy nie. Kiedy jednak podniosłam głowę, pogłaskał mnie po włosach i popchnął z powrotem między swoje nogi. Powiedział: «Gilly, proszę cię, nie przerywaj».

Ktoś musiał zauważyć, co robię, bo w tym momencie zapaliły się wszystkie światła. Zobaczyli mnie klęczącą przy sofie między nogami Theo i ssącą jego pal. W pokoju było co najmniej dwadzieścia albo trzydzieści osób. Wszyscy wydali przeciągły ryk i zaczęli klaskać. Myślałam, że zapadnę się pod ziemię i umrę ze wstydu, ale nie umarłam. A w końcu pomyślałam sobie: chcecie mieć show, to będziecie mieli. Chcecie się przekonać, że to coś fantastycznego? Ja was przekonam!

Pal Theo zaczął się robić wiotki, ale spojrzałam mu prosto w oczy i powiedziałam: «Wiesz co... My im pokażemy!» Z powrotem wzięłam go do ust i zaczęłam intensywnie, systematycznie ssać. Theo położył się na sofie i zamknął oczy. Myślę, że zrobił to, aby nie musieć patrzeć na trzydzieści osób obserwujących, jak jego pal znika w moich ustach. Po chwili ponownie miał erekcję, a na końcu zrobił się taki wielki, że ledwo mieściłam go w ustach.

Robiłam wszystko na pokaz: lizałam, przygryzałam i wbijałam zęby w jego trzon tak, jakbym ogryzała kolbę kukurydzy. Brałam w usta oba jądra, tak że prawie się udławiłam. Byłam chyba pijana, ale seks oralny na oczach tylu ludzi upajał mnie o wiele bardziej niż alkohol. Upajało mnie to, że ssałam tak doskonale, iż wszyscy chłopcy mieli erekcję, a dziewczyny były zazdrosne. Niektóre podchodziły bliżej, aby móc się przyglądać, jak to robię. Jedna z nich chwyciła pal Theo i potarła nim o moje usta, jakby to była gigantyczna szminka. Wszyscy byli niesamowicie podnieceni. Łącznie ze mną!

Lewą ręką podniosłam suknię i ściągnęłam majtki, a właściwie trójkącik z czarnej koronki. Jakaś dziewczyna pomogła mi je zdjąć, po czym podała mi je. Były oczywiście wilgotne, bo tak się już podnieciłam. Owinęłam nimi trzon pala Theo i trzymając go przez nie, znów zaczęłam pocierać, jednocześnie zmysłowo liżąc. Wszyscy dosłownie oszaleli. Trzy koleżanki szeroko rozchyłały moje pośladki, tak żeby było widać nagi srom. Nie wiem ilu, ale na pewno kilku chłopaków robiło mi palcówki w cipce i w odbycie — w którymś momencie było ich trzech, a może nawet czterech. Zorientowałam się, że lada chwila Theo będzie miał wytrysk i ja też poczułam zbliżający się orgazm.

Theo kurczowo chwycił się mojego ramienia. I już! Szczytował. A ja nagle, nie wiem czemu, mimo że przecież ssałam go na oczach tylu ludzi, postanowiłam, że jego orgazm będzie czymś bardzo osobistym, czymś, co jest tylko między nim a mną. Więc w momencie wytrysku zamknęłam usta i cała sperma popłynęła mi do gardła. Przełknęłam ją i ostatni raz possałam pal Theo. I wszystko się skończyło, bo dokładnie w tym momencie na podjeździe domu pojawiło się światło reflektorów. Rodzice gospodyni wrócili i prywatka siłą rzeczy dobiegła końca. Ale o moim wyczynie mówiono jeszcze całymi miesiącami. A każdy chłopak w okolicy chciał się ze mną umówić na randkę.

Wcale nie uważam się za specjalistkę od seksu oralnego. Myślę, że mi się udało, bo zrobiłam to z prawdziwą przyjemnością. Nic więcej do tego nie trzeba. To samo dotyczy kobiety. Jeśli mężczyzna naprawdę lubi lizać jej srom, jeśli zabiera się do tego z pełnym przekonaniem, jakby chciał ją zjeść i wypić jej soki lub umyć sobie w nich twarz — wtedy jest fantastycznie. Podnieca cię, pozbywasz się napięcia, jest odłotowo. Moim zdaniem w seksie chodzi o to, by zapomnieć o wszystkim z wyjątkiem ukochanego, niczym się nie przejmować i koncentrować wyłącznie na nim”.

Pierwszy akt seksu oralnego w życiu Gillian był niewątpliwie ekshibicjonistyczny, ale

absolutnie ma rację, mówiąc o koncentrowaniu się na partnerze i tylko na nim. Kobiety, które sprawnie wykonują fellatio, całkowicie skupiają się na pobudzeniu ustami penisa ukochanego, tak dalece że chwilowo „zapominają” o własnych pragnieniach. Całują go, ssą, lizają, dotykają nim swoich policzków, zawijają na nim pasemka włosów i muskają pocałunkami swoich rzęs jak motyl skrzydełkami.

Kobiety na ogół zapominają o męskich genitaliach, kiedy partner już nie ma wzwodu. Nie uświadamiają sobie, że mężczyźni sprawiają ogromną przyjemność pieścizoty jąder i wiotkiego penisa. Jeśli zaś nie uda mu się od razu uzyskać erekcji, kiedy kobieta zacznie ssać jego członek, ona uważa, iż to niezawodna oznaka, że już go nie pociąga. Nic dalszego od prawdy. Kobieta nieodparcie atrakcyjna, o której mówi ta książka, wie, że czasami jej partner bywa zmęczony albo przygnębiony i po prostu nie jest w stanie mieć pełnego wzwodu tylko dlatego, że ona kilka razy ucisnęła mu penis i połaskotała mosznę. Na pewno natomiast mężczyzna doceni intymną bliskość i pieścizenie jego wiotkiego penisa oraz jąder, tym bardziej gdy mu dasz odczuć, że wcale nie musi mieć erekcji na zawołanie i wcale nie ma obowiązku zaraz się z tobą kochać.

25-letnia Rheanna pracuje w laboratorium fotograficznym w Nowym Jorku. Podobnie jak jej chłopak, Kevin, w pracy spędza prawie całe dni. „Uwielbiam seks, a najbardziej oralny. Czasami Kevin napełnia sobie usta lodowatą wodą i gdy niczego się nie spodziewam, robi mi zimny prysznic, a mnie przenikają rozkoszne dreszcze. Z kolei kiedy ja zajmuję się nim, uwielbiam, gdy jest twardy, ale odpowiada mi również, gdy jest wiotki. Po odbytych stosunku, gdy Kevin już śpi, biorę w usta jego pal i jądra i ssę delikatnie. Czuję smak pomieszanych razem soków, moich i jego, i ten smak jest wyborny. Wcale nie oczekuję, że będzie miał następną erekcję. Byłabym i tak zbyt zmęczona, aby odbyć nowy stosunek, nawet gdyby był w stanie znów się kochać. Po prostu lubię dotyk i smak jego penisa, i tyle — czy muszę się z tego tłumaczyć?”

29-letnia Charlene, plastyczka z Santa Cruz w Kalifornii, zaleca coś więcej niż samo lizanie i ssanie. „Lubię ozdabiać członek mojego ukochanego na różne sposoby. Pamiętacie Mellors z *Kochanka Lady Chatterley*, która wplatała stokrotki w swoje włosy łonowe? No, to ja właśnie lubię wplatać kwiaty we włosy łonowe mojego ukochanego. Lubię też ssać go tak długo, aż zrobi się sztywny, a następnie flamastrem rysować na nim różne ornamenty. Czasami udaje mi się tak go wymalować, że wygląda jak totem wojowników jakiegoś dzikiego plemienia. A raz narysowałam na nim paszczę rekina. Innym razem pomalowałam mu całą mosznę na złoty kolor i z papieru zrobiłam anielskie skrzydła, które zamocowałam po obu stronach penisa. Robię to dla zabawy. Robię to też z miłości do niego. A on za tym wprost przepada!”

Otrzymuję wiele listów od kobiet, które piszą, że jeśli opowiadam się za tym, by kobiety goliły włosy łonowe, to czy nie mogliby tego robić także mężczyźni? „Z wielką przyjemnością uprawiałabym z moim mężem seks oralny — pisze 25-letnia Rosa z San Diego w Kalifornii. — Problem w tym, że on jest niesamowicie włochaty! Ma takie gęste włosy łonowe, że gdy biorę w usta jego penis, mam wrażenie, iż się zadławię jego włosami”.

Obecnie coraz więcej mężczyzn goli albo przyszczyga swoje owłosienie łonowe, przede wszystkim dlatego, że proszą o to ich partnerki. Posłuchajmy 28-letniego Deana, instruktora wychowania fizycznego z St. Petersburga na Florydzie: „To się ściśle łączy z kulturystyką, aerobikiem i w ogóle kulturą fizyczną. Większość znanych mi kulturystów traktuje swoje ciało jak rzeźbę, więc w ogóle nie mają na nim ani jednego włoska. Ale

zwyczajni faceci, którzy ćwiczą i uprawiają sport, dbają o swoje włosy, cerę i paznokcie, przystrzygają również owłosienie łonowe. Często golą mosznę, żeby długość i obfitość włosów nie odstraszała dziewczyny chcącej uprawiać seks oralny. Niektórzy zostawiają krótko przystrzyżoną „bródkę” dookoła penisa, aby wyglądać po męsku, ale żeby sam penis był całkiem bezwłosy i dziewczyna mogła go całego lizać bez najmniejszych trudności. Widuję nagich mężczyzn prawie codziennie i muszę przyznać, że ich wygląd się poprawia, jeśli trochę uwagi poświęcą intymnej „fryzurze”. A ja? Nie mam w ogóle włosów łonowych. Moja żona uważa, że tak jest piękniej. Ona też ich nie ma. I mówi, że dopóki się ich do końca nie wygoli, to się nie wie, co to znaczy być naprawdę nagim. Podczas zbliżenia skóra dotyka skóry”.

Nawet te kobiety, które od dawna są w stałym związku, męskie genitalia bardzo intrygują, a nawet trochę przerażają. Jeśli jednak dokładnie zapoznasz się z budową penisa partnera, patrząc na niego, dotykając go, głaszcząc, całując, ssąc, wkrótce będziesz o nim myśleć jak o utęsknionym dawcy rozkoszy, a nie jakimś przerażającym palu totemowym. Przekonasz się, że jesteś znacznie lepiej zorientowana w sprawach seksu, masz mniej wątpliwości, a tym samym potrafisz dać partnerowi o wiele więcej przyjemności. Pamiętaj: twój partner bawi się swoim penisem od dzieciństwa. Teraz jest twoja kolej.

Jedno tylko ostrzeżenie: nie sądz, że za każdym razem, gdy będziesz się bawić jego penisem, niezawodnie będzie miał erekcję i zaraz rzuci się na ciebie. Staraj się, by nie dać mu odczuć tego rodzaju nierealistycznych oczekiwań. Chodzi tu raczej o sytuację intymności i czułe pieszczoty.

Mogą one zaprowadzić was dalej, ale nie muszą. Wystarczy, że pozostawią poczucie, iż go kochasz i chcesz, aby był blisko ciebie, a to czasami warto jest o wiele więcej niż wszystkie orgazmy świata.

Kobieta, która jest nieodparcie pociągająca:

- * Budzi swojego partnera w sobotni poranek, ssąc jego penis.
- * Wkłada rękę do spodni jego pidżamy i pieści jego penis, podczas gdy on ogląda telewizję.
- * Nakrywa jego krocze otwartą dłonią w trakcie eleganckiego przyjęcia.
- * Idzie za nim do łazienki i koniecznie chce mu trzymać penis, gdy on oddaje mocz.
- * Masturbuje go pod prysznicem.
- * Przeznacza cały wieczór na to, by wykąpać go, umyć mu włosy, zrobić masaż, a na koniec obdarzyć najbardziej zmysłowym seksem oralnym, jakiego nie zaznał kiedykolwiek w życiu.

Mając kontrolę nad penisem partnera, masz ją nad całym związkiem. Nie mówię tu o zdobyciu dominacji nad partnerem ani o odmawianiu mu seksu, bo się na niego o coś pogniewałaś, ani też o obdarzaniu go seksem oralnym w nagrodę za to, że dał ci coś, o co go prosiłaś, na przykład naszyjnik z diamentami albo wycieczkę na Hawaje. Mówię tu o sposobie, dzięki któremu możesz kontrolować poczynania partnera w łóżku, abyś mogła mieć taki seks, o jakim zawsze marzyłaś. Bardzo dużo związków miłosnych wpada w tarapaty z tego powodu, że mężczyzna może osiągnąć orgazm przy o wiele mniej intensywnych bodźcach niż kobieta, która w efekcie jest pobudzona, ale nie zaspokojona. Kiedy jednak panie nauczą się „rządzić” penisem, problem ten w dużej mierze przestanie

istnieć.

Masters i Johnson byli pierwszymi badaczami na Zachodzie, którzy opracowali słynną technikę „ucisku” w celu opóźnienia wytrysku u mężczyzny. My też już przekonaliśmy się, jak możesz przyspieszyć albo opóźnić orgazm partnera i to w taki sposób, że on w ogóle się nie zorientuje, co robisz.

Kiedy „rządzisz”, możesz o wiele łatwiej i szybciej osiągnąć orgazm. Posłuchajmy 25-letniej Deirdre, informatyczki z Denver w stanie Kolorado: „Przez cztery miesiące codziennie rano ćwiczyłam za pomocą ciężarków mięśnie pochwy, a wieczorem trenowałam z użyciem dildo. Po pewnym czasie poznałam optymalny kąt wprowadzenia go do pochwy, ten, który najbardziej mnie podnieca. Najlepiej jest mi wtedy, gdy siedzę wyprostowana, a dildo mocno przylega do przedniej ścianki mojej pochwy. A jeśli jednocześnie; napinam rytmicznie mięśnie, potrafię osiągnąć orgazm w ciągu trzech, czterech minut, a czasami jeszcze szybciej. Spróbowałam tej techniki z moim chłopakiem Davidem i okazało się, że z prawdziwym penisem jest po prostu rewelacyjnie! Kiedy rozpoczęłam skurcze, od których zaczyna się mój orgazm, nawet David to poczuł. Powiedział, żezna wrażenie, jakby jednocześnie trzy kobiety masowały jego członek. Przeżyłam wtedy cudowny orgazm, jeden z tych, kiedy wydaje ci się, że myślimi szybujesz gdzieś tam we Wszechświecie. A było tak również dlatego, że tym razem David wcale nie miał od razu wytrysku, zachowywał pełną erekcję i wciąż, twardy jak skała, tkwił we mnie. Dopiero kiedy przystąpił do regularnych suwów, znowu zaczęłam zaciskać mięśnie, uzyskując kolejne trzy orgazmy. Przysięgam, że w sumie przeżyłam cztery, zanim David miał wytrysk. Oczywiście, on był z siebie dumny, że tak mnie zaspokoił, a ja ani myślałam wyprowadzać go z błędu. Podnieca mnie przecież jego osobowość, jego ciało i jego męskość. Choć, rzecz jasna, wiedziałam, że przeżyłam te wszystkie orgazmy dzięki swojej sprawności i znajomości swojego ciała”.

Kobieta, której mężczyźni nie potrafią się oprzeć, wie, że nie należy w gestii partnera pozostawiać całej odpowiedzialności związanej z uzyskaniem zaspokojenia seksualnego. Choćby był najczulszym i najwspanialszym kochankiem, ona również musi rozwijać swoją sztukę miłosną, tak aby dzięki temu mogła subtelnie dostosować jego ars amandi do swoich potrzeb. Seks oralny to bodaj najlepszy sposób, a jednocześnie spełnienie jednego z najczęstszych męskich marzeń erotycznych.

Niektóre kobiety mają, co całkiem zrozumiałe, opory, jeśli chodzi o połykanie nasienia partnera. I w tym przypadku decyzja należy wyłącznie do ciebie. Wyraziłaś zgodę na seks oralny, może nawet sama go zainicjowałaś, jednak nie oznacza to automatycznie, że jesteś gotowa połykać spermę. Są kobiety, które to uwielbiają i nigdy nie mają dość. 21-letnia Anna, pomoc dentystyczna z Surrey w Anglii, w jednym z brytyjskich czasopism opisała wizytę swoją i swojej przyjaciółki w seks — klubie w Kolonii w Niemczech. „Po orgii z udziałem dziesięciu par byłam bardzo spocona. Trzy z tych dziewczyn lizały całe moje ciało, wszędzie: między nogami, pod pachami i piersi”. A następnie Vera, hostessa klubu, zaproponowała Annie skosztowanie „specjalności zakładu”: „Sięgnęła po kieliszek i podała go jednej z dziewczyn, która zaczęła spuszczać jednego z mężczyzn. Inne pary robiły to samo, pocierając sztywne penisy. Po kolei mężczyźni szczytowali, a ich nasienie zbierano do kieliszka, na końcu prawie pełnego. Vera wręczyła mi go, a ja powąchałam tę gęstą, ciepłą spermę. Podniosłam kieliszek do ust i zanurzyłam w nim język. Wypiłam erotyczny płyn do ostatniej kropli, rozkoszując się jego smakiem. Miałam usta umazane spermą, a wszyscy obecni nagrodzili mnie

brawami”.

Mamy tu najprawdopodobniej do czynienia z przerysowaniem (nasieniem nawet dziesięciu mężczyzn nie napęłniłoby się całego kieliszka), to jednak nie ulega wątpliwości, że wielu kobietom sperma naprawdę smakuje. Ponadto jednym z istotnych czynników jest to, że pijąc ją, kobieta sprawia przyjemność swojemu partnerowi. 28-letnia Gilda, recepcjonistka w hotelu w Miami na Florydzie, powiedziała, że zawsze unikała seksu oralnego właśnie z tego powodu, by nie dać partnerowi możliwości wytrysku w jej ustach. „Ale któregoś wieczoru byłam na randce z George’em, fantastycznie wysportowanym trenerem aerobiku. Poszliśmy w końcu do jego mieszkania i kochaliśmy się w różnych pozycjach. Był niesamowicie silny... Podniósł mnie i kochał się ze mną na stojąco. A potem lizał moją cipkę. Język też miał mocny. Tak nim kręcił, że czułam się, jakbym była w niebie. Kiedy wsunął go głęboko do pochwy, zobaczyłam gwiazdy. A jego pał był wtedy dokładnie nad moją twarzą i nie mogłam się powstrzymać, żeby go nie chwycić i nie zacząć ssać — sam koniuszek, bo tylko do niego byłam w stanie dosięgnąć. Lecz George ugiął kolana i wtedy już mogłam go lizać całego. Pał miał kolosalny, jądra napięte, podobne do wielgachnych włoskich orzechów. Wcisnął swój pał w moje usta coraz głębiej. Normalnie krztuszę się byle czym, łyżką, wszystkim. Ale teraz wcale tak tego nie czułam. Chciałam, by jego pał wypełnił mi całe usta.

George nieprzerwanie mnie lizał, aż każdy mięsień mojego ciała był już przygotowany na zbliżający się orgazm. George nagle stęzał i zorientowałam się, że zaraz nastąpi wytrysk. Próbował wysunąć się, ale mu nie pozwalałam. Chciałam, żeby to nastąpiło w moich ustach. Zrobił jeszcze dwa, trzy ruchy i usta wypełniła mi śluzowata substancja, smakująca jak... nie wiem, jak to nazwać — jak sperma, i tylko tak to mogę określić. Czułam, jak spływa mi do gardła i oblizawałam usta. Pierwszy raz w życiu poznawałam ten smak, ale mi odpowiadał. Wyssałam go do ostatniej kropli”.

Już mówiliśmy o tym, iż to, czy lubisz smak nasienia, czy nie, jest tu bez znaczenia. Zawsze masz możliwość urządzenia dla partnera erotycznego spektaklu, przez skierowanie penisa w momencie wytrysku na swoją twarz, piersi albo brzuch. Jedno poważne ostrzeżenie: nie uprawiaj seksu oralnego nie zabezpieczona z mężczyzną, którego stanu zdrowia i przeszłości nie jesteś pewna; nie kosztuj też ani nie pij jego nasienia. Seks oralny możliwy jest także wtedy, gdy partner założy prezerwatywę, tyle że musisz wówczas dodatkowo zastosować energiczne pocieranie ręką, aby mógł przeżyć orgazm. Tak mówi o tym 22-letnia Jayne: „Aprobuję seks oralny, bo obecnie dostępne są prezerwatywy o zapachu różnych owoców. Nie stanowią one większej przeszkody. Lubię, gdy w momencie wytrysku ten mały zbiorniczek na końcu prezerwatywy nagle cały wypełnia się spermą. Można go przesuwając językiem z jednej strony na drugą”.

Zdumiewająco wiele poradników w ogóle nie wspomina o takich zasadniczych dla seksu sprawach, jak pocałunki i pieszczoty. Zdumiewające jest także to, że tak dużo par zapomina o grze wstępnej. Czułe pocałunki i zmysłowe pieszczoty nie tylko są oznaką głębokiej miłości, ale także przygotowują cię fizycznie i emocjonalnie do odbycia stosunku seksualnego. Kiedy następnym razem będziesz się kochać ze swoim partnerem, postaraj się „trzymać stery”. Nie pozwól, by wsunął ci do ust swój język (zaciśnij je), zrób to ty. Całując go, obejmij dłońmi jego twarz, podobnie jak mężczyzna obejmuje twarz kobiety. Całuj go w policzki i podbródek. Koniuszkiem języka liź jego zamknięte powieki, delikatnie przygryzaj małżowiny uszne. Ukąszenia miłosne, zwłaszcza w okolicy szyi i brodawek, są dla mężczyzny bardzo podniecające, ale pamiętaj, żeby tego

nie robić powyżej linii kołnierzyka, a w ogóle nie, jeśli partnera „wypożyczyłaś” sobie od jego żony. Nie do ciebie należy decyzja o ujawnieniu jego „skoków w bok”. To samo odnosi się do zadrapań. 21-letnia Kelly z Flin w stanie Michigan, sprzedająca sprzęt telekomunikacyjny, miała przelotny romans ze swoim 32-letnim szefem. „W któryś weekend poszaleliśmy. Przez prawie dwa dni nie opuszczaliśmy pokoju hotelowego, oddając się seksowi w każdej formie; posiłki zamawialiśmy do pokoju. Lyle uwielbia, gdy wbijam paznokcie w jego pośladki, ale wtedy zrobiłam to tak mocno, że na prześcieradle pokazała się krew. Innym razem, kiedy wbiłam mu je w odbyt, tak go to zabolalo, że głośno krzyknął. Przeżywał najwspanialszy orgazm pod słońcem, ale tyłek miał zmasakrowany, poszarpany jak przez pazury tygrysa. Przez mniej więcej dziesięć dni udawało mu się ukrywać zadrapania przed żoną. Aż nakryła go któregoś ranka, ponieważ spał nago na brzuchu. Obudziła się pierwsza i je zobaczyła. O mało nie doszło do rozwodu”.

Delikatnie pobudzisz partnera, głaszcząc go po głowie i masując mu skórę czaszki. Ten sam efekt osiągniesz, wodząc opuszkami palców po wrażliwych okolicach jego nagiego ciała, na biodrach i niżej, na zewnętrznych powierzchniach ud. Możesz go podniecić także na wiele innych sposobów, na przykład muskając rzesami jego policzek i brodawki oraz główkę wzwiedzonego penisa. Pomogą też go rozbudzić przygryzienia brodawek, ale ostrożnie, bo zamiast go podniecić, zadasz mu ból. Możesz również delikatnie kąsać jego ciało na udach, a nawet lekko pociągać zębami skórę krocza. To wygląda groźnie, ale takie nie jest, jeśli zachowa się największą delikatność.

Całując i pieszcząc partnera, nie zapominaj, że dysponujesz nie tylko rękoma. Twoje brodawki mogą się ocierać o jego skórę, stopa może głaskać wewnętrzne powierzchnie jego ud, a włosy łaskotać jego penis. Posłuchajmy 23-letniej Wendy, która pracuje w restauracji w Grand Rapids w stanie Michigan: „Jestem brunetką i mam bardzo długie włosy. Mój chłopak bardzo lubi, kiedy zawijam je na jego penisie i w ten sposób masturbuję go. Kiedyś leżał na brzuchu, na wół śpiąc, a ja wsunęłam głowę między jego nogi, tak że mogłam całować jego mosznę i odbyt. Nagle przyszedł mi do głowy pomysł, żeby palcem wepchnąć swoje włosy w jego odbytnicę. Oczywiście, że wtedy się obudził! Zaczęłam pocierać jego pal, nadal całowałam jądra, a kiedy poczułam krople spermy na swojej twarzy, powoli wyciągnęłam włosy na zewnątrz. Powiedział, że czuł się tak, jakby to był najprzedniejszy jedwab”.

Możesz opracować swoje własne pieszczoty, zgodnie ze swymi upodobaniami. Wiele kobiet obdarzonych dużym biustem lubi mocno przycisnąć obie piersi do siebie, żeby partner mógł wykonywać suwy w rowku między nimi; rzecz jasna, mężczyzna może też wykorzystać do tego pośladki kobiety, w ogóle nie wprowadzając penisa w jej odbyt. 24-letnia Janice, szczuplutka dziewczyna z Providence w stanie Rhode Island, powiedziała, że jej „zazwyczaj stateczny i zrównoważony” mąż jest zachwycony, kiedy ona wciera w skórę oliwkę dla niemowląt i swoim nagim ciałem masuje go.

Nigdy jednak nie zapominaj o zwykłym, trwającym odpowiednio długo pocałunku, nawet jeśli jesteś mężatką od dwudziestu lat. Kiedy całujesz mężczyznę, szczerze i z uczuciem, on to zauważa. Jeśli nawet nigdy nie wypróbujesz żadnej z opisywanych w tej książce odmian seksu, pamiętaj, że wiele możesz powiedzieć partnerowi swą czułością. Może wygląda to na dość staroświecki sposób, ale ma nieodpartą moc.

Po seksie oralnym drugą pozycję pod względem częstotliwości występowania w męskich fantazjach zajmuje seks analny, o którym już dość szczegółowo mówiliśmy.

Najdelikatniejsze analne pieszczoty i lizanie w okolicy odbytu noszą nazwę anilingus, a jeśli twój partner będzie rozluźniony i odpowiednio nastawiony na odbieranie bodźców, jesteś w stanie rozbudzić go niemal do samego orgazmu samym tylko koniuszkiem języka. Możesz wprowadzić do jego odbytu dwa albo więcej palców (pamiętaj o manicure, paznokcie muszą być krótko obcięte), a nawet całą dłoń. Ten ostatni sposób nazywa się „piąstkowaniem”. Jeśli chcesz go wypróbować, obowiązuje cię wielka ostrożność. Konieczne jest także posmarowanie dłoni dużą ilością kremu. Nigdy nie rób tego na siłę. Pozwól, by partner się „otworzył”, tak abyś mogła bez przeszkód włożyć palce do środka. Jeśli się poskarżył, że to boli, niezwłocznie, ale delikatnie, wysuń dłoń.

Vicky, 32-letnia sekretarka z Dayton w stanie Ohio, odkryła „piąstkowanie” niemal przez przypadek. „Nie miałam pojęcia, że włożenie całej dłoni do odbytnicy partnera jest w ogóle realne. Nie miałam pojęcia, że mężczyźni to lubią. Ale w zeszłym roku chodziłam z facetem, którego poznałam w pracy. Miał na imię Martin. Wysoki, ciemna karnacja, bardzo przystojny. Wdaliśmy się w pogawędkę, podczas gdy czekał na przyjęcie przez mojego szefa. A ponieważ działo się to już pod koniec dnia pracy, Martin zaprosił mnie na drinka.

Byłam wolna, więc powiedziałam sobie, czemu nie. I tak to się zaczęło. Kilka razy zapraszał mnie na kolację na mieście. Przynosił mi kwiaty. Zawsze był elegancki. I tak to się rozwijało, aż wreszcie któregoś wieczoru poszłam do niego do domu. Słuchaliśmy płyt i kochaliśmy się.

Stwierdziłam, że jest świetny w łóżku. Na pewno lepszy niż mój były mąż, Joe. Ale było coś, co on prawie zawsze robił podczas zbliżenia, coś, czego nie znałam. Nie mówię, że mi się to nie podobało... Po prostu tego nie znałam. Kiedy był już bliski orgazmu, wpychał palec do mojego odbytu — raz sam koniec, innym razem cały. Po pewnym czasie przywykłam do tego i nawet mi to zaczęło sprawiać przyjemność. Pomyślałam nawet, że mogłabym jemu zrobić to samo w rewanżu.

Którejś nocy Martin leżał w łóżku na boku. Odbyliśmy już stosunek. Zanurzyłam palec w pochwie, a następnie wodziłam nim, zostawiając mokry szlak, po jego plecach i między pośladkami, aż dotarłam do odbytu. Przez dłuższą chwilę gładziłam go, po czym wsunęłam palec do środka. Choć mięśnie miał mocno napięte, palec wszedł bez problemu. Lekko nim poruszyłam w środku, a Martin nieznacznie się przesunął. Drugą ręką sięgnęłam do przodu i poczułam, jak jego pal się usztywnia, i to w całkiem szybkim tempie. Pocierałam go, jednocześnie kręcąc tym palcem. Potem udało mi się wsunąć drugi, dzięki czemu mogłam nimi poruszać w górę i w dół. Teraz jego pal był już twardy, a ja nadal go pocierałam. Usiłowałam wsunąć w jego odbyt trzeci palec, ale Martin powstrzymał mnie. Sięgnął pod poduszkę i podał mi tubkę z żelem, którego używaliśmy już wcześniej. Wtarł go obficie w moją dłoń, a następnie bardzo szeroko rozsunął nogi. Tym razem bez trudu zmieściłam w nim trzy palce. Potem zagięłam je tak, że mogłam wsunąć czwarty, a na końcu także kciuk. Martin westchnął. Nigdy tego nie zapomnę. Pal miał przeogromny, a ja wciąż przy nim manipulowałam. Moja dłoń wciąż rozciągała mu odbyt, aż w którymś momencie jego mięśnie mocno zacisnęły się na moim nadgarstku. Teraz mogłam tylko poruszać samymi palcami, a drugą ręką pocierać pal. Nagle, bez uprzedzenia, Martin szczytował. Było mnóstwo nasienia, ale ono nie wystrzeliło jak zawsze, tylko wypłynęło, jakby ktoś wylał mi na dłoń pełno kremówki. Delikatnie wycofałam rękę z jego odbytu. Martin mocno mnie przytulił i pocałował. Nie powiedział

słowa, ale co można powiedzieć po czymś takim?»

Wytrysk Martina cechował ów charakterystyczny „wyływ” spermy, ponieważ Vicky stymulowała gruczoł prostaty, którego wydzielina stanowi część nasienia. Prostatę wyczujesz, jeśli wsuniesz palec w odbyt partnera. To jest ten miękki twór wielkości i kształtu kasztana leżący u podstawy pęcherza moczowego. Możesz go stymulować, niekoniecznie posuwając się aż tak daleko, by wciskać w odbyt partnera całą swoją dłoń.

Na samym początku masaż prostaty może twojemu partnerowi wręcz nie odpowiadać. Może czuć rozdrażnienie, a nawet ból. Jeśli jednak będziesz cierpliwa, przekonasz się, że wkrótce zacznie mu sprawiać przyjemność, a na końcu z jego penisa wypłynie sperma, niezależnie od tego czy miał erekcję, czy nie.

A sytuacja odwrotna: on „piąstkuję” ciebie? Jest taka słynna niemiecka seria filmów erotycznych *Maximum Perversum*. Jest w niej odcinek zatytułowany *Tango w mroku*, w którym przystojny blondyn w smokingu zakasuje rękawy i wsuwa całą dłoń w odbyt posągowej dziewczyny w czarnym gorsecie i czarnych koronkowych pończochach. Jednak jeśli nie masz dużej praktyki w seksie analnym, ręka partnera będzie zbyt duża dla ciebie; przy takich próbach istnieje ryzyko uszkodzenia wyściółki odbytnicy. Jednak palec zupełnie wystarczy, abyś otrzymała niezbędną dozę podnieć, chyba żeby partner podarował ci cienkie dildo albo wibrujące „wtyczki analne” z lateksu. Oddając się seksowi analnemu, zawsze pamiętaj, że w odbytnicy są groźne bakterie i choć twoje dłonie wcale nie wyglądają na brudne, zawsze musisz je starannie umyć, zanim dotkniesz swojego sromu. Zawsze też dopilnuj, by twój partner umył penis, zanim przystąpi do ruchów w pochwie, nawet z użyciem prezerwatywy.

Mężczyzn podnieca jeszcze inna odmiana seksu, a mianowicie wiązanie i krępowanie partnerki w taki sposób, aby mógł z nią robić wszystko, co zechce, a ona nie była w stanie mu w tym w żaden sposób przeszkodzić. Ten rodzaj seksu odpowiada też wielu kobietom. Jest wiele jego wariantów: od niewinnego przywiązania do łóżka szalikami albo krawatami rąk w nadgarstkach i nóg w kostkach, aż po użycie stalowych kajdanek, gorsetów ograniczających swobodę ruchu i skórzanych hełmów, w których jest się ślepym, głuchym i nie można mówić.

Zasada numer jeden, od której nigdy nie wolno ci odstępować, brzmi tak: nigdy nie pozwalaj, by związał cię mężczyzna, któremu bezgranicznie nie ufasz. Tu nie ma żadnych „jeśli” ani żadnych „ale”. Pamiętaj także o kolejnych zasadach. Zabawa ta może się odbywać tylko za pełną i obopólną zgodą. Nie wolno wiązać niczego na szyi ani w jakikolwiek sposób ograniczać swobodnego oddychania. Nie stosuj więzów trudnych do rozwiązania. Nigdy nie zostawiaj związanej osoby samej. Nigdy nie bawcie się w ten sposób, jeśli nie jesteście zupełnie trzeźwi. I na koniec: uzgodnijcie zawczasu sygnał „natychmiastowego uwolnienia”, który należy respektować bez chwili wahania.

Ciekawe jest to, że seks z wiązaniem bardzo odpowiada wielu mężczyznom skądinąd cichym, spokojnym i biernym, a nawet nieśmiałym. Zabawa ta daje im możliwość odegrania roli partnera dominującego, zgodnie z ustalonymi zasadami, i okazania swojej władzy kobiecie. Jest to coś, co normalnie nie przychodzi im z łatwością.

Sandy, 26-letnia blondynka pracująca w galerii sztuki w St. Louis w stanie Missouri, pierwszy raz zakosztowała seksu z wiązaniem z Robertem, którego poznała przypadkowo na wernisazu. „Robert spodobał mi się dlatego, że w porównaniu z pozostałymi gośćmi był spokojny i opanowany. Był też bardzo przystojny. Widziałam, że sporo kobiet podchodziło do niego, by z nim porozmawiać, ale ta jego bierność najwyraźniej je

zniechęcała.

Więc ja też podeszłam do niego i spytałam, czy wystawa mu się podoba. Odparł, że tak. Z kolei spytałam, czy mogę przynieść mu następnego drinka i coś do jedzenia. Odparł, że tak. Nikt by nie pomyślał, ale ci spokojni faceci lubią, żeby ich obiegać. Na ogół ludzie zdawkowo pytają ich, co słychać, i więcej się nimi nie zajmują. Ale jeśli się o takiego zadba w jakiś sposób, czuje się dowartościowany, że się nim ktoś zainteresowała, i wtedy zaczyna się uaktywniać.

Na początku szło mi jak po grudzie. Ale im dłużej rozmawiałam z Robertem, tym bardziej mi się podobał. Był inteligentny i dowcipny, choć żałośnie nieśmiały. No więc ja musiałam się dwoić i troić. Uwodziłam go zgodnie z wszystkimi arkanami tej sztuki: patrzyłam mu prosto w oczy, stałam blisko, dotykając go i ocierając się o niego. Prosiłam, aby potrzymał mój kieliszek, gdy poszłam odebrać telefon, aby miał poczucie, że jest mi potrzebny i aby wiedział, że wrócę do niego. Nie, krawata mu nie poprawiałam. Nie był przekrzywiony. Ale byłabym to zrobiła. Coś w tym jest, że jak mężczyźnie poprawić krawat, rozplływa się z zachwytem.

Gdy przyjęcie dobiegało końca, Robert jadł mi z ręki. Zaprosił mnie na sobotę na koncert Rachmaninowa. Oczywiście, przyjęłam zaproszenie i byłam z siebie całkiem zadowolona. A tu już następnego dnia wieczorem, tuż przed zamknięciem galerii, Robert przyszedł do mnie z bukietem róż. Spytał, czy poszłabym z nim na kolację. Powiedział, że nie może się doczekać naszego sobotniego spotkania i że cały czas myśli tylko o mnie. No i cóż mogłam powiedzieć mężczyźnie, który, choć taki nieśmiały, zdobył się na taką odwagę?

Kolacja we włoskiej restauracji była wyśmienita. Robert odwiózł mnie do domu. Pocałował mnie i ja też go pocałowałam, ale dalej się nie posunęliśmy, przynajmniej tego pierwszego wieczoru. I tak już wiedzieliśmy, że się bardzo lubimy. Gdybym miała się czegoś czepiać, to chyba tylko tego, że ciągle pytał mnie, co chcę zrobić, co chcę wypić i tak dalej — zamiast samemu podjąć decyzję. Nie mówię, że nie cenię u mężczyzny grzeczności i kurtuazji. Owszem, cenię. Ale lubię, kiedy podejmuje decyzje, zwłaszcza gdy chodzi tylko o zamówienie wina i wybranie restauracji.

W sobotę przed koncertem Robert przyjechał po mnie około siódmej. Ubrany był w smoking i wyglądał rewelacyjnie. Ja miałam na sobie czarną wieczorową suknię na wąskich ramiączkach. Między nami coś musiało zaiskrzyć już w tamtą środę, ponieważ gdy tylko przekroczył próg mojego mieszkania, zaraz wziął mnie w ramiona i pocałował. A po chwili obejmowaliśmy się tak czule, jak byśmy byli kochankami, którzy połączyli się po wielu latach rozłąki.

«Muszę ci coś wyznać» — powiedział. A ja pomyślałam tylko tyle: no, to masz za swoje, jest żonaty. Mogłam się tego domyślić. Lecz Robert powiedział: «Nienawidzę Rachmaninowa». Spojrzałam w te jego piękne, błękitne jak niebo oczy i oznajmiłam: «Cóż za zbieg okoliczności. Ja też nienawidzę Rachmaninowa».

Czy mężczyzna może usłyszeć bardziej subtelne od tego zaproszenie do łóżka? Szliśmy przez mieszkanie, po drodze zrzucając z siebie ubranie, jakbyśmy grali w jakimś romantycznym filmie. Kiedy dotarliśmy do sypialni, Robert był już nagi, ale ja nadal zmagalam się z suknią, usiłując ściągnąć ją przez głowę. Podeszliśmy do łóżka, a ja wciąż miałam ręce uniesione, nad głową i zaplątane w suknię. Usiłowałam ją ściągnąć, ale Robert mnie powstrzymał. Powiedział, że tak jest całkiem dobrze. Położył mnie na łóżku i sam położył się na mnie. Choć wyglądał na nieśmiałego mięczaka, okazał się

bardzo silny i fizycznie sprawny. Miał fantastycznie płaski brzuch i niesamowicie sterczący penis, z grubymi żyłkami. Zrobiłabym wszystko, żeby móc go dotknąć, ale suknia krępowała mi ręce. Staralam się je wyswobodzić, ale Robert pocałował mnie, a potem zaczął wodzić dłońmi po całym moim ciele i nagle wszystko stało się dla mnie zupełnie nieważne. Po kolei pieścił każdą z piersi, całował brodawki, a potem lizał mnie po brzuchu, a najwięcej pępek. Cały czas obdarzał mnie komplementami. Dokładnie nie pamiętam, co mówił, ale zachwycał się moim ciałem, na przykład tak: «Masz taką miękką skórę... Jeszcze takiej nie widziałem».

Czułam się dziwnie. Dotychczas żaden mężczyzna tak się ze mną nie kochał. Przekonałam się szybko, że Roberta dodatkowo podniecało to, że byłam niemal całkowicie bezradna. Delikatnie rozchylił mi uda, żeby móc spojrzeć między nie. Miałam wygolony srom, i to też wyraźnie go wzięło. Palcami rozchylił moje wargi sromowe i wpatrywał się. A gdy po chwili podniósł wzrok, tak się do mnie uśmiechnął, że nigdy tego nie zapomnę. «Jesteś taka fenomenalna, że nie da się tego wyrazić słowami» — powiedział. I na pewno tak myślał, bo w smudze światła, które wpadło przez okno, dostrzegłam kroplę płynu połyskującą na końcu jego penisa.

«Prezerwatywy w szufladzie» — powiedziałam, ale on przyniósł swoje. Nie zauważyłam, kiedy rzucił je na łóżko. Trzymając penis jedną ręką, drugą nasuwał różową gumkę. Następnie umieścił główkę swego pała między moimi wargami sromowymi. Pochylił się i znowu mnie pocałował, ale ja już nie mogłam się doczekać dalszego ciągu. Po prostu paliłam się do niego! Robert pocałował mi piersi i lekko przygryzał brodawki, ale nadal nie zaczynał suwów. Gdybym miała wolne ręce, chwyciłabym go i wprowadziła w siebie, ale nie miałam i nie mogłam tego zrobić. A Robert specjalnie kazał mi czekać, pokazywał mi, że to on tutaj rządzi. On decyduje, a ja nie mam nic do powiedzenia.

Byłam coraz bardziej podniecona i zaczęłam desperacko zaciskać mięśnie pochwy na główce penisa, jakbym chciała go tym sposobem wessać w siebie. To bardzo mnie pobudzało, tym bardziej że czułam w sobie tylko sam czubek penisa.

Dopiero po dłuższej chwili Robert szepnął: «Pragnę cię» i wsunął się we mnie, do samego końca, tak że poczułam na poślądkach jego jądra. Miał niesamowicie twardy i długi pał, dłuższy niż miał mój były mąż, dłuższy niż mieli wszyscy mężczyźni w moim życiu. Był tak długi, że kiedy wszedł we mnie, przeszył mnie dreszcz, ale marzyłam o dalszym ciągu.

On jednak nie nastąpił, bo Robert wysunął się ze mnie. Poczulałam wtedy własne soki między udami. «Robert, na co czekasz? Przeleć mnie — powiedziałam. A on nic. — «Robert! Przeleć mnie, bo jak nie...» Brak reakcji. I dopiero wtedy zrozumiałam, o co mu chodzi. To był wariant zabawy w skrępowanie partnera, gry, w której ten, kto ma władzę, korzysta z niej do woli. «Robert, błagam cię, błagam! Przeleć mnie!»

Dopiero to poskutkowało. Włożył ręce pod moje biodra i uniósł mnie nieco, po czym wbił we mnie ten swój potężny pał. Jęczałam, ciężko dyszałam i krzyczałam, żeby nie przerywał. Przewrócił mnie na brzuch i przelatywał od tyłu, jednocześnie ściskając i masując mi piersi. Następnie położył mnie na wznak i przelatywał w pozycji bocznej, palcami pieszcząc moją łechtaczkę. Poczulałam, że jego suwy stają się coraz intensywniejsze i zorientowałam się, że musi być bliski wytrysku. Na samą myśl o tym miałam orgazm, jeden z tych niespodziewanych. Kiedy zaczęłam szczytować, Robert też osiągnął ten etap. Równoczesny orgazm — całkiem niezłe jak na pierwszą randkę.

Po jakimś czasie poszłam do kuchni i nalałam po kieliszku wina musującego. Kupiłam je, wierz mi albo nie, po to żeby po koncercie łatwiej go uwieść! Leżeliśmy razem w łóżku, całowaliśmy się i dotykaliśmy. Nie trwało długo, a nastąpiło kolejne zbliżenie i później jeszcze jedno.

«Czy tobie odpowiada wiązanie? — spytałam go. — Czemu wolałeś, żebym miała ręce unieruchomione przez suknię?» Robert milczał uparcie, a ja indagowałam go dalej. «Podobało ci się, że byłam bezradna, bo mogłeś robić ze mną, co tylko chciałeś, a ja nie mogłam ci prze — szkodzić?» A on na to: «Czy tobie to odpowiadało?» Dopiero wtedy zdałam sobie sprawę, że tak, może nawet bardziej, niż byłabym skłonna przyznać. Zawsze byłam pewna siebie i niezależna, tak że z pewnym miłym zaskoczeniem odkryłam tę nową bezradność: to, że mężczyzna może zrobić z moim ciałem, co mu się żywnie podoba, a ja nie jestem w stanie go powstrzymać. To była tylko zabawa. Tak naprawdę wcale nie byłam bezradna, przecież wiedziałam, że gdybym tylko go o to poprosiła, pozwoliłby mi zdjąć suknię. Mimo wszystko miałam to wielce erotyczne poczucie, że mnie posiadał, jeśli wiesz, co chcę powiedzieć”.

Sandy wypróbowała z Robertem wiele wariantów tej zabawy. „Do jego ulubionych należało przywiązywanie szalikami moich nadgarstków do poręczy łóżka i dodatkowo robienie węzła z moich włosów na poręczy, tak że nie mogłam ruszać głową. Nogi, szeroko rozsunięte, przywiązywał mi do łóżka w kostkach. Raz po raz zawiązywał mi opaskę na oczach, żebym nie widziała, co ze mną robi.

Był zawsze niewiarygodnie delikatny. Nigdy nie zrobił mi przykrości. Co wcale nie znaczy, że nie był bardzo, bardzo seksowny. Na przykład wcierał mi w piersi różne olejki zapachowe i kazał zgadywać, jaki to zapach. Czasami gładził wewnętrzne powierzchnie moich ud wielkim miękkim pędzlem, lekko muskając nim szparkę sromu. Kiedy indziej «malował» moje nagie ciało kostkami lodu albo oziębiał lodem język i lizał nim moją łechtaczkę... w ogóle nie dotykając innych części mojego ciała. Jeśli nigdy nie przeżyliście orgazmu pod wpływem pieszczot zimnego koniuszka języka, to nie macie pojęcia, jakie to jest przeżycie, mówię wam”.

Po roku Robert został przeniesiony służbowo na Zachodnie Wybrzeże. Poprosił, by Sandy pojechała tam razem z nim. Nawet się jej oświadczył, ale ona po dłuższym namyśle odmówiła mu. „Przeżyłam z nim rok uniesień miłosnych i niesamowitych doświadczeń erotycznych — powiedziała. — Ale ostatecznie zobaczyłam, że to nie jest prawdziwa miłość. Wiedziałam już, że potrzebuję mężczyzny, który jest niezależny i nie musi uciekać się do jakichś gier czy sztuczek. Lecz Robert nauczył mnie tego, czego nikt inny nie mógłby mnie nauczyć. Zamierzam w pełni z tej wiedzy korzystać, gdy poznam następnego mężczyznę, z którym będę chciała iść do łóżka”.

Sandy tak dobrze ułożyło się życie z Robertem, ponieważ zwracała uwagę na to, co mówił i co robił. Bardzo szybko też zorientowała się, jakiego rodzaju potrafi być kochankiem. Najpierw myślała o jego rozkoszy, a o swojej w drugiej kolejności, lecz właśnie dzięki temu przeżywała, według jej określenia: „absolutnie odlotowe orgazmy”. Tego rodzaju zabawa w wiązanie, jaką Sandy praktykowała ze swoim partnerem, nie należy do szczególnie wymyślnych. Korzysta z niej od czasu do czasu sporo par, i to w dowolnym wariacie: mężczyzna wiąże kobietę czy też kobieta mężczyznę.

Mówiliśmy już, że seks z bezradną kobietą jest dla nieśmiałych mężczyzn, takich jak Robert, bardzo satysfakcjonujący. Na podobnej zasadzie wielu dominującym i pewnym siebie panom rozkosz sprawia poczucie, że kobieta ich zdominowała. Wielu spośród

mężczyzn regularnie odwiedzających prostytutki specjalizujące się w technikach wiązania i dominacji to przedstawiciele władzy i wielkiego biznesu: policjanci, sędziowie, przemysłowcy, bankierzy. Monique von Cleef w prowadzonej przez siebie w Hadze „izbie tortur” wykonywała na przykład lewatywy niektórym z najważniejszych osób w państwie, a następnie wieszala swoich klientów do góry nogami w skórzanych maskach na twarzy. Inni musieli nosić klatki na penisach z zamontowanymi wewnątrz kolcami, a także skórzane kagańce i rzemyki rozdzielające jądra oraz gumową bieliznę. Niektórych Monique sadzała na trzynogim stołeczku do dojenia krów i opowiadała im rymowane bajeczki dla małych dzieci. Stołeczek miał na środku siedziska ogromne drewniane dildo, które jej klient zmuszony był wprowadzić sobie do odbytu.

Jednak, jeśli nie masz silnych skłonności sadomasochistycznych, odradzam angażowanie się w takie eksperymenty, nawet jeśli poznasz mężczyznę, który gorąco będzie cię do tego namawiał. Na pewno jednak nie zaszkodzi próba ożywienia waszego życia miłosnego dzięki okazjonalnym zabawom na przykład w panią i jej niewolnika. Problemy mają tylko te osoby, które muszą angażować się w akty sadomasochizmu, bo inaczej nie potrafią uzyskać zaspokojenia seksualnego, bez wszystkich tych rytuałów i akcesoriów. I choć w tym, co robią, nie ma nic moralnie nagannego, to jednak intensywny i posunięty do skrajności masochizm na pewno nie jest tym, co tworzy udane i trwałe związki miłosne.

Posłuchajmy 32-letniej Franceski: „Szalenie kochałam Dicka, ale nie mogłam pokochać jego hełmów, skórzanych uprzęży, gumowych pończoch i wszystkich podobnych rzeczy. Nie mogłam znieść ich zapachu, od tego trzeba zacząć. Przerazał mnie, mówiąc zupełnie szczerze. Dick wciąż kazał mi nosić czerwone gumowe pończochy, nedorzecznie wysokie szpilki i mocno przylegające do twarzy gumowe kaptury, zakrywające mi oczy. W łóżku nazywał mnie Panną Scarlet i żądał, bym go karciała, ubliżała mu i groziła, iż go tak wychłoscę, że mnie popamięta do końca życia. Miałam tego ilość. Kochałam go, ale on chyba kochał Pannę Scarlet, a nie mnie. Myślę, że ma już inną nieszczęsną partnerkę, która musi ją udawać.

Jednak mniej obsesyjny sadomasochizm może być całkiem nieszkodliwy i bardzo podniecający. Maria, 23-letnia piosenkarka z Los Angeles, powiedziała, że jej stały partner, wpływowy producent płyt imieniem Bill, od czasu do czasu lubi zabawę w „mały wymiar kary”. „Docierało to do mnie stopniowo, ale dobrze, że się o tym dowiedziałam. Dla mnie stanowi to podniecie, a dla Billa sposób na pozbycie się stresów i napięć. Przez pięć dni w tygodniu spoczywa na nim ogromna odpowiedzialność za wszystko, czyż nie? Za firmę, za personel, za agentów prasowych, za wykonawców. Kiedy przychodzi do mnie na weekend, nie chce myśleć o odpowiedzialności. Przynajmniej przez jakiś czas. Wyłączamy więc telefon i przystępujemy do zabawy”.

Maria opowiedziała mi, w jaki sposób odkryła, że Bill lubi otrzymywać w łóżku „kary”. Pewnego razu wrócili do domu po przyjęciu. „Pokłóciliśmy się, bo przez cały wieczór Bill zajmował się jedną z pań, a ja zachodziłam w głowę, czemu właśnie nią? Owszem, miała biust większy niż wszystkie kobiety na tym przyjęciu razem wzięte i suknię, która wyglądała tak, jakby była naniesiona sprayem na jej nagie ciało. Zanim wyszłam z łazienki, Bill już się rozebrał, a kiedy weszłam do sypialni, leżał na brzuchu na łóżku, nagi. Zarzekał się, że zmyślam, bo podobno wcale nie próbował oczarować tamtej kobiety. Ale ja wciąż krzyczałam na niego, że ośmieszył mnie przed wszystkimi gośćmi. Byłam na niego taka wściekła, że wzięłam pantofel i bardzo mocno zdzieliłam

go nim po gołej pupie, tak mocno, że został wyraźny, czerwony ślad.

Spodziewałam się, że zacznie szaleć. Lecz on nawet nie drgnął, leżał w tej samej pozycji i nie odzywał się. Wymierzyłam mu kolejny klaps, następny i jeszcze jeden, aż jego pośladki zrobiły się jaskrawoczerwone. Nagle Bill przewrócił się na plecy, chwycił mnie i położył na łóżku. Miał łzy w oczach, ale i potężną erekcję. «Masz rację — przyznał. — Zasłużyłem na to. Czy mi wybaczysz?»

Byłam wciąż rozjuszona, więc powiedziałam: «Nie! Nie wybaczę ci tego, bo wystawiłeś mnie na pośmiewisko». A Bill tylko znowu schował twarz w poduszkę. Muszę przyznać, że przez chwilę się zawahałam, ale zaczynałam się domyślać, o co tu chodzi. Jeszcze z pięć, sześć razy przyłożyłam mu pantoflem. Ponownie przewrócił się na plecy, ale tym razem wzwód miał mniejszy. Popatrzyłam na łóżko i już wszystko wiedziałam. Od tych moich razów Bill miał orgazm i na prześcieradle była plama jego spermy.

Teraz, kiedy wraca do mnie po stresującym tygodniu, spięty i nerwowy, każę mu się rozebrać do naga, nawet w salonie, i tak długo okładam go pantoflem, aż ma orgazm. To mi się bardzo podoba, bo dokładnie widzę ten moment, kiedy następuje wytrysk.

Dawniej rzadko kochaliśmy się podczas weekendów, bo Bill nie umiał myśleć o niczym innym, tylko o pracy. Lecz teraz jest zupełnie inaczej. Mówi, że pantoflem wybijam z niego całe napięcie. Wiem, że to prawda, bo kiedy się potem Kochamy, prawie zawsze jest cudownie. A to dzięki temu, że on myśli o mnie, a nie o swojej pracy”.

26-letnia Celestyna z Chicago, czarna, bardzo wysoka i atrakcyjna, czasami bawi się w pewną grę ze swoim partnerem Paulem, który jest biały: „Nie robimy tego zbyt często, ale raz w ciągu tygodnia ten pomysł przychodzi nam do głowy. Kiedy zbliża się weekend, jesteśmy już podnieceni i nie możemy się tego doczekać. Ta sprawa nie ma nic wspólnego z naszym normalnym wspólnym życiem, które jest raczej przeciętne. I, moim zadaniem, nawet dość romantyczne. Myślę, że czujemy potrzebę, by okazjonalnie przekroczyć granice i standardowe zachowania.

Przeważnie ja wcielam się w rolę pani, a on jest moim niewolnikiem. Jestem prawie naga, mam na sobie tylko kostium z czarnych skórzanych rzemyków, w którym widać moje piersi. W kroku też jest wolna przestrzeń, tyle że zamontowane tam trzy srebrne łańcuszki ciasno opinają mój srom. Na nogach mam wysokie botki z czarnej skóry, a w ręce zawsze trzymam pejcz. Paul musi się do mnie zwracać per «proszę pani» i prosić o pozwolenie, jeśli cokolwiek chce zrobić. Zwykle też występuje nago, ale każę mu nosić przepaskę z czarnej skóry, nabijaną ćwiekami i z kółeczkiem do zapięcia smyczy. Zakładam ją i prowadzę go na niej po pokoju. Cały ten sprzęt zamówiliśmy w katalogu sprzedaży wysyłkowej i chcemy dokupić jeszcze więcej akcesoriów. Podoba mi się na przykład rodzaj skózanego kagańca na penis”. Celestyna uśmiechnęła się na tę myśl, jakby już nie mogła się doczekać takiej przesyłki. „Zawsze też każę Paulowi nosić skórzane kajdanki na nadgarstkach. Każę mu gotować, a jeśli zrobi bałagan w kuchni albo się ociąga, smagam mu pośladki pejczem. Nie wolno mu używać widelca podczas jedzenia i jeśli wskutek tego nabrudzi, ciągnę za to kółko przy jego penisie. Po posiłku musi wylizać talerze do czysta, zanim włoży je do zmywarki, choćby na nich było nie wiem ile resztek. Każę mu wynieść śmieci, choć jest ryzyko, że ktoś go zobaczy. I o ten dreszcz emocji właśnie nam chodzi! Raz zamknęłam przed nim drzwi i nagi stał za nimi, błagając, żebym go wpuściła do mieszkania.

Po posiłku Paul ma do wykonania różne drobne prace domowe, na przykład musi

wylizać mi buty albo na czworakach wyszorować podłogę w kuchni. Lubię, jak to robi, bo jeśli jest niestaranny, mam okazję złoić mu tyłek. Przed pójściem do łóżka do jego obowiązków należy przygotowanie mi kąpieli i ustawienie w łazience zapalonych świeczek. Przed wejściem do wanny korzystam z toalety, a jemu pozwalam, by mnie potem wylizał do czysta. Dokładnie namydla mi piersi i brodawki i myje mnie między nogami. Na koniec wyciera ręcznikiem.

Dopiero w chwili, gdy leżę w łóżku, wyperfumowana i wytalkowana, zdejmuję tę jego przepaskę. Czasami odwlekam ten moment o dziesięć, a nawet dwadzieścia minut. Leżę wtedy z szeroko rozchylonymi udami i masturbuję się, pokazując mu, jak pociągam lechtaczkę, wsuwam do środka palce, a potem oblizuję je, a jemu nie wolno mnie tknąć choćby jednym paluszkiem. Może patrzeć, ale dopóki mu nie pozwolę, nie ma prawa mnie dotknąć i już. Dopiero gdy jestem już prawie gotowa, pozwalam mu położyć się na plecy i siadam na nim. Unoszę się i opadam w tempie, które mi odpowiada, czyli bardzo wolno. A on zawsze ma wielki wzwód i wiem, że aż do bólu musi się bronić przed wytryskiem. Pejczem drażnię mu pośladki i przekomarzam się z nim: «Co, chciałbyś już tego, co? Może ci pozwolę, a może nie. Zobaczymy. Może znajdę sobie innego ogiera i co wtedy zrobisz?» A potem niekiedy wciskam mu w odbył rączkę mojego pejcza i obracam nią. Cały czas reguły gry nakazują mu robić wszystko, co mu każę, bo on jest niewolnikiem, a ja jego panią.

Paul stara się, abym pierwsza przeżyła orgazm, bo jeśli tak nie jest, to zawsze go karzę, przygryzając mu brodawki i smagając go pejczem. Dzięki temu nauczył się opanowania, bo wie, że jego brak oznacza czerwone pośladki i ból. A po orgazmie, moim i jego, zawsze wciskam mu głowę między swoje uda i każę wylizać spermę. Mając pełne jej usta, musi mnie pocałować, żebym ja też poczuła jej smak. Dopiero wtedy odzyskuje wolność. Przestaje być niewolnikiem, jest moim kochankiem i oboje mamy znowu równe prawa”.

Celestyna i Paul nie należą do kategorii zdecydowanych sadomasochistów. Podobnie jak wiele par, lubią od czasu do czasu przeżyć erotyczną przygodę, realizując fantazję, która ekscytuje ich oboje. Są pary, które lubią co wieczór oglądać filmy erotyczne. I są pary takie jak Celestyna i Paul. Bywa też, że to Paul występuje w roli partnera dominującego i Celestynie to w pełni odpowiada. On przyznaje jednak, że woli grać rolę niewolnika. „Wydaje mi się, że w psychice człowieka jest coś, co sprzyja chęci zaznania poniżenia. Będąc niewolnikiem Celestyny, zawsze wyobrażam sobie, że jestem nikim — mężczyzną bez imienia i nazwiska, bez własnej tożsamości, który żyje tylko po to, by dominująca kobieta mogła go poniżyć”. Z kolei Celestyna zrozumiała, że czasami mężczyzna lubi być karcony — analogicznie do tych sytuacji, w których ekscytuje go zrobienie czegoś niebezpiecznego, na przykład skok ze spadochronem albo wspinaczka na skały. Psychika człowieka jest bardzo skomplikowana i częstokroć niespójna, natomiast kobieta, którą cechuje nieodparty urok, rozumie, że mężczyzna jej życia może mieć zróżnicowane potrzeby i fantazje erotyczne. Raz może mieć ochotę na seks przed kominkiem, w którym trzaskają polana, kiedy indziej zaś pragnąć zmoczyć partnerkę strumieniem swojego moczu.

Zasadniczo wszyscy mężczyźni w większym lub mniejszym stopniu reagują na bodźce sadomasochistyczne. Nawet najłagodniejszy podnieci się, gdy partnerka podrapie mu plecy lub przygryzie mu brodawki. Właśnie dlatego mężczyznę pociągają kobiety, które zachowują się tak, jakby były zdolne go zdominować, drażnić i zapanować nad nim.

Spróbuj dziś wieczorem być tygrysią dla swojego partnera i sprawdź, co się zmieni między wami.

Oprócz seksu oralnego i analnego oraz wiązania partnerów istnieje jeszcze mnóstwo erotycznych scenariuszy, które mężczyźni rzadziej umieszczają na liście swoich „dziesięciu najskrytszych marzeń”, a z których możesz skorzystać, aby podniecić partnera o wiele bardziej, niż to uważał za możliwe. Kiedy urzeczywistniasz jedną z takich jego fantazji, on na pewno nie będzie się oglądał za innymi kobietami.

NIEODPARTA MOC SEKSU, CZYLI... TY

Sugerowałem już, że podczas całodniowej sesji autoerotyzmu warto, byś spisała swoje fantazje i sek(s)retne pragnienia. Poprosiłem mężczyzn, by zrobili to samo. Porównanie obu list jest fascynujące. Mężczyzn znacznie bardziej pobudza różnorodność technik seksualnych (seks oralny, seks analny, wzajemna masturbacja, sfilmowanie zbliżenia kamerą wideo, wibratory i inne akcesoria erotyczne, trójkąty miłosne, zamiana partnerów, palcówki, mokry seks), a mniej liczy się dla nich to, w jaki sposób i gdzie odbywa się zbliżenie. Kobiety z kolei mówią o kochaniu się na łonie przyrody, wśród pól i kwiatów, albo o seksie „błyskawicznym”, na przykład w windzie. Mówią o spotkaniu się z partnerem w biurze w sytuacji, gdy ona ma na sobie tylko płaszcz przeciwdeszczowy. Wymieniają miejsca, które najmocniej je podniecają i stroje, jakie chciałyby nosić. „Trudno mi wyobrazić sobie coś bardziej seksownego niż stosunek na tylnym siedzeniu wielkiej, czarnej limuzyny. Chciałabym mieć na sobie tylko czarny pasek do pończoch i czarne jedwabne pończochy” — powiedziała 21-letnia Mara, szefowa jednego z działów agencji reklamowej z Filadelfii w stanie Pensylwania.

A 28-letnia Sonya z Bangor w stanie Maine stwierdziła: „Zawsze fantazjuję o tym, że całkiem naga kocham się na mięciutkim futrze przed kominkiem, podczas gdy za oknem pada śnieg i hula mroźny wichur”.

Posłuchajmy też 55-letniej Gillian, szefowej nowojorskiej firmy gastronomicznej: „To nie do wiary, ale nigdy nie kochałam się w tradycyjnym łóżku na czterech nogach. Marzę o tym. Z dwoma młodymi mężczyznami. Zasłony w sypialni byłyby szczelnie zaciągnięte. Ubrałabym czerwony gorset i czerwone pończochy, pasujące do moich włosów łonowych, które są rude. I ci dwaj młodzieńcy podziwialiby moje piersi, bo są bardzo duże. Klęczeliby obok mnie i pocierali swoimi penisami o moje brodawki. A potem ssaliby ich, obu jednocześnie. Na końcu kochaliby się ze mną i wszyscy przeżylibyśmy orgazm. No proszę! Wystarczy, że pomyślę o takim łóżku, a już mnie ponosi wyobraźnia”.

Ciekawe jest to, że upodobania erotyczne kobiet w bardzo nikłym stopniu zależą od ich wieku. Panie w średnim wieku, jak Gillian, mają bardzo podobne fantazje jak 19- czy 20-letnie dziewczyny, i równie jak one intensywne. Jedno z najbardziej fascynujących marzeń tego rodzaju opisały 41-letnia Gaby, przewodniczka z San Diego w Kalifornii, i jej córka, 19-letnia Katherina. Gaby jest blondynką i ma figurę, dzięki której w młodości wygrywała konkursy piękności („dostałam nawet propozycję pozowania dla «Playboya», kiedy miałam siedemnaście lat, ale mój ojciec się nie zgodził... Do dziś ogromnie tego żałuję, bo z największą chęcią bym to zrobiła”). Gaby rozwiodła się z ojcem Katheriny („To pracoholik... Nadal go kocham, ale ciągle byłam sama, ciągle na niego czekałam do późnej nocy... Miałam dość tej rozłąki. Nie uprawialiśmy seksu przez całe siedem miesięcy, a ja się bałam powiedzieć mu, że marzę o tym...”) — Katherina wyglądem przypomina swoją matkę, tyle że po ojcu ma brązowe oczy. Uczyła się w szkole muzycznej i miała ambicje pisania musicali.

Gaby i Katherina zamierzały zjeść późne śniadanie w Cardiff-on-Sea, ale trzeba było poczekać na wolny stół, więc na pół godziny poszły na plażę. „Niedaleko od nas

surfował młody mężczyzna — wspomina Gaby. — Bardzo wysoki, wysportowany, niesamowicie przystojny. Miał krótkie blond włosy i olśniewające zęby. I dwadzieścia dwa lata, jak później ustaliliśmy. Ubrany był w skąpe żółte kąpielówki. Stwierdziłyśmy obie, że pod nimi kryje się bardzo, bardzo dużo.

Obserwowałyśmy go. Poruszał się z wprawą i z wdziękiem. Zaczęłyśmy rozmawiać o seksie. Ten temat sam wypłynął na widok półnagię mężczyzny, wspaniale umięśnionego i w opiętych szortach. Pierwszy raz powiedziałam Katherinie, że rozstałam się z jej ojcem między innymi dlatego, że rzadko się ze mną kochał. Wprawdzie w ten sposób pozbawiłam się seksu całkowicie, ale naprawdę w tej sytuacji wolałam to, niż leżeć przy chrapiącym mężczyźnie z wiotkim członkiem.

Katherina przyznała, że bardzo podoba się jej jeden z kolegów z college'u, ale on już ma sympatię, więc pewnie nie ma u niego szans. Kiedyś rozmawiała z nim i flirtowała, a on w końcu zażartował: «Podobam się tobie, podobam się mojej dziewczynie. Będziemy musieli pomyśleć o trójkącie». To był oczywiście tylko żart, ale wyjątkowo mocno zapadł jej w pamięci”.

Posłuchajmy też samej Katheriny: „Wciąż fantazjowałam o tym, jak by to było: jeden mężczyzna i dwie kobiety razem w łóżku. Co mogłyby z nim zrobić i co mogłyby zrobić jedna drugiej. Nie jestem lesbijką, ale często zastanawiałam się, jak to jest, gdy się całuje inną kobietę albo dotyka jej piersi. Ta fantazja o trójkącie miłosnym ciągle zaprzętała moje myśli i hołubiłam ją coraz bardziej. Myślałam o niej do późnego wieczoru i masturbowałam się przed zaśnięciem”.

Gaby zdziwiła się, słysząc o fantazji swojej córki. Nie była zszokowana, bo zalicza się do kobiet liberalnych. Zdumiało ją to, że była dokładnie taka sama jak jej własna. Kiedy była nastolatką, na prywatce w domu przyjaciółki weszła do sypialni, myśląc, że to jest łazienka. Nakryła tam swoją koleżankę i jeszcze jedną dziewczynę. Obie miały rozpięte bluzki i podkaszane spódniczki i razem robiły fellatio kapitanowi drużyny piłki nożnej.

„To zrobiło na mnie tak wielkie wrażenie, bo byłam zażenowana, a w dodatku wtedy jeszcze nie miałam pojęcia o seksie. Wciąż później o tym myślałam i doszłam do wniosku, że prawdziwy powód, że tak to przeżyłam, był inny: podnieciłam się, bo też chciałabym w tym uczestniczyć”.

Matka i córka wcale świadomie nie zaplanowały, że urzeczywistnią swoją fantazję z surfingowcem z plaży. Ale po jakimś czasie usiadł przy nich i Katherina zaczęła z nim rozmawiać. Miał na imię Joe, był Anglikiem i studiował na uniwersytecie w San Diego. Miał dziewczynę, ale wyjechała na weekend do swoich rodziców do Santa Barbara.

„Nagle uświadomiłam sobie — powiedziała Gaby — że obie z Katherina flirtujemy z nim, każda na swój sposób. Na początku był onieśmielony, ale go rozruszałyśmy i wkrótce się uśmiechnął. W końcu zaproponowałam mu, żeby razem z nami poszedł na śniadanie do »Niebieskiego Delfina«. Odmówił, oświadczając, że go na to nie stać.

Powiedziałam, że ja płacę i że jesteśmy bardzo spragnione męskiego towarzystwa. Joe poszedł do swojego pikapa, żeby się przebrać. W tym czasie uzgodniłyśmy, że ogromnie się nam podoba, ale jeszcze wtedy niczego świadomie nie planowałyśmy. Czasami tak w życiu bywa, prawda? Jakbyśmy wyłączali rozum i pozwalali się ponieść rozwojowi wydarzeń. Gdyby tak nie było, nigdy nie zdecydowalibyśmy się na nic ekscytującego, odważnego czy interesującego”.

Katherina oceniła śniadanie jako „cudowne”. „Wypiliśmy po cztery drinki. Tylko na chwilę alkohol uderzył nam do głowy i pod koniec posiłku wcale nie byliśmy wstawieni,

za to na pewno zaprzyjaźnieni. Mama zaprosiła Joe do swojego mieszkania na następnego drinka, a on się z miejsca zgodził. Nawet w tym momencie nie było jeszcze mowy o jakiegokolwiek świadomej decyzji z naszej strony, aby z nim iść do łóżka ani żebyśmy to zrobili my — matka z córką — skądże! Lecz wszystko później potoczyło się zupełnie naturalnie, nikt nikogo do niczego nie zmuszał ani też nikogo do niczego nie trzeba było namawiać”.

Cała trójka pojechała do mieszkania Gaby, skąd rozciągał się widok na zatokę. „Byliśmy odprężeni i w doskonałych humorach. W łódźce miałam trzy butelki wina, które zostały po przyjęciu urządzonym przeze mnie przed miesiącem. Nalałam trzy kieliszki i poszłam do sypialni, żeby zmienić bluzkę i dzinsy i wziąć prysznic. Po pobyciu na plaży piasek okleja całe ciało. Kiedy wróciłam, Katherina i Joe siedzieli na tarasie, zagadani i roześmiani. Miałam na sobie tylko żółtą jedwabną podomkę. «Robię się zazdrosna — powiedziałam do Joe. — Pięknie flirtujesz z moją córką»,. I spojrzałam mu prosto w oczy. W moim spojrzeniu musiało być coś, co go ośmieliło. To było jak rzucenie mu wyzwania, bo objął mnie ramieniem w talii, pocałował w same usta i uśmiechnął się do mnie. «Teraz już chyba nie jesteś zazdrosna, co?» — spytał po chwili.

«Mama może nie, aleja tak» — powiedziała Katherina. Więc Joe odwrócił się i ją też pocałował. Wszystko zaczęło się od zabawy, ale widać było, że bardzo się sobie spodobali, bo po jednym pocałunku nastąpiła cała ich seria. «Teraz ja jestem zazdrosna» — powiedziałam. Ujęłam jego głowę w dłonie i pocałowałam, wsunawszy mu język w usta. Lizałam nim jego zęby i język. Może pod wpływem drinków, nie wiem, ale położyłam rękę na jego kroczu. Wyczułam tak wielką erekcję, że niemal rozsadzało mu dzinsy. Zamiast zamka błyskawicznego miał guziki. Rozpinałam je jeden po drugim. Pod spodem miał najbilsze bokserki, jakie widziałam w całym swoim życiu, a jego penis wypełniał je całe. Od tak dawna nie miałam mężczyzny, że chyba lekko oszalałam na ten widok. Ściągnęłam mu te bokserki i pokazał się jego pal. Wielki i purpurowy, a jego otworek patrzył prosto na mnie. Usłyszałam, jak Katherina wyszeptwała z niedowierzaniem: «Ma...mo...» Ale ja uklękłam przed Joe, wzięłam jego pal w usta i ssałam. Jego smak był niebiański. Nikt mnie nie przekona, że na świecie jest jakiś wspanialszy zapach niż zapach rozpalonego pożądaniem członka”.

Katherina nie wierzyła własnym oczom. „Kiedy mama udawała zazdrosną i chciała całusa, to było wszystko w porządku. Ten pierwszy pocałunek był niewinny, ale kiedy zaczęła wpychać język w usta Joe i obmacywać go w kroku, na moich oczach, osłupiałam. Wtedy zaczęła też go rozbierać. Miał niewiarygodnie wielki penis. Nie był obrzezany, ale napletek zsunął się, odsłaniając główkę, ciemną jak śliwka węgierka. Przezroczysty śluz dosłownie kapał z niego, a jedna cienka nitka sięgała aż do dywanu. Mama uklękła i wsunęła go sobie do ust... Musiała je naprawdę szeroko otworzyć, żeby się cały zmieścił.

Miałam do wyboru kilka reakcji. W końcu to moja matka, prawda? Mogłam wyjść, zostawiając ich sam na sam, wrócić po godzinie i udawać, że nic się nie stało. Mogłam tupnąć i podnieść wielkie larum, nazwać matkę dziwką. Ale niby z jakiej racji? W końcu nie była mężatka. To, że jest moją matką, nie przekreśla tego, że jest kobietą mającą swoje potrzeby i pragnienia. A skoro spodobała się Joe, to w czym problem?

Zabawne w tym było to, że nadal nie myślałam o mojej fantazji — trójkącie miłosnym. W gorączce chwili w ogóle o niej zapomniałam. Ale nie chciałam zostać wyeliminowana z zabawy. Dlaczego ona miała przeżyć radość, a ja nie? Czy tylko

dlatego, że jest ode mnie starsza? Opuściłam dzinsy Joe do samej podłogi i ściągnęłam mu bokserki, odsłaniając nagie siedzenie. Odwrócił się i krzyknął na mnie, ale nie był specjalnie przekonywający, bo mama miała w ustach cały jego narząd. Pocałowałam pośladki Joe i zaczęłam je obmacywać. Tyłek miał rewelacyjny. Całkiem biały, bo widać nie opalał się nago, zgrabny, krągły i umięśniony. Wbiłam paznokcie w rowek między jego pośladkami i dotknęłam odbytu. Nie usłyszałam od Joe jednego słowa skargi.

Lewą ręką sięgnęłam do przodu i wodziłam palcami po linii styku ust mamy i penisa Joe. Mama ssała zapamiętale, wydając pomruki zachwytu. Poglaskałam ją po twarzy i po głowie. A potem pieściłam ją, bo ja w ogóle przepadam za męskimi jądrami. Lubię oglądać, jak po stosunku luźno zwisają, ale najbardziej lubię, gdy są mocno napięte, a moszna pomarszczona. Wzbudzają moją czułość. Mężczyzna może mieć mięśnie jak Tarzan, być wytatuowany i niegodziwy, ale przecież ma jądra — bezbronne i wrażliwe. Jeśli weźmiesz je w usta, to jest tak, jakbyś go miała całego, prawda? On chce, żebyś to robiła, lubi to, ale wystarczyłoby jedno mocniejsze przygryzienie, a błagałby cię o litość.

«Wejdźmy do pokoju» — zaproponowałam. Na tarasie byliśmy wystawieni na widok publiczny. Nikt nic nie powiedział. Przez salon poszliśmy do sypialni i gdy tylko weszliśmy do niej, mama natychmiast zrzuciła z siebie podomkę i stanęła przed nami golusienka. Nie oglądałam jej nagiej od lat i nie mogłam uwierzyć, że wciąż ma doskonałą figurę. Była opalona na całym ciele, nawet pod pachami, na wspaniałe kolor złotego miodu. Biust miała mniej więcej tej samej wielkości co ja. Piersi bardziej miękkie niż moje, ale i tak sprężyste, z wielkimi brodawkami, brzuch zaokrąglony — ale czy może być inaczej po trójce dzieci? Miała całkowicie wygolony srom, piękny. Pośladki też sprężyste, bo wciąż ćwiczyła i gimnastykowała się. Na plecach miała kilka pieprzyków, tak rozmieszczonych, że zawsze mi powtarzała, iż są jak gwiazdna konstelacja. Czy poczułam się zażenowana lub zaszokowana? Większość ludzi zapewne tak by zareagowało na widok nagich rodziców. Ale przede mną stała po prostu piękna kobieta... Podobna do mnie z wyglądu i o zbliżonej wrażliwości... Bardzo ją kochałam.

Joe usiadł na łóżku, ściągnął dzinsy i koszulkę. Chyba nie rozumiał, co się dzieje, tak samo jak i my. Gdyby któreś z nas powiedziało: «Stop! Co my tu do licha wyrabiamy!», pewnie przerwalibyśmy to. Ale myślę, że wszyscy troje chcieliśmy tego, a mama i ja na pewno bardziej niż Joe.

Ściągnęłam bluzkę i rozpięłam stanik, a potem spódnicę. Miałam na sobie jeszcze czarny koronkowy trójkącik łonowy, ale go nie zdejmowałam. Położyłam się na łóżku obok Joe i drapałam jego tors i ramiona. «Założę się, że rano nawet nie myślałeś o tym, co cię dziś spotka» — powiedziałam. A on na to: «I nadal nie mogę w to uwierzyć». Uklękłam obok niego i całowałam jego usta, bark i klatkę piersiową. Wcale go nie kochałam. Czasami wspominam go, ale w ogóle nie tęsknię za nim. Był miłym facetem z przyjemnym charakterem i rewelacyjnym ciałem. A jeśli mężczyźni mogą traktować kobiety w seksie przedmiotowo, to czy kobiety nie mają prawa do tego samego? Wiesz, co czułyśmy obie tamtego dnia? Że wykorzystaliśmy tego pięknie opalonego przystojniaka z potężnym penisem, ale czemu nie miałybyśmy tego zrobić?»

Posłuchajmy teraz relacji Gaby: „Naga weszłam do łóżka i uklękłam nad tarsem Joe. Całowałam go i sprawiało mi to wielką przyjemność, bo miał taką młodą i gładką skórę. Potem przykucnęłam nad jego twarzą, tak że tylko kilka centymetrów dzieliło mój srom od jego ust. Próbował go lizać, ale nie sięgał. Byłam taka wilgotna, że moje soki

dosłownie ciekły mu po policzkach. Wyciągał język tak daleko, jak tylko potrafił, aleja się nie przysunęłam. Dopiero Katherina podłożyła rękę pod jego głowę i uniosła mu ją. Joe zaczął lizać moją łechtaczkę, a potem rowek między pośladkami. Spojrzałam na Katherine, a ona na mnie. Była moją córką, ale obie, jako kobiety, miałyśmy zdecydowane pragnienia. Pogłaskałam ją po włosach i pogładziłam po policzku. Joe musiał uchwycić ten nasz nastrój, ponieważ odchylił głowę i pocałował Katherine, a potem znów mój srom. Po czym jeszcze raz Katherine, ustami wilgotnymi od moich soków. Nie wiem, czy wtedy zastanawiałam się nad tym, czy to jest dobre, czy złe. Czułam tylko bezgraniczną miłość do córki i wielkie podniecenie seksualne — jak wtedy, gdy ktoś jest taki głodny, że nie może się doczekać, kiedy będzie mógł sobie napchać usta jedzeniem. Joe nieprzerwanie lizał mój srom. Opadłam niżej, aby mógł też ssać jego wargi i wsuwać język do środka. Od lat nie byłam taka wilgotna, a moje soki ciekły teraz z kącików jego ust i spływały mu po szyi. Katherine zlizywała je i całowała Joe, zostawiając mu kilka ukąszeń. W tamtym momencie wszystkim nam było całkowicie obojętne, co pomyśli sobie o nich jego sympatia.

Joe dostarczył mi takiego seksu oralnego, jakiego nie zaznałam w całym swoim życiu. Wsypał ustami moją łechtaczkę i muskał ją językiem. Wcisnął jego koniec w otwór mojej cewki moczowej, czego nigdy nie robił żaden mężczyzna. Spijał soki i lizał odbył. Nie wiedziałam natomiast, że tymczasem Katherine w nogach łóżka całowała i lizała jego penis”.

Oto, co powiedziała na ten temat Katherine: „Chyba nigdy w życiu, ani wcześniej, ani potem, nie byłam aż tak podniecona jak wtedy. Przez chwilę obserwowałam, co Joe robi z mamą. Widząc, w zbliżeniu, co wyprawia jego język, prawie też to czułam. W momencie, gdy wsunął jego koniuszek w otwór jej cewki moczowej, jęknęła (choć tego nie pamięta). Położyłam dłoń na brzuchu Joe, twardym i owłosionym, a potem chwyciłam jego pał i mocno go ścisnęłam. Był prawie tak samo wilgotny jak moja matka. Soki z niego ciekły mu we włosy łonowe. Jak mogłam się temu oprzeć? Zsunęłam się w nogi łóżka i wzięłam go do ust i długo, długo ssałam. Bawiłam się jego jądrami i pociągałam za włosy łonowe. Wprowadziłam go sobie do ust tak głęboko, że zaczęłam się dławić.

Wkrótce zorientowałam się, że Joe chce odbyć z mamą stosunek. «Nie rób tego bez prezerwatywy» — powiedziałam. Ale ona miała ich pełno w najwyższej szufladzie komódki, więc poszłam po jedną. Rozerwałam foliowe opakowanie i włożyłam prezerwatywę do ust... Następnie pochyliłam się nad Joe i naciągnęłam ją na trzon jego penisa. Mama przyglądała się temu, a ja mogłabym się założyć, że jeszcze się nie zdarzyło, żeby córka zakładała gumkę facetowi, który ma przelecieć jej matkę. Mama stanęła nad Joe okrakiem i szeroko rozsunęła nogi. Palcami rozchyliłam jej wargi sromowe, żeby łatwiej mógł się w nią wsunąć. Dotykając ich, pomyślałam, że to coś niewiarygodnego, bo przecież tędy przyszłam na świat, a teraz dotykałam to miejsce. Joe próbował wejść do środka, ale na razie nie pozwalałam mu na to, bo chciałam sama najpierw wsunąć tam swój palec, żeby się przekonać, jakie to jest uczucie. Poczułam ciepło i magię seksu. Jednocześnie zastanawiałam się, jakby to było, gdyby dotknąć penis własnego ojca. I pomyśleć, że w ten sposób powstajemy, z dwojga spragnionych seksu ludzi.

Joe coraz bardziej domagał się dostępu do pochwy, więc wysunęłam palce i pomogłam mu wprowadzić w nią penis. Mama opadła na niego, wydając takie

westchnienie, jakby to było coś, na co czekała co najmniej od miesiący. Kilka razy unosiła się i opadała, oboje przy tym ciężko dyszeli i jęczeli. Postanowiłam, że nie pozwolę, żeby przeżywali tak wielką ekstazę beze mnie. Wsunęłam głowę między uda mamy i lizałam jądra Joe. Były zwarte i śliskie od soków. Polizałam też jej odbyty, a ona wydała takie westchnięcie, jakiego jeszcze w życiu nie słyszałam. Palcami szerzej rozwarłam jej pośladki i wsunęłam głęboko między nie język. Zadrżała jak w febrze.

Trójkącik łonowy, który wciąż miałam na sobie, całkiem wcisnął się między moje wargi sromowe i był teraz niczym więcej jak tylko mokrą szmatką. Ściągnęłam go i właśnie miałam odrzucić na podłogę, kiedy przyszedł mi do głowy nowy pomysł. Kto wie, czy nie przeczytałam o tym w którejś z pana książek? Wcisnęłam tę wilgotną szmatkę w odbyty mamy, tak że na zewnątrz wystawał tylko kawałek czarnego elastiku. Joe wykonywał coraz energiczniejsze suwy, a ona wciąż pokrzykiwała: «Przeleć mnie! Przeleć mnie!» Zaczęła szczytować, a ja w tym momencie powoli wyciągałam moje majteczki spomiędzy jej pośladków, co doprowadziło ją do ekstazy”.

Oto, co z kolei powiedziała Gaby: „Chyba pozbyliśmy się wszelkich zahamowań. Nigdy w życiu nie przeżyliśmy razem czegoś podobnego. Całowałyśmy się, przytulałyśmy się do siebie — jak matka i córka, ale zarazem jak kochanki. Nasze piersi dotykały się, całowałyśmy swoje brodawki, pieściłyśmy jedna drugą między nogami. Przez dłuższy czas Joe odpoczywał, ale potem znowu miał wzwód. Kazałam Katherinie położyć się i ssać go i czekać, co ja zrobię. Położyła się i chwyciła penis. Na początku nie był duży, ale kiedy go całowała i ścisnęła zaczął znowu sztywnieć. Ujęłam go, własnymi palcami rozwarłam córce usta i wprowadziłam go w nie. W tej samej chwili posłyszałam ten charakterystyczny odgłos intensywnego ssania, jakby go chciała połknąć żywcem.

Wtedy zajęłam się cipką Katheriny. Nigdy dotąd nie robiłam tego z kobietą, a co dopiero z własną córką. Ale była dorosła, była taka piękna. Jej cipkę porastało delikatne blond futerko, takie samo jak moje, zanim zaczęłam je usuwać. Ponieważ była ode mnie o wiele młodsza, była jeszcze bardziej wilgotna. Kiedy pierwszy raz spojrzałam między jej nogi, pomyślałam nawet przez chwilę, że się posusiała. Ale tak nie było. Zamknęłam oczy i próbowałam sobie wyobrazić, że to moja cipka. Lizałam jej łechtaczkę w taki sposób, jaki sama lubię, z boku na bok. Ssałam jej cewkę moczową, bo mnie samą przyprawia to o dreszcze. A potem, najszerszej jak można, rozchyliłam jej pochwę i przylgnęłam do niej całą twarzą. Miałam jej soki na policzkach, na rzęsach. Wdychałam jej zapach, ten słodki zapach młodej kobiety, mojej córki.

Naciągnęłam następną prezerwatywę na penis Joe. Kiedy się z nią kochał, leżałam przy nich. Byłam już zmęczona, ale wodziłam palcami po jego plecach i pośladkach, nakrywałam jego jądra pełną dłonią. Głaskałam piersi Katheriny, pociągałam jej brodawki i łaskotałam ją między nogami. Joe potrzebował więcej czasu, ale kiedy nastąpił wytrysk, Katherina szczytowała razem z nim. Wszyscy troje leżeliśmy potem w łóżku, spoceni, wyczerpani i pachnący seksem. Wiedzieliśmy, że to się już nigdy więcej nie powtórzy, bo przecież przekroczyliśmy wszelkie zasady. Nie rozmawiałam o tym z Katherina aż do tej pory i nie sądzę, by któraś z nas powiedziała komukolwiek o tym, co zrobiłyśmy. Lecz, moim zdaniem, czasami można odstąpić od zasad, żeby móc przeżyć niepowtarzalne doświadczenia. Jeśli przy tym nikomu nie robimy krzywdy ani nikomu nie wypaczamy psychiki, to kto jest w stanie orzec, co jest dobre, a co złe? Wiem, że przeżyłam wtedy prawdziwą ekstazę z moją córką i tylko to się liczy.

Obie miałyśmy te samą fantazję i obie urzeczywistniłyśmy ją. Czy bardziej moralnie

byłoby, gdyby przeleciała Joe z jedną ze swoich koleżanek, zamiast ze mną? Nie wiem. I chyba nikt nie potrafi na to pytanie odpowiedzieć, prawda?”

Osobiście bardziej interesowało mnie to, co sądził o całej tej sprawie Joe. Czy jego zdaniem spełnienie fantazji Gaby i Katheriny sprawiło, że stały się nieodparcie atrakcyjne seksualnie? Dłuższy czas nie mogłem się z nim skontaktować, ale za to później w rozmowie ze mną był całkiem szczery. „Podobały mi się. I jednocześnie trochę się ich bałem. Trudno uwierzyć, co? Normalnie chodziłem na randki z dziewczynami o wiele młodszymi. Po seksie mówiły mi: «Och, Joe, jesteś cudowny, chcę za ciebie wyjść za mąż». A potem chodziły za mną przez następne półtora miesiąca i patrzyły na mnie sarnimi oczyma. Ale nie Gaby i Katherina — z nimi było całkiem inaczej. Były kwintesencją kobiecości. Bardzo późno zdałem sobie sprawę, że to matka i córka, dopiero wtedy, gdy Katherina nagle powiedziała: «Kocham cię, mamo» czy coś w tym rodzaju. Gaby wyglądała młodo i miała rewelacyjną figurę. W ogóle, jak się dobrze przyjrzeć, dziś nawet dojrzałe kobiety wyglądają młodziej niż kiedyś i kochają się fantastycznie, jak Gaby.

Przerażały mnie, ale to był dobry rodzaj strachu, strach ekscytujący. To on mnie do nich poniekąd przyciągał. Były pewne siebie, wiedziały, czego oczekują w seksie, a czasami mężczyzna chętnie poddaje się wdziękom zdecydowanej kobiety”.

Czy myślał o tym, by nadal spotykać się z nimi? „Raczej nie. Może z każdą osobno? Ale którą miałbym wybrać? Tak czy inaczej, mnóstwo się od nich nauczyłem. Nauczyły mnie innego spojrzenia na kobiety. Dziś już, kiedy spotykam czterdziestolatkę, nie myślę, że jest nie dla mnie. Dojrzałe kobiety są w łóżku równie dobre jak młodsze, a to, co przeżyłem z Gaby i Katheriną, stanowi tego najlepszy dowód”.

A nauka wypływa z tego taka; nie wahaj się zaangażować mężczyzny swojego życia w swoje fantazje. Może się okazać, że twoje pomysły są znacznie bardziej ekscytujące niż jego. Przecież i tak zawsze masz możliwość włączyć do nich to, o czym on marzy. Marion może pozwolić Robin Hoodowi na stosunek analny w nagrodę za to, że ją uratował. Niewolnica na orientalnym targu zawsze może zapewnić swojemu nowemu właścicielowi uroczy wieczór seksu oralnego.

Oto kilka przykładów najbardziej plastycznych fantazji, jakie miewają kobiety:

Fantazja o pannie młodej. 24-letnia Jolene z Houston w Teksasie w rocznicę swojego ślubu ubrała się w welon panny młodej i wzięła ślubny bukiet. Lecz oprócz tego miała na sobie tylko biały jedwabny staniczek z otworkami na brodawki, biały koronkowy pasek do pończoch i białe pończochy. Była bez majtek, za to miała pachnącą białą różę w pochwie. Kiedy jej mąż Rick wrócił z pracy, oznajmiła, że obchodzą drugi miesiąc miodowy, na co on chętnie przystał. „Wyglądała tak seksownie, a jednocześnie tak niewinnie i dziewiczo, że mnie to wzięło. Ta róża też była świetnym chwytem: jakbym ją jeszcze raz deflorował”.

Fantazja o Adamie i Ewie. 19-letnia Suc z Napa w Kalifornii zaprosiła 22-letniego Calvina na piknik. Jak sama to określiła, uwielbiała Calvina od pierwszego wejrzenia, choć jego pochłaniały studia prawnicze na uniwersytecie i nie wydawał się nią zainteresowany. „Gdy przyjechaliśmy do lasu, na polanę, rozebrałam się. Do naga. Usiadłam na ławeczce z szeroko rozchylonymi udami. Och, gdyby on wiedział, jak strasznie się bałam! Ale udało mi się! Po mniej więcej dwudziestu minutach też się rozebrał i już po następnych pięciu leżeliśmy na kocu i kochaliśmy się.

Fantazja o seksie niebezpiecznym. 27-letnia Vivian z Charleston w Karolinie

Południowej spotykała się ze swoim szefem z firmy ubezpieczeniowej, w której pracuje, ale straciła przekonanie, że ten związek warto kontynuować. Szef rzekomo rozstał się ze swoją żoną, a jednak nadal się z nią widywał. Vivian podejrzewała wręcz, iż wciąż łączy ich seks — „z potrzeby, z poczucia winy, czy ja wiem?” Dlatego właśnie któregoś dnia przysłała do pracy bez majtek, w króciuteńkiej spódniczce. Weszła do gabinetu szefa, zadarła spódnicę, pokazując, że jest pod nią naga, i rozpięła mu spodnie. Wyjęła prezerwatywę, naciągnęła ją na jego już wzwiedziony penis i usiadła mu na kolanach. „Nie miał czasu nawet na to, by powiadomić sekretarkę, że nikogo nie przyjmuje. Ja go przeleciałam. Ja! I później powtórzyłam ten numer. Poszłam za nim do łazienki dla personelu i odbyliśmy stosunek oparci o ścianę. Myślę, że on się mnie po prostu boi. Ale jak wam się wydaje, o kim fantazjuje wieczorem w domu? O swojej żonie czy o mnie?”

Fantazja o pięknej laleczce. 19-letnia Trixie z Richmond w stanie Virginia kocha się w swoim nauczycielu muzyki, 25-letnim Johnie. „Problem polega na tym, że on zawsze traktował mnie tak, jakbym była dzieckiem. Zawsze był taki poważny, a nawet pompatyczny. Stwarzał wrażenie, że spodziewa się nagrody w niebie za to, że mnie nie tknął. A przecież dzieliło nas tylko sześć lat i byłam pewna, że potrafię go uwieść, jeśli się postaram”. Wobec tego Trixie wykorzystała to, co słusznie uznała za słabość Johna. Wydawało się jej, że traktował ją z takim dystansem, ponieważ bał się własnej namiętności do pięknej, młodej dziewczyny. Trixie rzeczywiście była wyjątkowo piękna, a swoją urodę zawsze podkreślała przed lekcjami muzyki, robiąc delikatny makijaż, wkładając koszulkę z dużym dekoltem i krótką spódniczkę bez majtek. „Zachowywałam się też jak dziewczyna o urodzie lalki. Pochylałam się nad nim, ocierając się biustem o jego ramię, i prosiłam: «John, czy możesz mi jeszcze raz pokazać te nuty?» Grałam rolę dziewczyny z jego fantazji, a byłam tak bardzo przekonywująca, że w końcu mi uległ. Umówił się ze mną na randkę i w pięć godzin później byliśmy razem w łóżku”.

Prawdopodobnie ty też masz jakąś powracającą fantazję. Niezależnie od tego, jaka jest, nie ukrywaj jej, nie wstydz się jej, opowiedz o niej mężczyźnie, na którym ci zależy. Tym czterem kobietom, które odbyły zalecaną przeze mnie całodzienną sesję autoerotyzmu, dała ona poczucie pewności siebie i wiarę we własną atrakcyjność. Każda z nich potrafiła też urzeczywistnić swoje marzenia.

Ella, pomoc dentystyczna, która fantazjowała o seksie w plenerze, poznała księgowego, zupełnie nie przypominającego hałaśliwych i żywiołowych facetów, którzy zawsze się koło niej kręcili. Był człowiekiem spokojnym i refleksyjnym, lecz w pełni doceniającym zalety charakteru Elli — nie tylko jej zmysłowość, ale także miłość do natury, muzyki i poezji. Wyjechali razem na weekend i kochali się „nadzy, w ciepłą noc, pod księżycem w pełni”.

Barbara, kosmetyczka, mająca fantazje masochistyczne, poznała aż dwóch mężczyzn: jednego na przyjęciu, drugiego w swoim klubie tenisowym. Ten pierwszy właśnie przeprowadzał trudny rozwód, za który winą obarczał siebie. Barbara „ukarała” go za to, kazać mu nosić do pracy jej bieliznę i uderzając po pośladkach szczotką do włosów za każdym razem, gdy zapomniał do niej zatelefonować albo się spóźnił z powrotem do domu. Z kolei mężczyzna poznany w klubie tenisowym traktował ją jak swoją własność: ścigał jej majtki, kiedy tylko nasza go ochota na seks, w rezultacie miała w sobie jego spermę, ale była nie zaspokojona. Spotykając się z nimi dwoma, zaczynała odzyskiwać równowagę i nabierała przekonania, że za jakiś czas będzie w stanie żyć w „normalnym” związku. Normalnym? „Tak, bez bólu, bez winy, bez karanja — wyłącznie miłość”.

Linda, redaktorka czasopisma, przekonała się, że po sesji autoerotyzmu już nie ma poczucia winy z powodu swojego zainteresowania młodymi mężczyznami. „No więc tak: ja jestem starsza, a oni są młodszy. I co z tego?” Żyje w związku z 26-letnim prawnikiem, z którym jest „olśniewająco szczęśliwa”.

Nancy z zarządu banku, która zamartwiała się swoim wyglądem i tuszą, poznała właściciela firmy budowlanej: „bardzo męskiego, na swój sposób przystojnego i bogatego”. On z kolei uznał Nancy „za najseksowniejszą kobietę na świecie... Trzeba widzieć jej bieliznę... Trzeba ją widzieć w łóżku... Jest niczym Wezuwiusz”.

Mam nadzieję, że czytając tę książkę, odkryłaś (jeśli wcześniej miałaś jakieś wątpliwości), że możesz być najbardziej pociągającą kobietą w życiu swojego mężczyzny. Być może niektóre zamieszczone tu relacje trochę ci zaszokowały, ale każdy z nas przeżywa seks inaczej i ma inny poziom tolerancji do odmienności. Jak wielokrotnie powtarzałem, nigdy nie musisz brać udziału w akcie seksualnym, który ci nie odpowiada albo wprawia w zakłopotanie. Seks powinien zawsze być przyjemny, satysfakcjonujący i radosny.

W czasach, gdy tak wiele modnych poradników zaleca ostrożność i dystans, ja mówię coś dokładnie przeciwnego. Życie jest za krótkie, żeby się bawić uczuciami ludzi, a szczególnie mężczyzn, którzy szczerze okazują ci chęć bliższego poznania. Nowe tysiąclecie jest porą na otwartość i ciepło w stosunkach między ludźmi. Na pewno nie jest to czas powrotu do XIX — wiecznych konwenansów. Kobiety już odkryły swoją siłę seksualną i wiedzą, jak z niej skorzystać, aby znaleźć mężczyznę, jakiego pragną i aby stworzyć dla siebie przyszłość, na jakiej im zależy.

A ty już jesteś seksowna. Pokaż to i bądź kobietą, która ma nieodpartą moc.